

GAZETA Współczesna

TYDZIEŃ

ŚRODA
-NIEDZIELA
23-27.12.1998

DZIENNIK
REGIONALNY
BIAŁYSTOK
ŁOMŻA
SUWAŁKI
Nr 249 (14154)
Nakład 67 000 egz.
CENA 1,50 zł



Z pierwszą gwiazdką,
wieczorem grudniowym,
kiedy w szopce czuwają zwierzęta,
do każdego podlaskiego domu
niech zawita świąteczna kolęda.
I przyjmijcie, drodzy Czytelnicy,
– ile gwiazd jest
na niebie bezkresnym
– tyle dobrych
i świątecznych życzeń

od nas wszystkich
– tworzących
„Współczesną”

W świątecznym wydaniu:

„Gazeta Współczesna z życzeniami” i siankiem wigilijnym, „Weekend” i świąteczny dodatek telewizyjny,

„Mazurska Gazeta Współczesna”, adresowana wyłącznie do mieszkańców Mazur oraz m.in.:

Na „twardym dysku” duszy

Czas Bożego Narodzenia jest wyjątkowo głęboko zapisany w naszych przeżyciach emocjonalnych – mówi biskup łomżyński, ks. dr Stanisław Stefanek.

Str. 12.

W kolebce Wieszcza

Puste, ośnieżone przestrzenie zarysem chat na horyzoncie... Tak samo musiało wyglądać tutaj dokładnie 200 lat temu, kiedy przyszedł na świat Adam Mickiewicz.

Str. 11.

Trzysta wigilijnych pierogów

Maciej Kuroń spędza święta tradycyjnie, rodzinie. Na stole wigilijnym znajdują się własnoręcznie przygotowane potrawy ze śledzi i około trzystu pierogów.

Str. 6.

W rysunkowej krainie

Czy oglądając przygody Reksia albo Baltazara Gąbki, pomyśleliśmy kiedykolwiek o drodze, jaką musi przejść koncepcja 10-minutowego filmu, żeby przyjąć formę na barwnej taśmie?

Str. 16.

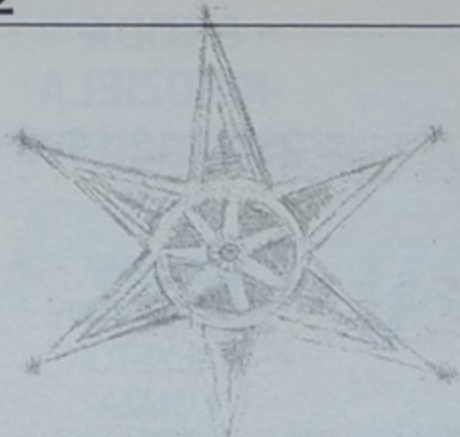
Loteria FRAJDA BIS



Twoja Frajda na str. 25.

NAGRODA GŁÓWNA
13 TYS. ZŁ
GOTÓWKĄ

Sprawdź, czy otrzymałeś
bezpłatną kartę konkursową



Miło mi, że wraz z Gazetą Współczesną gościć mogę w Państwa domach w świątecznych dniach Bożego Narodzenia. W polskiej tradycji jest to czas szczególny, bardzo rodzinny, pełen ciepła i miłości.



W imieniu własnym, dziennikarzy, jak też wszystkich pracowników spółki Kresy BO, wydającej Gazetę Współczesną, życzę Państwu świąt zdrowych, wesołych i dostatnich. Niech najbliższe dni upłyną w ciepłej, rodzinnej atmosferze i dodadzą sił w pokonywaniu codziennych trudności. Jednocześnie życzę, by nowy 1999 rok spełnił Państwa oczekiwania, był pasmem sukcesów zawodowych, przyniósł Wam zdrowie i szczęście rodzinne.

Dziękuję też Państwu za moc życzeń będących dowodem sympatii i wierności Gazecie. Zapewnić mogę, że przyszłoroczna oferta skierowana do Państwa będzie jeszcze pełniejsza, ciekawsza i równie rzetelna. Mam nadzieję, że ta oferta spełni nie tylko Państwa oczekiwania i za rok spotkamy się przy wigilijnym stole w jeszcze szerszym gronie.

Redaktor naczelny

Marek Pasikowski



Pogodnych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęścia, pomyślności i wielu
łask Bożych w nowym roku mieszkańcom
województwa podlaskiego w imieniu

Zarządu Regionu Białostok
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

oraz
Akcji Wyborczej Solidarność

życzy:

Przewodniczący Zarządu Regionu
Białostok NSZZ "Solidarność"
Poseł RP Józef Mozolewski

Na Święta Narodzenia Syna Bożego
życzymy mieszkańcom województwa podlaskiego
wiele radości, poczucia ciepła
w gronie rodzinnym i pięknych przeżyć
w blasku świec choinkowych.

Niech w Nowym 1999 Roku spełnią się nadzieje na lepszą
przyszłość w każdej rodzinie naszego regionu.

Krzysztof Jurgiel
Poseł na Sejm RP
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Podlaskiego

Sławomir Zgrzywa
Marszałek
Województwa Podlaskiego



Boże Narodzenie to piękne polskie Święta.

Życzymy, aby te dni były czasem miłości,
pokoju i pełni owoców błogosławieństwa
Dzieciątka Jezus w każdym domu.

Ślemy serdeczne życzenia noworoczne.
Niech pomyślność i lepsze jutro staną się
udziałem wszystkich białostoczian.

PRZEWODNICZĄCY PREZYDENT MIASTA
RADY MIEJSKIEJ BIAŁEGOSTOKU
Kazimierz Pieńkowski Ryszard Tur

J1016940



Wesołych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wiele zadowolenia
z okazji nadchodzącego
Nowego 1999 Roku
życzy wszystkim mieszkańcom
Białostoczczyzny

Wojewoda Białostocki
Krystyna Łukaszuk

1016991

W „Naszym Domu”

Będzie Wigilia i Pasterka

Zakończyła się Akcja Charytatywna „Pierwsza Gwiazdka”. Białostockie Stowarzyszenie „Droga”, dzięki życzliwości wielu ludzi, zebrało fundusze na prezenty gwiazdkowe dla najuboższych dzieci i zorganizowanie im wigilii.

Spotkanie wigilijne odbywa się w „Naszym Domu” – miejscu codziennego pobytu dla dzieci, którymi opiekuje się Stowarzyszenie – 24 grudnia przed południem. Na takiej wigilii spotyka się wolontariat Stowarzyszenia, podopieczni i rodzice dzieci. Stowarzyszenie, w ramach swojej działalności, obejmuje opieką nie tylko dziecko, ale całą rodzinę. Stąd na spotkaniu wigilijnym obecni są często rodzice. Ojciec Edward Konkol, prezes Stowarzyszenia, rozpoczyna spotkanie od łamania się opłatkiem i życzeń. W tym roku potrawy na wigilię przygotowały Stowarzyszeniu restauracja „China Garden” i hotel „Pastel”. Cały Dom został oświetlony, a tuż przed jego wejściem stanęła ogromna choinka – prezent od firmy Trafex.

Stowarzyszenie przygotowało prezenty dla dzieci, które przyjdą na wigilię oraz dla tych, które już przestały być domownikami „Naszego Domu” i będą miały normalne wieczery w swoich domach. Tego dnia wysyłani są Mikołajowie z paczkami. Ponad 10 Mikołajów, posłanych przez Stowarzyszenie, udaje się wieczorem do poszczególnych dzieci, byłych domowników, dzieci



W takiej scenerii zostanie odprawiona Pasterka

narkomanów (których często wychowują dziadkowie), dzieci najuboższych. Przynoszą im prezenty, które są wynikiem przedświątecznej akcji. Stowarzyszenie przygotowuje około 150 prezentów dla dzieci z Białegostoku. Dzieci z terenu, które również obejmowała w tym roku akcja, zostaną obdarowane prezentami po świętach.

Spotkanie wigilijne organizowane jest przed południem, by wieczorem każdy ze swoją rodziną mógł przeżyć własne rodzinne święta. Natomiast „Nasz Dom” otwarty jest całą dobę. Wieczorem pozostaje tam tylko ojciec Konkol. Czeka na dzieci ulicy, które nie mają gdzie spędzić wigilii.

– Co roku przychodzi kilkanaścioro dzieci – mówi ojciec Edward Konkol. – Czasem przywożą ich taksówkarze, za co chciałbym im podziękować, gdyż robią to nieodpłatnie; czasem dzieci same tutaj trafiają.

Ojciec Konkol czeka z opłatkiem, kolacją i prezentami, starając się, by

zabłąkane dzieci miały namiastkę rodzinnej wigilii.

– To piękny wieczór, w kominku pali się ogień, często zaglądają przyjaciele, przynoszą prezenty, śpiewamy wspólnie kolędy – opowiada.

O północy ojciec Edward odprawia Pasterkę. Stało się to już tradycją Stowarzyszenia, że Pasterka odprawiana jest w drewnianej szopie, ustawianej rokrocznie obok „Naszego Domu”. W tym roku taka szopka również została specjalnie wybudowana. W szopie, w małej zagrodzie koło ołtarza, stoją żywe zwierzęta, te same, które podczas akcji charytatywnej przebywały w szopce przy Marko. Przed stajnią płonie ognisko zapalone ogniem z Betlejem. Przy żłobie z sianem, gdzie odprawiana jest msza św., również pali się światło. Jest to jedyne źródło światła w całej stajence. Ludzie siedzą na prasowanej słomie, dzieci na sianie blisko ołtarza. Taka Pasterka ściąga co roku coraz więcej osób. (aż)

Ekspresem

■ 30-letni kierowca tira zatonął się śmiertelnie oparami z nagrzewnicy. Wczoraj o 7.30 rano białostocka policja została powiadomiona o tragicznym zdarzeniu, jakie miało miejsce na parkingu przy ul. 1000-lecia PP w Białymstoku. W kabinie tira kierowcy znaleźli ciało swojego kolegi. Białostocka policja stwierdziła, że 30-letni kierowca z Łaskowca w województwie ostrołęckim zatonął się czadem. Powodem zacczadzenia była awaria nagrzewnicy, którą ogrzewał się w nocy mężczyzna.

■ Do zderzenia stara z maluchem doszło w miejscowości Dzikowina, gm. Klukowo w woj. łomżyńskim. Kierujący samochodem ciężarowym Star nie dostosował prędkości jazdy do panujących na trasie trudnych warunków jazdy i przy wyjeździe zza zakrętu zderzył się z zaparkowanym fiatem 126 p. W wyniku zderzenia pasażer malucha doznał złamania nogi i został przewieziony do szpitala. (u)

BEZPŁATNA INFOLINIA

„Gazety Współczesnej”

TEL. 0-800-127 067

We wtorek podczas IV sesji Rady Miasta Zambrów radni uchwalili stawki podatków. Ustalono ponadto opłatę za wodę i ścieki przedszkole w Zambrówie prowadzonych przez gminę.

Wśród decyzji podatkowych uchwalono m.in. stawkę podatku od nieruchomości – 1 mkw. powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części wynosi obecnie 0,34 zł. Radni ustalili także wysokość opłat za dostarczaną wodę i odprowadzane ścieki. I tak opłata za dostawę wody do celów gospodarczych wynosi 1,06 zł/m³, cena za dostawę wody dla pozostałych odbiorców – 1,37 zł/m³; cena za odprowadzenie ścieków dla celów gospodarczych – 1,36 zł/m³; cena za odprowadzenie

ścieków dla pozostałych odbiorców – 1,59 zł/m³.

Ponadto ustalono opłatę za świadczenia przedszkoli w Zambrówie prowadzonych przez gminę. Od 1.01.99 r. miesięczna opłata za przedszkole będzie wynosiła 50 zł (1 dziecko z rodziny), 36 zł (drugie dziecko z rodziny). Opłata za wyżywienie będzie wynosiła 2,50 zł.

Na zakończenie przedświątecznej sesji radni podziękowali się tradycyjnym opłatkiem. (kom)

POGODA

W środę zachmurzenie małe i umiarkowane, temp. maks. od -2 do -4 st., min. od -8 do -10 st. Wiatr słaby północny i północno-zachodni. Ciśnienie rano wyniesie ok. 1010 hpa. We czwartek w dzień pogodnie, a w nocy wzrost zachmurzenia i miejscami opady śniegu. Temp. maks. od -2 do -4 stopni, min. od -6 do -8 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany południowo-zachodni. W piątek i sobotę zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Przelotne opady śniegu przechodzące od zachodu w opady deszczu. Temperatura maksymalna od 0 do +2, min. od 0 do -2 stopni. Wiatr umiarkowany i dość silny, zachodni. W niedzielę zachmurzenie duże z opadami deszczu. Temperatura maks. od 3 do 5, min. od 1 do 3 stopni. Wiatr umiarkowany południowo-zachodni.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego 1999 Roku
składam mieszkańcom województwa łomżyńskiego
życzenia pomyślności i wytrwałości
w okresie kształtowania nowej Polski.
Niech nadchodzący trudny okres przemian
umocni w nas wiarę będącą źródłem
nadziei i miłości.



WOJEWODA ŁOMŻYŃSKI

101443

W Białymstoku nie będzie wyłączeń prądu przed świętami

Odcięcie po święcie

W poniedziałek Zakład Energetyczny w Białymstoku rozpoczął odcinanie dopływu prądu osobom zalegającym z opłatami. Jednak białostoccy dłużnicy w czasie świąt mogą się czuć bezpiecznie. Energetycy nie wstrzymają im dopływu prądu.

Zakład Energetyczny Białystok obejmuje zasięgiem działania trzy województwa północno-wschodniej Polski. Tylko w samym Białymstoku zadłużenie odbiorców indywidualnych osiągnęło w październiku wysokość 630 tys. zł. Na jeszcze większą sumę zadłużone były zakłady przemysłowe. ZE zapowiedział więc, że z dniem 21 grudnia rozpocznie wyłączanie prądu dłużnikom. W poniedziałek zapowiedź zrealizował Rejon Energetyczny Łomża, gdzie dopływ

energii elektrycznej odcięto kilkunastu odbiorcom indywidualnym oraz zadłużonym zakładom.

W Białymstoku wyłączeń nie było – mówi Jarosław Dziągiewski, kierownik Rejonu Energetycznego Białystok. – Tutaj zakłady pracy rozpoczęły spłacanie długów, oczywiście w miarę swoich możliwości finansowych. Wyłączenia energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych są ostatecznością.

Pracownicy Rejonu Białystok jeżdżą do zadłużonych i pozostawiają powiadomienia, ale nie odcinają prądu.

Odcinanie prądu przed świętami byłoby środkiem bardzo drastycznym – powiedział Jarosław Dziągiewski. – Chcę jednak poinformować, że takie wyłączenia, w przypadku dłuższego niezapłacenia rachunków przez dłużników, nastąpią po świętach.

(u)

W białostockich „Fastach” rozmowy trwają

Są kryteria ochronne

Kolejne uzgodnienia dotyczące zwolnień grupowych zapadły podczas wczorajszego (wtorek) spotkania zarządu ze związkami zawodowymi w białostockich „Fastach” S.A.

W wyniku rozmów utrzymano wcześniej uzgodnione kryteria zwolnień (związki godziły się na 5 spośród 7 punktów zaproponowanych przez zarząd spółki). Jednocześnie ustalono, że przed zwolnieniami będą chronione niektóre grupy pracowników. Poza osobami objętymi ustawową ochroną są to: osoby samodzielnie wychowujące dzieci oraz współmałżonkowie pracowników zwolnionych wcześniej z „Fast” z przyczyn dotyczących zakładu pracy i mających innych źródeł utrzymania.

W ubiegłym tygodniu podczas rozmów na temat kryteriów zwolnień związki nie zgodziły się na to, by redukcją zatrudnienia zostały objęte osoby, których stanowiska pracy lub komórki organizacyjne zostaną zlikwidowane oraz kobiety powracające w przyszłym roku z urlopów wychowawczych. Jak poinformował „Gazetę” Henryk Zdzienicki, prezes „Fast”, zostaną one wprowadzone jednostronnie przez zarząd.

W „Fastach” obecnie trwa przerwa urlopową, która kończy się 4 stycznia. Jak tłumaczy prezes, związane jest to z mniejszym zapotrzebowaniem w tym okresie na tkaniny. W „Fastach” rozwiązanie tego typu praktykowane jest od kilku lat.

(koci)



Czołg w natarciu na płyty

W Białymstoku zniszczono pirackie płyty i zegarki z przymytu

Czołg jak walec

Pirackie płyty kompaktowe, które celnicy zarekwirowali na przejściach granicznych w Budzisku (w czerwcu) i w Ogrodnikach (lipiec, wrzesień) zostały wczoraj (wtorek) zniszczone w białostockiej jednostce wojskowej. Po 10 tysiącach płyt, o

wartości około 80 tys. zł, przejechał czołg.

Pod gąsienice trafiły również pochodzące z przymytu zegarki, przechwycone przez celników w lipcu na przejściu drogowym w Ogrodnikach. 50 zegarków z napisem „Seiko”, to podróbki. Tak orzekł po ekspertyzie dystrybutor tej marki czasomierzy.

Zwrócił się więc do nas z prośbą o zniszczenie podróbek, gdyż wprowadzenie ich na rynek naraziłoby na szwank dobre imię firmy – powiedział Mariusz Kowalczyk, rzecznik prasowy Urzędu Celnego w Białymstoku.

Dystrybutor „Seiko” obiecał podarowanie 50 autentycznych zegarków pod warunkiem przekazania ich na cele charytatywne. Urząd Celny postanowił ofiarować zegarki (gdy już je otrzyma) działającemu w Białymstoku Stowarzyszeniu „Droga”.

(až)

Wczoraj (wtorek) o godz. 8.30 w pociągu relacji Sankt Petersburg-Warszawa celnicy z Kuźnicy Białostockiej znaleźli 460 ampułek hormonu wzrostu o wartości 92 tys. zł. Towar ukryty był za lodówką w przedziale konduktora. Do przymytu przyznał się opiekun wagonu, 41-letni Siergiej S.

(až)

Upominki i koncerty

Od osiemnastu lat uczniowie Liceum Muzycznego w Białymstoku odwiedzają wychowanków Pogotowia Opiekuńczego przy ul. Orlej. Opiekę nad tą placówką zainicjowała i prowadzi Bożena Oleńska, nauczyciel i były dyrektor szkoły.

Uczniowie Liceum kilka razy w roku przygotowują dla swych podopiecznych upominki i świąteczne paczki, koncerty i spektakle, prowadzą wspólne zabawy i konkursy z nagrodami. Przed tegorocznymi świątami Bożego Narodzenia odbyło się wigilijne spotkanie, w którym uczestniczył metropolita białostocki, abp Stanisław Szumek.

Ponadto uczniowie Liceum Muzycznego odwiedzili Dom Dziecka w Supraślu, występując z koncertem kołęd i organizując konkurs z nagrodami.

(a)

Sukces dętych

W Sochaczewie odbyły się makroregionalne przesłuchania uczniów szkół muzycznych II stopnia, w specjalności instrumentów dętych blaszanych, w których uczestniczyła młodzież z dziewięciu województw. Sukcesy odnieśli młodzi muzycy z Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego w Białymstoku.

W przesłuchaniach zwyciężył Tomasz Dziadzio – waltornista z białostockiego Liceum Muzycznego, z klasy Tomasza Czekaja. Najlepszym wśród trębaczów okazał się Paweł Misiukiewicz z PSM II stopnia, uczeń Bogdana Chorośńskiego.

(a)

Podarowali nadzieję

W Olecku zakończył się kolejny etap harcerskiej akcji „Podarować nadzieję”. W wyniku kilkudniowych działań kulturalno-rekreacyjnych oraz kwesty na ulicach Olecka, zebrano ponad 500 zł. Pieniądze zostały przeznaczone na zakup głowicy ultrasonograficznej do wczesnego wykrywania raka piersi u kobiet. Aparatura będzie służyła mieszkańcom powiatu olecko-gołdapskiego.

(JM)

Kryminałki

Papierosy w węglu

Na przejściu granicznym w Budzisku ponownie pojawiły się w poniedziałek przemycane papierosy. Tym razem celnicy znaleźli je w łotewskim samochodzie ciężarowym, który przewoził węgiel z Łotwy do Niemiec. Pomiędzy węglem znajdowało się 35 tys. paczek papierosów „West” o szacunkowej wartości 70 tys. zł. Kierowca ciężarówki jest bezpaństwowcem, nie miał obywatelstwa żadnego kraju.

(až)

Siergiej z hormonami

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Masa głosująca

Jakoś tak niezauważenie przemknęło wyznaczenie roku. A szkoda, bo był to jeden z nielicznych przypadków, kiedy polityk przemówił ludzkim głosem. Z okazji Wigilii, kiedy to podobno każde żywe stworzenie ma szansę ludzkim głosem przemówić, „Kronika wypadków umysłowych” to wyznaczenie polityka przypomni.

Jestem członkiem grupy próżniaczkiej – powiedział nie tak dawno Donald Tusk, członek UW, wicemarszałek Senatu, mając na myśli swoich kolegów polityków. Po czym oznajmił, że ta „próżniacza grupa” jest zbyt obszerna i trzeba ją zredukować. Zlikwidować Senat, a Sejm ograniczyć do 200 posłów.

„Kronika wypadków umysłowych” jest szczęśliwa, że pierwszy raz mogła usłyszeć polityka próbującego rozmawiać ludzkim głosem. Jeszcze do końca ten głos człowieczy nie jest, bo Donald Tusk powinien powiedzieć, że jest członkiem grupy nie tylko próżniaczkiej, ale i pasożytniczej, a Sejm trzeba zredukować do 100 osób, ale nie wymagamy od razu za wiele. Szkoda tylko, że senator Tusk zrozumiał to dopiero teraz, a nie w czasie, kiedy należał do Kongresu Liberalno-Demokratycznego, kiedy ta partia miała realną władzę i mogła mieć wpływ na redukcję członków władz ustawodawczych. No tak, ale wtedy trzeba by było zredukować siebie. Szkoda również, że z Tusko-wego gadania nic nie wynika. A nie wynika nie dlatego, że za tym gadaniem żadne projekty ustawodawcze nie idą. Ot, wymusnęło się senatorowi w chwili słabości. Pod głosowanie swoich pomysłów nie podda. Zresztą wynik i tak byłby wiadomy z góry. Nikt sobie przecież fotela spod siedzenia nie będzie wyrwał.

Tezy Tuska specjalnie uzasadniać nie trzeba. Podam tylko jeden przykład. „Życie” Wołka wydrukowało dość obszerny artykuł pod tytułem „Życie towarzyskie i polityczne”. Jest to relacja o tym, jak grupa, nazywana przez senatora Tuska „próżniaczka”, pije alkohol, z jakiej okazji i co się wtedy dzieje. I w tym artykule, pośród przykładów innych przykładów, zostały pokazane urodziny posła ZChN Mariusza Kamińskiego. Szczególnie zwrócono uwagę na prezenty, jakie młody parlamentarzysta otrzymał. A dostał on od swoich kolegów masła pluszowego swojego wzrostu i paczkę prezerwatyw z życzeniami „módl się i pracuj”. Mógłby oczywiście rozpisywać się o ideologicznej roli prezerwatywy w programie ZChN-u, ale nie w tym rzecz. Chodzi jedynie o przykład, w jaki sposób grupa, według Tuskowej definicji „próżniaczka”, spędza lub życzyłaby sobie spędzać czas.

Dlaczego jednak politycy są grupą pasożytniczą, co często w ich przypadku wcale nie musi być określeniem negatywnym?

To jasne: bo pasożytują na zdrowym ciele społeczeństwa. Czyli nie

orzą, nie sieją a zbierają. Społeczeństwo ich ubiera i karmi. I to karmi nieźle.

Jeszcze w poprzedniej kadencji posłowie, głównie PSL-u, skarżyli się, że muszą kotlety w słoikach z gospodarstwa do Sejmu przywozić, bo nie stać ich na stołowanie się w poselskiej restauracji. Świnie cierpiały, bo pasły się wyłącznie na te kotlety, a gospodarstwa ubożały. W restauracji poselskiej, co prawda, kilogram parlamentarnego posiłku kosztował taniej niż kilogram paszy dla tych świń, ale PSL-owcy woleli przywozić własne mięso i smażyć je w poselskim hotelu na maszynkach spirytusowych. Cud, że nam całego tego demokratycznego ustroju z dymem nie puścili.

Teraz już jednak nikt o podwyższaniu diet nie marudzi. Widocznie na zakąski w restauracji starczą. Przynajmniej na jakiś czas.

Więc jak już stwierdziłem, społeczeństwo na swoim cieple hoduje polityków, tak samo jak żywy organizm bakterie pasożytnicze. Można się na to nie godzić, ale według mnie nie ma innego wyjścia. Bo tak samo jak dla życia organizmu niezbędne są pasożytnicze bakterie, tak samo dla funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa niezbędni są politycy.

Demokracja nie jest ustrojem idealnym, ale lepszego niestety nie ma. Więc skoro już przystaliśmy na demokrację parlamentarną, musimy również tolerować pasożyty, przepraszam, polityków. Bez nich taki ustrój nie jest możliwy. Bakterie pasożytnicze też żyją na koszt organizmu, na którym pasożytują. Ale równocześnie na przykład zwalczają inne bakterie, m.in. chorobotwórcze, które mogłyby organizm zabić. Z politykami jest podobnie. Właściwie nic nie robią, tylko się kłócą, głosują i zmieniają koalicje. Ale dzięki takim, wydawałoby się mało sensownym czynnościom, ustrój demokratyczny trwa we względnej równowadze, bo chroni społeczeństwo przed ekstremizmami. Niestety, nie jest on w pełni zabezpieczony przed wstrząsami, które mogłyby go zabić. Na przykład Hitler doszedł do władzy w sposób jak najbardziej demokratyczny. Ale również bakterie nie są w stanie w pełni zabezpieczyć organizmu przed śmiercią.

Jeśli już jednak trzymamy się porównywaniami polityków z pasożytami, to trzeba stwierdzić, że organizm powinien dbać o to, żeby grupa pasożytnicza zbyt się nie rozrosła, bo sama będzie wtedy stanowić zagrożenie dla zdrowia organizmu. Wydaje się, że setka parlamentarzystów, to jest akurat tyle, ile powinno społeczeństwo polskie utrzymywać. Zresztą mniej więcej tyle jest posłów aktywnych. Czyli takich, którzy rzeczywiście uczestniczą w powstawaniu aktów prawnych i działaniach politycznych. Pozostała część jest bierna i spełnia rolę wyłącznie masy głosującej.

Konrad Kruszewski



PISZA W KRAJU

Czekaliśmy i doczekaliśmy. Na choince palą się świeczki, w kuchni dosmaża się karp. Niecierpliwą się tylko dzieci, bo Święty Mikołaj jeszcze nie zastukał do drzwi. Święta mamy w domu i w prasie, zwłaszcza tej kolorowej.

„Twoje Imperium” (nr 52) pisze, jak wyglądają Wigilie u Wałęsów i Buzków: Tego dnia mogą się spotkać wszyscy Wałęsowie razem: rodzice, córki, synowie, synowe i wnuki. W kuchni rządzi pani Danuta (...) Doskonale przyrządza barszcz z uszkami, smażonego karpia, śledzie w oleju i w śmietanie (...) (Uroczysta kolacja w domu byłego prezydenta zaczyna się o szóstej po południu, jak kaže tradycja, z pierwszą gwiazdką. Najpierw odczytuje się z Biblii fragmenty o Narodzeniu Pańskim, następnie dzieli się opłatkiem i składają sobie życzenia (...) U Buzków (...) od kiedy pan Jerzy został premierem, cała rodzina zasiada do kolacji w Warszawie (...) Co roku przygotowuje się dwanaście potraw, tradycyjnie wigilijnych. Nie zabraknie przy stole nakrycia dla zbłąkanego wędrowca.

„Halo” (nr 52-53) zapewnia, że „W ich domu zwierzęta naprawdę mówią”. Chodzi, rzecz jasna, o dom Hanny i Antoniego Gucwińskich: W wigilijny wieczór wszystkie zwierzęta, jak jeden mąż, powiedzą to samo – twierdzą Hanna i Antoni Gucwińscy. – Nie jesteśmy rzeczami. Tak jak wy, tworzymy naturę. Chcemy, żebyście nas pokochali i dobrze traktowali na co dzień (...) Pierwszym zwierzęciem, które przemówiło w ich domu, była papuga Lora (...) Dziś Lora ma 35 lat i mówi głosami swoich opiekunów. A także odtwarza głosy, które słyszy w swoim otoczeniu. Umie więc gdać, śpiewać, szczełować.

„Co gwiazdzy dostają na Gwiazdkę?” zastanawia się „Chwila dla Ciebie” (nr 51-52). Rok temu dostałam wiele prezentów, ale moim ulubionym jest wiertarka – zapewnia słynna aktorka, Stanisława Celińska. – Żeby było zabawniej, kupiłam ją sobie sama i położyłam pod choinkę. Dzięki niej mogę się oddawać swojej pasji – różnym domowym naprawom.

„Pani domu” (nr 51-52) donosi, że na Florydzie furorę zrobiła nowa, sztuczna choinka. Ma na imię Stumpy i jest absolutną rewelacją wśród świątecznych ofert. Nie jest to bowiem zwykłe zielone drzewko. Stumpy potrafi mówić, śpiewać, opowiada dowcipy, porusza gałązkami, a nawet „tańczy”, obracając się dookoła własnej osi. Gadająca choinka stoi na dwóch nogach, na których ma wielkie buty. Kiedy drzewko „mówi”, porusza ukrytymi wśród gałęzi ustami, pokazując pluszowy czerwony język. Stumpy ma wgrane różne popularne melodie i piosenki związane z Bożym Narodzeniem. Jej „repertuar” przewidziany jest na pięć godzin występu. To niesamowite drzewko ma też niesamowitą cenę – 15 tysięcy dolarów.

O swoich „Pamiętnych świętach” w dwutygodniku „Na żywo” (nr 26) opowiada m.in. Danuta Rinn: Kiedyś święta przyszło mi spędzić w ZSRR. Nikt się tam nie przejmował Bożym Narodzeniem, wszyscy emocjonowali się jakimś turniejem hokejowym. Święta upłynęły mi pod znakiem hokeja, a głównym daniem była jajeczница.

„Tina” (nr 51-52) przypomina tradycyjne potrawy, które obecnie raczej nie pojawiają się na wigilijnym stole: Na wschodnich kresach Polski popularna była nie tylko kutia, ale i nieznaną już dziś kisiel z owsa. W innych regionach przygotowywano zupę z owsa. W wigilię jadano też siemieniuchę – lekko osłodzoną zupę z siemienia lnianego oraz groch z kapustą (...) Wytłomione było na szlacheckich stołach: zamiast kwasu buraczanego stawiano na nich barszcz z kruchymi pierożkami albo uszkami, a zamiast zupy owsianej – migdałową i czystą grzybówką z łazankami.

Smacznego!

Ireneusz
Sewastianowicz

TYTULATURA REGIONALNA

Przewał w korycie
Anioły zjadły myszy
Ryba przed bigosem
Ani pojeść, ani zapić
Budżet chudy
jak wicepremier
Balcerowicz
Weź do ręki sitko
Przyslijcie autokar
kobiet!
Uparta pelargonia
Płaska jakość plazmy
Ostała się
tylko materia
Rzeźby się śmiały

PRZEGLĄD KRAJOWY

Weto odrzucone. Sejm, głównie głosami PSL, odrzucił weto prezydenta do ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Ludowcy, głosząc za odrzuceniem weta, uzyskali gwarancję, że prezes Instytutu będzie wybierany większością aż 3/5 głosów. W ten sposób zagwarantowali sobie wpływ na obsadę tego stanowiska. Jeśli SLD nie zaskarży ustawy, za około półtora roku pierwsi obywatele uzyskają dostęp do swoich teczek.

Śmierć górników. W Zakładach Górniczych Lubin, w Szybie Wschodnim nastąpił zawal. Nagłe tapnięcie spowodowało zasypanie skałami ponad 40-metrowego chodnika. Czterech górników straciło w wypadku życie.

Nieetyczni anestezjolodzy? Ponad 1100 anestezjologów złożyło już wypowiedzenie z pracy. Chcą utworzyć niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, by kasy chorych zawierali z nimi umowy bez pośrednictwa szpitali. Minister zdrowia W. Maksymowicz określił działania anestezjologów jako szantaż „mający się nijak do etyki lekarskiej”.

Za strajkiem generalnym. Górnicy poparli strajk generalny w obronie przywilejów emerytalnych. Chcąc zachowania i przechodzenia na wcześniejszą emeryturę po 25 latach pracy. We wtorek w kilkudziesięciu kopalniach strajk okupacyjny pod ziemią prowadziło ponad 400 osób. Premier Buzek zapewnił, że górnicy będą mieli możliwość przechodzenia na wcześniejszą emeryturę.

Najdłuższy most zagrożony. Na Wiśle pod Wyszogrodem utworzył się gigantyczny zator lodowy. Znajdujący się tam najdłuższy drewniany most w Europie znalazł się w niebezpieczeństwie. Mimo użycia ponad tony trotylu, do wtorku saperom nie udało się lodu skruszyć.

Kolej droższe. PKP zapowiedziały, że od 1 stycznia zdrożeją o średnio 10 proc. ceny biletów. Kolej tłumia-

czy podwyżki wzrostem kosztów energii i inflacją.

Dług nieoczekiwanie niższy. Ministerstwo Finansów ujawniło, że wykupiło część naszego zagranicznego długu. Skorzystało z kryzysu rosyjskiego, dzięki któremu dług ten był wyjątkowo tani. Powód do radości jest, ale bardzo umiarkowany, bowiem po tej operacji nasze zadłużenie zmniejszyło się zaledwie o 2,1 proc.

Solidarność kontra Sierpień. Śląsko-dąbrowska Solidarność złożyła w katowickiej prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez związek zawodowy Sierpień 80. Przestępstwo miało polegać na tym, że Sierpień 80 nie chciał dopuścić delegacji Solidarności do złożenia wieńców pod pomnikiem górników poległych w kopalni Wujek. Według Solidarności, Sierpień 80 znieważał w ten sposób krzyż-pomnik, a także sam związek i uczestników manifestacji, w tym marszałek Senatu Alicję Grzeskowiak. Wojewoda katowicki M. Kempki konsultował w Ministerstwie Sprawiedliwości możliwość delegacji Sierpnia 80.

Przybyli z Kazachstanu. Grupa 74 Polaków z Kazachstanu przyjechała do Krakowa na zaproszenie Polskiej Akcji Humanitarnej. Akcja zaprasza ludzi, którzy jeszcze nie mieli możliwości odwiedzenia kraju od czasu deportacji. Rodacy odwiedzą kilka miast, po czym rozjadą się do polskich rodzin, z którymi spędzą święta.

Przestępczy hacker? Po raz pierwszy w Polsce prokurator zarzucił hackerowi popełnienie przestępstwa. Prokuratura Województwa w Białymostku zawiadomiła 21-letniego Mirosława G., studentowi Politechniki w Gliwicach, że włamał się i zniszczył dane największych polskich uczelni i archiwum obserwatorium astronomicznego z unikalnymi zdjęciami kosmosu.

(kk)



Około 1000 butelek napojów alkoholowych pochodzących z piwnicy byłego rumuńskiego dyktatora Nicolae Ceausescu zostało sprzedanych w Bukareszcie. Stało się to możliwe po tym, jak władze rumuńskie wykreśliły „barek” Ceausescu z rejestru własności państwowej. Za jedną sprzedaną butelkę uzyskano około 15 USD. N/z: Maria Vasilescu, kierownik państwowej hurtowni win, przegląda przeznaczone na sprzedaż butelki szampana, wina i innych napojów alkoholowych należących niegdyś do Nicolae Ceausescu.

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Po brawurowej akcji policjanci zatrzymali lubieżnika, który od kilku tygodni dokonywał czynów lubieżnych na nieletnich. To już trzeci lubieżnik zatrzymany przez funkcjonariuszy w ostatnim czasie. Tym razem policja zapewnia, że ten jest właściwy. Ma 16 lat.

Makabrycznego odkrycia dokonano w Białce. Na wysokości ul. Branicznego wyłowiono z niej ciało mężczyzny. Przebywał w wodzie dwa miesiące. Przyczyny jego śmierci nie są jeszcze znane.

Odbyła się uroczystość wręczenia tegorocznych nagród prezydenta Białegostoku w dziedzinie tworzenia i upowszechniania kultury. Wyróżnienia odebrali: Wiktor Wołkow za wybitne osiągnięcia w dziedzinie fotografii artystycznej i galeria Arseniał za promowanie sztuki polskiej za granicą.

Powołany został Społeczny Komitet do Walki z Przestępczością Województwa Podlaskiego. Jego głównym celem jest zmuszenie rządu do wypowiedzenia przestępcom prawdy wojny. Komitet chce doprowadzić do zaostrzenia przepisów karnych i przywrócenia kary śmierci.

BIELSK PODLASKI

W rękach 13-letniego chłopca wybuchła petarda. Mimo szybkiej pomocy i skomplikowanej operacji, dziecko straciło oko. Petardę w jednym z bielskich sklepów kupił kolega chłopca.

GIŻYCKO

Rozpoczęła się rozprawa przeciwko Mieczysławowi O. Jest on oskarżony o to, że w kwietniu tego roku razem ze współnikami porwał jednego z mieszkańców miasta, wywiózł

go w bagażniku do twierdzy Boyen i pobił. Mieczysław O. uchodzi za herszta miejscowego gangu parającego się m.in. wymuszaniem haraczy od właścicieli lokali gastronomicznych.

ŁÓŻA

Łomża znalazła się w grupie ośmiu miast w kraju, w których będą działały okręgowe komisje egzaminacyjne. Tutejsza komisja będzie nadzorowała egzaminy kończące poszczególne etapy edukacji przeprowadzone w placówkach oświatowych województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego.

Lekarz Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego walczą o życie małej Agnieszki. Dziewczynka urodziła się w 29. tygodniu ciąży. Z tak małym wcześniakiem łomżyńscy lekarze jeszcze nie mieli do czynienia.

OGRODNIKI

Pół litra silnie trującego alkoholu ukradli z miejscowej mleczarni nieznani sprawcy. Spożycie trucizny grozi śmiercią. Alkohol izoamylowy, na pierwszy rzut oka przypominający zwykły spirytus, służył do badania mleka na zawartość tłuszczu.

ORZYSZ

Na trasie z Orzysza do Pisz, w okolicach Gaudynek, samochód osobowy wjechał w grupę maszerujących drogą żołnierzy. Trzynastu z nich zostało rannych. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Kolumna była oświetlona, a kierowca samochodu trzeźwy. Przyczyny wypadku nie są znane.

SIEMIATYCZE

Rzeźbiarz Wiczyśław Szum został uhonorowany nagrodą im. św. Brata Alberta przez fundację „Tolerancja”. Taką samą nagrodę otrzymał również malarz Jarosław Wiszenko z Mielnika. Wyróżniono ich za prace nad wystrojem cerkwi na Świętej Górze Grabarka. Nagrodę dostał także Mirosław Matreńczyk z Białegostoku za pomoc okazaną rolnikom dotkniętym klęską powodzi.

WIGRY

Około 200 osób wzięło udział w siódmej już wigilii ludowej. Wystąpiły ludowe zespoły litewskie (m.in. z Puńska) i polskie. Każdy z zespołów zaprezentował też własną potrawę wigilijną.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Spółdzielnia Mleczarska Mlekovita otrzymała certyfikat ISO 9002. Jest on potwierdzeniem jakości wytwarzanych tu produktów. Podobne certyfikaty mają mleczarnie w Piątownicy i Kolnie. (kk)

Trzy napady na sklepy w jeden dzień

Poniedziałek rabusiów

W poniedziałek w Suwałkach około godz. 17.40, młody człowiek z kominiarką na głowie, wtargnął do sklepu spożywczego przy ul. Sejneńskiej. Od razu rzucił się z pięściami na sprzedawczynię. Jak twierdzi poszkodowana, napastnik okładał ją po głowie i twarzy, chcąc wymusić sposób obsługi kasy fiskalnej. Przerażona kobieta milczała, a złodziej, nie mogąc sobie poradzić z kasą, opróżnił torebkę ekspedientki z 20 złotych.

Podobny napad, tego samego dnia o godz. 19.00. suwalska policja odnotowała przy ul. Nowomiejskiej. Dwaj młodzi mężczyźni weszli do sklepu z artykułami przemysłowymi, grożąc ekspedientce użyciem broni. Jeden z nich wepchnął kobietę na zaplecze, wycelował w pistoletu i nakazał wydanie gotówki. Przerażona kobieta wskazała kasę, w której było około 200 złotych. Obaj rabusi wycofali się natychmiast po zabraniu gotówki.

Również w poniedziałek przed godz. 20.00 do sklepu spożywczego w Goldapi wtargnął mężczyzna w kominiarce. Na dzień dobry przyłożył sprzedawczyni pistolet do głowy i zażądał pieniędzy. Przerażona kobieta dała rabusiowi 100 złotych.

Jak twierdzi Andrzej Hajdenrajch, rzecznik prasowy suwalskiej policji, do poszukiwania sprawców wspomnianych napadów zaangażowano znaczne posiłki funkcjonariuszy. (gram)

Rosyjska Duma rozgoryczona po ataku amerykańskim na Irak

„Startu” nie będzie

Przewodniczący izby niższej parlamentu rosyjskiego Giennadij Siergiejew oświadczył we wtorek, że Duma przerwała przygotowania do ratyfikacji układu START-2 po amerykańsko-brytyjskich atakach na Irak.

„Wydając rozkaz zaatakowania Iraku prezydent USA i premier Wielkiej Brytanii stworzyli poważną przeszkodę na drodze ratyfikacji układu START-2. Zaprzestaliśmy obecnie prac nad tym dokumentem” – powiedział Siergiejew.

„USA dokonały gruntownej rewizji swojej doktryny wojskowo-politycznej. W dwudziesty pierwszy

wiek wchodzi one w roli żandarma globalnego, co więcej – narzucają tę rolę całemu Paktowi Północnoatlantyckiemu” – oświadczył szef rosyjskiej Dumy. „Operacja »Pustynny Lis« stanowi zwrót w całym systemie stosunków międzynarodowych, które ukształtowały się po drugiej wojnie światowej” – dodał Siergiejew.

Układ rozbrojeniowy START-2 między USA a Rosją podpisano w roku 1993. Przewiduje on redukcję głowic nuklearnych przez Stany Zjednoczone i Rosję do 3.500 po każdej stronie do roku 2007. Amerykański Senat ratyfikował traktat w 1996 roku. Zdominowana przez komunistów Duma wielokrotnie sprzeciwiała się ratyfikacji traktatu, od kilku lat odwołując debatę w tej sprawie.

(PAP)

Polacy o rządzie

Od września do grudnia odsetek zwolenników rządu wzrósł z 34 do 40 proc., podczas gdy odsetek przeciwników spadł z 24 do 20 proc. – wynika z sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej.

36 proc. Polaków ma do rządu stosunek obojętny. W grudniu prawie połowa (48 proc.) ankietyowanych przez CBOS dobrze oceniła wyniki dotych-

czasowej działalności rządu premiera Jerzego Buzka. Jednak przeszło 1/3 (36 proc.) Polaków uważa, że jak dotąd rząd działa źle. Znaczny odsetek Polaków negatywnie ocenia politykę gospodarczą rządu. Zdaniem 45 proc. ankietyowanych, polityka ta nie stwarza szansy poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Uznaniem dla gospodarczych poczyną rządu wyraża 40 proc. społeczeństwa.

Jak podkreśla CBOS, zarówno ogólna aprobata dla działań rządu, jak też dezaprobatą dla jego polityki ekonomicznej osiągnęły najwyższy poziom od przejęcia władzy przez koalicję AWS-UW. Co drugi badany (48 proc.) jest zadowolony, że premierem jest właśnie Jerzy Buzek. Niezadowolony z szefa rządu wyraża 31 proc. społeczeństwa.

Sondaż przeprowadzono w dniach 3-8 grudnia 1998 r. na reprezentatywnej 1086-osobowej próbie losowo-adresowej dorosłych Polaków.

(PAP)

500 lat z kołędą

„Anioł pasterzom mówił” to jedna z najstarszych polskich kołęd, którą już w XV wieku nuciło przy wigilijnym stole. Jedną z najpopularniejszych w świecie kołęd „Stille Nacht, heilige Nacht” („Cicha noc, święta noc”) ułożył naprędce w wigilijny wieczór 1818 r. bawarski organista.

Polska twórczość kołędnicza rozwinęła się w XVII i XVIII w. W tym okresie powstała śpiewana do dziś kołęda „W łobie leży” autorstwa polskiego kaznodziei Piotra Skargi, kołędy Morsztyna i Kochanowskiego. Nieco późniejsza (XIX w.) jest kołęda Franciszka Karpińskiego „Bóg się rodzi”. Forma śpiewanych w Polsce kołęd jest różna – część to uroczyste polonezy i hymny, niektóre mają rytmy mazurki lub krakowiaka, inne przypominają kołysanki. Niezależnie od melodii, większość z nich pełna jest prostoty i ludowej mądrości, w wielu pobrzmiewają wątki patriotyczne. Narodzonego Chrystusa, choć jest Bogiem, traktuje się z serdeczną poufałością. Górale użalają się nad Nim: „Cy nie lepiej Ci było, Ci by było siedzieć sobie w niebie, wsak Twój Tatusz kochany, kochany, nie wyganiał Ciebie”. To właśnie owo ciepło i prostota płynące z bożonarodzeniowych pieśni jest tym, co urzeka w nich najbardziej.

(PAP)



„Obóz pokoju” wewnątrz izraelskiej opozycji parlamentarnej doprowadził w poniedziałek do uchwalenia przedterminowych wyborów. Było to pierwsze zwycięstwo polityczne tego obozu od 1996 r. Wśród głosujących za ustawą był sam premier Netanjahu. Jego apel o ustanowienie rządu jedności narodowej, z którym zwrócił się w ostatniej chwili do parlamentu, był bezskuteczny. Na zdjęciu: Premier Benjamin Netanjahu podczas wystąpienia w Knesecie 21bm.

(PAP)

Mają Miśka

Krakowska policja zatrzymała we wtorek w centrum Krakowa osobę, której wygląd odpowiada rysopisowi 19-letniego Pawła Michalskiego, podejrzanego o zranienie nożem podczas meczu Wisła Kraków – AC Parma włoskiego piłkarza Dino Baggio. Komisarz Jolanta Maciejewska, rzecznik krakowskiej policji powiedziała PAP, że zatrzymany nie posiada żadnych dokumentów, dlatego nie może jeszcze potwierdzić, czy jest to poszukiwany listami gończymi Paweł Michalski ps. „Miśkie”.

Razem z nim zatrzymano kilka osób podróżyujących samochodem BMW na niemieckich numerach rejestracyjnych. Żadna z nich nie ma dokumentów. „To nie była rutynowa kontrola drogowa, ale wynik działalności policji w sprawie »Miśka«” – podkreśliła Maciejewska. Do zdarzenia doszło 20 października, pod koniec pierwszego meczu drugiej rundy pucharu UEFA między Wisłą i AC Parma. Włoski zawodnik Dino Baggio został zraniony w głowę

nożem rzuconym z trybun. Nóż odrzucił poza boisko piłkarz Wisły Ryszard Czerwiec. Później tłumaczył, że obawiał się przerwania spotkania przez sędziego. Paweł Michalski oprócz sprawy zranienia Baggio, poszukiwany jest także listami gończymi w związku z toczącym się przeciw niemu przed krakowskim sądem procesem o pobicie policjanta oraz w sprawie pobicia innego mieszkańca miasta.

(PAP)



Górnicy przed Pałacem Prezydenckim

Górnicy protestowali przed Pałacem Prezydenckim

Nie podpisuj!

Okolo 200 górników ze Związku Zawodowego Górników w Polsce (zrzeszonego w OPZZ) protestowało we wtorek w Warszawie przed Pałacem Prezydenckim, domagając się zawetowania ustawy emerytalnej oraz ustawy o restrukturyzacji górnictwa.

Petycję z postulatami, popartą 100 tys. podpisów domagających się ich spełnienia, górnicy wręczyli Markowi Ungierowi, szefowi gabinetu prezydenta. „Obiecano nam, że prezydent rozpatrzy nasze postulaty w najbliższym czasie. My przedstawiliśmy nasze zastrzeżenia do tych ustaw” – powiedział po spotkaniu Jan Kisielewski, przewodniczący ZZG. Dodał, że Ungier ma przedstawić te postulaty prezydentowi jeszcze we wtorek. Według Kisielewskiego, ustawa o restrukturyzacji górnictwa spowoduje zamrożenie płac górniczych oraz zamykanie kopalń.

„Ustawa emerytalna nie gwarantuje górnikom godziwych emerytur, spowoduje wydłużenie czasu

ich pracy oraz doprowadzi do zwolnień wśród górników” – powiedział Kisielewski. „Nikt nam nie powiedział, jak mają wyglądać emerytury pomostowe. Tworzy się symulacje, ale po co, skoro ustawa o takich emeryturach jeszcze nie istnieje” – mówił Kisielewski. Dodał, że górnicy chcą mieć pewność, że po 25 latach pracy pod ziemią będą mogli przejść na godziwą emeryturę. W proteście uczestniczyli związkowcy z kopalń węgla kamiennego, miedzi, soli oraz siarki. Mieli ze sobą transparenty: „Weto dla nowej ustawy emerytalnej”, „Żądamy utrzymania emerytur górnicych”. Wznosili okrzyki: „Nie podpisuj!”. Górnicy zapowiedzieli, że w razie niekorzystnej dla nich decyzji prezydenta, przyjadą do Warszawy, i „nie będą już nastawieni pokojowo”. Wtorkową obecność przed Pałacem tłumaczyli brakiem zaufania do rządu, a zaufaniem do prezydenta.

(PAP)

Pentor twierdzi, że lubimy święta, ale...

Potaniały nam prezenty

W porównaniu z zeszłym rokiem, więcej osób „bardzo” cieszy się z nadchodzących świąt. Nie cieszących się wcale jest 7 proc. – wynika z sondażu przeprowadzonego przez Pentor.

Święta częściej radują ludzi młodych – do 29 roku życia, z wykształceniem średnim i wyższym i o dochodach wyższych niż 1250 zł. Z sondażu wynika, że nie wszyscy ubiorą choinkę – tych, którzy tego nie zrobią, będzie 7 proc. Natomiast wśród przystrojonych choinek, więcej niż w zeszłym roku będzie tych żywych.

Śledztwo zakończone

Prokuratura generalna Gruzji poinformowała we wtorek o zakończeniu śledztwa w sprawie lipcowego zabójstwa Polki, Marii Magdaleny Wiewiórskiej, która pracowała jako sekretarka w misji obserwacyjnej ONZ w Gruzji. Według ustaleń prokuratury, zabójcą Polki jest 20-letni Zurab Bregwadze, mieszkaniec Tbilisi, który przyznał się do popełnienia tego przestępstwa. Gruzińska policja wpadła na jego trop w trzy dni po morderstwie. Proces Bregwadze, oskarżonego również o inne przestępstwa, w tym napad zbrojny i zranienie nożem przechodnia, ma rozpocząć się w styczniu. Za popełnione czyny grozi mu od 15 lat do dożywocia.

(PAP)

Wigilia z Buzkiem

Noc wigilijna łączy ludzi o różnych poglądach i przypomina wszystkim najlepsze polskie tradycje – mówił we wtorek premier Jerzy Buzek do polityków i ludzi kultury na spotkaniu oplatkowym w Zamku Królewskim w Warszawie. Podkreślał, że demokratyczna Polska odnosi sukcesy i jest liderem wśród państw swojego regionu Europy. Mijający rok określił jako rok wielu trudnych, ale korzystnych decyzji. Buzek życzył Polakom „sukcesu, zgodnego z oczekiwaniami wszystkich obywateli kraju”.

Huzia na Wąsacza

SLD rozpoczęło prace nad wnioskiem o postawienie ministra skarbu Emila Wąsacza przed Trybunałem Stanu – ogłosili podczas wtorkowej konferencji prasowej w Sejmie liderzy Sojuszu.

Według Jerzego Szmajdzińskiego, lista zarzutów wobec Wąsacza jest bardzo długa. Kroplą, która przeleżała czare goryczy, była decyzja ministra o odwołaniu Włodzimierza Czarzastego ze stanowiska przewodniczącego Rady Nadzorczej Polskiego Radia. „Była to decyzja bezprawna. Jest to przejaw arogancji, pychy, cynizmu ministra, który kilkanaście godzin po rozpatrzeniu w Sejmie wniosku o udzielenie mu wotum nieufności podejmuje kolejną decyzję bezprawną” – powiedział Szmajdziński.

Sędzia Ciemniowski

We wtorek prezydent Aleksander Kwaśniewski zaprzysiął nowego sędziego Trybunału Konstytucyjnego, Jerzego Ciemniowskiego (UW). Ciemniowski został powołany na to stanowisko przez Sejm 18 grudnia. Zastąpił sędziego Błażeja Wierzbowskiego, którego kadencja upłynęła 30 listopada. Ciemniowski oświadczył, że nie pracował i nie był świadomym i tajnym współpracownikiem służb bezpieczeństwa.

(PAP)

Tajwańska trucizna

W głównym porcie Kambodży – Sihanoukville – zginęło we wtorek pięć osób, ofiar paniki, wywołanej sprowadzeniem tam 3 tys. ton tajwańskich odpadów przemysłowych. Ponad 50 tys. mieszkańców prowincji opuściło domy ze względu na obawy dotyczące ładunku, przywiezionego w ubiegłym tygodniu z Tajwanu i złożonego na składowisku, odległym o 10 kilometrów od miasta. W kilka dni po rozładowaniu odpadów, zmarli dwaj robotnicy, uczestniczący w operacji. Pięciu innych hospitalizowano z objawami zatrucia związkami chemicznymi.

(PAP)

Sławomir Zgrzywa nie ma czasu na gotowanie fasolki

Marszałek z brodą

Od nowego roku będzie jedną z najstarszych osób w nowym województwie utworzonym z ziem Białostockiej, Łomżyńskiej i części Suwalszczyzny – Marszałkiem Sejmiku Województwa Podlaskiego. W tej chwili nie ma jednak nawet własnego gabinetu, a nawet biurka. Kim jest Sławomir Zgrzywa?

RAFAŁ RUDNICKI



Marszałek Sławomir Zgrzywa pragnie zrobić coś dobrego dla Podlasia

W poszukiwaniu cmentarzy

Alc stan wojenny nie przerwał jego działalności w opozycji. Był jednym z współzałożycieli w Białymstoku Ruchu Solidarności Młodych.

– Pamiętam, że jedno z pierwszych zebrani odbyło się w obecności sześciu-siedmiu osób w drewnianym domu przy Szosie Północno-Obwodowej. Wówczas zajmowałem się głównie rozprowadzaniem bibuły i organizowaniem obchodów świąt narodowych i różnych rocznic.

Zgrzywa skończył studia, ma absolutorium, ale nie obronił pracy magisterskiej. Miał ona dotyczyć drobnej szlachty w obwodzie białostockim w XIX wieku. Bo właśnie XIX wiek jest jego ulubionym okresem w historii.

W opinii wielu obserwatorów lokalnej sceny politycznej, Zgrzywa idealnie nadawał się na Marszałka Podlasia, bowiem część swojego życia spędził w Łomży, a część w Białymstoku. A i on sam mówi, że chociaż jest związany z Łomżą, to lubi też przebywać w Białymstoku. Właśnie dlatego nie boi się zarzutów, że będąc Marszałkiem z Łomży będzie dbał przede wszystkim o tę część nowego województwa.

– Takie obawy są naturalną reakcją ludzi. Przypomnę jednak, że zostałem wybrany na Marszałka Podlasia, a to do czegoś zobowiązuje. Nasze województwo musi się rozwijać jako całość i dlatego na pewno nie zapomnimy o innych ośrodkach – wyjaśnia.

Uczeń od klasówek

Rodzina Zgrzywów pochodzi z Łomżyńskiego. Dziadek podlaskiego Marszałka mieszkał dziesięć kilometrów od miasta nad Narwią. Sławomir Zgrzywa urodził się już w Łomży, w 1962 r., tu też skończył szkołę podstawową i Liceum Ogólnokształcące im. Kościuszkę. Wówczas było to jedyne liceum w tym mieście. Właśnie w nim w tym roku Zgrzywa gościł premiera Jerzego Buzka.

– Z czasów szkolnych pamiętam, że w ósmej klasie szkoły podstawowej zdarzało mi się sprządać, za ówczesnego nauczyciela, klasówki z geografii. W podstawówce byłem dobrym uczniem, ale w szkole średniej dobre stopnie miałem jedynie z przedmiotów humanistycznych. Bo tylko te, tak naprawdę, mnie interesowały. Nie więc dziwne, że zdecydowałem się na studiowanie historii na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

Gdy Sławomir Zgrzywa rozpoczął studia, był rok 1981. Podobnie jak wielu kolegów także i on, jak mówi,

„kręcił się” przy „Solidarności”. Pierwszy rok studiów trwał jednak zaledwie kilka miesięcy.

– Po dwóch miesiącach strajku studenckiego na FUW 12 grudnia zdecydowaliśmy w referendum, że wychodzimy. Pamiętam, że podczas strajku miałem swoje legowisko pod jednym ze stołów w budynku przy ul. Mickiewicza. 13 grudnia wprowadzono zaś stan wojenny. Od razu wyrzucano nas z akademików przy ul. Świerkowej, bo tam zakwaterowano ZOMO-wców. My mieliśmy zaś przymusowe wakacje.

O przyszłości „S” Zgrzywa mówi, że „Solidarność” jest i będzie jednocześnie związkiem zawodowym i siłą polityczną. I to się nie zmienia. W 1989 r. był jednym z tych, którzy odzwierciedlał „S” w Łomży. Następnie był jego rzecznikiem prasowym, wiceprzewodniczącym i w końcu przewodniczącym. Bardzo zależało mu na jedności prawicy. W 1995 r., m.in. dzięki jego zaangażowaniu, w Łomży udało się zjednoczyć podzielną wcześniej prawicę pod jednym szyldem.

– Mogę więc powiedzieć, że w Łomży AWS powstał o rok wcześniej niż w innych częściach kraju – żartuje. – Nie ma u nas rozbiłajskich działań, a wszelkie spory zawsze rozwiązujemy tak, by utrzymać jedność. Aby prawica wygrywała, musi iść w jednym bloku. Konieczna jest też jej unifikacja, choć to w przypadku organizacji prawicowych zawsze jest trudne, bo siłą prawiej jest wielość jej poglądów.

Syn z komputerem, córka z gitarą

Zgrzywa najbardziej stara się przed ciekawością dziennikarzy chronić swoich bliskich. Wiadomo, że żona Bożena jest nauczycielką historii, a poznali się jeszcze w szkole średniej. Ma dwoje dzieci – piętnastoletniego syna Przemysława, ucznia I klasy liceum i trzynastoletnią córkę Ewę, uczennicę VII klasy szkoły podstawowej.

– Zajmuję się dziećmi, na ile czas mi na to pozwala. Syn jest miłośnikiem komputerów i nawet się zastanawiam, czy nie jest od nich w jakiś sposób uzależniony. Córce musiałem natomiast ostatnio kupić gitarę, bo postanowiła, że będzie grać na tym instrumencie. Oczywiście, gitarę klasyczną, a nie elektryczną – wyjaśnia.

Właśnie ze względu na dobro swoich bliskich nie chciał, by w prasie opublikowane zostały ich zdjęcia.

– Szukałem nawet w domu takich zdjęć, które można byłoby zamieszczać na łamach prasy. Znalazłem jedno z chrztu swojego dziecka, na którym miałem długą brodę i długie włosy. Ukazałem jednak, że nie warto pokazywać go większej liczbie osób.

Broda to jedna z cech wyróżniających Zgrzywów od innych polityków. Mówi, że hodziu ją od czasów studiów, ale bynajmniej nie jest hipisem.

– Posiadanie brody jest po prostu wygodne, bo nie trzeba codziennie się golić. Wystarczy ją podcinać, co najczęściej sam robię.

W Urzędzie Wojewódzkim w Łomży, z racji posiadania brody, nikt nie nazywał go jednak brodaczem.

Mówi, że ma kilku znajomych. To właśnie dla nich, gdy miał znaczenie więcej wolnego czasu niż obecnie, przygotowywał różne potrawy.

– Mogę powiedzieć, że do brzo gotuję, choć ostatnio trochę się zaniedbałem. Gotuję spontanicznie, wrzucając do garnka różne produkty. Kiedyś udało mi się zrobić fasolkę po kolendersku, czyli fasolkę z kawałkami bambusa.

Wojewoda z autobusu

Zgrzywa wie, co chce osiągnąć będąc Marszałkiem Podlasia. Wojewódzki samorząd będzie przede wszystkim odpowiedzialny za opracowywanie programu polityki regionalnej.

– W pierwszej kolejności trzeba zbudować właściwą strategię rozwoju tego województwa. Najważniejsze powinny być kwestie gospodarcze, w tym rozwój handlu przygranicznego. Mogłby to znaleźć swoją siedzibę firmy za-

graniczne, bo właśnie Podlasie już za kilka lat będzie stanowić wschodnią granicę Unii Europejskiej. Podlasie powinno też być centrum Zielonych Płuc Polski. Trzeba to wykorzystać tworząc odpowiednią infrastrukturę. Nastawienie się też musimy na turystykę. Będzie przecież mieć na swoim terytorium cztery parki narodowe, co jest ewenementem w skali kraju. Nie możemy też zgubić po drodze spraw rolnictwa – tłumaczy w wielkim skrócie.

Marszałek, który ma tak ambitne plany, na razie nie ma jednak – podobnie jak i urząd marszałkowski – podobnej siedziby. Nie wiadomo więc, gdzie będzie urzędował od 1 stycznia 1999 r.

– Powinno to być miejsce w centrum Białegostoku. Tak, by wszyscy zainteresowani mieli do niego łatwy dostęp. Być może, w ciągu kilku lat uda się zbudować własną siedzibę Sejmiku – prorokuje Zgrzywa.

Marszałek Podlasia mieszka w trzykondygnacyjnym mieszkaniu, na 60 metrach kwadratowych, w spółdzielczym bloku w Łomży. Nie wyklucza, że w przyszłości będzie musiał przeprowadzić się do Białegostoku. Na razie będzie starał się swoje życie dzielić między Białystok i Łomżę. W Białymstoku będzie więc przez cztery dni tygodnia, a w Łomży przez trzy.

Białystok bardzo mu się podoba, bo jest ładnie położony, jest w nim dużo zieleni. Jako historyk szczególnie uwagę zwraca zawsze na Pałac Branickich i otaczający go park oraz na kościół św. Rocha. W Łomżyńskim, jako miejsca szczególnie godne zwiedzenia poleca Ciechano-

wice, Nowogród, Rajgród oraz samą Łomżę.

Zgrzywa nie ma ani samochodu, ani prawa jazdy. Do pracy dojeżdżał więc autobusem, co bardzo mu się podoba. Nawet i teraz zdarza mu się jeździć po Łomży autobusem miejskiej komunikacji.

– Gdy rozpocząłem pełnienie funkcji wojewody łomżyńskiego, także dojeżdżałem do Urzędu Wojewódzkiego autobusem. Wytrzymał mi jednak, że wojewódzie pewnych rzeczy nie wypada robić.

Zgrzywa twierdzi, że z racji swoich obowiązków nie ma wolnego czasu, a tym samym hobby.

– Gdy miałem wolny czas, to prawie w całości poświęcałem go na działalność w „Solidarności”. Było nawet tak, że poświęcałem na to swój cały urlop wypoczynkowy i pod koniec roku musiałem brać urlop bezpłatny. Gdyby jednak kiedyś udało mi się wygospodarować trochę czasu, to najchętniej pozwałabym świat. Po raz kolejny pojechałbym do Wilna, może do Włoch – rozmarzył się Zgrzywa.

Wśród swoich namiętności wymienia palenie papierosów – najchętniej Marlboro Light.

– Nie wiem, co mnie czeka w perspektywie kilku lat. W tej chwili tworzy się coś od podstaw i bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie, jaki efekt przyniesie nasza praca. Chciałbym jednak, żeby moi następcy, oceniający moją dokonywania, powiedzieli, że zrobiłem coś dobrego dla Podlasia – mówi Sławomir Zgrzywa.

Trzysta

Z Maciejem Kuronem, kucharzem, autorem emitowanego w telewizji TVN programu „Gotuj z Kuronem” rozmawia Rafał Rudnicki

Jak wygląda Wigilia w Pana rodzinnym domu?

– Spędzamy ją niezwykle tradycyjnie. Zresztą Wigilia jest takim świętem i ma taki charakter, że powinno się ją spędzać tradycyjnie, rodzinnie. Mimo tego, że ciągle mnie gdzieś w góry, na narty, do jakiejś małej chatki zagubionej wśród śniegu, to spędzamy ją z żoną w domu, z córką naszych dzieci, z naszymi dwoma psami, które – mam nadzieję – powiedzą nam coś ciepłego o północy. Na Wigilię będzie też z wizytą mój ojciec.

A co trafia na wigilijny stół?

– Też tradycyjne potrawy – a więc chociażby uwielbiane przez mnie śledzie w różnych smakach i różnych sosach. Do śledzi zawsze podaje nie pieczywko, ale pieczone ziemniaki. Uważam zresztą, że pieczone ziemniaki, do których dodaje masło ziołowe lub czosnkowe, stanowią dużo lepszy dodatek do tych wszystkich rybek, śledzików, kapusty z grzybami, niż barszczyk niż chleb, który też oczywiście będzie, bo chlebem i winem będziemy się dzielić.

– Miałem nadzieję, że z żoną zaczniemy lepić te pierogi, to zrobimy ich około trzystu. Wśród nich będą też pierogi z kapustą i grzybami.

A co z uszkami?

– W tej sytuacji uszka na nasz stół już nie trafia. Ja jestem zdania, że Wigilia nie powinna być świętem obżarstwa kulinarne, dążenia do tego, żeby potraw było jak najwięcej. To

dowód tego, że chcę powiedzieć, że gdy bylibyśmy kiedyś z ojcem na Ukrainie, na zaproszenie miejscowego parlamentu, to zorganizowano ucztę na cześć mojego ojca. Gdy dzień wcześniej miałem ceremonię spłaty mnie, co ojciec lubi, odpowiedziałem, że zapewne z największą przyjemnością zjadłby u nas nazywaną ruskim. Mistrz ceremonii odpowiedział mi, że nie zna takich pierogów. Ale obiecał przysłać mi kucharza, który może się ode mnie, co do nich wie. Gdy wysłał mi kucharza z składnikami tych pierogów, to on krzyknął: „polskie!”.

Bo na Ukrainie są to polskie pierogi.

Co Pan dodaje do pierogów robionych u siebie w domu?

– Pierogi to tradycyjnie gotowane, zmielone ziemniaki i białe ser, który powinien być kwaśny. Nie może to być twarożek, bo ser musi mieć trochę charakteru. Do tego podsmażona cebulka, sól i pieprz. To jest wersja podstawowa. Ja oczywiście ją rozbudowuję. Np. jak podsmażam cebulkę, to dodaję trochę wycisniętego czosnku. Wtedy pierogi mają trochę bogatszy smak. Zaostrzam często smak pierogów dodając do twarogu dwie łyżki brzojowej. Można też zrobić wersję włoską dodając nieco parmezanu. Bardzo dobrze łamię i zaostrza serowy aromat koperpool. Tych wariacji jest szereg.

– Ile takich pierogów trafia na państwa stół?

– Myślę, że gdy z żoną zaczniemy lepić te pierogi, to zrobimy ich około trzystu. Wśród nich będą też pierogi z kapustą i grzybami.

A co z uszkami?

– W tej sytuacji uszka na nasz stół już nie trafia. Ja jestem zdania, że Wigilia nie powinna być świętem obżarstwa kulinarne, dążenia do tego, żeby potraw było jak najwięcej. To

Rozmowa z Ewą Bobowską, zastępcą redaktora naczelnego „Czasu Miłosierdzia”

W połowie mijającego roku ukazał się 100. numer „Czasu Miłosierdzia”, pisma Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Białostockiej, co znaczy, że miesięcznik zjednał sobie czytelników i został zaakceptowany przez wicebiskupa białostockiego Kościoła. Jakże były początki czasopisma i droga do tego ważnego, zważywszy, że jest to miesięcznik, jubileusz?

W wolnej Polsce nastąpił niezwykle burzliwy rozwój prasy, co było naturalną reakcją na jej koncesjonowanie w latach rządów totalitarnej. Przede wszystkim pojawiło się wiele tytułów w środowiskach lokalnych, które odkrywały w ten sposób i budowały własną podmiotowość. Podobnie stało się z prasą katolicką. Nawet w tamtych latach istniało kilka tytułów, ale nie były to czasopisma poszczególnych diecezji. Kościół żywcem patrzył na prasę katolicką, uważając ją za jeden ze środków ewangelizacji, poszerzający obecność słowa Bożego poza świątyniami, salami katechetycznymi. Inicjatywą powołania pisma białostockiego Kościoła lokalnego zrodziła się w kręgu naszych arcybiskupów – ks. abp. Metropolity Stanisława Szymeckiego i ks. bp. Edwarda Ozorowskiego, wikariusza generalnego, którzy zaprosili do rozmów ks. dr. Adama Skrzeczek, dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Białostockiej i mnie, gdy powrócił do Białegostoku po ukończeniu studiów w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie byłam studentką ks. bp. prof. dr. hab. Edwarda Ozorowskiego.

– Istotnie, różnica między bardzo skromnym numerem z marca 1995 roku, a tymi z ostatnich dwóch lat jest ogromna, przede wszystkim pod względem kształtu edytorskiego...

– To bardzo ważne rozróżnienie. „Czas Miłosierdzia” bowiem od początku – by tak powiedzieć – miał szczęście do autorów, co zapewniało wysoki poziom merytoryczny, dużo gorzej było ze stroną estetyczną. Prasę katolicką nie posiadała tak dużych środków jak laika, nie może ich też zdobywać za wszelką cenę. Jej cena zaś nie powinna być zbyt wysoka, bo nasi czytelnicy nie należą do za-

możnych. Ale dzięki przychylności Księży Arcybiskupa zyskały także przyjaciół wśród księży proboszczów naszej archidiecezji, którzy wzięli na siebie trud kłopotu i potrafili zachęcić swoich parafian do lektury naszego pisma.

– Zbudowaliśmy też dział reklamy chociaż to dość delikatna sprawa. Nie możemy bowiem – jak redakcje popularnych gazet – zasłaniać się hasłem, że nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. W tej sytuacji jesteśmy szczególnie wdzięczni firmom i osobom prywatnym zamieszczającym reklamy i ogłoszenia w „Czasie Miłosierdzia”, czym wspierają jedyną czasopismo katolickie w naszym regionie. W trudnych chwilach mogliśmy też liczyć na wsparcie ze strony Zarządu Miasta. Dzięki tym wszystkim życzyliw ludzom oraz talentom organizacyjnym i redakcyjnym ks. Adama Skrzeczki udało

się rozwiązać wiele problemów. Wprowadziliśmy kolorową okładkę na kredowym papierze oraz poprawiliśmy jakość reprodukcji zdjęć. Uporządkowaliśmy też układ graficzny pisma, by ułatwić jego lekturę, co okazało się tym bardziej proste, że dzięki stałym pracownikom zostały wyodrębnione poszczególne działy, a nawet stronic.

– Właśnie, jeśli chodzi o współpracowników, jak udało się redakcji pozyskać takich autorów, którzy przyniosliby szerszą publiczność, by wymienić tylko ks. bp. Edwarda Ozorowskiego, ks. księdza Jana Twardowskiego?

– Ks. bp. Ozorowski sprawa prasy katolickiej jest szczególnie bliska. Pisał o tym na naszych łamach w numerze jubileuszowym. Jako czo-

łowiek, uczonec, autor wielu książek, powtarza, że prasa pojawia się uzupełniając lekturę książek, dzięki krótkim, zwięzłym tekstom i szybkiemu reagowaniu na aktualne wydarzenia. Uważa, że może być nie- zwykłe pożyteczna w nauce Kościoła, wspierając przepowiadanie z ambony i katechizację. Od początku ks. bp. Ozorowski zamieszcza w „Czasie Miłosierdzia” poszczególnie hasła z przygotowywanej książki „ABC Chrześcijanina”. Ks. Jan Twardowski zaś to prawdziwy „uśmiech Pana Boga” i sięgnąć do jego słownika poetyckiego. Obdarowuje nas niekiedy pierwodrukami swoich autorów, a przez długi czas pozwolił nam na zamieszczanie rozmów-wspomnień w cyklu „Spieszymy się kochać ludzi...”

– Ale możemy poszczycić się także wieloma innymi autorami. Przede wszystkim są to księża profesorowie naszego Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego. Lista nazwisk byłaby zbyt długa, wystarczy sięgnąć po jakikolwiek numer miesięcznika, by je odnaleźć. Wśród nich nie sposób nie wymienić ks. Rektora Stanisława Hołodaka oraz ks. profesorów: ks. Stanisława Piotrowskiego, Tadeusza Krahela. Otrzymujemy też artykuły polskich kapłanów pracujących w Watykanie. W naszym piśmie ukazał się pierwszy wywiad, jakiego udzielił Stefan Frankiewicz po objęciu obowiązków ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej. Wreszcie z różnych stron świata nadlatują swoje relacje białostockiej księża – misjonarze.

– Czy jest więc jakiś genius loci, który sprawia, że tak różni autorzy chętnie współpracują z „Czasem Miłosierdzia”, a czytelnicy sięgają po miesięcznik?

– Mogę powiedzieć, że jest taki „duch opiekuńczy” – to Boże Miłosierdzie, do którego nawiązuje tytuł

– Na stół trafiają wtedy głównie wędliny, ale własnego wyrobu. Nie będę w tym roku robił własnej kiełbasy, bo po prostu nie mam na to czasu. Dwa tygodnie przed zbliżającymi się świętami pekuję jedną polędwicę, pierś z indyka, trochę ciocięcin, jakąś wierzoginę. W tym roku będzie tak, że ciocięcina po wyjęciu z peklowania będzie ugotowana. Może zrobić do tego jakiś sos – np. tuńczykowy. Polędwicę upiekę w cieście francuskim, a indyka też upiekę z jabłkami i borówkami. Można je podawać i na ciepło, i na zimno. Dziś sam fakt podania na stół szynki nie robi na nikim wrażenia. To nie są te czasy socjalizmu, gdy jak się zdobyło w sklepie, na święta, szynkę czy baleron, to wystarczyło położyć je na stół i mieliśmy wspaniałe przyjęcie.

Czy rzeczywiście nauczył się Pan gotować będąc nastolatkiem?

– To prawda. I chcę Panu powiedzieć, że niedawno pada jabłko od jabłoni. W tej chwili, gdy rozmawiamy, mój piętnastoletni syn Jasio lepi ruskie pierogi, bo jutro robia w klasie Wigilię. I on z kolegą chce na klasową Wigilię zanieść sto pięćdziesiąt ruskich pierogów. Wszyscy moi synowie, a mam ich trzech, są świetnym materiałem na mężów. Bo potrafią ugotować dużo, dużo rzeczy. Ja, gdy byłem dzieckiem, też miałem świetne wzorce, łacnie z dziadkiem, który był masarzem w elżbię. Wszyscy dookoła mamy wzorce do czernienia, ale trzeba znaleźć ochotę, by z nich korzystać. Ja miałem tę ochotę, rozglądałem się po świecie i się nauczyłem.

Czy można się nauczyć gotowania z książek kucharzkiej?

– Jeżeli ktoś ma dostatecznie dużą wyobraźnię i rozwinięty zmysł smaku abstrakcyjnego, to można. Aczkolwiek jest to bardzo mało prawdopodobne.

Czy również dużo pomyślał Pan na potrawy na pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia?

Gazeta Współczesna Tydzień, 23-27 grudnia 1998

Dotrzeć ze słowem Chrystusa



Początki były bardzo skromne, a ta formula, w jakiej „Czas Miłosierdzia” ukazuje się obecnie, ukształtowała się w 1995 roku. Chociaż i wówczas był to jeszcze początek drogi.

– Istotnie, różnica między bardzo skromnym numerem z marca 1995 roku, a tymi z ostatnich dwóch lat jest ogromna, przede wszystkim pod względem kształtu edytorskiego...

– To bardzo ważne rozróżnienie. „Czas Miłosierdzia” bowiem od początku – by tak powiedzieć – miał szczęście do autorów, co zapewniało wysoki poziom merytoryczny, dużo gorzej było ze stroną estetyczną. Prasę katolicką nie posiadała tak dużych środków jak laika, nie może ich też zdobywać za wszelką cenę. Jej cena zaś nie powinna być zbyt wysoka, bo nasi czytelnicy nie należą do za-

możnych. Ale dzięki przychylności Księży Arcybiskupa zyskały także przyjaciół wśród księży proboszczów naszej archidiecezji, którzy wzięli na siebie trud kłopotu i potrafili zachęcić swoich parafian do lektury naszego pisma.

– Zbudowaliśmy też dział reklamy chociaż to dość delikatna sprawa. Nie możemy bowiem – jak redakcje popularnych gazet – zasłaniać się hasłem, że nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. W tej sytuacji jesteśmy szczególnie wdzięczni firmom i osobom prywatnym zamieszczającym reklamy i ogłoszenia w „Czasie Miłosierdzia”, czym wspierają jedyną czasopismo katolickie w naszym regionie. W trudnych chwilach mogliśmy też liczyć na wsparcie ze strony Zarządu Miasta. Dzięki tym wszystkim życzyliw ludzom oraz talentom organizacyjnym i redakcyjnym ks. Adama Skrzeczki udało

się rozwiązać wiele problemów. Wprowadziliśmy kolorową okładkę na kredowym papierze oraz poprawiliśmy jakość reprodukcji zdjęć. Uporządkowaliśmy też układ graficzny pisma, by ułatwić jego lekturę, co okazało się tym bardziej proste, że dzięki stałym pracownikom zostały wyodrębnione poszczególne działy, a nawet stronic.

– Właśnie, jeśli chodzi o współpracowników, jak udało się redakcji pozyskać takich autorów, którzy przyniosliby szerszą publiczność, by wymienić tylko ks. bp. Edwarda Ozorowskiego, ks. księdza Jana Twardowskiego?

– Ks. bp. Ozorowski sprawa prasy katolickiej jest szczególnie bliska. Pisał o tym na naszych łamach w numerze jubileuszowym. Jako czo-

łowiek, uczonec, autor wielu książek, powtarza, że prasa pojawia się uzupełniając lekturę książek, dzięki krótkim, zwięzłym tekstom i szybkiemu reagowaniu na aktualne wydarzenia. Uważa, że może być nie- zwykłe pożyteczna w nauce Kościoła, wspierając przepowiadanie z ambony i katechizację. Od początku ks. bp. Ozorowski zamieszcza w „Czasie Miłosierdzia” poszczególnie hasła z przygotowywanej książki „ABC Chrześcijanina”. Ks. Jan Twardowski zaś to prawdziwy „uśmiech Pana Boga” i sięgnąć do jego słownika poetyckiego. Obdarowuje nas niekiedy pierwodrukami swoich autorów, a przez długi czas pozwolił nam na zamieszczanie rozmów-wspomnień w cyklu „Spieszymy się kochać ludzi...”

– Ale możemy poszczycić się także wieloma innymi autorami. Przede wszystkim są to księża profesorowie naszego Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego. Lista nazwisk byłaby zbyt długa, wystarczy sięgnąć po jakikolwiek numer miesięcznika, by je odnaleźć. Wśród nich nie sposób nie wymienić ks. Rektora Stanisława Hołodaka oraz ks. profesorów: ks. Stanisława Piotrowskiego, Tadeusza Krahela. Otrzymujemy też artykuły polskich kapłanów pracujących w Watykanie. W naszym piśmie ukazał się pierwszy wywiad, jakiego udzielił Stefan Frankiewicz po objęciu obowiązków ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej. Wreszcie z różnych stron świata nadlatują swoje relacje białostockiej księża – misjonarze.

Czy jest więc jakiś genius loci, który sprawia, że tak różni autorzy chętnie współpracują z „Czasem Miłosierdzia”, a czytelnicy sięgają po miesięcznik?

– Mogę powiedzieć, że jest taki „duch opiekuńczy” – to Boże Miłosierdzie, do którego nawiązuje tytuł

– Na stół trafiają wtedy głównie wędliny, ale własnego wyrobu. Nie będę w tym roku robił własnej kiełbasy, bo po prostu nie mam na to czasu. Dwa tygodnie przed zbliżającymi się świętami pekuję jedną polędwicę, pierś z indyka, trochę ciocięcin, jakąś wierzoginę. W tym roku będzie tak, że ciocięcina po wyjęciu z peklowania będzie ugotowana. Może zrobić do tego jakiś sos – np. tuńczykowy. Polędwicę upiekę w cieście francuskim, a indyka też upiekę z jabłkami i borówkami. Można je podawać i na ciepło, i na zimno. Dziś sam fakt podania na stół szynki nie robi na nikim wrażenia. To nie są te czasy socjalizmu, gdy jak się zdobyło w sklepie, na święta, szynkę czy baleron, to wystarczyło położyć je na stół i mieliśmy wspaniałe przyjęcie.

Czy rzeczywiście nauczył się Pan gotować będąc nastolatkiem?

– To prawda. I chcę Panu powiedzieć, że niedawno pada jabłko od jabłoni. W tej chwili, gdy rozmawiamy, mój piętnastoletni syn Jasio lepi ruskie pierogi, bo jutro robia w klasie Wigilię. I on z kolegą chce na klasową Wigilię zanieść sto pięćdziesiąt ruskich pierogów. Wszyscy moi synowie, a mam ich trzech, są świetnym materiałem na mężów. Bo potrafią ugotować dużo, dużo rzeczy. Ja, gdy byłem dzieckiem, też miałem świetne wzorce, łacnie z dziadkiem, który był masarzem w elżbię. Wszyscy dookoła mamy wzorce do czernienia, ale trzeba znaleźć ochotę, by z nich korzystać. Ja miałem tę ochotę, rozglądałem się po świecie i się nauczyłem.

Czy można się nauczyć gotowania z książek kucharzkiej?

– Jeżeli ktoś ma dostatecznie dużą wyobraźnię i rozwinięty zmysł smaku abstrakcyjnego, to można. Aczkolwiek jest to bardzo mało prawdopodobne.

Czy również dużo pomyślał Pan na potrawy na pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia?

– Na stół trafiają wtedy głównie wędliny, ale własnego wyrobu. Nie będę w tym roku robił własnej kiełbasy, bo po prostu nie mam na to czasu. Dwa tygodnie przed zbliżającymi się świętami pekuję jedną polędwicę, pierś z indyka, trochę ciocięcin, jakąś wierzoginę. W tym roku będzie tak, że ciocięcina po wyjęciu z peklowania będzie ugotowana. Może zrobić do tego jakiś sos – np. tuńczykowy. Polędwicę upiekę w cieście francuskim, a indyka też upiekę z jabłkami i borówkami. Można je podawać i na ciepło, i na zimno. Dziś sam fakt podania na stół szynki nie robi na nikim wrażenia. To nie są te czasy socjalizmu, gdy jak się zdobyło w sklepie, na święta, szynkę czy baleron, to wystarczyło położyć je na stół i mieliśmy wspaniałe przyjęcie.

Czy rzeczywiście nauczył się Pan gotować będąc nastolatkiem?

– To prawda. I chcę Panu powiedzieć, że niedawno pada jabłko od jabłoni. W tej chwili, gdy rozmawiamy, mój piętnastoletni syn Jasio lepi ruskie pierogi, bo jutro robia w klasie Wigilię. I on z kolegą chce na klasową Wigilię zanieść sto pięćdziesiąt ruskich pierogów. Wszyscy moi synowie, a mam ich trzech, są świetnym materiałem na mężów. Bo potrafią ugotować dużo, dużo rzeczy. Ja, gdy byłem dzieckiem, też miałem świetne wzorce, łacnie z dziadkiem, który był masarzem w elżbię. Wszyscy dookoła mamy wzorce do czernienia, ale trzeba znaleźć ochotę, by z nich korzystać. Ja miałem tę ochotę, rozglądałem się po świecie i się nauczyłem.

Czy można się nauczyć gotowania z książek kucharzkiej?

– Jeżeli ktoś ma dostatecznie dużą wyobraźnię i rozwinięty zmysł smaku abstrakcyjnego, to można. Aczkolwiek jest to bardzo mało prawdopodobne.

Czy również dużo pomyślał Pan na potrawy na pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia?

Gazeta Współczesna Tydzień, 23-27 grudnia 1998



W domu Macieja Kurona Wigilia jest tradycyjna

Poleca Maciej Kuron

Karp po żydowsku w piwie

Karpia trzeba wyfiletować, wyjąć skrzela i oczy. Na tle, kregostupie i płetwach gotujemy wywar z dodatkami woszczyną, liściem laurowym, zielenką angielską, pieprzem i jednym goździkiem. Gotujemy wywar półtorej, dwie godziny, by została go szklanka. Lepsze kawalki – dzwonki i filety solimy, pieprzymy, skrapiamy sokiem z cytryny i wstawiamy do lodówki na czas, w którym gotuje się wywar. Gdy wywar jest już gotowy, kroimy w plórkę dwie – cztery cebule i podsmażamy je na maśle. Układamy je następnie w rondlu, na to układamy rybę i całość zalewamy szklanką przecedzonego wywaru. Dodajemy też co najmniej drugie tyle piwa. Wszystkie dusimy na małym ogniu około 15-20 minut. Przed podaniem karcem dodajemy rodzynek. Przed podaniem rybę układamy na półmisku, obkładamy cebulą i rodzynekami, a całość polewamy sosem.

Gazeta Współczesna Tydzień, 23-27 grudnia 1998

Gdzieś w lasach koło Zabłudowa...

Wigilia u kraśniaków

– W Wigilię wychodzę ostatnia, karmię rybki, gaszę światła, zamykam drzwi na klucz – mówi z satysfakcją pani Anna Zieniewicz, dyrektor Domu Dziecka w Krasnem.

Wszystkie kraśniaki – tak sami o sobie mówią wychowankowie – od pięciu lat spędzają 24 grudnia i święta Bożego Narodzenia poza domem dziecka. Jednak zawsze cała rodzina kraśniaków spotyka się na wieczór wigilijny kilka dni wcześniej.

W tym roku, w dniu Wigilii u kraśniaków, pogoda była fatalna: wiał zimny wiatr, padał śnieg z deszczem, zasypało drogi. Jednak do domu w Krasnem „dobre duszki” jeździły odśnieżone. Jechało się świetnie.

– Do nas jest tylko problem z dojazdem, ale jak już ktoś przyjedzie, to nas pokocha – żartuje pani dyrektor.

Na uroczystość stawili się ponad 120 osób.

Obecnie dom ma pod opieką 73 dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 24 lat. Jednym z najstarszych jest Marian – student marketingu i zarządzania uczelni w Poznaniu, duma domu dziecka. W Krasnem przebywa od 3 roku życia, jest naturalnym sierotą. Niedługo będzie usamodzielniony. Na swoje odeszła już jego siostra.

Wigilia u kraśniaków zawsze rozpoczyna się po pojawieniu się pierwszej gwiazdki. Potem wszyscy dzielą się opłatkiem. Są kolędy, przedstawienia jasełkowe, czasem łyż i zawsze dużo wzruszeń. Tego dnia nie narzeka się na brak pieniędzy i nie mówi o sprawach niemilych.



Na ten niezwykle wieczór panie kucharki przygotowały tradycyjne dania wigilijne

Dom w lesie koło Zabłudowa ma dużo przyjaciół, którzy w grudniu wcielają się w Mikołajów. W tym roku kraśniaki otrzymały m.in. telewizor, odtwarzacz wideo, wagi, żelazka, czajniki bezprzewodowe, słodczyce, owoce południowe. Część sprzętu agd dostaną najstarsi wychowankowie, kiedy będą odchodzili z domu.

Tak się złożyło, że obecnie w domu nie ma dzieci wyznania prawosławnego. Niedawno było kilkoro, ale się już usamodzielnili. Na Wigilię Bożego Narodzenia i święta wszystkie dzieci wyjadą. Część pojedzie do dziadków, cioć, chrzestnych. Pozostałe spędzą te dni w rodzinach wychowawców oraz personelu domu dziecka. Niektórzy najstarsi wychowankowie zdecydowali się na święta z rodzeństwem lub przyjaciółmi. Do uboższych rodzin dom dziecka przekazał paczki świąteczne. Dzieci znajdą je 24 grudnia pod choinką.

Na wszelki wypadek w Krasnem będzie dyżurował wychowawca. Gdyby święta jakimś wychowankowi się nie udały, zawsze będzie mógł wrócić do domu kraśniaków.

Małgorzata M. Nietupska
Fot. A. Zgiet



Ks. Stanisław Kochanowski jest przyjacielem kraśniaków od lat. Przygotowuje dzieci do Pierwszej Komunii i innych sakramentów, porządkuje ich dokumenty



Pani dyrektor to urodzona optymistka. – Staramy się nauczyć dzieci, że piękniej jest dawać niż brać – mówi



Lamanie się opłatkiem jest najbardziej wzruszającą chwilą podczas wigilii w Krasnem



Do jasełek kraśniaki przygotowują się długo. Jest na co popatrzeć.



Ten pan pod krawatem to mikołaj przynoszący... węgiel, a tak naprawdę – Walenty Guszcz, współwłaściciel firmy „Węgiel” z Bielska Podlaskiego



Takie ładne prezenty zawsze cieszą

Wrocławska nagroda za Najlepszą Książkę Roku 1998 dla wydawnictwa PAX w Warszawie sprawiła radość również w Białymstoku

„Dwa osiołki” księdza Jana

W ramach Wrocławskich Promocji Dobrych Książek w grudniu został rozstrzygnięty Konkurs na Najlepszą Książkę Roku 1998 „O pióro Fredry”. W kategorii: literatura dla dzieci i młodzieży jury pod przewodnictwem prof. Janusza Deglera przyznało nagrodę dla Instytutu Wydawniczego PAX z Warszawy – za książkę ks. Jana Twardowskiego pt. „Dwa osiołki”. Ten piękny sukces edytorski wiąże się w niemałym stopniu z Białymstokiem.

– W 1997 r. ks. Jan Twardowski napisał na Niedzielę Palmową wiersz „Dwa osiołki” – mówi krytyk literatury, Waldemar Smaszcz. – Było to dokładnie w 9. urodziny mojej córki Dominiki, która już wcześniej dostała od księdza wierszyk o sobie. Ksiądz zadedykował rękopis „Dwóch osiołków” Dominice na urodziny. Bardzo mi się ten wiersz podobał, bo był na wskroś „Twardowski”.

Niewiele chyba księży napisałoby o sobie: „ksiądz i osiołek klękają

razem!... potem umilknął uszy swe stulając jak dwa osiołki przed Wielkanocą”. Dlatego też, kiedy pojawił się pomysł nowej książki księdza dla dzieci, zaproponowałem, żeby „Dwa osiołki” stały się jej tytułem. W krótkim czasie (niektóre teksty ksiądz dyktował odpoczywając na łóżku w swoim domu) powstało wiele niezwykle pięknych utworów, z których ułożyła się ta książka.

Wspaniałą oprawę graficzną zapewniła jej młoda białostocka plastyczka, Urszula Zawadzka-Wyrzykowska, która wcześniej przygotowała książkę – dzieło sztuki „Dom pod Dobrą Nowiną” wydaną przez białostockie Wydawnictwo „ŁUK”. W czasie studiów na ASP w Warszawie pani Urszula odwiedzała księdza i fotografowała skromne wnętrze jego małego mieszkania. Potrafiła wydobyć z niego niepowtarzalny klimat, i ksiądz uznał jej fotografie za najpiękniejszy dokument swego domowego otoczenia. Powtarza, że „Dom

pod Dobrą Nowiną” to najładniejsza z jego książek.

– Pani Urszula pozostała liczne fotografie, zrobiła też wiele nowych, innych już w charakterze, przeznaczonych specjalnie do książki dla dzieci. Przede wszystkim wyjątkowo pięknie wypadła okładka z tytułowym osiołkiem. Jest to ulubiony osiołek z niemałej kolekcji księdza Jana, przywieziony mu w prezencie z Gruzji przez Krzysztofa Zanussiego.

Kilka dni temu, 14 grudnia, w Teatrze Narodowym w Warszawie odbył się uroczysty benefis ks. Twardowskiego, w którym uczestniczył też, zaprzyjaźniony z księdzem Janem, Waldemar Smaszcz.

– Sala odnowionego niedawno teatru była wypełniona do ostatniego miejsca, a wielu miłośników poezji ks. Twardowskiego po prostu stało – wspomina. – Olgierd Łukasiewicz wprowadził księdza na scenę, aktorzy prezentowali jego wiersze oraz teksty humorystyczne. W ostatniej



części czytał swoje wiersze sam autor, i powiedział kilka zdań (a znany jest z małomówności): Tyle ludzi tu przyszło, żeby słuchać moich wierszy. I jeszcze zapłacili za bilety. Co ma robić autor w tej sytuacji – cieszyć się, jakby przypląnęła do niego złota rybka, albo manna spadła z nieba.

Zajrzyjmy do nagrodzonej książki. W miniaturce „Męczennicy” ks.

Jan Twardowski opowiada: „W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia mówimy o Świętym Szczepanie, pierwszym męczenniku. Teraz już się nie męczy, bo jest w niebie.

Kto jest w twoim domu męczennikiem?

Największym męczennikiem w domu jest mamusia. Pierwsza wstaje z łóżka i ostatnia kładzie się spać. Ma tyle roboty...

Męczennikiem jest tatuś. Stale męczy go, żeby kupić samochód. Męczennicą jest babcia, śmieje się z niej... że jest powolna jak rak, a rak jest przecieź dlatego powolny, że ostrożny, cichy i niezgrabny.

Męczennikiem jest pies, bo tak go kochają, że ciągną za uszy, a ucho lewe i prawe dłużej pamięta wszystko niż serce; przecieź do ucha mówi się o miłości”.

Tekst „O osiołku” zakończył ks. Jan Twardowski wierszykiem: Osiołku dobry – Stróżu mój, Herodów się nie boję, bo mogę liczyć – kiedy źle – na cztery nogi twoje.

Potrąfisz służyć dzień i noc, jak trzeba – to uciekać, w butelkę nabici królów słych i uchem się uśmiechać.

(kon)

Mimo że niektórzy z nich mają rodziny, to i tak cały dzień spędzają poza domem. Znaleźli bowiem w końcu miejsce, gdzie mogą liczyć na zrozumienie i akceptację

Przystan dla wrażliwców

Niektórzy robią świąteczne stroiki i ozdabiają szklane butelki, inni w tym czasie uczą się angielskiego, pracują na komputerach, grają w szachy lub malują. Są też tacy, którzy siedzą i tylko się przyglądają. W białostockim klubie „Przystań”, odwiedzanym przez osoby z zaburzeniami psychicznymi, nikt nikogo do niczego nie zmusza...

DOROTA NAUMCZYK

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Klubowicze z „Przystani” od kilku już tygodni piorą więc firanki, zasłony, myją okna, sprzątają, znoszą gąziki, jedlinę i przygotowują świąteczne stroiki. Zrobione przez nich kompozycje z choinek, świec i bombek są naprawdę piękne. Niektórzy z nich ozdobili sprayem i farbami olejnymi szklane butelki. Na szkle powstały cudowne, małe domki z rozświetlonymi oknami, zaśnieszcone drzewka i pola oraz kolorowe, jakby czarodziejskie kwiaty.

Przygotowanie takich rzeczy nie jest trudne – mówią klubowicze z „Przystani”. – My, ludzie z zaburzeniami psychicznymi, mamy chyba bardziej niż inni rozwiniętą wyobraźnię. Nie sprawia nam więc problemu wymyślanie takich rzeczy.

Inna wrażliwość

„Przystań” – klub dla osób z zaburzeniami psychicznymi powstał w Białymstoku rok temu, we wrześniu. Jego współtwórcą był doktor Sławomir Rogowski, pracownik szpitala psychiatrycznego w Chorześci. W 1994 roku, podczas pobytu w Eindhoven w Holandii, odwiedził klub De Boei, miejsce spotkań osób chorych psychicznie. Postanowił zorganizować podobną placówkę w Białymstoku. Udało się, w ramach programu „Powrót do społeczności”.

Dziś klub „Przystań” liczy już 130 członków. Może do niego należeć każdy, kto – jak mówi kierownik Ewa Mierzejewska – wykaże się „przesłaniem psychicznym”, czyli przedstawi kartę informacyjną o rozpoznaniu choroby psychicznej. Najmłodszy klubowicz ma lat 18, najstarsi – około osiemdziesiąt. Większość z nich cierpi na schizofrenię i depresję.

Dzień w dzień przez „Przystań” przewija się około 40-50 osób. Niektórzy klubowicze przychodzą tu już o dziewiątej rano, a wychodzą po godzinie 18. Mimo to że wielu z nich ma swoje mieszkania, rodziny, to i tak wolą przebywać tutaj. Lubią się ze sobą spotykać, lubią ze sobą rozmawiać. Zresztą, jak sami przyznają, tylko tu mogą liczyć na prawdziwą akceptację, na szczerą, na przyjacielską dłoń.

Osoby cierpiące na choroby psychiczne są, niestety, w naszym społeczeństwie odrzucane – tłumaczy Justyna Siedlecka, psychoterapeutka z „Przystani”. Teorię tę potwierdzają smutne doświadczenia życiowe klubowiczów:

– Kiedy kilka lat temu zachorowałam, odsunęła się ode mnie rodzina, przyjaciele, znajomi – wspomina ze smutkiem jedna z klubowiczek. – Choroba zabrała nam wszystko: pracę i przyjaciół. Sąsiedzi do dziś patrzą na mnie z nieufnością, bo nie wiedzą, co tej chorej psychicznie do głowy strzeli. Dawni znajomi traktują mnie teraz z przyzwyczajeniem oka. Czasami jest bardzo ciężko, bo przecież my widzimy, jaki inni mają do nas stosunek. Przez długi czas czułam ogromną pustkę. Dopiero tu, w „Przysta-

ni”, znalazłam prawdziwą rodzinę. Wiem, że mogę tu na wszystkich liczyć.

– My nie jesteśmy nienormalni, nie jesteśmy świry – dodaje siedzący obok Andrzej. – My tylko trochę inaczej myślimy, inaczej czujemy. Jesteśmy chyba bardziej wrażliwi.

– Nikt z nas sobie choroby nie wybiera – dodaje nieśmiało drugi Andrzej. – Przecież może ona dopaść każdego...

Klubowicze twierdzą, że zdrowi ludzie ich nie rozumieją.

– Nikt tak nie rozumie problemów chorego psychicznie człowieka, jak drugi chory – tłumaczy pani Emilia. – Tylko ktoś, kto sam przeszedł pewne stany, może pomóc drugiej osobie.

W „Przystani” wszyscy o sobie wzajemnie dbają. Jeżeli tylko ktoś pojawia się w drzwiach ze smutną miną, natychmiast spieszą z dobrym słowem, z radą.

Najważniejsze jest poczucie bezpieczeństwa – podkreśla Andrzej. – Istotna jest świadomość, że mamy gdzie przyjść, że ktoś tu na nas czeka i powita z uśmiechem. Niezwykle człowiek nie ma ochoty na nie. Chce tylko trochę побыć wśród ludzi. Jak tu przychodzić, to nie muszę brać żadnych leków. Moim lekarstwem są ludzie, których tu spotykam.

Siedzący obok młody mężczyzna żartuje, że właściwie to nie żałuje, że zachorował, bo kiedy był zdrowy, to nie miał tylu przyjaciół, co teraz.

Klubowicze przyznają, że są bardzo wdzięczni swoim opiekunom za troskę i zainteresowanie.

– Nam, osobom chorym, humor zmienia się z godziny na godzinę – mówi pani Emilia. – Trzeba nie lada cierpliwości, żeby z nami wytrzymać.

Wyrazić siebie

Główną ideą klubu jest uaktywnienie przychodzących tam osób. Pracownicy „Przystani” robią co mogą, aby pacjentów nie zdominowało ciągłe myślenie o własnej chorobie. Odkrywają więc ich zdolności, talenty.

– Staramy się ich uaktywnić – mówi kierownik Ewa Mierzejewska. – Jednak nigdy nikogo do niczego nie zmuszamy. Wybór zawsze należy do pacjenta. Może on uczestniczyć we wszystkich proponowanych przez nas formach zajęć lub tylko im się przyglądać.

„Przystań” proponuje swoim klubowiczom wiele różnorodnych zajęć:

od lekcji języka angielskiego czy niemieckiego, przez zajęcia informatyczne w pracowni komputerowej, aż po siłownię i basen.

W klubie jest też tzw. sala hobby. Ściany zawieszono są tam obrazami i obrazkami, wykonanymi różnorodnymi technikami. Zdecydowana większość prac przedstawia ludzkie twarze.

– Klubowicze bardzo lubią rysować portrety, bardzo interesują się twarzami – wyjaśnia prowadzący zajęcia plastyczne Janusz Sieńkowski, pracujący także w szpitalu w Chorześci.

Na przykład Piotr, zawsze kiedy tu przychodzi, maluje portret charakterystycznej kobiety z długimi włosami.

– Nie znam tej kobiety – mówi Piotr. – Ale często widzę ten portret w duszy i czuję, że muszę go namalować.

Janusz zaś maluje krajobrazy. Teraz pracuje nad zachodem słońca. Słońce na jego pracy jest piękne, trochę rozmyte i mieni się mnóstwem odcieni: żółtych, złotych, czerwonych. Jest też drzewo, a na nim wielki ptak. Słońce piękne, a ptak nieco przerażający...

– Maluję trochę z pamięci, to, co kiedyś wiedziałem, a trochę z wyobraźni – opowiada Janusz. – Podpatruję fragmenty życia.

Janusz przyznaje, że maluje nie tylko w klubie, ale też w domu. Przede wszystkim wtedy, kiedy ma za dużo wolnego czasu, kiedy już nie może znieść odpoczynku...

Również Małgosia twierdzi, że jak się ma zbyt dużo wolnego czasu, to wcale nie jest dobrze:

– Człowiek musi mieć poczucie obowiązku. Musi mieć potrzebę wyjścia z domu, jakiś cel, umieć zagospodarować swój czas, bo inaczej czas zaczyna męczyć. Kiedy, na przykład, robię w klubie coś na drutach, to nigdy nie zabieram robótki ze sobą do domu, bo ważne jest poczucie, że będę musiała tu przyjść jutro, by ją dokończyć.

W sali hobby można też lepić z gliny, haftować, szyć i wyszywać, a nawet sklejać modele samolotów. Jeden z podopiecznych, Adam, uczy chętnych gry w szachy. Zaś jedna z instruktorek, pani Sylwia, niedawno uruchomiła kącik kosmetyczny. Klubowicze uczą się tam zasad makijażu, jak zrobić manicure, jak o siebie dbać.

Niektórzy próbują też swoich sił w poezji. Przelewają na papier wła-



W sali hobby każdy może przełać swoje emocje na papier

sne pragnienia, lęki, opowiadają piórem o tym, czego się obawiają. Na przykład Emilia pisze: „Słowa rania/ Brak słów zabija/ Brak spojrzenia dusi/ Brak uśmiechów gasi/ Brak pocałunków topi/ Brak dotyku morderczy/ Tej nocy umarłam/ Po raz setny.”

– Kiedyś bardzo dużo pisałam, nawet brałam udział w konkursach – opowiada Emilia. – Jednak kiedy zachorowałam, zniszczyłam swoje utwory. Teraz znowu piszę, choć nie jest łatwo się skoncentrować.

Wiersze pisze też Grzegorz. On jednak woli utwory okolicznościowe, np. z okazji świąt Bożego Narodzenia, Walentynek czy też Dnia Matki.

Wiersze, jak również relacje z wy-cieczek czy spotkań z ciekawymi ludźmi, regularnie ukazują się w biuletynie „Przystań”, redagowanym w ramach kółka komputerowego przez samych klubowiczów.

Święty Mikołaj poszukiwany

Jak mówią klubowicze, każdy dzień w „Przystani” jest dla nich ogromną radością.

– Ten klub to nasze miejsce w życiu – twierdzą. – Robimy tu wszystko razem. Razem uczymy się, pracujemy, sprzątamy. Cudownie by było, gdybyśmy jeszcze mogli wspólnie przygotowywać i spożywać posiłki – marzą.

Na razie jednak nie jest to możliwe. Z bardzo prostego powodu. Otóż osoby, które odwiedzają „Przystań”, nie są zamożne. Utrzymują się tylko z niewielkich rent.

– Większości nie starcza do pierwszego – mówi kierownik Ewa Mierzejewska. – Nie oczekujemy, że ktoś nas nagle zasypie pieniędzmi, ale dobrze by było, gdyby znalazła się jakaś firma czy człowiek o dobrym sercu i choć raz, dwa razy w tygodniu dostarczył nam jakieś półprodukty, np. zupy w proszku, z których moglibyśmy przyrządzić wspólny posiłek.

Klubowicze marzą też o tym, aby w Polsce, tak jak w Holandii, osoby z zaburzeniami psychicznymi mogły znaleźć pracę. Bardzo chcieliby też mieć w „Przystani” magnetowid lub kamerę video, „żeby choć na chwilę zatrzymać ten piękny czas”. Potrzebują też nowej pralki, bo stara jest coraz mniej sprawna. Najbardziej chyba jednak oczekują uśmiechu i pomocy dłoń:

– My wyciągamy dłoń do każdego. Niestety, nie każdy wyciąga ją do nas...

Klub Pacjenta „Przyjaźń” mieści się w Białymstoku przy ul. Grottegera 8. Wszelkie informacje można uzyskać pod nr. tel. 732-65-05.



Klubowicze prezentują swoje niezwykle prace: świąteczne stroiki i ozdobne butelki

Policja gotowa do zmian

Z młodszym inspektorem Romanem Popowem, zastępcą komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku rozmawia Jolanta Gadek

Z dniem 1 stycznia 1999 roku oficjalnie przestaną istnieć Komendy Wojewódzkie Policji w Łomży i Suwałkach, choć proces ich likwidacji potrwa jeszcze jakiś czas. Gdzie będą pracować zatrudnieni tam policjanci?

– Zostaną oni przesunięci do innych jednostek. Część z nich – głównie kadra kierownicza z likwidowanych komend – rozpocznie służbę w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Białymstoku (w nowym roku komenda będzie nazywała się tak samo). Część funkcjonariuszy otrzymując dotychczasowe uposażenie rozpocznie pracę w komendach miejskich w Łomży i Suwałkach (obecne komendy rejonowe), które zostaną wzmocnione etatowo. Nie ma obawy, że dla kogoś zabraknie pracy. Poza tym nie możemy pozwolić na odpływ doświadczonej kadry. Szacujemy w dodatku, że będzie nam brakowało prawie stu policjantów. A do zaferowania mamy stosunkowo niewiele – ok. 760 zł brutto pensji na początek.

Wśród policjantów z likwidowanych komend wojewódzkich przeprowadzono ankietę. Pytano ich m.in. czy zamierzają odejść na emeryturę, czy są gotowi dojeżdżać do pracy w innych miejscowościach.

– W likwidowanych komendach zatrudnionych jest 221 osób. 31 policjantów zadeklarowało chęć odejścia ze służby na emeryturę. Chęć

pracy w innych jednostkach zgłosiło 181 funkcjonariuszy – 84 z Łomży i 97 z Suwałk. Podczas rozmów pytaliśmy ich, czy są gotowi dojeżdżać do pracy do innych jednostek, czy potrzebują miejsce zakwaterowania, czy też mogą znaleźć mieszkanie na własną rękę. My możemy zapewnić ok. 55 miejsc w naszym resortowym hotelu przy ul. Warszawskiej w Białymstoku. Początkowo na pewno będzie z tym trochę zamieszania, ale stopniowo wszystko się ułoży.

Najwięcej etatów przybędzie w Komendzie Miejskiej w Białymstoku. Oznacza to, że policjanci musieliby dojeżdżać tu z Łomży czy Suwałk.

– Wiadomo, że zamiana miejsca zamieszkania wiąże się ze zmianą pracy współmałżonka, przeniesieniem dzieci do innych szkół. Tego nie zrobi się z dnia na dzień. W miarę możliwości tym funkcjonariuszom, którzy będą musieli dojeżdżać do pracy w przyszłości, podczas zmian kadrowych będziemy oferować pracę jak najbliżej domu. Nie zostaną sami z tym problemem. Dojazdy to nie jest nowy problem. Teraz też do pracy w Białymstoku co dzień dojeżdżają policjanci z innych miejscowości – Bielska Podlaskiego, Hajnówki.

Czy w nowym roku w województwie podlaskim będzie mniej czy więcej funkcjonariuszy?

– Zależy jak na to spojrzeć. Garnizon policji woj. podlaskiego będzie liczył 3292 etaty – łącznie z Oddziałem Prewencji i Ośrodkiem Szkolenia Policji. Jest to o 17 etatów mniej, niż wynosi suma etatów obecnych garnizonów policji białostockiej, łomżyńskiej i suwalskiej. Jednak dzięki

likwidacji dwóch komend wojewódzkich i zmniejszeniu w związku z tym liczby etatów „na górze” więcej funkcjonariuszy trafi do „pierwszej linii”, czyli do komisariatów i komend powiatowych. Może nie od 1 stycznia, ale dość szybko zmianę tę zauważą mieszkańcy naszego regionu. Z pewnością ulice będzie patrolować większa liczba funkcjonariuszy.

Jakie inne najważniejsze zmiany w policji przyniesie reforma?

– Struktura białostockiej komendy wojewódzkiej zostanie zachowana, to znaczy tutejsze wydziały będą nie tylko sprawować nadzór nad pionami w jednostkach niższego szczebla, ale też pełnić funkcje wykonawcze, czyli prowadzić postępowania. Ponadto zaczęną funkcjonować dwa wydziały powołanej niedawno policji krajowej – do zwalczania przestępczości zorganizowanej i spraw narkotyków. Idea reformy jest bowiem taka: centralizacja na górze, decentralizacja na dole. Policja krajowa będzie prowadzić sprawy najpoważniejsze i podlegać bezpośrednio pod komendę główną. Z drugiej strony komendy powiatowe zyskają znaczną autonomię, przejmą część dotychczasowych obowiązków komendy wojewódzkiej. No i bliżej będą współpracować z samorządami lokalnymi.

Na czym ta współpraca będzie polegać?

– To samorząd będzie wyznaczał zadania dla policji na danym terenie. Będzie też mógł dofinansowywać policję kupując jej nie tylko sprzęt, ale też przeznaczając pieniądze na dodatkowe etaty dla dzielnicowych, jeśli uznają, że jest ich zbyt mało.



Komendant wojewódzki będzie podlegał z kolei pod wojewodę.

– Wojewoda, podobnie jak samorząd będzie mógł wyznaczać zadania dla policji w danym województwie, ale – podobnie jak samorząd – nie będzie miał wpływu na prowadzenie poszczególnych spraw, sposób prowadzenia działań operacyjno-wykrywczych itp. O tym będą decydować mundurowi i za efekty pracy będą wybierani przez szych policyjnych zwierzchników, a komendant wojewódzki – przez komendę główną.

Dużo emocji wśród policjantów budzi fakt, że zarówno komendant wojewódzki, jak i komendanci powiatowi będą wybierani podczas konkursów, krytykują też rolę samorządów po reformie. Czy nie uważa pan, że wielu policjantów będzie musiało zmienić swą mentalność?

– To normalne, że tak wielkie zmiany związane z restrukturyzacją policji budzą emocje. Dziwne gdyby było inaczej. Poza tym reforma jest przeprowadzana w stosunkowo krótkim czasie, wielu funkcjonariuszy nie zdążyło się jeszcze oswoić z jej założeniami. Za nami – mówię o ze-spole zajmującym się pracami nad reformą w białostockiej KWP – jest już wiele pracy, a dużo jest jeszcze do zrobienia. Zajmowaliśmy się mnóstwem rzeczy, o których cywile, a nawet szeregowi policjanci nie mieli pojęcia. Trzeba było zbudować nowy system informatyczny, nowe systemy łączności, powiązać mnóstwo „nitów” pomiędzy jednostkami w likwidowanych województwach a komendą białostocką. Żeby poszczególne pionki funkcjonowały sprawnie wszyscy przecież muszą wiedzieć, z kim konsultować daną sprawę, gdzie zadzwonić czy przesłać pismo.

Czy są już przygotowane nowe pieczętki, tabliczki z nowymi nazwami komend, czy przemalowane zostaną radiowoz?

– Kolory policji się nie zmieniły. A mówiąc poważnie, jeśli będzie trzeba, to nazwy jednostek figurujące na radiowozach zostaną zmienione. Pieczętki są przygotowane, i muszą powiedzieć, że dotrzymanie terminu wypłaty wynagrodzeń w dniu 4 stycznia stanowiło poważny problem, ale się z nim uporaliśmy. Wszyscy dostaną wypłaty w terminie. Tablice zaś będą stopniowo wymieniane, z tym nie ma pośpiechu.

Dziękuję za rozmowę.

Dwa tysiące bezrobotnych przybyło w listopadzie w województwie białostockim

Z motyką na recesję

Nasz region coraz dotkliwiej odczuwa skutki rosyjskiego kryzysu. Padają małe przedsiębiorstwa, a duże i średnie firmy przynoszą straty. Jak dotychczas ani biznesmeni, ani politycy nie znaleźli skutecznego sposobu na przezwyciężenie kryzysu. Część z tych ostatnich zdaje się nawet nie dostrzegać problemu. Tymczasem bez szybkich i skutecznych działań grozi nam pograżenie się co najmniej w kilkuletniej recesji, co może zaowocować np. poważnymi trudnościami w skutecznym przeprowadzaniu reform w woj. podlaskim.

MACIEJ SULIMA

Jeszcze do niedawna powszechnie uważano, iż położenie Białegostoku w bezpośrednim sąsiedztwie wschodniej granicy Polski jest jego największą szansą na szybki rozwój. Od momentu wybuchu rosyjskiego kryzysu – w sierpniu 1998 r. – sytuacja ta zmieniła się diametralnie. To, co do niedawna było błogosławieństwem, nagle zamieniło się w kulę u nogi. Bazar przy ul. Kawalerskiej opustoszał, a obroty tamtejszych handlowców spadły nawet o 70-80 proc. Powstające kilka lat temu jak grzyby po deszczu małe i średnie firmy produkcyjne, wytwarzające towar, który w 100 proc. przeznaczony był na odbiór ze Wschodu, straciły rynek i z dnia na dzień musiały zawiesić działalność – np.

Przedsiębiorstwo Konfekcyjne Viva. Pracę straciło tu 80 osób.

Cios w plecy

Nicco mniejsze szkody kryzys wyrządził dużym przedsiębiorstwom, których produkcja jedynie w ok. 30-40 proc. skierowana była na Wschód. Utratę tego rynku najboleśniej odczuły białostockie Fasty S.A. Przetrzymując od początku lat 90-tych poważne problemy finansowe przedsiębiorstwo, ten rok miało zakończyć na plusie. Tak się jednak nie stanie. Co więcej, pracę straci tam blisko 500 osób! Na zasilek trafią też pracownicy Agnelli – 150 osób, Biruny – 40 osób, likwidowanego Bialdrobu – 200 osób i Bialmleku z Bielska Podlaskiego – 100 osób. Bez zajęcia zostało też m.in. 40 pracowników Fabryki Maszyn Rolniczych Białfarm z Czarnej Białostockiej i ok. 25 z białostockiego Biawaru. Dane są alarmujące. Tylko w samym listopadzie w woj. białostockim liczba bezrobotnych zwiększyła się o ok. 2000 osób!

W oczekiwaniu na pomoc

Ostatnio coraz częściej słychać głosy zaniepokojonych tą sytuacją białostockich przedsiębiorców. Niedawna konferencja prasowa Białostockiej Inicjatywy Gospodarczej, poświęcona była właśnie temu problemowi. Przedstawiciele miejscowego biznesu nie kryli obaw o to, iż jeżeli w najbliższym czasie sytuacja nie ulegnie poprawie, większą część z nich może pójść z torbami. Przedsiębiorców niepokoi fakt, iż nie widzą ze strony miejscowych władz żadnych działań, które zmierzalby do poprawy ich sytuacji. Na pytanie, w jaki sposób władze mogłyby im po-

móc, Zygmunt Jakimowicz, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Ochrony Kupców Pracodawców powiedział:

– Na pewno ulżyłoby nam, gdyby rządzący zdjęli z nas chociaż część obciążeń finansowych. Miejscowi politycy powinni także zadbać o zdecydowanie lepsze kontakty z naszymi sąsiadami. Zależy nam na ścisłej współpracy gospodarczej np. z Grodnem i Wilnem, ze względu na wielkość tych rynków oraz niedużą odległość od Białegostoku.

Pomysły na to, jak można walczyć z kryzysem, ma również Marek Świsłocki, prezes białostockiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

– Pomysłów mamy dużo. I nie chodzi tu wcale o zwolnienie nas z podatków, czy też jakieś ulgi. Jednym z nich jest np. zwrot na granicy podatku VAT – mówi Marek Świsłocki. – Bardzo dużo zależy od polityków. Mamy przecież senatorów oraz posłów i to oni powinni popisywać się tu pomysłami. Biorą przecież za to pieniądze, więc nie będą zabierać im chleba.

Prezes IPH uważa, iż w najbliższym czasie powinien zostać powołany specjalny zespół, złożony z przedsiębiorców i polityków, który zastanowiłby się, jakie kroki należy podjąć dla ratowania lokalnego biznesu. Jego zdaniem, bez szerszych działań przedsiębiorcy sobie nie poradzą. Na razie „wywrócić” się głównie niewielkie firmy. Ale jeżeli to samo spotka także te średnie i duże przedsiębiorstwa, to kryzys może przekształcić się w co najmniej kilkuletnią recesję.

– Nie chciałbym mieć w tych sprawach racji, ale wychodzi na to, że to właśnie przedsiębiorcy ją mają, a nie politycy. Gdy protestowali kupcy, politycy zapewniali, iż nie ma się czym przejmować, że to tylko chwi-

lowe kłopoty – mówi Marek Świsłocki. – Obecny okres nie jest najgorszy, bo tuż przed świętami ludzie robią prezenty. Ale co będzie w styczniu, w lutym...?

Brak instrumentów

Z tego, iż mamy do czynienia z naszym rynkiem z recesją, doskonale zdaje sobie sprawę wiceprezydent Białegostoku Marek Kozłowski:

– Problemy te wynikły z pewnej nieprzewidywalności. Jeszcze rok temu było wszystko świetnie. Dziś drobni kupcy stracili jedynego odbiorcę, a duży 30-40 proc. rynku. Co gorsze, nie mają oni możliwości szybkiego przedstawienia się na innego odbiorcę.

Zdaniem wiceprezydenta, gmina nie ma praktycznie żadnych środków zaradczych i jedynym antidotum na powstałą sytuację byłoby przełamanie się kryzysu na Wschodzie. A na to, jak wiadomo, nikt po tej stronie granicy nie ma żadnego wpływu. Kozłowski uważa, iż o ulgach podatkowych nie może być w ogóle mowy:

– Musimy pamiętać o tym, iż nie możemy zmniejszać źródeł naszych dochodów, gdyż będziemy wówczas musieli zabrać oświacie, czy zdrowiu. Przecież nie możemy powiedzieć, że nie ma pieniędzy na utrzymanie szkoły, bo jest recesja?

Zdaniem wiceprezydenta, pobudzić nasz rynek mogą jedynie poważne inwestycje z zewnątrz, pomocne m.in. przy budowaniu infrastruktury. Wejście na nasz rynek takiego kapitału, przyciągnęłoby także innych inwestorów.

Potrzebne miliony

– Nam są obecnie potrzebne nie złotówki, lecz miliony, a te mogą przyjść tylko z zewnątrz. Prowa-

dzimy rozmowy z kilkoma dużymi inwestorami zagranicznymi. Pierwsze ich efekty poznamy najprawdopodobniej w połowie stycznia 1999 roku. Są to jednak działania długofalowe.

Kozłowski uważa, iż w najbliższym czasie powinny zostać uruchomione wewnętrzne instrumenty, niezbędne do ożywienia gospodarki. Jego zdaniem, nie możemy liczyć tylko na dotacje wyrównawcze:

– To może być dobre rozwiązanie na rok. Ale co dalej? Jeżeli nie będzie pobudzenia rynku, możemy nie poradzić sobie z wprowadzaniem reformy administracyjnej.

Wiceprezydent jest zdania, iż przedsiębiorcy powinni szukać pomocy także u władz z rządu chociaż na etapie przygotowawczym przed wejściem do Unii Europejskiej. Stanowczych działań z tej strony raczej nie należy się spodziewać. Nasz rozmówca jest jednak optymistą i przewiduje pewne ożywienie rynku w najbliższych 3-6 miesiącach.

Będzie lepiej?

Pomimo wielokrotnych prób z naszej strony, nie znalazła czasu, reprezentująca rząd w woj. białostockim, wojewoda Krystyna Łukaszuk. Uchwytny okazał się natomiast rzecznik pani wojewody, Tomasz Surynowicz, który nie słyszał o żadnych działaniach podejmowanych przez rząd oraz pani wojewodę, które miałyby na celu zażegnanie recesji. Jednocześnie nie wyklucza takich działań, jeżeli sytuacja nadal będzie się pogarszać. Surynowicz jest jednak dobrej myśli:

– Sytuacja powoli wraca do normy i myślę, że 1999 rok będzie już znacznie lepszy. Wskazuje na to obserwowane ostatnio ożywienie, zarówno na granicy, jak i na rynku.

200 lat temu, w Wigilię Bożego Narodzenia A.D. 1798 urodził się Adam Mickiewicz

W kolebce Wieszcz

Puste, ośnieżone przestrzenie z zarysem chat na horyzoncie. Nie oznakowane bezdroża ze śladami sań ledwie widocznymi we wczesnym zmierzchu. Tak samo musiało wyglądać tutaj dokładnie 200 lat temu, 24 grudnia 1798 roku. Tego dnia Barbara z Majewskich Mickiewiczowa, żona Mikołaja, powiła pod słomianą strzechą swojego drugiego syna, Adama Bernarda.

KRYSTYNA KONECKA

O miejsce urodzenia Adama Mickiewicza wciąż trwają spory: czy przyszedł on na świat w folwarku Zaosie, należącym do jego stryjecznego dziadka, Bazylego Mickiewicza (tego, który zmarł od pobicia przez Jana Sapiełę)? Czy w pobliskiej karczmie Wygoda? Ale skąd mogły być w takim miejscu dzieła Ignacego Krasickiego, a tym bardziej „sądowy proces in 8-vo, w skórę czarną oprawny”, czyli księga, na której jakoby akuszerka Mołodecka odecięła pępek noworodka? Może woził ją ze sobą pan Mikołaj Mickiewicz, komornik miński i adwokat nowogrodzki gospodarujący podówczas na Zaosiu. Tylko czy to było to samo Zaosie, które na mocy dekretu prezydenta Białorusi, Aleksandra Łukaszenki, zrekonstruowano dla uczczenia jubileuszu 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza?

Szlak Mickiewiczowski, wiodący do folwarku w Zaosiu (filii Muzeum Historii Literatury Białoruskiej w Mińsku) jest nie oznakowany. Z mapą i przewodniczką-amatorką trzeba pojechać od Nowogrodka na Baranowicz, po drodze odgadnąć ślad „Płucznym ciemnego boru”, minąć kołchoz Switjaż, zatrzymać się nad skutym lodem, legendarnym jeziorem Świteż,

a potem wiedzieć, że we wsi Koldyczewo skręcić w lewo. Albo jechać od Baranowicz mijając kołchozy Zwycięstwo i Droga Lenina. Tak czy tak, potem jest kręta droga wśród białych pól i nagle, przy zagajniku tablica: Zawossie, skąd ponad kilometr do muzealnego skansenu.

Z dawną ilustracją Napoleona Ordy w ręku sprawdzam rzeczywistość: jest dworek ze słomianą strzechą, lamus czyli świronek z ażurowym balkonikiem, gdzie podobno Adam zwykł był spać, przyjeżdżając tu latem z Nowogrodka, a przy dro-



dze dom w stylu epoki – dla opiekunów muzeum.

Spadzisty ganeczek wspierają dwie surowe drewniane kolumnienki. W sieni wiszą poroża jeleni i ciężki łeb niedźwiedzia z wywalonym czerwonym ozorem. Stara kobieta w chuście na głowie opowiada o wykopaliskach w tym miejscu i o tym, że w sionce urządzano zabawy dla młodych. Że na półkach stoją prawdziwe książki, z którymi Adam biegał do szkoły – więc słuchające tych opowieści mło-

de Polki patrzą na tomy z nabożeństwem. W rzeczywistości pięć pomieszczeń z okratowanymi oknami wypełniają kopie książek, rękopisów pod szkłem (po białorusku i... angielsku) oraz mebli. W jadalni u powały – kuty w oksydowanym metalu żyrandol, na ozdobnym kredensie miejscowa ceramika i posrebrzane drobniaki, w pokoju kobiecym – owalne eleganckie biurczko, a pod ilustracjami Andriollego do „Pana Tadeusza” rzucona na krzesło luksusowa atlasowa kreacja. Czy w Zaosiu noszono coś podobnego?

Młodej przewodniczce zadajemy pytanie. Czy można fotografować?

– Nie.
– Przecież to kopie. Więc dla czego nie?

– Bo nie.

W trakcie zwiedzania babcia w chuście pozwala jednak pstryknąć tu czy tam. I pokazuje przedziwny święty obrazek z wydłużoną postacią Madonny w sukni do ziemi.

– To oryginał Matki Boskiej Ostrobramskiej – mówi najpoważniej.

Wracamy do Nowogrodka, gdzie czeka na nas Dom-Muzej Adama Mickiewicza. Okazuje się jednak, że nie czeka. Żelazna brama z medalionem Wieszczu zamknięta naглуcho dla spóźnionych. W dworku z kolumnienkami czarne okna, za którymi – stoją na połyskliwych parkietach piękne gięte meble pod obrazami z epoki. Wiele akcentów Mickiewiczowskich. Meble pochodzą ze zbiorów Muzeum Literatury w Warszawie, dobrze, że mieliśmy okazję zobaczyć je parę lat temu, bo dzisiaj nie.

Nowogroddek, gdzie Adam Mickiewicz mieszkał z rodziną od 1806 r., tonie w śniegu. Pomiędzy białymi drzewami bieleje kościół dominikański pw. św. Michała, obok którego był klasztor i szkoła, gdzie Adam uczył się w latach 1807-15. W białej szadzi stoi kościół farny, gdzie został ochrzczony 12 lutego 1799 r. Śnieg otulił nawet samego Wieszczu stojącego ze wzniesioną ręką w miejscu, skąd blisko do Kopca Mickiewicza i ruin zamku na wzgórzu, z widokiem na farę. W liście do Ignacego Domeyki poeta napisał: „...jeżeli za co, to za „Pana Tadeusza” muszą kiedyś postawić mi nowogrodzianie pomnik na placu w Nowogrodku”. W 1992 r. postawili.

Fot. K. Konecka



Pozdrowienia od Wieszczu z Nowogrodka. Przed rodzinnym dworkiem nie ma polskiego napisu.



Jeziro Świteż A.D. 1998



Ganeczek z kolumnienkami w Zaosiu – jak 200 lat temu



Zaosie po rekonstrukcji. Pod słomianym dachem – reprodukcje, kopie i atlasy.

Na „twardym dysku” duszy

O wpływie świąt Bożego Narodzenia na swoją duchową biografię opowiada biskup łomżyński, ks. dr Stanisław Stefanek TCh.

Czas Bożego Narodzenia jest wyjątkowo głęboko zapisany w naszych przeżyciach emocjonalnych. Sądzę, że gdyby tak wydobyć „twardy dysk” z naszej duszy i przyjrzeć mu się dokładnie, to zobaczylibyśmy, że wśród treści tam zapisanych dominują dziecięce przeżycia związane z tym świętem. W jakiś sposób przeżycia te sterują całym naszym dorosłym życiem.

Sięgam pamięcią do dzieciństwa. Miałem 4 lata, był początek wojny, czas ciężki, okrutny. W mojej rodzinnej wsi, Majdanie Sobieszczańskim pod Lublinem, ludzie w wyjątkowy sposób przeżywali Boże Narodzenie i pozostali temu wierni także w czasie wojny. Niezwykłość obyczaju polegała na tym, że grono najbliższych sąsiadów wspólnie świętowało Wiliję. Co roku powtarzał się ten sam rytuał. W wigilijny poranek gospodarz, na którego wypadła kolej organizowania gościny, odwiedzał wszystkich sąsiadów i zapraszał ich wraz z rodzinami do siebie na wieczór. Wypowiadał przy tym formułę: „Na zdrowie, na szczęście, na tę świętą Wiliję, byśmy byli zdrowi, weseli jak w niebie anieli”. Mieszkańcy domu odpowiadali: „Daj nam Panie Boże doczekać”.

Wieczorem organizator świętowania podejmował pełnym wigilijnym stołem wszystkich zaproszonych. Po czym rozpoczynał się swoisty „turnus” czyli wędrowka tej grupy od domu do domu, gdzie powtarzano poczęstunki, już w ograniczonym zakresie. Trwało to aż do momentu, kiedy trze-



Ks. biskup Stanisław Stefanek: – Bóg mnie rozpieszczał – nigdy nie przeżyłem samotnie świąt

ba było udać się na Pasterkę. Ponieważ do kościoła było 6 kilometrów, wyruszano na półtorej godziny przed północą.

To było moje pierwsze, bardzo głębokie doświadczenie sąsiedzkiej wspólnoty. Wiadomo, jak to na co dzień bywa między sąsiadami. Występują niesnaski, nieporozumienia. Wigilia była momentem, kiedy likwidowało się wszystkie napięcia z ca-

łego roku. Sąsiad podawał rękę sąsiadowi, wybaczano sobie krzywdy. Spotkanie sąsiedzkie stanowiło obowiązek, od którego odstępstwo byłoby ogromnym nieaktami i wzbudziłoby niewyobrażalne zgorzelenie w całej wsi.

Śpiewanie kolęd stanowiło moją pierwszą i jednocześnie najcenniejszą katechezę. Jest w nich bowiem zawarta w najprostszej, ale jakże przejmującej i zapadającej w duszę formie, cała treść katechizmu. W wigilijny wieczór następowała uroczysta intrada: rodzina i goście odśpiewywali wspólnie cały bogaty repertuar, znany we wsi. W następnych dniach śpiewano mniej, przeważnie każdy nucił swoje ulubione pieśni.

W wigilijny wieczór dzieci miały, oprócz ubierania choinki, do której to czynności przygotowywaliśmy się przez wiele tygodni, specjalne rozrywki. Wiązały się one z inną, niepowtarzalną obyczajowością. Miało to miejsce w głównej izbie, gdzie odbywało się sąsiedzkie spotkanie, gospodarz wyścielał podłogę grubą warstwą słomy. W ten sposób jak najściślej nawiązywano do realiów prastarej tradycji chrześcijańskiej. Dla dzieci było to natomiast wymarzone

szym zapisie. Tamte zwyczaje, sposoby świętowania, bardzo bogate w wymiarze świeckim, miały też swój wymiar sakralny, zawarty w obecnej w dziecięcej świadomości formule, że „Bóg się narodził”. Wówczas nie była to dla mnie oczywiście wielka prawda teologiczna, do której dochodziłem latami, studiując Biblię i uczone traktaty. Jednak była to wiadomość ważna, gdyż wiązały się z nią życiowość sąsiedzka i serdeczność rodzinowa, uroczyste stroje, świąteczne przysmaki, a nawet owa słoma na podłodze. I w tym zawiera się mądrość prostej katechezy, którą można streścić w formule: „Bóg się narodził, a my jesteśmy rodziną”.

Dziś wiele zagubiono z tamtych obyczajów. Choć trochę mi tego brakuje, nie przyniosę chyba jednak słomy do jadalni w domu biskupim. Patrząc z perspektywy ponad sześćdziesięciu lat na swoje życie dochodzę do wniosku, że Pan Bóg mnie rozpieszczał. Dał mi najpierw bogate życie rodzinne. W okresie, gdy byłem w klasztorze, także nigdy nie siedziałem sam przy wigilijnym stole. Choć obyczaje były tam trochę przeintelektualizowane, święta odznaczały się domowym ciepłem. Potem pracowałem w dużych zespołach kapłańskich. Jako biskup pomocniczy w Szczecinie zawsze miałem wokół siebie sporą rodzinę współpracowników. Tak jest również obecnie w Łomży.

W moim świątecznym liście do diecezjan proszę, by w obliczu zimy wykazali się szczególną wrażliwością na niedostatek innych, i społeczną solidarnością. Chciałbym, aby w te święta nikt na terenie naszego miasta i diecezji nie cierpiał niedostatku i nie był samotny. Właśnie pisząc te zdania myślałem, że jestem wyjątkowo rozpieszczany przez Boga, ponieważ nigdy nie cierpiałem niedostatku i nie przeżyłem samotnych świąt.

Wspomnień i refleksji wysłuchała Maria Kaczyńska. Fot. i reprodukcje fotografii z prywatnego archiwum ks. biskupa – Maria Kaczyńska



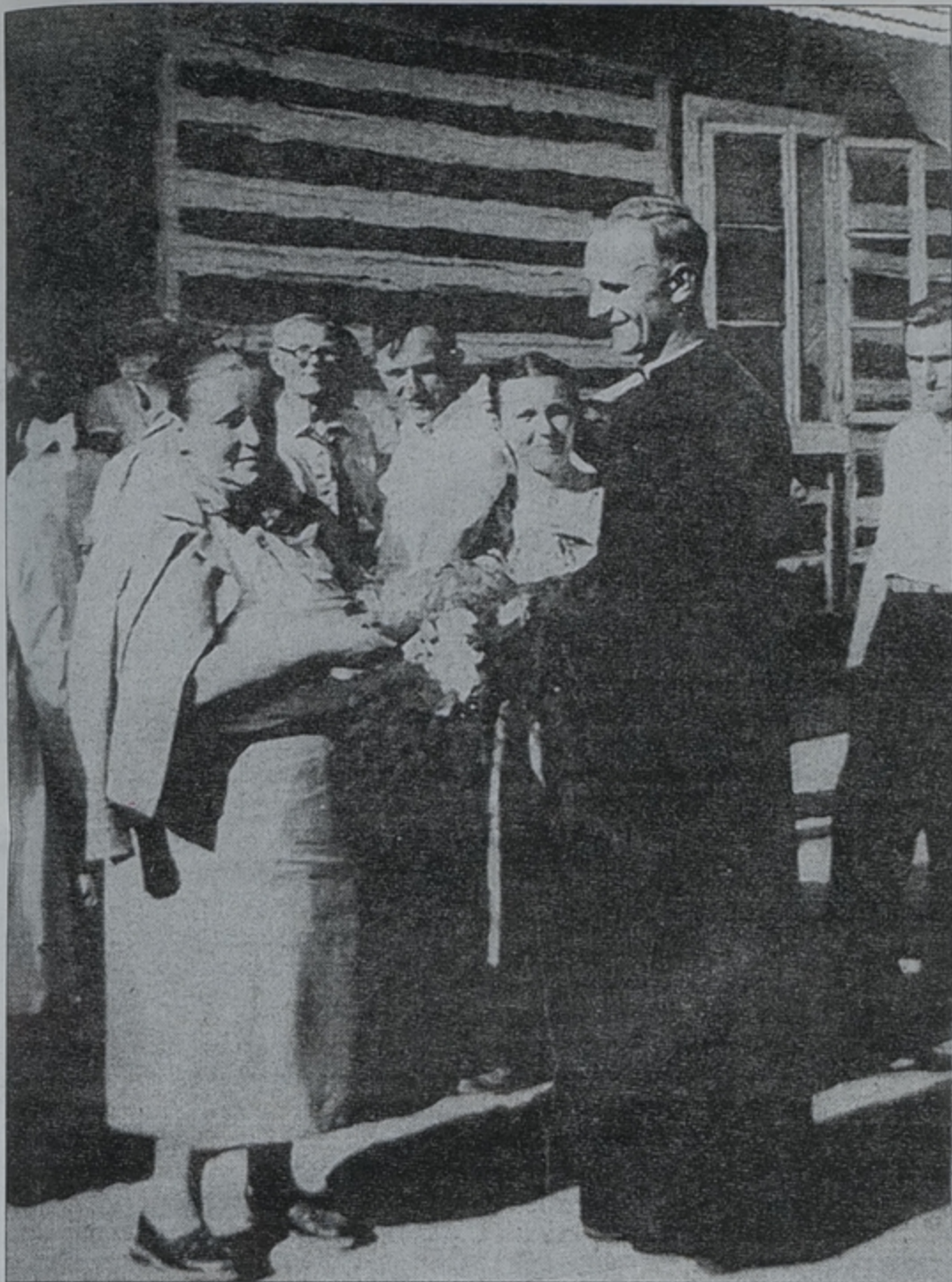
W chacie góralskiej z bratanicą Karoliną. Lata 90.



Majdan Sobieszczański, 1959. W otoczeniu najbliższej rodziny, w dzień prymicji.



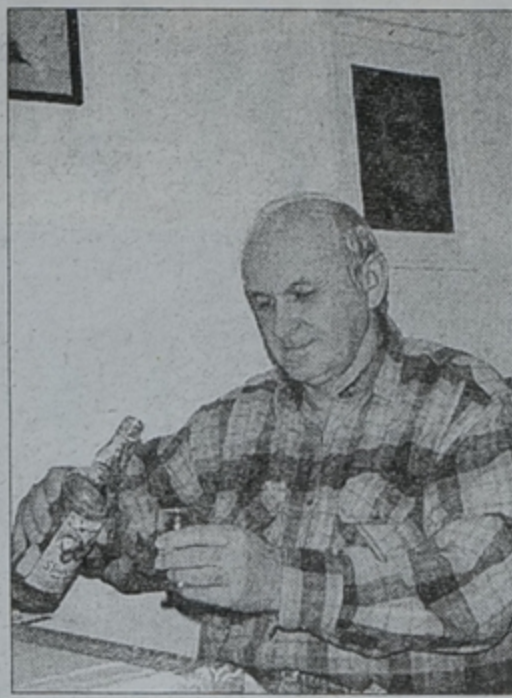
Majdan Sobieszczański, 1945 r. Z ojcem Janem w dzień pierwszej komunii św.



Majdan Sobieszczański, 1959 r. Z matką Stanisławą przed domem rodzinnym



W Tatrach ze Słowakami (pierwszy z lewej). Lata 60.



Stefan Maciejewski – krakowski pisarz, dziennikarz i krajoznawca, od 1991 r. mieszka w Suwałkach:

– W moim życiu sporo było świąt nietypowych. Dla przykładu, najbardziej gorące przeżyłem w 1989 roku w australijskim buszu. Termometr pokazywał w cieniu +42 stopnie. Natomiast najbardziej „zimne” zaskoczyły mnie trzy lata wcześniej, w osiemdziesiątym szóstym. Zasypany śniegiem tak zasypały dwór Tetmajerów w Łopusznej, gdzie wówczas byłem kustoszem, że o przedostaniu się maluchem do szosy nie było mowy. Śnieg sparaliżował także komunikację PKS. Nie dotarłem do rodziny, przeświadczałem sam w puściutkim dworze.

Jednak najbardziej utkwiły mi w pamięci święta na rok przed końcem wojny. Mieszkaliśmy wówczas w dolinie Niedzicy, kilometr od widocznej z okien kolejki wąskotorowej, wówczas patrolowanej przez kompanię Ukraińców w służbie Wehrmachtu. Około południa w pierwszy dzień Bożego Narodzenia ujrzelśmy pędzącą ku naszemu domowi konną watahę. Za moment byli już na podwórzu. Wrzeszczeli po pijanemu, strzelali w powietrze. Wpadli do domu, wywlekli ojca i postawili pod ścianą. Wycelowali karabiny. Ojciec, nie tracąc zimnej krwi, krzyknął przez ramię do przerażonej matki: „Biegnij po wódkę”. Wycofała się ostrożnie w stronę drzwi i za chwilę tańczyła już całą skrzynkę butelek mocnej samogonki. Ukraińcom zaś świeciły się oczy. Zamiast strzelać do ojca, zaczęli palić w niebo na wi-

Suwalskie wspomnienia z przeszłości

Wszystkie barwy świąt

wat, każdy chwycił za flaszkę, słysząc było ich głośne łożanie. Zniknęli tak nagle, jak przyjechali. A w moich oczach ta scena pozostała na całe życie.

Zbysław Grajek – chirurg. Wakacyjna przygoda sprawiła, że poznał Suwałki. Po ukończeniu studiów bez wahania wybrał to miasto. Dziś czuje się suwalczaninem z krwi i kości.



– Wigilijnym zwyczajem, stawiamy na stole jedno dodatkowe nakrycie. Myślałem zawsze, że to tylko tradycja, zwykle bowiem sprzątało się je ze stołu niekiedy. Aż tu nagle...

Od dziesięciu dni szalała w kraju wojna polsko-jaruzelska. Byłem członkiem „Solidarności”, praktycznie o każdej porze spodziewałem się odwiedzin milicji. To nie były radosne święta. Żona wprawdzie przygotowała, co trzeba, synek Przemek cieszył się z prezentów, ale tak naprawdę czuliśmy się jak zwierzęta leśna podczas nagonki.

Jedliśmy właśnie karpia, gdy całą naszą trójkę zelektryzował dzwonek. Za drzwiami stała znajoma, z niepewnym uśmiechem mówiła coś o trudnościach z dojazdem do domu. Nie rozpytywaliśmy o szczegóły, byliśmy po prostu szczęśliwi, że udało się nam gościć pod dachem prawdziwego wędrowca.

A milicja upominała się o mnie od razu po świętach. Udało mi się uniknąć internowania, ale przez kilka miesięcy czułem na sobie zgniły oddech „bezpieczeństwa”.

Aleksander Małachowski – publicysta, pisarz i polityk. Od lat zakochany w Suwalszczyźnie, pomieszkuje w Mikaszówce, gdzie wybudował dom.



– Grudzień 1944 roku spędziłem w rzeszowskim więzieniu. Byłem członkiem AK, a takim ówczesne UB nie pozwalało cieszyć się wolnością. To były upiorne święta. Siedzieliśmy w celi tłoczni, zziębnięci i głodni. Dodatkową szykaną oprawców był zakaz opuszczania celi za potrzebą. Można więc sobie wyobrazić udręk kilkunastu chłopów i ten potworny, nie do wytrzymania odór.

Wkrótce okazało się, że ubecy z prawdziwą „niespodzianką” czekali dopiero na święta. W sąsiedniej celi siedział podchorąży Rybka. Nie pamiętam już, czy był to akowski pseudonim konspiracyjny, czy też autentyczne nazwisko. Przedstawienie zaczęło się już w Wilie. Co parę godzin wywlekano go na korytarz i straszliwie bito. Rybka krzyczał, a przez ten krzyk dochodziły do naszych uszu strzępki kolęd śpiewanych na górze przez ubeków. Pamiętam jak dziś, w pewnym momencie z góry popłynęły słowa „Roty”. Ta zbitka jednej z najpiękniejszych polskich pieśni patriotycznych, zaintonowana przez bandę tępych ubeków, świąt Bożego Narodzenia, więzienia i potwornych jęków bitego do nieprzytomności podchorążego Rybki, uczyniła z tych najwznioślejszych dni w roku – chwilę zwyczajnie upiorną.

Andrzej Strumiłło – artysta plastyk, profesor warszawskiej ASP. Urodzony na Kresach, od lat mieszka w Maćkowej Rudzie na Suwalszczyźnie.



– Święta Bożego Narodzenia? W moim życiu było ich tak wiele. Na pewno głęboko wryły się w pamięć te pierwsze, okupacyjne. Rodzina, ze względu na zagrożenie wywózką na Sybir, musiała się rozprzechnąć w różne strony. Ja trafiłem do dziadków. Sam, bez mamy i ojca. Do dziś czuję ten dziwny skurek koło serca.

Opowiem jednak o niezwykle świętach, pierwszych w stanie wojennym. Może to zabrzmieć dziwnie, ale kojarzą mi się... z psem. Nasz wyżeł Pet na kilka dni przed Bożym Narodzeniem, z powodu podejrzenia o wściekliznę, trafił do kliniki weterynaryjnej przy SGGW. Jego stan był aż tak poważny, że personel obawiał się kontaktu ze zwierzęciem. Postanowiliśmy z żoną, że nie opuścimy go w chorobie. Hermetycznie zamknięta klatka, w której siedział, znajdowała się na Pradze, my mieszkaliśmy na Mokotowie. Tramwaje kursowały bardzo nieregularnie. Legitymowany przez liczne patrole milicyjne, brnąc w śniegu, codziennie stawałem przy klatce Peta. Podzieliłem się nawet z nim opłatkiem. Pies przeżył, choć nikt wcześniej nie rokował pomyślnego zakończenia kuracji.

(gram)

Fot. G. Miklaszewicz, A. Zgiet

Przychodzący

Pewnego pięknego dnia, słońce pełne rozpiętej radości postanowiło zaprosić w gościnę, do siebie, ciemność. Nieco ocieślała i zagęszczona ciemność zwlekała się ze swego legowiska i wydobyła się ze szczelin i zakamarków swej groty. Przetrwała w zdumieniu i zachwycie własne oczy. Rozglądając się uważnie po świecie trudno jej było nie przyznać, że to, co widzi, jest piękne. „Oooo!” – wykrzyknęła patrząc na szybujące ptaki „Oooo!” – westchnęła, widząc wieże kościołów, które sięgały do błękitnego nieba. „Oooo!” – podskoczyła, kiedy dojrzała nisko strumyk radosnej wody, pośród traw i kwiatów.

Ciemność postanowiła zrewanżować się słońcu i zaprosiła promienie słońca do swojej pieczary. W umówionym terminie słońce zapukało do bram podziemnej groty. Usłyszało: „proszę” i weszło do środka. Zdziwione rozglądało się dookoła. Ciemności nigdzie nie było...

Urodziny obchodzimy uroczystie. Świętowanie urodzin to wspaniała okazja do odświeżenia poczucia wartości życia, życzliwości, łagodności. A my jesteśmy pełni lęku – „A co się stanie, jeżeli...” Owe liczne zastrzeżenia tak zajmują nasz umysł, że niekiedy stajemy się ślepi na uśmiech dziecka i nie słyszymy pełnego czułości głosu współmałżonka czy przyjaciół!

„Powinno...” i „jeżeli” – to prawdziwi wrogowie życia. Radość stanowi istotę życia domowego. Cokolwiek byśmy pomyśleli czy powiedzieli na temat Boga, jeśli nie jesteśmy radosni, nasze myśli, słowa i nasze działania nie mogą przynieść owoców.

Jezus objawia nam miłość Boga. Radość jest doświadczeniem bycia kochanym. Rzeczywistość rozgrywa się tu i teraz. Bóg jest Bogiem teraźniejszości. JEST zawsze w danym momencie.

Jezus przychodzi, aby nas zachęcać do odkrywania Boga dokładnie tam, gdzie jesteśmy. TU I TERAZ. ZANURZENI W DUCHU ŚWIĘTYM. Tak pisze współczesny myśliciel chrześcijański – Henri J.M. Nouwen.

Modlitwa jest dyscypliną chwili. Gdy się modlimy, wchodzimy w obecność Boga, którego imię brzmi „Bóg-z-mami”. Czy zdobędziemy się na ufność?

Radykalne zawierzenie Bogu nie jest czymś oczywistym. Większość z nas nie ufa Bogu. Tymczasem obchodzenie „urodzin” Boga jest przypomnieniem, że JEST KTOŚ przychodzący z miłością.

Radość nie przychodzi do nas ot tak, po prostu. Musimy wybrać radość, zaprosić i trwać przy tym wyborze każdego dnia. Jest to wybór oparty na przekonaniu, że należymy do Boga.

To pewnie brzmi dziwnie, że radość jest wynikiem naszych wyborów. Często wydaje nam się, że jedni ludzie są bardziej szczęśliwi od innych. Niektórzy ludzie w miarę starzenia się stają się zgorzkniali. Inni starzeją się w sposób pogodny. To wcale nie znaczy, że życie tych zgorzkniałych było trudniejsze od życia tych, którzy zachowali pogodę ducha. Świadczy to o tym, że dokonali różnych wyborów.

Jeśli nie wsłuchujemy się w głos Miłości przemawiający do nas w danej chwili poprzez głos Najbliższych, to nasze życie staje się coraz bardziej absurdalne, rozdarłe.

Wiem, że najważniejsza jest wierność swojemu powołaniu: by czynić dobrze tych kilka rzeczy, do których jest się wezwany i przez to utrzymywać radość i spokój. Chcę oprzeć się pokusie ciemności i rozpacz.

Chcę wpatrywać się w PRZYCHODZĄCEGO. Chcę ufać, że potrafię odkryć, jak powinienem spełniać swoją misję, aby być znakiem radości i nadziei dla Najbliższych.

Z serdecznym Bożonarodzeniowym pozdrowieniem
Jerzy Binkowski
– psycholog

Śladami Radziwiłła „Sierotki”

Tysiące Polaków podróżują po Ziemi Świętej. Pielgrzymi i turyści. Na Boże Narodzenie chcą dotrzeć do Betlejem, w Wielkim Tygodniu przeżyć jerozolimską Via Dolorosa, Wielkanoc spędzić w Bazylice Grobu. I tak już od ponad osiem wieków.

Od krzyżowców do Słowackiego

To Jan Długosz zostawił nam informacje o pierwszych Polakach w Ziemi Świętej. A było to podczas drugiej wyprawy krzyżowej, w roku 1147. Cesarzowi niemieckiemu Konradowi towarzyszył syn Bolesława Krzywoustego, Władysław II. Inny z synów tego monarchy, Henryk Sandomierski, popłynął do Ziemi Świętej na czele rycerstwa w roku 1154 i walczył u boku króla jerozolimskiego, Baldwina. Rycerz Jaksa z Miechowa przywiózł do Polski zakonników reguły św. Augustyna, czyli rycerzy Grobu Świętego, zakładając im klasztor. Znani oni byli w naszym kraju jako Miechowici.

W wieku XII do Ziemi Świętej zawitała też Ryksa, córka Władysława II, w XIII – Henryk II Pobożny (który zginął potem pod Legnicą w bitwie z Tatarami), poległy w wy-

prawie krzyżowej ksiądz szczeciński Kazimierz II oraz znany jedynie z imienia kawaler zakonu joannitów – Joannes a Polonia.

W następnych wiekach do Ziemi Świętej udawali się już prawdziwi pątnicy. Wśród nich mieszczanie krakowscy Mikołaj Rusin i Mikołaj Wierzynek, księżęta śląscy i pomorscy, rycerze jak Piotr z Bnina, biskupi, błogosławieni Jan z Dukli i Szymon z Lipnicy, święty Jan Kanty.

Jan Długosz też pielgrzymował do Ziemi Świętej, ale chociaż zaświadczał o obecności tam innych rodaków, swojej podróży nie opisał. Próbował to zrobić dopiero w XV wieku Jan Polak z Wrocławia, w XVI – relacje publikowali bernardyni Anzelm z Krakowa, kasztelan Jan Tarnowski i Jan Goryński z Ojrzanowa. Ale dopiero Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany „Sierotką”, zostawił doskonały dziariusz swojej peregrinacji, z Nieswieża przez Wenecję i Damaszek.

Dzieło „Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu. 1582-1584”, ukazane w roku 1601 po łacinie, w dwa lata później przetłumaczone zostało na niemiecki, następnie na polski, rosyjski i inne języki europejskie. Powojenne polskie wydanie opatrzone zostało posłowiem Leszka Kukulskiego, który stwierdza, że podróż Radziwiłła była wydarzeniem niezwykłym przez to, jak została opisana. Bo chodzi tu o opis, z którym nie wytrzymują porównania nie tylko inne relacje współczesne, ale i późniejsze.

I dodaje jeszcze autor posłowia: „Jeśli zadamy so-



Widok na Jerozolimę z Domu Pokoju na Górze Oliwnej

bie trud, aby prześledzić szlak wędrówki Radziwiłła z Baedekerem w rękę, to ze zdziwieniem stwierdzimy, że niemal we wszystkich miejscowościach zwiedzał Radziwiłł przede wszystkim to, co i dzisiejszemu turyście Baedeker zaleca gwiazdkami!”

Doceniwszy zasługi Radziwiłła Sierotki nie można nie wspomnieć, że Ziemia Święta, jako przedmiot relacji z podróży, powróciła na karty polskiego piśmiennictwa dopiero w wieku XIX.

Głównie za sprawą Juliusza Słowackiego, autora „Dziennika podróży na Wschód” i „Dziariusza”. Wędrowca była inspiracją dla poetów do napisania „Anhellego” i „Ojca zadumionych”.

Polskie Drogi Krzyżowe

Wędrując śladami Radziwiłła „Sierotki” Polacy bacznie zwracają uwagę na polonice w Ziemi Świętej. Jest ich dużo, ale pochodzą z czasów nam

współczesnych. W 1908 roku w Jerozolimie otwarty został pierwszy Dom Polski, z którego korzystali niezmordowani pielgrzymi. Zgodnie z wolą ks. Marcina Pińciurka, fundatora i założyciela placówki, dom znalazł się w gestii kardynała Augusta Hlonda, który zarządzanie nim przekazał Siostrze Elżbietankom z Poznania.

One to w roku 1943 założyły drugi, Nowy Dom Polski, z którego korzystali żołnierze generała Władysława



Karem, kościół Nawiedzenia z tablicami „Magnificat”



Kościół „Pater Noster” na Górze Oliwnej w Jerozolimie



Ain Karem, Magnificat po polsku

Wyspy Szczęśliwe

Wyspy Kanaryjskie zamieszkuje około 1,5 mln osób, natomiast co roku odwiedza je ponad 10 mln turystów. Nie więc dziwnego, że turystyce podporządkowanych jest tu wiele dziedzin życia. Także święta u gościnnych Kanaryjczyków są okazją do zaprezentowania folkloru, zabawy i okazania jeszcze większej życzliwości.

Atrakcje przyrody

Wyspy Kanaryjskie, często zwane Wyspami Szczęśliwymi, leżą na Oceanie Atlantyckim, na zachód od wybrzeży Afryki. Są to wyspy hiszpańskie, choć do Gibraltaru dzieli je odległość 1000 kilometrów, a np. od wybrzeży Afryki około 100. Ciepły i łagodny klimat ściąga turystów, a sezon turystyczny trwa tu przez cały rok. Poszczególne wyspy różnią się nie tylko między sobą. Niektóre nawet w swoich granicach różni południe od północy. Na przykład na Teneryfie zupełnie inny klimat panuje na suchym słonecznym południu, a inny w północnej części, mimo że odległość nie jest taka duża. Na suchym pustynnym południu, gdzie przypieka słońce, roślinność musi być sztucznie nawadniana na wydymy wulkanicznym skałom podłożu. Kilkadziesiąt kilometrów

na północ wjeżdża się w kręte górskie drogi prowadzące do wulkanu Teide, najwyższego szczytu na wyspach i w całej Hiszpanii. Zmienia się klimat, a niskie pasatowe chmury, ciągnące od wybrzeży Afryki, znajdujące się na wysokości 800-1000 metrów, dodają niesamowitości krajobrazowi. Powietrze jest chłodniejsze, może nawet pokropić deszcz. Zmienia się też roślinność na bujną, soczystą zieloną. Obok znajdują się plantacje bananów. Wyżej natomiast lasy sosnowe, z sosną kanaryjską charakteryzującą się długimi, miękkimi igłami. Po kilku kilometrach krajobraz się zmienia i przeobraża w „kسیężycowy” – to stary krater wulkanu Teide. Jest przejrzyste powietrze, brak chmur i skalista, jak okiem sięgnąć, okolica. Z wierzchołka Teide przy dobrej pogodzie można dojrzeć spowite chmurami okoliczne wyspy.

Kanaryjczy wola Trzech Króli

Nie tylko przyroda zaskakuje na wyspach. Także mieszkańcy. Szczególnie ich zamiłowanie do festi i świętowania.

Kanaryjczy często świętują. Wszystkie święta religijne i państwo-

we, to oczywiście dni wolne od pracy. Dodatkowo każda wyspa i każde miasto obchodzi uroczystości ku czci lokalnego patrona. Święta są okazją do organizowania miejskich i wiejskich festiwali i zabaw, trwających nieraz przez kilka dni. Tak jak Hiszpania, Kanaryjczy katolicznie, jednakże najchętniej obchodzą świętem religijnym na Wyspach nie jest Boże Narodzenie, tylko dzień Trzech Króli (6 stycznia). Być może dlatego, że na wyspach właśnie na Trzech Króli, a nie w Wigilię, rozdawane są gwiazdkowe prezenty. Wtedy też odbywają się największe zabawy. Na każdej wyspie wyruszają z portów barwne pochody, na początku których idą Trzej Królowie, Przemierzają miasta, odwiedzają pacjentów w szpitalach, dają im prezenty. Obserwujących obrzucają cukierkami. Śnieg tu nie pada, leży tylko na wierzchołku Teide, Mikołaj więc nie miałby jak przyjechać saniami: i w czym miałby się pojawić, w krótkich majtkach? Wyrećają go Trzej Królowie, a ci mogą paradować w przewiewnych szatach. Ponadto zjawiają się dwa tygodnie później niż Wigilia, na prezenty trzeba poczekać. A potem to już można się nieprzerwanie bawić podczas kanaryjskiego karnawału.

Andersa, przybyli do Jerozolimy z sowieckich łagrow. Oni też zostawili po sobie najwięcej polskich pamiątek.

Są nimi dwie stacje – trzecia i czwarta – Drogi Krzyżowej w Jerozolimie. Jest tablica z polskim tekstem Modlitwy Pańskiej w kościele „Pater Noster” na Górze Oliwnej, ufundowana przez 8. Brygadę Strzelców Karpaczkich. Pamiątką pobytu polskich żołnierzy w Tyberiadzie jest kapliczka – pomnik ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej z herbami miast polskich, przy kościele Piotra Rybaka.

W Ain Karem są dwie tablice z tekstem w języku polskim – „Magnificat” w kościele Nawiedzenia i „Benedictus” w kościele św. Jana Chrzcięcy. W Nazarecie – dwa obrazy Matki Boskiej, Częstochowskiej i Kozieleckiej. W kościele św. Piotra w Jaffie – obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po wojnie, zwanej sześciennio-wą, w 1967 roku, Siostry Elżbietanki zajęły się osieroconymi dziećmi różnych narodowości, które błąkały się, szukając pożywienia. Na początku wynajmowały pokoje na schronienie dla nich. Czyniły, był jednak zbyt duży wydatkiem, nie starczało pieniędzy na wyżywienie. A wszystkie fundusze pochodziły ze zbiorów, jak same mówią „z zbraniń”, pomagało też zgromadzenie w Polsce. Gdy więc otrzymały kawalek żrtych okopami i pociskami ziemi na Górze Oliwnej, zamieszkały z podopiecznymi w znajdującą się tam skalnej jaskini. Zabrały się też za wzniesienie domu, powoli, pomieszczenie za pomieszczeniem. I choć oficjalnie „Dom Pokoju” – bo tak się placówka nazywa – otwarto w 1975 roku, ciągle jeszcze coś się buduje.

Przez Dom Siostr Elżbietanek, który ma obecnie 30 miejsc, przevinęło się już ponad 400 dziewcząt. Chłopców jest niewiele, podczas mojego pobytu przebywało tam tylko trzech. Dzisiejsi wychowankowie nie są już dziećmi pozabawionymi rodziców, a podobnie jak w polskich tego typu placówkach – sierotami społecznymi. Z rodzin narkomanów, bezrobotnych, bezdomnych, teraz głównie arabskich. Nawet na ferie świąteczne nie wszystkie mają gdzie wracać.

Wychowankowie chodzą do szkół w mieście, uczą się języków. Niektóre dziewczęta pokończyły studia i zajmują wysokie stanowiska, większość jednak po prostu wychodzi za mąż. W Domu Pokoju przygotowuje się do codziennego życia. Opiekę nad nimi pięć Elżbietanek, przebywających w Jerozolimie od wielu lat, nawet trzydziści i więcej. To dzięki ich trudnej pracy tak nadzwyczajny jest ten Dom Pokoju na Górze Oliwnej, że wspaniały widokiem na Jerozolimę, na kościoły i meczety.

Tekst i fot. Aniela Łabanow

w prezencie

Wielu turystów przyjeżdża na Wyspy właśnie w lutym, by wziąć udział w karnawale, który swą wystawnością przypomina karnawał w Rio. W dużych turystycznych kurortach organizowane są specjalne karnawały dla turystów. Najbardziej widowiskowy jest jednak koniec karnawału, a w nim – pogrzeb sardynek. Ogromna drewniana ryba jest uroczysto, w towarzystwie barwnego „żałobnego pochodu” przewożona nad brzeg oceanu. Za wozem idzie tłum „żałobników”, który głośno zawodzi w udawaną żałobę po zmarłej sardynce. Nad morzem sardynka zostaje rytualnie spalona.

Język gwizdany

W dużej mierze jest to widowisko głównie dla turystów. Podobnie jak język gwizdany, którego prezentacja dokonywana jest na potrzeby pojawiających się na Gomerze wy-cieczek. Bo też język gwizdany jest specyfiką Gomer, malutkiej wyspy nie tak jeszcze rozwiniętej turystycznie jak duże Wyspy Szczęśliwe. Gomer, w przeciwieństwie do innych wysp, nie posiada lotniska. Turyści przypływają tu promem z Teneryfy. Tu, częściej niż na Teneryfie, mogą spróbować tradycyjnych kanaryjskich

potraw, a w miejscowości Hermigua spróbować miejscowego likieru mi-stela, który – jak zapewniają tubylcy – ma właściwości napoju miłosnego. Gomer jest zieloną wyspą. Sprawia przy tym wrażenie groźnej labiryntu poszarpanych urwistych przełęczy. Wzniesienia może nie są zbyt wysokie, ale mają tak spadziste zbocza, że przez samo porównanie nabierają wysokości. Tym bardziej że droga wije się serpentynami, a spoglądającym w dół dech zapiera z wrażenia. Problem porozumiewania się na odległość tubylec rozwiązał, zanim na świecie pojawiły się telefony. Ponad głębokimi wąwozami wiadomości przekazywano gwizdaniem. Wysokie gwizdy o modulowanym tonie i rytmie odpowiadają poszczególnym słowom. Obecnie tylko wąska grupa mieszkańców potrafi posługiwać się silbo, językiem gwizdany, który prezentuje turystom.

Boże Narodzenie nie jest na wyspach najchętniej obchodzoną świętem, jednak w tym czasie ściąga z Europy największa liczba turystów. Być może dlatego, że przyroda i miejscowy folklor dostarczają tyle atrakcji, że warto sprawić sobie w tej postaci gwiazdkowy prezent.

Tekst i fot. Agnieszka Żero

Gwiazdka na „Dachu Świata”



Kolacja wigilijna w Tatopani. Pierwszy z lewej strony – ks. Wojciech Łazewski.

gór, pól tarasowych, gajów mandarynkowych i cytrynowych, cały czas przy słonecznej pogodzie. Mandarynek można było najeść się do woli, płacąc 1-2 rupie za sztukę (jeden dolar kosztował w Nepalu 62 rupie). Bożonarodzeniowe skojarzenia przywoływały nam tylko kwiaty poinsejii (popularnej „Gwiazdy Betlejemskiej”) na krzewach całkiem innych niż te w naszych kwiatniach. Gdy dotarliśmy do Tatopani, bez ociągania udaliśmy się do gorących źródeł. W wodzie o naturalnej temperaturze powyżej 50 stopni Celsjusza odprężiliśmy się całkowicie i zabraliśmy się do przygotowania wigilijnej kolacji w miejscowej gospodzie. Każdy z nas już z Polski przywiózł ze sobą jakąś rzecz, aby uroczystość miała jak najbardziej tradycyjny charakter. Rozbrzmiewały zatem polskie koledy, był oplatek, życzenia i oczywiście nasze myśli skierowane do kraju i najbliższych. Wspomnieliśmy też ciepło naszą koleżankę, którą trudny trekkingowe zmusiły do pozostania w jednej z wiosek po drodze (połączyliśmy się z nią dopiero przy powrocie). Na stole znalazły się polskie ryby z konserwy, barszcz czerwony, kisiel a pod serwetką sianko. Smakowaliśmy też lokalne warzywańskie potrawy. Zebrani obok Nepalczycy oraz turyści z innych krajów, gdzie święta zaczynają się dopiero 25 grudnia, z zacięciem obserwowali naszą uroczystą kolację. Największą sensacją wzbudził jednak Święty Mikołaj. On też był z nami, a jakże! Oczywiście z orientalnymi prezentami dla każdego. Dopelnieniem uroczystej Wigilii była grupowa Pasterka. Następnego dnia rano, jedna część grupy pozostała, spędzając pierwszy dzień świąt w Tatopani, zaś druga wyruszyła w górę na jednodniowy wypad, połączony z noclegiem. Nazajutrz, bogatsi o nowe wrażenia, powróciliśmy do wsi. Kolejne dni przybliżały już czas zakończenia naszej przygody.

„Podobne rosie schnąjące w porannym słońcu są ludzkie grzechy w obliczu Himalajów” – mówi stary indyjski epos. Święta Bożego Narodzenia w najwyższych górach świata były niezapomnianym doświadczeniem. Choć ze względu na gościnność Nepalczyków, w których naszą Wigilię i codzienne msze święte, odprawiane przez księdza Łazewskiego, z pewnością musiały wzbudzać nieufność. Swoją drogą to ciekawe, że „Namaste” – nepalskie pozdrowienie – wypowiada się zarówno na powitanie, jak i na pożegnanie.



Krzew „Gwiazdy Betlejemskiej” w himalajskim pejzażu



Nepalski młodec z mamą wędruje boso po śniegu

W RYSUNKOWEJ KRAINIE

Za górami, za lasami, czyli w centrum Bielska-Białej miodzi ludzie zapytani o adres wytwórni filmów animowanych wzruszają ramionami. – To tam, gdzie powstał „Bolek i Lolek” – wyjaśniam. – No, trzeba było od razu tak mówić. To dwa przystanki i zaraz za stacją benzynową.

KRYSTYNA KONECKA

Rzeczywiście, zapomniałam. Jest stacja, szlaban, wejście od podwórza. Na ślepej ścianie sąsiadnego budyn-



Dyrektor Zdzisław Kudła pracuje w Studio 35 lat. Teraz przygotowuje pełnometrażową „Drogę Krzyżową”.

ku – pamiętający lepsze czasy, wyblakły „fresk” z zabawnymi łebkami i napisem: Studio Filmów Rysunkowych. Ostatni raz byłam tutaj... dziewiętnaście lat temu. Po tamtej wizycie ukazał się w „Gazecie Współczesnej” reportaż pt. „Nasi wieczorni goście” z małym wizerunkiem ulubionego bohatera ówczesnych dzieciaków: Bartolimeusza Bartolinim herbu Zielona Pietruszka. Dzisiaj tamte dzieci przekroczyły trzydziestkę i oglądają „dobranocni” w telewizji ze swoimi pociechami. Tylko od czasu do czasu na ekranie pojawia się „Reksio” albo „Bolek i Lolek”, których wyparły kreskówki amerykańskie.

Lektura dla rodziców

Na piętrze, w gabinecie dyrektora Zdzisława Kudły, ściany zdobią barwne obrazy: to pojedyncze kadry z różnych filmów, które powstawały przez minione dziesięciolecie. Nie do wiary, ale od czasu, kiedy w Katowicach powstało Eksperymentalne Studio Filmów Rysunkowych, przeniesione do Wisły, a potem do Bielska-Białej, upłynęło już pół wieku. Pod obrazkami w gabinecie stoją piękne mosiężne rzeźby – to nagrody z festiwalu filmowych. Najpiękniej-

jednak wygląda Reksio – duży, pluszowy, z opadniętym rudym uchem, wierna kopia tego rysunkowego.

Dyrektor Zdzisław Kudła siedzi opasany elastycznymi taśmami. Jeszcze nie wydobrzał po wypadku samochodowym w Grecji. No, ale przecież umówił się na tę rozmowę i to w jakim momencie: jutro będzie obchodził jubileusz 35-lecia pracy w Studio Filmów Rysunkowych. Od sześciu lat kieruje tą instytucją.

Zmieniły się czasy, zmieniło się Studio, zmienił się częściowo ludzie – mówi pan Zdzisław o bardzo poważnych sprawach, które powinny zaniepokoić rodziców niż dzieci. Zmieniła się przede wszystkim forma zapotrzebowania na filmy, bo półki przysięgają filmy amerykańskie i azjatyckie, robione na niewielkie

zyserował bardzo znany i bardzo kolorowy, pełnometrażowy film pt. „Porwanie w Tutiurlistanie”, w oparciu o książkę Wojciecha Żukrowskiego. Ale to było dawno temu.

O Bolków do bocków

Obecnie Studio zatrudnia niewielu pracowników, chociaż paru najstarszych fachowców spotkamy za chwilę. Część ludzi, żeby nie stracić kontaktu z zawodem, robi usługi dla firm prywatnych na Zachodzie, ale nie ma to nic wspólnego z myślą polską. Kolas, jakim jest Wytwórnia Disneya, co roku wypuszcza nowy film pełnometrażowy. W Polsce w ostatnich latach tylko studio w Krakowie zdołało wyprodukować dwie części filmu „Na leśnej polanie”. Z telewizyjnymi seriami też jest nie najlepiej, chociaż niedawno w Wiadomościach TVP pokazano zapowiedź przygotowywanego w Bielsku-Białej serialu o przygodach bocianów.

Realizujemy obecnie serial pt. „Między nami bocianami” – mówi dyrektor Zdzisław Kudła. – Jest już kilka 25-minutowych odcinków, ale częstotliwość ich „spadania” jest bardzo rzadka.

Dyrektor SFR uważa, że o dzieci nikt się nie troszczy. Dziecko nie umie upomnieć się, nie strajkuje, nie wrzeszczy, więc najłatwiej oddać mu produkcję. Tymczasem film to jeden z lepszych towarów, bo nie starzeje się tak szybko, najwyżej dzieci wy-

rastają. – Niestety, trudno przekonać do tego naszych kapitalistów, bo to nie jest jak po sprzedaniu marynarki, szybki zysk. Amerykański przemysł filmowy jest... drugi po zbrojeniowym. Daje się ogromne budżety, żeby zniszczyć wytwórnię narodową. A my widzimy i dobre ich rzeczy, i ten cały chłam, chociaż nasz widz nie jest taki głupi. Nasi politycy nie strzegą ani kultury, ani oświaty, wiedzy. Na siłę amerykańskujemy nasze dzieci, nie wiadomo po co. Więc chociaż my staramy się nie poddawać. Są pomysły na filmy i serie, tylko dojdą do pieniędzy nie ma. Telewizja Polska kupiła licencję na przyszłość do większości seriali, np. z „Bolkami i Lolkami” i „Reksiem”.

Serialu „Między nami bocianami” jeszcze w telewizji nie pokazywano. – Zeby serial zaistniał na dobre w świadomości dzieci, to trzeba mieć minimum na rok, czyli 52 odcinki, a handlowe minimum to 26 – wyjaśnia dyrektor.

Więc może za jakiś czas dzieci polskie

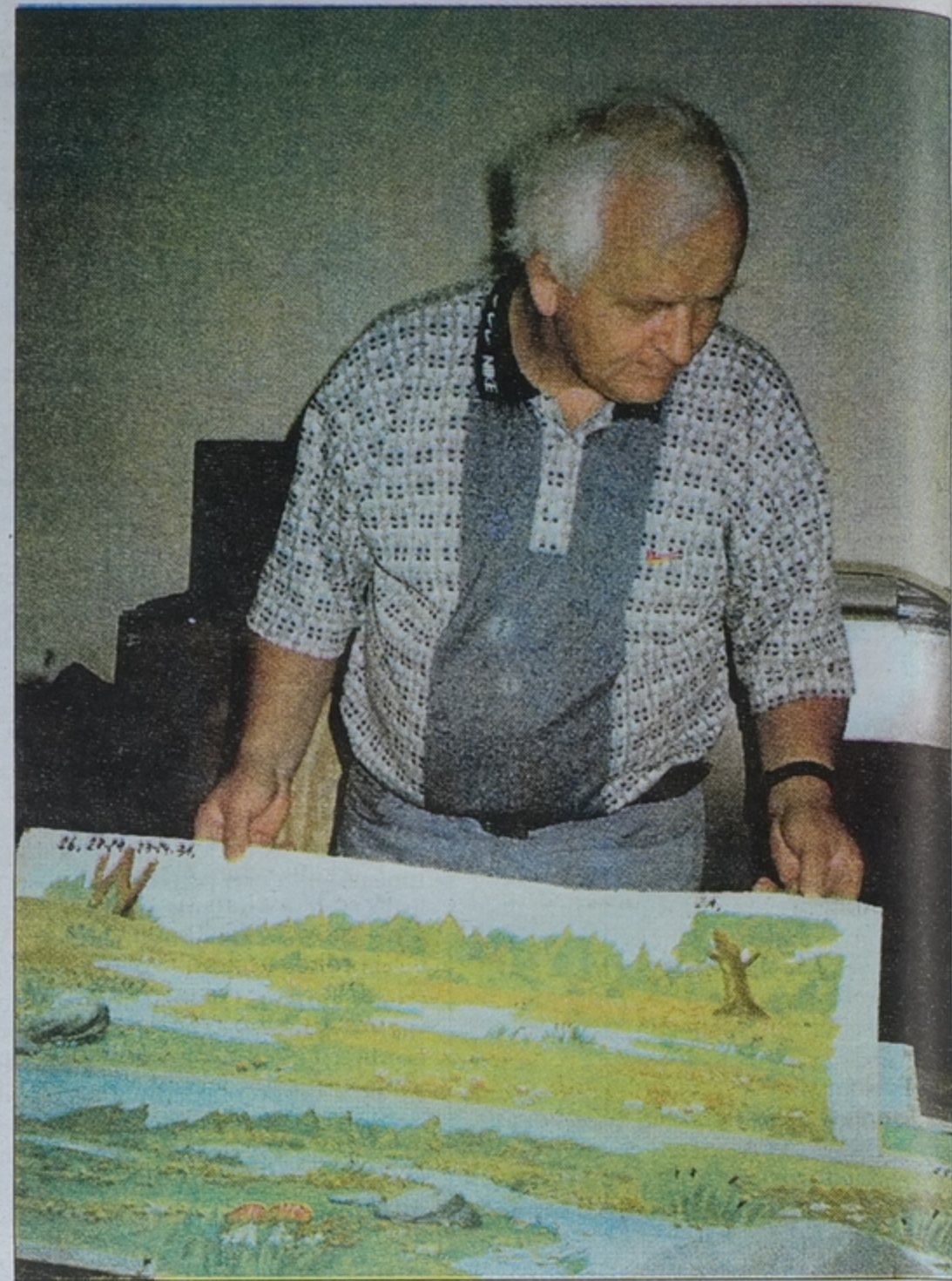
pieniądze. Dopiero, kiedy studia w kraju będą na wymiar, ktoś się ocknie, że nie ma polskiej produkcji. Niestety, najlepsze czasy należą do przeszłości.

Jak się okazuje, jedynym producentem filmów animowanych w kraju jest Telewizja Polska. To właśnie na zamówienie TVP 35 lat temu rozpoczęła się realizacja serijnych filmów dla dzieci. Od wielu lat nie żyje Władysław Nehrebecki, twórca postaci Borka i Lorka. Oprócz niezliczonych filmów telewizyjnych z dwoma urwisami, powstał tu pierwszy w polskiej kinematografii długometrażowy film rysunkowy pt. „Wielka podróż Borka i Lorka”. Pracowała nad nim przez ponad trzy lata większość ze 150-osobowego zespołu. Zdzisław Kudła też miał w nim swój poważny udział. W kilka lat później, wraz z panem Pyterą wyre-

obejrzą ciekawie zapowiadającą się historię o rodzinie bocianów, którą można utożsamiać z rodziną ludzką. Wszystkie dzieje się wśród ptaków i zwierząt domowych oraz leśnych.

Bocian jest dość szeroko rozprzestrzeniony w Europie i jest to jedyny ptak, który żyje w pobliżu człowieka – opowiada pan Zbigniew. – Człowiek jest dla niego stworzony. Na przykład kosi łąkę, więc zacięła mu stół do żerowania, itd.

Podobno ma powstać serial o „Tolku i Olku”, pytam, ale poza Studiem. – Spadkobiercy Nehrebeckiego plus jeden z pracowników Studia usiłują wznowić taką produkcję – mówi dyrektor. – Myślę, że na razie nie mają pieniędzy. Natomiast programowo to jest dosyć epigoński pomysł. Na tej samej zasadzie można kontynuować „Borka i Lorka”. Wytwórnia może w przyszłości wystąpić z preten-



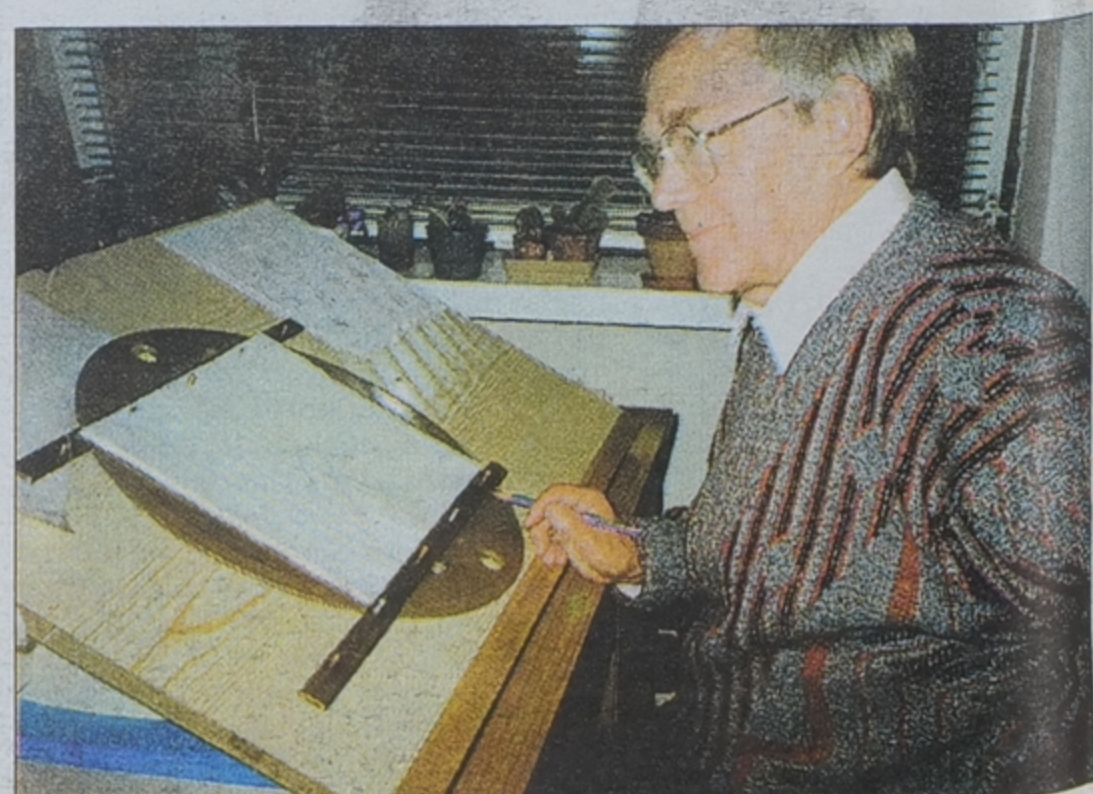
Kiedyś te dekoracje zobaczymy w filmie

sjami. Już jeden z projektantów wytoczył im sprawę sądową. Bo przecież nikt na świecie nie robi kuzynów „Kaczora Donalda”.

Rzecz o „Drodze Krzyżowej”

Niestety, nie udało się nawiązać kontaktu z autorami nowego pomysłu. W gabinecie z pluszowym Reksiem rozmawiamy jeszcze o autor-

skim marzeniu dyrektora. – Mam w scenariuszu, w scenopisie pełnometrażowy film pt. „Droga Krzyżowa” – na trzecie tysiąclecie. Nie byłoby to w formie „Borka i Lorka”, lecz bardziej artystyczne. Myślmy o roku 2001, ale już pięć lat szukamy możliwości przebiccia się finansowego. Scenariusz jest „zaklepały” przez pracowników Papieskiej Akademii. Nie wprowadza się tam żadnych dialogów, które by Chrystus wygłaszał. Są tylko cytaty z ewangelistów. Kolory w scenarii południa: beże, błękit. Zakłada się 78 minut z możliwością podziału na 3 odcinki. I jest, naszym zdaniem, duże zapotrzebowanie. Puszczą to telewizji jednej trzeciej świata. Byłby to film, jakiego Polska jeszcze nie prezentowała.



Pan Antoni od samego początku rysował „Borka i Lorka”

– Ile tysięcy rysunków trzeba będzie zrobić? – zastanawiam się. – Do mojego filmu „Porwanie w Tutiurlistanie” zrobiliśmy 85 tysięcy rysunków. Można porównać.

5 tysięcy rysunków na 10 minut filmu

Z Andrzejem Orzechowskim, moim reżyserem serialu „Między nami bocianami” zwiadam Studio. Czy oglądając przygodę Reksia albo Borka i Lorka, pomyśleliśmy kiedykolwiek o drodze, jaką musi przejść koncepcja 10-minutowego filmu, żeby przyjąć formę na barwnej taśmie? Najpierw jest pomysł, potem scenariusz, scenopis zdjęciowy, liczący średnio 140 ujęć, projekty plastyczne postaci i dekoracji, scenopis obrazkowy, animowanie i fazywanie na kalkach (zdarzało się, że i na papierze śniadaniowym), kopiowanie na celuloide, malowanie, wykonanie dekoracji użytkowych z projektów plastycznych, i wreszcie – filmowanie. 5 tysięcy obrazków na 10-minutowy film. Potem obróbka laboratoryjna, następnie montowanie muzyki i tzw. efektów oraz wiele jeszcze zabiegów organizacyjno-technicznych.

W dużym pomieszczeniu, przy stołach z lampami, siedzą panie w białych ochronnych rękawiczkach bez palców. To malarnia, gdzie odbywa się kopiowanie rysunków czarnym tuszem na arkuszach celuloide, a następnie malowanie. Na blacie leżą rysunki ołówkiem z bocianami, zającami, wilkiem, a obok rysunek techniczny, z małymi cyferkami.

– To projekt z numerami kolorów, a to już pomalowana faza z filmu – reżyser pokazuje przezroczysty arkusik z białymi, czarnymi i czerwonymi plamami o lekko zamazanych konturach. To lewa strona celuloide. Na odwrotnej piękny bociek rozpościera skrzydła do lotu. Tutaj i w sąsiednim pokoju stoją ażurowe klatki z gestywnymi półkami do suszenia celuloide. Reżyser wyjaśnia:

– Malarki malują jakiś element jednym kolorem, odkładają celuloide do wysuszenia, biorą następną fazę ruchu, malują ten sam element tym samym kolorem, a nie naraz jedną fazę wszystkimi kolorami. Na całym świecie wygląda to tak samo. Identyfikacja suszarki oglądam w wytwórni Spielberga.

Dekoracja i animacja

Przechodzimy do dekoratorni, gdzie właśnie maluje się dekoracje do serialu o bocianach. Wąskie, długie pasy papieru na stołach pokrywa wielobarwny pejzaż, w różnych tonacjach zieleni i błękitne rozlewiska.

– To są gotowe, użytkowe dekoracje – mówi pan Stanisław Pyter (który pracuje w wytwórni od blisko 30 lat) i pokazuje ruchome elementy pejzażu. – To są tzw. nakładki, które można przesuwając w różne miejsca, na pierwszym planie kwiatki, grzybki koło kamyka. Usuniecie ich tworzy inny plan, większą przestrzeń. Teraz przygotowuję długie dekoracje do przesuwu. Trzeba karton przykleić do stołu, żeby się w trakcie malowania nie marszczył pod wpływem wody.

W innym pomieszczeniu spotykam twórcę, który także pracuje od wielu lat. To doświadczony animator,



Na celuloide kopiowany jest bocian



Pluszowy Reksio wygląda jak żywy

Antoni Duda, który obecnie szkoli paru adeptów. Na arkuszu pergaminu narysował sylwetkę kroczącego człowieka. Tak samo rysuje się każdego inny rysunek do filmów.

Przedstawiam tu propozycję chodu – mówi. – Ci kandydaci będą musieli próbować zrobić międzyfazę. Animator szykuje rysunki w połączeniu z czasem, bo trzeba sekundę podzielić na drobne. Musimy policzyć, ile człowiek jest w stanie zrobić kroków na sekundę, potem to przenosimy na ekran. Musimy wiedzieć ile dać międzyfaz. Na sekundę trzeba zrobić 24 klatki, z tym że my wykorzystujemy tzw. niesprawność oka, które nie rejestruje tak dokładnie. Więc robimy zamiast 24 – 12 rysunków, a to idzie w dalszym ciągu płynnie i miękko. Jeżeli wiem, że człowiek zrobi trzy kroki na sekundę, to jest mi łatwo obliczyć, ile potrzeba na jeden krok. Wtedy piszę na animacyjnych rysunkach.

Podobnie jest z innymi sytuacjami: z bieganiem Reksia, fruwaniem bocianów i innych ptaków, podskokami dzieciaków itd. Pan Antoni najwięcej trudu włożył w „Porwanie w Tutiurlistanie”.

– To był najbardziej wytryzony okres. Ale pracowałem od początków „Bolków i Lolków”, również w „Re-

ksiach”, właściwie o każdym z filmów coś by można powiedzieć.

Najbardziej kolorowo jest w magazynie materiałów służących do animacji. Na regałach stoją aż pod sufit niezliczone, wielobarwne pojemniki z farbami.

Korzystamy z około 600 odcieni kolorów – mówi pan Andrzej. – Specjalne farby do malowania celuloide produkują angielska firma „Chromacolor”. Kiedyś te farby były bardzo kosztowne. Teraz litr kosztuje 100 złotych, ale jeden litr wystarcza na bardzo wiele drobnych elementów.

Celuloide przedtem był ze Szwajcarii, a teraz mamy ekologiczny, też z „Chromacolor” – podpowiada pani Basia Laszczak, która w swoim magazynowym królestwie przechowuje dziesiątki tysięcy zamalowanych i wykorzystanych w różnych filmach arkuszków celuloide. Odpowiadając Studio wycieczki dzieciaków zawsze dostają na pamiątkę jakąś ulubioną rysunkową postać. Teraz wycieczek będzie jeszcze więcej, bo właśnie w sąsiednim pawilonie otwarto kino studyjne dla „całego autobusu” widzów. Kiedy przechodzimy przez podwórze, reżyser opowiada o swojej pracy.

Jestem w Studio od prawie 15 lat – mówi. – Oprócz pisania scenariuszy zajmuję się także reżyserią, ale filmów kombinowanych, łączących żywy plan z filmem aktorskim. „Bociany” to był mój pomysł serii dla telewizji. Pierwsze trzy odcinki pokazywano w październiku na targach w Cannes. Od czwartego odcinka scenariusze razem ze mną pisze Ewa Skrzypek z Warszawy. Chodzi o to, żeby nam szybciej szło, ale jesteśmy uzależnieni od pieniędzy. W zasadzie los każdego filmu zależy od tego, czy znajdzie się producent. Praktycznie w tej chwili Studio jest producentem wykonawczym. „Bociany” w stu procentach są finansowane przez Telewizję Polską, która jest właścicielem tych filmów.

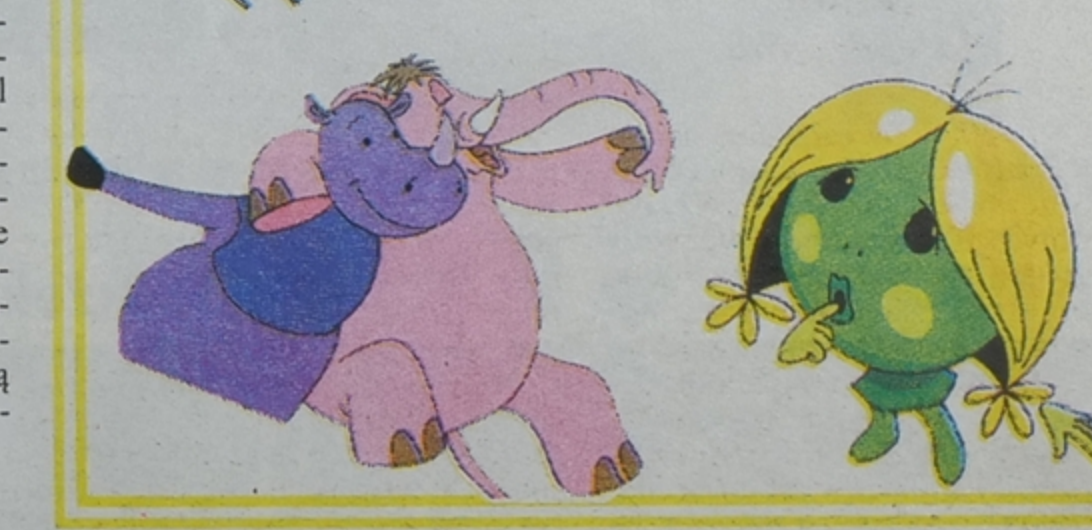
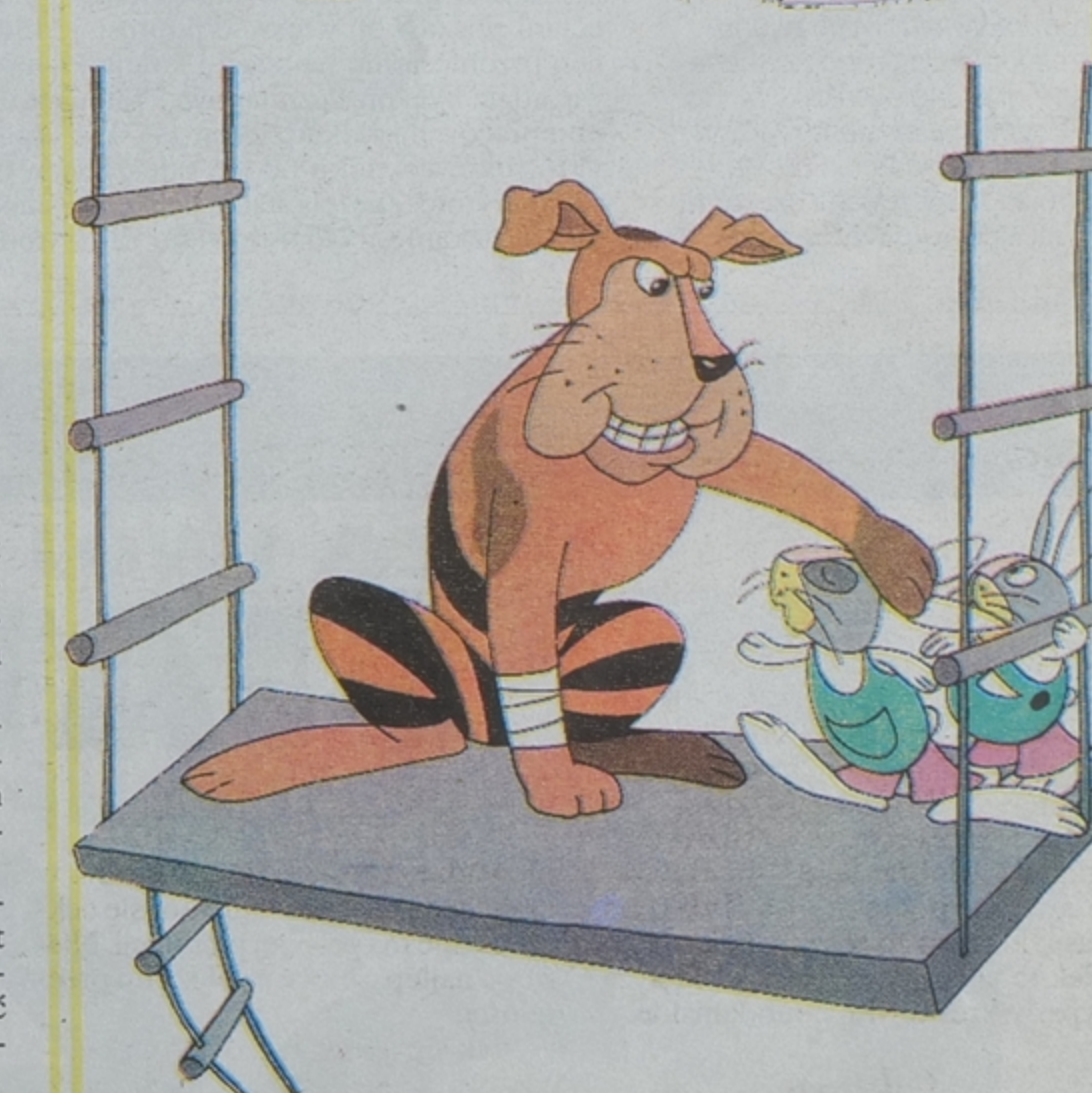
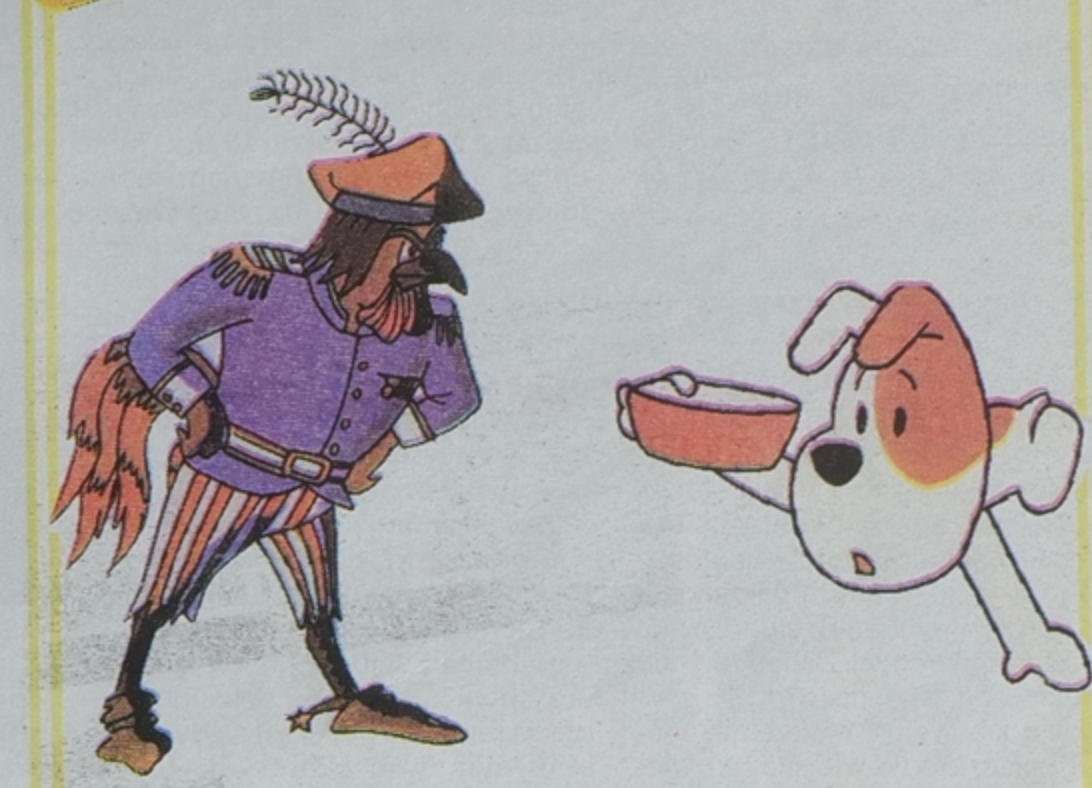
Koszt jednego odcinka 25-minutowego filmu rysunkowego wynosi obecnie 4,5 – 5 miliardów starych złotych. A co się składa na koszt jednego odcinka?

– Przede wszystkim ilość wykonanej pracy. Jeżeli przeciętnie jest około 12 rysunków na sekundę, jeżeli to się pomnoży razy minuty i ilość tych minut... Kosztuje też kopiowanie itd.

W pięknym wnętrzu kina studyjnego jest panoramiczny ekran i wygodne fotele. Jest ośniewający hol z lustrami i szatnią. Będzie kawiarownia dla dzieci, które w luksusowych warunkach mogą sobie oglądać ukożane serie, których już nie ma na ekranie TV. Ale przecież pojawiają się chęby następne. Na pytanie, czy mimo trudności ze znalezieniem sponsorów, polskie dzieci zobaczą serial o bocianach, pan reżyser odpowiada:

– Jestem optymistą.

Fot. K. Konecka



Bohaterowie rysunkowej krainy

HARFA I WIERSZE

Dopiero po przejściu na emeryturę mogła spełnić swoje marzenia. Mogła śpiewać, haftować, tworzyć kwiatowe kompozycje, pisać wiersze. Dopiero wtedy, wolna od obowiązków związanych z utrzymaniem rodziny, mogła poczuć się panią swego czasu, zacząć nowe życie. Dziś, w wieku 82 lat, Annie Oldziejewskiej trudno znaleźć czas na rozmowę z dziennikarzem. Aktywnie uczestniczy w ruchu samopomocowym Rady Seniorów osiedla Antoniuk, spotyka się z przyjaciółmi, prowadzi chór.

JOLANTA GADEK

Jeden z szarych, czteropiętrowych bloków na osiedlu Antoniuk w Białymstoku. Drzwi do mieszkania otwiera starsza pani ubrana w elegancką sukienkę, ze starannie ułożonymi włosami, lekkim makijażem, pomalowanymi różowym lakierem paznokciami. Zaprasza w głąb niewielkiego, ale przytulnego wnętrza. Zapadamy się w fotelach, a pani Ania wyciąga grubą zeszyt ze swoimi wierszami.

Pisałam kiedyś wiersze jako mała dziewczynka. Potem nie miałam na to czasu. Będąc już na emeryturze, pojechałam do pielgrzymką do Niepokalanowa. Tam, pod wpływem nowych przeżyć, napisałam swój pierwszy w dorosłym życiu wiersz. Od tamtej pory co jakiś czas chwytam za pióro. Najczęściej w nocy, kiedy nie mogę zasnąć – zwierza się pani Anna Oldziejewska. – Staje mi wtedy przed oczami moje ciężkie życie.

Pani Ania ma co wspominać. Urodziła się w 1916 roku w Grodnie. Miała pięciu braci. Czterech z nich zmarło w dzieciństwie. Załedwie w wieku 32 lat ciężko zachorowała i umarła matka pani Anny, półtora roku później zmarł jej ojciec. Annę i jej brata wychowywała babcia.

To piękne miasto Grodno Witoldowym zwane przez króla Białego Kochane Tam Anna Jagiellonka ze swym małżonkiem rządziła i kochaną monarchią była.

– Anna Oldziejewska często myśłami wraca do swej wczesnej młodo-

ści. Wiosną tego roku odwiedziła rodzinne miasto i tam powstał ten wiersz. Napisała też kilka wierszy poświęconych pamięci babci, która zastąpiła jej matkę.

W Grodnie pani Oldziejewska ukończyła szkołę podstawową. Potem uczęszczała do słynnego grodzieńskiego gimnazjum im. Emilii Plater. Wyszła za mąż młodo, bo w wieku 20 lat. Gdy wybuchła II wojna światowa, miała już dwóch synów.

– W 1944 roku, gdy mąż wstąpił do polskiego wojska, jako repatriantka przyjechałam na Białostoczyznę. Już z trójką dzieci, z których najmłodsze miało dziesięć miesięcy. Miałam jechać do Lublina i dalej, w głąb Polski, ale transport zatrzymał się tutaj. Miałam tylko 140 zł, za które opłaciłam furmana i dotarłam do Białegostoku – wspomina Anna Oldziejewska.

Na szczęście, miała adres znajomej. Kobieta pomogła jej znaleźć opuszczone mieszkanie. Pokój z kuchnią na ul. Ciepłej nie był komfortowy, nikt wcześniej nie chciał zamieszkać w wysokich pomieszczeniach bez okien i drzwi. Pomogli polscy żołnierze stacjonujący w pobliżu. Wstawili okna i drzwi, w zamian za pranie ubrań wypłacali niewielką pensję. Nie starczało na jedzenie i opał, dlatego bieda i ziąb nieraz zaglądały w oczy pani Annie i jej dzieciom. Sytuacja nieco się poprawiła, gdy zaczęła otrzymywać zasiłek dla rodzin żołnierzy. Potem mąż wrócił z wojny, zatrudnił się w fabryce polewy do kafli. Nie było lekko, ale nie chodzili głodni. Na świat przyszło kolejnych troje dzieci...

– Tak jak to jest w życiu: raz na wozie, raz pod wozem. Mąż zachorował na stwardnienie rozsiane, potem umarł. Znowu brakowało pieniędzy. Poszłam więc do pracy. Szukałam takiego zajęcia, które umożliwiłoby mi opiekę nad dziećmi. Najmłodsza córka miała wtedy załedwie roczek... – mówi pani Anna. – Robiłam, co mogłam, żeby utrzymać rodzinę – szylałam ubrania i sprzedawałam je na bazarach, prałam, itp.

Najpierw, przez trzy miesiące, pracowała jako sprzątaczką, potem znalazła zatrudnienie w tajnej kancelarii pocztowej, wreszcie poprosiła o przeniesienie na pocztę kolejową, gdzie była praca zmianowa. Tam przepracowała kilkadziesiąt lat. W 1976 roku, w wieku 60 lat, odeszła na emeryturę. Zaczęła starać się o nowe mieszkanie. Nadal bowiem zaj-



Pani Anna Oldziejewska (pierwsza z prawej) ze swoim chórem „Złota Harfa”. W środku dwie córki pani Anny i mąż.

mowała ten sam pokój z kuchnią, do którego wprowadziła się po repatriacji.

– Jak tam się mieściliśmy? Sama nie wiem. Było ciężko, ale jakoś udało się przetrwać ciężki okres. Potem stopniowo dzieci dorastały i „wyfrwały” z domu rodzinnego – wspomina gospodyni. – Dopiero po interwencji w Warszawie dostałam dwupokojowe mieszkanie na Antoniuku.

Początkowo mieszkała z córką i jej dziećmi. Potem została sama w czterech ścianach. Poczuła się bardzo samotna. Początkowo nie wiedziała, co ma zrobić z wolnym czasem. Najpierw, w 1980 roku zapisała się do chóru seniorów przy klubie na ul. Zwycięstwa. Kilka lat później założyła swój chór, działający przy klubie „Metafora” na Antoniuku. Organizowała zabawy, a za zarobione na nich pieniądze wynajmowała salę na spotkania chóru, kupowała materiał i szyla ubrania dla członkiń zespołu. Pięć lat temu zaangażowała się w tworzenie stowarzyszenia samopomocowego „Rada Seniorów” na Antoniuku. Do dziś jest członkiem za-

razu stowarzyszenia i jednocześnie szefową chóru, który teraz działa pod egidą stowarzyszenia. Wśród seniorów znalazła zrozumienie dla swej twórczości. Jej wiersze zostały wydrukowane wraz z utworami innych seniorów w tomiku „Wiersze zebrane” opublikowanym przez stowarzyszenie. Kilka z nich wierszy o tematyce religijnej wybrał także ksiądz z parafii św. Jadwigi. Kilka z nich zapewne zostanie opublikowanych w „Księdze II tysiąclecia Narodzin Chrystusa”.

Zanim jednak zaangażowała się w działalność społeczną, ponownie wyszła za mąż.

– Miałam wtedy 71 lat i czułam się bardzo samotna. Spotkałam wdowca, dobrego, spokojnego człowieka, któremu też brakowało towarzyskiego życia. Niektórzy znajomi śmiali się ze mnie, ale moje dzieci i wnuki przyjęły naszą decyzję ze zrozumieniem. Polubiły męża i traktują go jak ojca – mówi pani Anna. – On razem ze mną uczestniczy w spotkaniach Rady Seniorów, podobnie jak dwie moje córki, które również śpiewają w chórze. Los jest

teraz dla mnie przyjazny, mam liczną rodzinę – sześcioro dzieci, dwadzieścioro wnucząt i dwiętnaścioro prawnucząt.

Jakże się cieszy babcia i prababcia choć taka mała że ona początek tak wielkiej rodzinie dała

– cytuję swój wiersz. – Ja jestem szczęśliwa, ale są emerytki i o nich traktuję mój inny wiersz, którym życie ułożyło się inaczej:

A gdy na emeryturę poszła też wszędobylską była lecz głosu nie miała tylko wnuki do szkoły prowadziła gary w kuchni szorowała sprzątała, prała, do stołu podawała A gdy pracować już sił nie miała to rodzinka całą emeryturę zabierała i cicho siedzieć kazała...

Jedną z wnuczek właśnie skończyła filologię polską i namawia babcię na napisanie książki. Być może, Anna Oldziejewska zacznie spisywać swoje losy...

REKLAMA

FIAT

ZA TWÓJ STARY SAMOCHÓD

FIAT DA CI

MOŻLIWOŚĆ KUPNA MODELU 126 MALUCH

1540 zł

TANIEJ oraz PAKIET UBEZPIECZENIOWY lub 3 lata gwarancji gratis!

126 MALUCH JUŻ OD 9.990 zł. Oczekiwana AKCJA ZŁOMOWANIA w salonach FIATA już od dziś.

KONRYS

Białystok, ul. Zwycięstwa 8F
tel. (085) 651-63-64, 651-64-44

Bielsk Podlaski, tel. 30 20 07 Hajnówka, tel. 683 20 65

POLMOZBYT PLUS

Białystok, ul. Zwycięstwa 10A
tel. (085) 651-25-40, 651-73-32

Auto Hit - Sokółka, ul. Dąbrowskiego 1, tel. (085) 711-88-86

MOTOZBYT EŁK

Ełk, ul. Suwalska 77,
tel. (087) 610-43-00

Suwałki, ul. Wojska Polskiego 98 tel. (087) 5665-044
Pisz, ul. Olsztyńska 40, tel. (087) 232-916

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Drzewko
bożonarodzeniowe

Zwyczaj ubierania drzewka bożonarodzeniowego przyszedł do nas pod koniec XIX wieku z Niemiec, a rolę świątecznej „choinki” pełniły najczęściej młoda JODŁA lub ŚWIERK.

JODŁY rosną w dolnym reglu lasów tatrzańskich, najwyżej na wysokości 1300 metrów nad poziomem morza. Wyniszczenie jodły w naszych Tatrach zaczęło się na początku XIX wieku, gdy producenci drewna karczowali lasy jodłowo-bukowe, a na porębach sadzili świerki, jako bardziej popłatne. W 1870 roku warszawski lekarz Tytus Chałubiński odkrył dla kucharzyszy uroczą wieś leżącą w masywie Giewontu – Zakopane. Wieś zrobiła zawrotną karierę, a na jej miejscu wyrosło „miasto”, domów w stylu zakopiańskim, na budowę których poszły pod topór wielkie polacie borów jodłowych. A jodła rośnie powoli; dojrzałość osiąga po 60-70 latach i dopiero wówczas wydaje nasioną.



JODŁA

ŚWIERK

jodły nie opadają, lecz rozsypują się na gałęzi, zostawiając świecowate osie.

Nad Narwią i Bugiem świerk nazywano jodłą. W początkach XIX wieku rozwinęła się masowa, obliczona na produkcję drewna uprawa tych odpornych na mrozy drzew. Wyliczono, że z hektara stuletniego boru świerkowego można otrzymać 600 metrów sześciennych trwałego, lekkiego, atlasowobiałego drewna. Świerkomania ogarnęła całą Polskę. Drzewo wprowadzono do borów sosnowych, gdzie nigdy nie występowało w stanie naturalnym. Podlasie leży w takim paśmie bezświerkowym, a jego obecność w naszych lasach to wynik planowej gospodarki człowieka. ŚWIERK, obok jodły i modrzewia jest najwyższym naszym drzewem. Osiąga 60 m wysokości i 6 m w obwodzie pnia. Jego brunatnolite szyszki zwisają w dół i w całości opadają na ziemię. Igły ma czworokątne, kłujące, zielone po obu stronach. Tworzy koronę stożkową o gałęziach uniesionych ku górze. W lasach pielęgnowanych rzadko przekracza wiek 150 lat, ale w borach górskich może dożyć 400 lat. Leng.

MODA

W świątecznym
nastroju

Propozycja wielu projektantów mody na tegoroczne święta brzmi: aksamit. Zresztą, jakby dobrze poszperać w pamięci, to materiał ten weale nie jest na topie tylko w tym roku, ale już od kilku, a nawet kilkunastu lat. No bo w coś innego ubierały się nasze babcie i mamy na różnego rodzaju uroczystości, jak nie w białe bluzki i aksamitne spódnice?

Aksamit jest obecny w modzie od dawna. Zmieniło się tylko tyle, że kilkanaście lat temu stałyśmy w długich kolejkach po dwa metry tego, dość sztywnego wówczas, materiału, a dziś – zachodzimy do sklepu i możemy wybierać i przebierać do woli w rozmaitych gatunkach i kolorach tej popularnej tkaniny.

Ogromną popularność materiał ten zawdzięcza przede wszystkim temu, że każde, najprostsze nawet ubranie z niego uszyte, wygląda bardzo oryginalnie. Dziś z aksamitu szyje się więc właściwie wszystkie części garderoby.

Niezwykle elegancko prezentuje się on na długich, wąskich sukienkach. Kiedy zaś jeszcze do ciemnej, dopasowanej zaszewkami, aksamitnej sukni założymy sznur pereł, będziemy wyglądały bardzo świątecznie, a nawet trochę staroświecko i romantycznie.

Kobiety o nienagannej figurze i zgrabnych nogach mogą sobie zafundować aksamitną sukienkę – mini. Te, które lubią odrobinę szaleństwa, powinny zrezygnować z tradycyjnej czerni czy granatu i na świąteczny, rodzinny obiad ubrać się w złote brzozy czy też srebrne szarości. Przy takiej polskojęzycznej sukience raczej zrezygnujemy już z wszelkiego rodzaju dodatków.

Natomiast propozycją dla osób o nieco awangardowych upodobaniach jest aksamitny komplet, złożony ze spodni i kamizelki w paski. Paski mogą być różnorodne, od dwukolorowych, np. białogranatowych czy białobordowych począwszy, aż po trójkolorowe, np. czarno-żółto-zielone. Pod kamizelkę wystarczy włożyć białą koszulową bluzkę. W takim stroju wygląda się bardzo świątecznie, a zarazem intrygująco.

Podobną, choć może nieco bardziej „staczną” propozycją jest aksamitny garnitur. Nawet jeżeli uszyje-

my go bez zbytniego dopasowywania, po „męsku”, to i tak będziemy w nim wyglądały bardzo kobieco. Taką to już niezwykłą tkaniną. Pod aksamitny garnitur możemy założyć właściwie każdą bluzkę. Czy będzie to czarne stretchowe body, czy też jasna jedwabna koszula, na pewno będzie pasować. Właściwie trzeba pa-



A. Zięt

NA TALERZU

Śledzie w rodzynekach

Danie, które proponuje mgr inż. Jerzy Gwoździej, na pewno wzbogaci nasze wigilijne stoły. Pan Jerzy prowadzi w Białymstoku wraz z synem Specjalistyczne Gospodarstwo Kwiatowe „Egżoland”, ceni muzykę i literaturę, a w domu potrafi z równym talentem zająć się małym wunzkiem, jak i kuchnią.

Podczas „wieczorów u Janeczki w salonie muz” pan Jerzy szczególnie upodobał sobie przygotowywane przez gospodynię śledzie w rodzynekach. Najpierw próbował robić je sam, a potem zaczął korzystać z przepisu, modyfikując go tylko trochę. Bo jest to danie, które każdy może doprawiać według własnego smaku. Oto przepis.

Z 5-6 pławów śledziowych zdejmujemy skórę i krawamy każdy na kilka kawałków. Na patelni z rozgrzanym olejem smażymy 5-6 pokrajanych średnich cebul. Zanim cebula zarumieni się, trzeba do niej dodać 1/2 paczki rodzynek (wcześniej wypłukanych i na krótko namoczonych). Następnie dodaje się trochę koncentratu pomidorowego (innowacja pana Jerzego polega na tym, że daje więcej koncentratu, czyli czubatą łyżeczkę), nieco wody i – jeżeli ktoś lubi – 1/2 łyżeczki cukru. Przesmażony sos trzeba ostudzić. W naczyniu układa się kawałki śledziowych pław na przemian z warstwą znakomitej mieszanki cebulowo-rodzynkowej. Całość można udekorować zieleniną, ewentualnie pomidorów – według fantazji.

EWA

KOSMETYCZKA RADZI

Makijaż balowy

Rozpoczyna się karnawał, a z nim prywatki i wielkie bale. Przy takich okazjach można sobie pozwolić na nieco śmielszy makijaż.

Wygląd twarzy zależy nie tylko od eleganckiego makijażu, ale i w dużej mierze od dobrze przespanej nocy. Jeśli rano cera jest szara, zmęczona, warto zastosować tzw. lifting. Preparaty do liftingu przypominają konsystencją kremy lub żele, tak samo nakłada się je na skórę. Po liftingu cera natychmiast staje się bardziej elastyczna, wygładzona, odświeżona. Na takiej skórze dłużej trzyma się makijaż. Lifting utrzymuje skórę w rytmie od kilku do kilkunastu godzin (w zależności od użytego preparatu).

W makijażu balowym można sobie pozwolić na bardziej intensywne kolory. Trzeba jednak pamiętać, że w sztucznym świetle, zwłaszcza jarzeniowym, mogą one wyglądać zupełnie inaczej. Najbezpieczniejszymi kolorami w każdym rodzaju światła są: beż, jasnoszary, jasnobrązowy, jasnoróżowy, pistacjowy, szaroniebieski, szarozielony. Bardzo dużą rolę w takim makijażu odgrywają brwi, rzęsy oraz usta. Brwi powinny być bardzo dokładnie wydepilowane (ten zabieg trzeba zrobić kilka dni wcześniej), uczesane i umalowane. Rzęsy można wytuszczać bardziej niż zwykle i podkreślić, np. specjalnymi spiralami do tuszowania rzęs. W wieczorowym świetle bardzo ładnie prezentują się oczy w oprawie czarnej. Jednak z okazji imprez karnawałowych można sobie również pozwolić na tusz i kredki granatowe, zielone, brązowe, szare itp. Na ten karnawał lansowane są kolory złoty, srebrny i czerwony. Bardzo ciekawie wyglądają na ustach szminki w tych kolorach. Na bal i prywatkę najlepiej używać kosmetyków bardzo dobrej jakości. Wtedy makijaż na pewno się nie rozplynie.

MONIKA

HOROSKOP

STRZELEC 23 XI-22 XII

Nareszcie masz czas, żeby przyrzec się nie tylko swojej pracy. Zmobilizujesz się do wielu zadań, za którymi zazwyczaj nie przepadasz. Jednak przede wszystkim skoncentrujesz się na rozmowach, w ten sposób zyskując przychylność Wodnika. Ucieszą Cię różne spotkania, na które w codziennym rozgardiaszu nie masz po prostu głowy.

KOZIOROŻEC 23 XII-20 I

Przygotowania do tegorocznych świąt trwały wyjątkowo długo. Ale i efekt jest naprawdę okazały. Teraz jeszcze spokojnie zastanów się, jak rozmieścisz te kilkanaście osób (biorąc pod uwagę wzajemne sympatie i antypatie). Na szczęście, Twoja najbliższa rodzina to raczej opanowani ludzie.

WODNIK 21 I-19 II

To, jak spędzisz ten tydzień, nie zależy tylko od Ciebie. Jesteś znanym perfekcjonistą, postaraj się jednak nie zdręzczać swoich najbliższych. Z niejakim trudem połapiesz się w świątecznych uroczystościach. Nie przejmuj się. Najważniejsze, żebyś pamiętał o tym, o czym masz pamiętać.

RYBY 20 II-20 III

Uważaj łakomczusku! Zbyt częste zasiadanie do obficie zastawionego stołu, może się skończyć niezbyt dobrze. Na szczęście będziesz się cieszyć nie tylko świątecznymi potrawami. Zachowaj spokój w obliczu wizyty Świętego Mikołaja. Dzieci na pewno docenią pomysły rodziców.

BARAN 21 III-20 IV

Ty też miewasz gorsze dni. Jest nadzieja, że Twoja rodzina potrafi to zrozumieć. Stłusznij robisz, mając zaufanie do ich umiejętności. Właśnie teraz mogą pokazać, jak sobie dobrze radzą, np. w kuchni. A Ty odpoczywaj, nie ma osób niezapłatnych. Wszystko będzie na czas gotowe.

BYK 21 IV-21 V

Twoje zaangażowanie zostało docenione w wymierny sposób. Wreszcie nie musisz martwić się szczupłością portfela. Już prawie skończyłeś wędrowkę po sklepach i do tego załatwiłeś wszystko, co chciałeś. W niewielki popłoch wpadł Ci zupełnie niezapowiedziana wizyta. Jednak szybko zobaczysz jej dobre strony. Przed Tobą relaksujące popołudnie przed telewizorem.

BЛИЗНИЕТА 22 V-22 VI

Czasami możesz zupełnie nie rozumieć swojego otoczenia. Jednak w istotnych sprawach potrafisz się dogadywać. Tak będzie i tym razem. Wspólny wyjazd pozwoli zaakceptować nowe pomysły. A Ciebie szczególnie ucieszy możliwość napalenia w prawdziwym kominku. Tylko nie zapomnij o powieszeniu dużych skarpet.

RAK 23 VI-22 VII

Raczej nie można mówić o lawinie zaproszeń, ale i tak wystarczająco często nie będzie Cię w domu. Niewykluczone, że i sam staniesz się autorem kameralnego przyjęcia. W świąteczny wieczór pozwolisz zaistnieć różnym pozytywnym uczuciom i emocjom. Niezwykle optymistyczne, rodzinne rozmowy.

LEW 23 VII-23 VIII

Jesteś tradycjonalistą, dlatego i te święta spędzisz w tradycyjny sposób. Musisz jednak zrozumieć, że ktoś bliski może mieć inny pogląd na sposób spędzania świąt. Lepiej przyjmij to do wiadomości, bo inaczej dojdzie do mało przyjemnych sytuacji. Potrafisz osiągnąć kompromis, nie mówiąc już o tym, że robisz świetne, grzane wino z goździkami.

PANNA 24 VIII-23 IX

Po prostu pokażesz, co potrafisz. Samopoczucie poprawi jeszcze fakt, że odezwą się starzy przyjaciele, a najmielszą niespodzianką sprawi Ci Skorpion. Ten kontakt może być cenny nie tylko ze względów emocjonalnych. Tym razem świąteczne przygotowania będą samą przyjemnością. Równie miło upłyną wszystkie wolne dni.

WAGA 24 IX-23 X

Od dawna planowałaś ten wyjazd. Teraz nie ma mowy, byś miał go przełożyć. Rodzina nie ma nic przeciwko Twojemu pomysłowi, zwłaszcza że już osiadło przedświąteczne zamieszanie. Przed Tobą długa droga, starannie zapakuj bagaż i uważaj, bo pogoda nie jest najlepsza do podróżowania.

SKORPION 24 X-22 XI

Sporo rodzinnych spotkań. Również dużo świątecznych posiłków. Wyśpisz się, odpoczniesz od pracy. Posiedzisz u znajomych i zaprosisz przyjaciół. Niewykluczone, że zdeydujesz się na bardzo ważny telefon. Po prostu, bardzo lubisz czas Bożego Narodzenia.



miętać jedynie o tym, że urok jest w prostocie, więc raczej nie należy łączyć aksamitu z żadnymi innymi ozdobnymi tkaninami. Aksamit sam w sobie jest wystarczająco ozdobny!

Bliską siostrą aksamitu jest welur – bardzo interesująca i również bardzo modna tkanina. Jeszcze kilka lat temu z weluru szły się jedynie poszewki na poduszki czy też okienne zasłony. Dziś welurowe bluzki i sukienki nosi się zarówno na co dzień, jak i na różnego rodzaju uroczystości.

W tym sezonie jesienno-zimowym w sklepach królują welurowe obcisłe bluzeczki z krótkimi i długimi rękawami oraz obszerne welurowe koszule. Jedne z drugimi dają się znakomicie łączyć. Kiedy pod szeroką, rozpiętą bluzkę koszulową w kolorze brązowo-złotym założymy „małą”, dopasowaną oliwkową bluzeczkę, z pewnością będziemy prezentowały się elegancko, a czuły niezwykle komfortowo – nawet za świątecznym stołem.

W tym sezonie z weluru szyjemy też... spodnie. Aby dobrze wyglądały, muszą oczywiście być bardzo szerokie, ale – uważa świąteczne obzartuchy! – w pasie mogą mieć gumę. Do tego rodzaju spodni zakładamy bowiem z reguły jakiś luźny (co nie znaczy powyściągany!), sięgający do bioder sweter.

Takie zestawienie być może nie za bardzo nadaje się na świąteczną wizytę u dystygowanych znajomych, za to na świąteczne rodzinne popołudnie we własnym domu – nie ma nic lepszego...

Trochę zwariowaną propozycją są też czerwone, aksamitne lub welurowe, „mikołajowe” czapy (propozycja białostockiego „Marketu ABC”). Na moment rozdawania prezentów po wigilijnej kolacji – jak znalazł! (dona)

Niewesołe święta w białostockich „Fastach”

Pęka cienka nić...

– Wychodząc z zakładu widzimy choinkę i napis „Wesołych Świąt”. W tym roku na pewno nie będą one wesołe – mówią pracownicy białostockich „Fast”.

BARBARA KOCIAKOWSKA

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku wszystko wyglądało inaczej – przynajmniej taką nadzieję mieli pracownicy. Kilkanaście miesięcy temu w zakładzie planowano zwolnienia grupowe. Pracę miało stracić 670 osób. Decyzji tej sprzeciwiły się związki zawodowe. W referendum zorganizowanym przez zakładową „Solidarność” i „Sierpień 80” załoga nie udzieliła poparcia ówczesnemu prezesowi Mirosławowi Kozłowskiemu i opowiedziała się przeciwko zwolnieniom. W grudniu ubiegłego roku stanowisko prezesa objął Henryk Zdzienicki. Obiecał, że zwolnień nie będzie. Już w lutym okazało się, że jednak są konieczne. Pracę straciło wówczas 319 osób. W większości byli to pracownicy tzw. służb pomocniczych, niewiele osób spośród zwalnianych pracowało „na produkcji”.

– Miał to być koniec ery zwolnień – mówi Edward Pietrowiec, przewodniczący zakładowej „Solidarności”. – Tymczasem zarząd podarował nam na Gwiazdkę kolejne zwolnienia – największe od 1992 r. Pracę ma stracić ponad 500 osób, czyli co trzeci zatrudniony.

Gorzej niż w kopalni

Fasty w okresie największego rozkwitu zatrudniały około 7 tysięcy osób. Obecnie liczba ta jest prawie pięciokrotnie niższa – zakład zatrudnia 1528 osób. Po planowanej redukcji będzie niższa siedmiokrotnie. Hektary nie wykorzystanych pomieszczeń zostały sprzedane, kolejne czekają w kolejce do zbycia.

– Po tych zwolnieniach zostanie zaledwie garstka pracowników – mówią członkowie komisji zakładowej „Solidarności”. – Ci, którzy pozostaną, będą „zasuwać” gorzej niż w kopalni, nie będą mieli chwili wytchnienia, gdyż nie pomyślano o żadnych rezerwach. Pół roku temu były założenia, że tkaczka obsługuje 8 krosien, obecnie liczba ta wzrosła już do 15.

W Fastach od lat nie było podwyżek. Około 400 pracowników zarabia po 500 zł (w tym niektórzy brutto). Pomimo tego ludzie chcą tutaj pracować. Mają jeszcze nadzieję, że będzie lepiej.

Miesiąc temu zarząd zwrócił się z prośbą do załogi, aby każdy pracował trzy dni za darmo. Poinformowano wszystkich, że sytuacja jest bardzo trudna – były wówczas znaczne kłopoty z uzyskaniem kredytu – i jeśli banki zauważą zaangażowanie pracowników, zrozumieją, że zależy im na ratowaniu firmy. Około 90 proc. załogi zgodziło się pracować jeden dzień za darmo. Udało się – „Fasty” otrzymały kredyt. Prezes obiecał pracownikom wynagrodzenie, jeśli poprawi się sytuacja spółki. Nie wiadomo jednak, kiedy to nastąpi.

Na razie związkowi udało się wyegocjować z Funduszu Socjalnego pościel i talony na świąteczne zakupy w „Marko”. Zarząd utrzymuje, że jeśli związki zgodzą się na zwolnienia, to załoga po trzech miesiącach pracy w nowo utworzonych spółkach otrzyma 15-procentową podwyżkę.

– Tłumacz nam, że jeżeli nie zostanie przeprowadzona redukcja zatrudnienia, to nastąpi upadek firmy – mówią związkowcy. – Brakuje środków na produkcję (na zakup niezbędnych surowców), na spłatę zobowiązań bieżących i zaległych.

W „Fastach” realizowano już kilka programów naprawczych. Oprócz tego, że żaden z nich nie został przeprowadzony do końca, miały jeszcze jedną cechę wspólną. Każdy z nich największe oszczędności zakładał w redukcjach zatrudnienia.

Żal i bezsilność

W zakładzie panuje ogólne przygnębienie. Każdy obawia się, że to właśnie on może być tym, który znajdzie się na czarnej liście. Prawdopodobieństwo jest duże, bo pracę ma stracić co trzeci zatrudniony.

Nie dziwnego, że wszyscy czują się zagrożeni. Widać to na wydziałach bezpośrednio produkcyjnych. Jak twierdzi Mirosław Dzięwiakowski, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” od ponad dwóch tygodni panuje tam psychoza strachu.

– Jesteśmy szokowani tak wielką liczbą osób przedstawionych do zwolnień – mówi. – O zwolnieniach mówiło się od dłuższego czasu, nie utrzymywano tego w tajemnicy. Nikt jednak nie sądził, że będą tak wielkie. Po ostatniej redukcji mieliśmy sprzedawać więcej, sytuacja finansowa zakładu miała ulec poprawie. Tymczasem w dalszym ciągu wszystko kulcie. Teraz widać, że sytuacja w zakładzie jest bardzo zła. Od dłuższego czasu mówi się o upadłości i na wydziałach ludzie odbierają to jako zbliżający się koniec.



„Fasty” wyludniają się coraz bardziej

Ludzie są rozszaleni i bezsilni. Edward Pietrowiec opowiada, że w tym roku na opłatkę parę dziewczyn się rozplakało.

W „Fastach” nie ma osób z krótkim stażem pracy. Najmłodsi pracują po kilkanaście lat, niektórzy nigdy nie mieli innej pracy – w zakładzie tym spędzili całe życie. Teraz – mówią – pewnie będziemy musieli odejść.

Zgodnie z kryteriami opracowanymi przez zarząd, zwolnione zostaną przede wszystkim te osoby, których stanowisko pracy zostanie zlikwidowane. Jak tłumaczy prezes Henryk Zdzienicki, nie oznacza to jednak, że pracę stracą wszystkie osoby z przedsiębiorstwa, która zostanie zamknięta. Jeżeli okaże się, że są tam pracownicy bardzo wydajni, to zostaną oni przeniesieni na inne stanowiska, gdzie zastąpią osoby, które pracują gorzej. Przełożeni mają dość dobre rozeznanie w tej kwestii. Na to kryterium na razie nie godzą się związki, są przeciwnie również temu, by pracę straciły kobiety powracające z urlopów wychowawczych.

W dalszej kolejności znajdują się następujące kryteria: niska wydajność pracy, mała przydatność dla spółki określona na podstawie następujących cech – brak umiejętności lub kwalifikacji do pracy na kilku stanowiskach albo w innych zawodach oraz brak predyspozycji do wykonywania rozszerzonego zakresu obowiązków. Na listach powinny się znaleźć również osoby posiadające uprawnie-

nia emerytalno-rentowe lub do świadczeń przedemerytalnych.

Lubimy swoją pracę

Na halach produkcyjnych rzuca się w oczy widok stojących bezczynnie maszyn. W zakładzie przędzą pracę straci co druga osoba, przedsiębiorstwo klasyczne ma zostać zlikwidowane. Zbędne powierzchnie zostaną sprzedane lub wynajęte, maszyny złomowane lub wykorzystane na części wymienne do tych, które pozostaną. Grupa pracowników je drugie śniadanie w pomieszczeniu socjalnym. Chętnie rozmawiają o swojej pracy.

– Kiedyś mówili, że przedsiębiorstwo jest najbardziej wydajna, a teraz będą ją likwidować – mówi jedna z kobiet. – To są dobre maszyny, a my produkujemy dobre jakościowo tkaniny. Nie wiadomo, dlaczego są takie problemy ze zbytem.

– A gdzie nam teraz szukać pracy – pyta inna. – My, zwykłe „szaraki”, zawsze jesteśmy najbardziej poszukiwani. Zgadzałem się na wszystko, nawet na pracę w wolne dni. Może jeśli ktoś będzie mądrze tym rządził, da się jeszcze coś zrobić.

Kobiety nie wiedzą, co z nimi będzie dalej, gdzie znajdą pracę. Zawsze pracowały jako prądky, a zakłady z tej branży nie zatrudniają obecnie nowych pracowników, przeciwnie – zwalniają.

– Ja lubię swoją pracę – mówi jedna z nich. – W innym razie nie pracowałabym tu przez tyle lat.

Pracownicy „Fast” podczas prywatyzacji zakładu otrzymali bezpłatne akcje, ale nie bardzo wiedzą, co z nimi zrobić.

– Komu one są potrzebne?! Sto akcji jest warte około miliona starych złotych. Można by było sprzedać je na święta, ale kto to teraz kupi.

Chęć kupna akcji deklaruje koleżanka, inne patrzą na nią ze zdziwieniem. Pytają, po co jej są potrzebne.

– Na razie je zbieram. Może nadejdą czasy, że w firmie będzie lepiej – tłumaczy.

Obecnie każdy ze związków zawodowych, działających w „Fastach”, jest przeciwny zwolnieniom grupowym. Wszyscy mają nadzieję, że może uda się zmniejszyć liczbę zwalnianych pracowników. W ubiegłym roku, broniąc się przed redukcją zatrudnienia, „Solidarność” i „Sierpień 80” zorganizowały referendum. W tym roku – jeśli nie uda się osiągnąć porozumienia z zarządem – referendum zapowiada związek branżowy. Przewodniczący branżowców, Andrzej Krukowski, twierdzi, że ustąpią, jeśli zarząd zmniejszy liczbę zwalnianych osób przynajmniej o 50 proc.

Związek przygotował już nawet pytania. Pracownicy odpowiedzieliby czy są za podziałem firmy na trzy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, czy zgadzają się na zwolnienia i czy są za odwołaniem zarządu, jeśli dwa pierwsze postulaty nie zostaną spełnione.

Suchowolscy „dęciarze” zapraszają na spotkanie po latach

Czterdziestolatka wiecznie młoda



Za rok orkiestra obchodzi 40-lecie

W 1959 roku do Suchowoli, która już wówczas była środkiem Europy, zawitał Stefan Sadlicki, dyrygent i pasjonat orkiestr dętych. Jakimś cudem w tamtejszych placówkach oświatowych wywojował kilkanaście starożytnych trąbek, klarnetów, puzonów, bębnow, a nawet tubę, saksofon i helikon. Te skarby rozdał wśród chętnych licealistów i tak rozpoczęła się kariera orkiestry dętej miejscowego Liceum Ogólnokształcącego.

Orkiestra stała się od razu ulubienicą całej Suchowoli. Grać w niej należało do dobrego tonu i miejscowi notabie chętnie widzieli w orkiestrze swoje pociechy. W ostatnich latach legenda głosiła, że w orkiestrze grywał także Alek Popichuszko, dzisiejszy kandydat na ołtarze, zamordowany ksiądz Jerzy.

– To, niestety, tylko legenda – powiedział dzisiejszy dyrygent orkiestry, grający w niej niemal od samego początku, Jerzy Zdanewicz. – Przez te prawie czterdzieści lat grało u nas, co prawda, co najmniej czterech księży, ale Alka nie było. On po prostu dojeżdżał do swoich Okopów i nie mógł zostawać na próby.

Wśród 300 muzyków, którzy przewinęli się przez orkiestrę, nazwisko Popichuszków jest jednak reprezentowane.

Po Stefanie Sadlickim (pierwszy dyrygent już, niestety, nie żyje) orkiestrę objął Kazimierz Ołtarzewski.

„Dęciarze” wypływali na coraz szersze wody. Koncertowali w Sali Kongresowej w Warszawie, na zamku w Olsztynie, w Opolu. Trafiły się wyjazdy zagraniczne.

W 1974 roku pałeczkę dyrygenta przejął wychowanek orkiestry, Jerzy Zdanewicz. Dyryguje do dziś. Opasła kronika mieści wszelkiego rodzaju sukcesy zespołu. Są tam zanotowane laury zdobyte na festiwalach ogólnopolskich, udziały w uroczystościach państwowych i religijnych, pokazy muzyczne paradnej dla wielce czeigodnych gości, wpisane podziękowania.

Za rok orkiestrze „stuknie” czterdzieści lat. To doskonała okazja, aby spotkali się jej wychowankowie, którzy uczyli się tu pierwszych nut, grali najprostsze gamy. Najmłodsi orkiestranci zapraszają wszystkich.

Już teraz można wpłacać datki na ten szczytny cel. Podajemy konto: Społeczny Komitet Organizacji I Zjazdu Absolwentów Orkiestry Dętej LO w Suchowoli, BS Suchowola 80940009-1007-27016-11.

Spotkamy się 29 maja 1999 roku, w ostatnią majową niedzielę, aby jeszcze raz przejść w orkiestrowym szyku pod kwitającymi kasztanami.

EDMUND BUREL
(członek orkiestry w latach 1960-1964)

KARNAWAŁ 89,2 MHz Z RADIEM JARD

GRAMY TYLKO PRZEBOJE
SKUTECZNA I TANIA REKLAMA
CENA 1zł ZA SŁOWO
W GRUDNIU I STYCZNIU 30% RABATU
TO 0.70zł ZA SŁOWO

ORGANIZUJEMY:

STUDNIÓWKI, BALE, SYMPOZJA,
WESELA, IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE,
OGNIŚKA, KULIGI, PRZYJĘCIA URODZINOWE
DLA DZIECI

KLUB ROZRYWKI SYLWESTER
KRAK 220 zł
BIAŁYSTOK OD OSOBY
UL. WIERZBOWA 6
6513-216

W CZASIE TRWANIA IMPREZY PRZEWIDZIANE SĄ
RÓŻNEGO RODZAJU ATRAKCJE M.IN LOSOWANIE
RADIOMAGNETOFONÓW ORAZ WYBORY MISS

KOMPLEKS HOTELOWY
NAD ZALEWEM SYLWESTER
WASILKÓW 200 zł
UL. BIAŁOSTOCKA 88 OD OSOBY
7185-777

HOTEL TURKUS SYLWESTER
BIAŁYSTOK 240 zł
AL. JANA PAWŁA II 54 OD OSOBY
6513-700

ZAJAZD WIKING SYLWESTER
BIAŁYSTOK 240 zł
SZOSA DO AUGUSTOWA 2 OD OSOBY
7436-951

GOŚCIOM SYLWESTROWYM 50 % ZNIŻKI
NA NOCLEG

KLUB ROZRYWKI "KRAK"
ZAPRASZA

27 GRUDNIA GODZ. 20:00

**ŚWIĄTECZNY BAL NIE TYLKO
SAMOTNYCH I ZKOCHANYCH CZYLI
WIELKA PRYWATKA Z RADIEM "JARD"**

W KAŻDĄ NIEDZIEŁĘ GODZ. 10:00

**PLAYBACK SHOW, CZYLI DZIECI JARDU
WSPANIAŁA ZABAWA DLA CAŁEJ RODZINY**

1017042

*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego 1999 Roku
swoim Klientom oraz Współpracownikom*



Pracowniczy Ośrodek Maszynowy Sp. z o.o.
16-300 Augustów, ul. Tytoniowa 4
tel. (087) 643 34 76; 77, tel./fax (087) 643 34 78

Świadczy usługi w zakresie

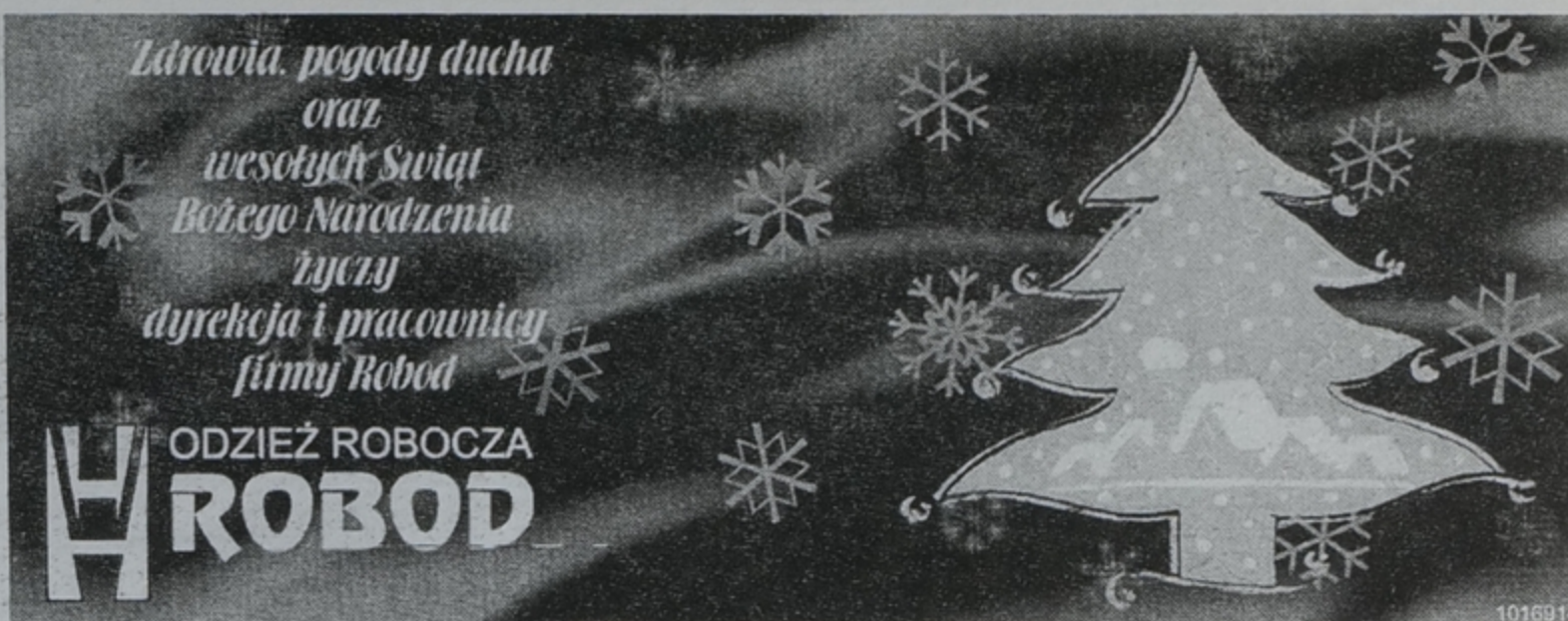
- diagnostyki samochodowej
- naprawy ciągników i sprzętu rolniczego
- naprawy wózków widłowych
- naprawy silników samochodowych
- naprawy pomp wtryskowych
- rozciąganie bloków
- szlifowanie wałów
- regeneracja korbowodów



ROLNIKU!

nie zwlekaj
w **POM Augustów** przy **ul. Tytoniowej 4**
kupisz ciągnik i maszyny rolnicze
na szczególnie korzystnych warunkach.
Informacje uzyskasz pod nr. telefonu:
643 34 76 do 34-78

J201088



OPEL

Naszym Klientom, Partnerom,

Sympatykom i Przyjaciółom

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

i dalszej miłej współpracy

w Nowym Roku

życzy

TOP AUTO

- Autoryzowany Dealer OPLA

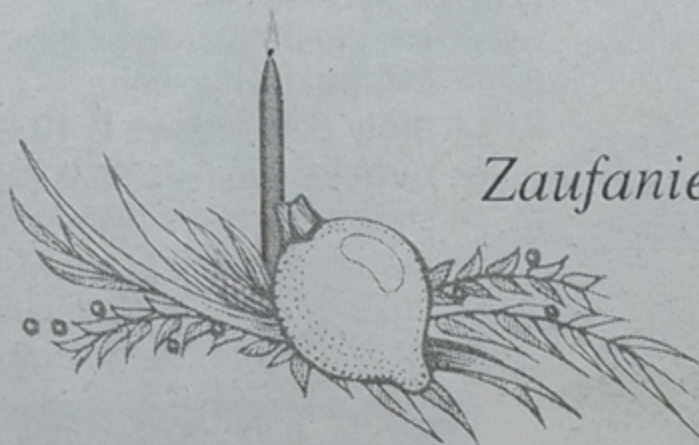
1016620

*Wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
życzy*



Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie S.A.
Inspektorat w Suwałkach

Zaufanie, które procentuje



201086

STIHL®

Prezent świąteczny

od dealerów firmy STIHL

- pilarki STIHL w promocyjnej cenie:

STIHL 017 - **649,00 zł**

STIHL 023 - **999,00 zł**

- od 5.10.1998 do 29.12.1998 r. bezpłatnie dodatkowy łańcuch tnący i prowadnik z pilnikiem przy zakupie pilarek STIHL, 023 oraz 025.

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne

Sprzedawca prowadzi wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL

Białystok - Kawalerska (Targowica paw. 1), 090 265 126, Św. Rocha 14/14, tel. 44 61 45; Bielsk Podl. - Kolejowa 13A, tel. 30 13 39; Ciechanowiec - Dworska; Czyżew - Mazowiecka WDH; Elk - Wojska Pol. 28 (Rolnik), tel. 621 23 98; Hajnówka - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; Łomża - Kierzkowa 1, tel. 164 466; Mońki - Stalostocka 51, tel. 716 48 69; Ostrołęka - Bogusławskiego 26 (PSS Stodoła), tel. 0604 22 98 34, 0604 22 98 35, Żeromskiego PKP, tel. 760 52 25; Ostrów Mazowiecka - Broniewskiego 14, tel. 623 71, Sikorskiego 28, tel. 525 64; Rudka - 3 Maja; Siemiatycze - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; Suwałki - Przytorowa 19, tel. 666 266, 651 303; Szumowo - 1-Maja 7; Wysokie Maz. - 1000-lecia 4, tel. 75 23 16; Zambrów - Wilsona 10, tel. 71 69 07.

STIHL®

Firma

Andreas STIHL Sp. z o.o.

Światowy lider w produkcji pilarek łańcuchowych do drewna, w ramach rozbudowy sieci dealerskiej

nawiąże kontakt

z osobami prowadzącymi działalność gospodarczą,

zainteresowanymi otwarciem punktów handlowo-serwisowych na terenie województw suwalskiego i białostockiego, szczególnie w miejscowościach:

Giżycko, Gołdap, Pisz, Sokółka, Łapy, Grajewo, Kolno

Oferty prosimy kierować pod adresem:
Andreas Stihl Sp. z o.o.
ul. Poznańska 16, Sady
62-080 Tarnowo Podgórne

1016839

IVECO

salon • serwis • części

BEZPŁATNA

OBSŁUGA

DO PRZEBIEGU

50.000 km!

GREEN CITYNew Daily/Turbo Daily
3,5 t, od 12 do 25 m

TOP MOTORS

oferuje: samochody dostawcze, ciężarowe, ciągniki siodłowe, oraz specjalistyczne



Żyła Płn.-Okrędnia 38,
tel. (085) 675 30 22 w. 485, 585,
fax (085) 675 30 22 w. 385

Białystok, ul. Wierzbowa 10, tel./fax 651-68-15, 652-29-07
Białystok, ul. Składowa 7, tel. 744-16-31, tel. 744-17-02

D1016508



SAMOCCHODY OSOBOWE

Gwarancja 3 lata lub 100.000 km
Lakier 6 lat

**3-LETNI
PAKIE**

CLARUS

cena od **40.900 zł** +VAT

silnik 1,8 i 2,0 16V

2xAIRBAG, klima., ABS, c. zamek, immobilizer, wspomaganie

SEPHIA II

cena od **33.900 zł**

silnik 1,5 16V

W standardzie: metalik, immobilizer, wspomaganie

Shuma

cena od **34.900 zł**

silnik 1,5 i 1,8 16V

W standardzie: metalik, immobilizer, wspomaganie

PRIDE

3D i 5D cena od **22.900 zł**

silnik 1,3 wtrysk

SPORTAGE

terenowy

cena od **49.100 zł** +VAT

silnik 2,0 16V

W standardzie: klima., wspomaganie, c. zamek, immobilizer, el. szyby

TOP MOTORS

Białystok, ul. Wierzbowa 10
tel./fax 651-68-15, 652-29-07

D1016509

Gaspol S.A.

- Rozlewnia w Łomży

poszukuje kandydatów na stanowisko:

KIEROWNIKA DS. TECHNICZNYCH

Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za:

- nadzór nad inwestycjami i remontami,
- kontrolę i nadzór nad bezpieczeństwem pracy w rozlewni,
- konserwację i utrzymanie rozlewni w należytym stanie technicznym

Wymagania:

*Wykształcenie wyższe techniczne - preferowane elektryczne

* Doświadczenie w pracy na samodzielnym stanowisku

* Zdolności organizacyjne

* Dyspozycyjność

Dodatkowe atuty:

* Uprawnienia elektroenergetyczne i energetyczne typu "D"

* Doświadczenie w branży petrochemicznej

Gaspol S.A. oferuje atrakcyjne warunki zatrudnienia oraz możliwość rozwoju kariery zawodowej.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie dokumentów zawierających list motywacyjny, życiorys oraz zdjęcie do 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia, pod adresem:

Gaspol S.A. Region Łomża
Al. J. Piłsudskiego 135
18-402 Łomża

(101448)

PASZKIEWICZ COMPANY S.C.

NOWOŚĆ ♦ PROMOCJA ♦ SUPER CENA:

- panele podłogowe i boazeryjne
- blacha ocynkowana
- pręty zbrojeniowe Ø 10, Ø 12, Ø 14, Ø 16
- rura na słupki do siatki ogrodzeniowej 4; 15 m.b. Ø40
- siatka ogrodzeniowa - powlekana
- maty budowlane (gotowe zbrojenia na posadzki, stropy itp.)
- butle gazowe na wymianę 15 zł/szt.
- sprzedajemy również gazy techniczne



Suwałki, ul. W. Polskiego 96, tel./fax 566-46-96
Augustów, ul. W. Polskiego 79, tel./fax 644-66-54

1201084

**KOMANDOR**

SZAFY

GARDEROBY

WNEKI Z DRZWIAMI PRZESUWANymi

Zabudowa wnętrz
na dowolny wymiar

BIELSK PODLASKI
Spółdzielnia Inwalidów "Przyszłość"
ul. Dąbrowskiego 3, tel. 730 95 53
BIAŁYSTOK
ul. Wyszyńskiego 6a, lok. 12
(pawilon "Kupiec")
tel. 745 15 81

"PREMIERA"

serdecznie
zaprasza
na świąteczne
dyskoteki
w dn.
25, 26,
27 XII 1998 r.



1017032

"Murawski Holding" S.A.

zs. w Śniadowie,
ul. Kolejowa 19
(woj. łomżyńskie)

zatrudni

pracownika na stanowisko:
Kierownik Działu Handlu

Wymagane doświadczenie w sprzedaży branży instalacyjno-budowlanej.

Kontakt telefoniczny:
(086) 18-06-10.

(101449)

Akcesoria GSM !

**Największy wybór
Najniższe ceny**

etui 23,- netto
ładowarki 31,- netto
anteny od 34,- netto

AUTORYZOWANY
PRZEDSTAWICIEL



Dobra nowina!

KARTA + MARKOWY
TELEFON JUŻ OD

199,-

ZŁOTYCH BEZ VAT

Liczba zestawów promocyjnych ograniczona. Telefon działa wyłącznie z kartą aktywną sieci Plus GSM

SALONY FUTURA GSM:

C.H. MARKO (za lodówkami), tel. (085) 65-39-445
LEGIONOWA 9/1 lok. 33 (przy wjeździe do MARKETU ABC),
tel. (085) 745-55-77
ZAMBROW, PL. SIKORSKIEGO 12, tel. (086) 71-02-59
SOKÓŁKA, Salon Karat, UL. GRODZIENSKA 33 (Dom Usług), tel. (085) 711-56-68

Dojeżdżamy do firm, tel. 0601 36 86 56

**TERAZ BEZPŁATNA
POCZTA GŁOSOWA!**

Trzymaj rękę na Plusie

SKUP I NAPRAWA TELEFONÓW GSM I CENTERTEL

1016797

- blachy szwedzkie (E. OLSSON, GASELL PROFIL, LINBAB, NOLA PROFIL, RAUTARUUKKI)
- dachówki ceramiczne (ROBEN, RUPPCERAMIKA)
- dachówki betonowe (BRAAS, EURONIT)
- uszczelki do dachówek
- płyty ONDULINE, AQUALINE
- gonty bitumiczne (OWENS CORNING, ISOLA, TEGOLA)
- systemy rynnowe (PLASTMO, MARLEY)
- okna dachowe (VELUX, FAKRO)
- impregnowane łąty drewniane
- stolarka okienna
- styropian, wełna mineralna

- ★ bezpłatny transport na terenie Białegostoku
- ★ fachowe wykonawstwo
- ★ doradztwo techniczne
- ★ wyceny robót ★

**Super
DACH s.c.**

**15-727 BIAŁYSTOK
ul. Hetmańska 17
tel./fax 651 09 68**

D1017018

!!!!
10 LAT ISTNIENIA FIRMY

zbimar
1988-1998
**ma przyjemność
przedstawić ofertę dla uważnych:**

OSTATNI DOM
**w którym można będzie
zamieszkać już w 1999 roku!**

ZM "BŁONIE" ul. Rzemieślnicza
Zabudowa szeregową, technologia tradycyjna,
dojazdy, ogrodzenia, oświetlenie

Ustalona w umowie cena rozłożona na raty
w okresie realizacji
Możliwość odliczenia od podatku w 1998 r.
i w latach następnych
Posiadacze książeczek PKO zachowują prawo
do premii gwarancyjnej

PPU "Zbimar", Białystok, ul. 27 Lipca 42/2,
tel. (085) 675 09 71, fax 675 57 79

1016906

**POGODNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
A W NOWYM 1999 ROKU
WIELE SUKCESÓW
OBECNYM I PRZYSZŁYM
PARTNEROM
ŻYCZY**

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „MIRPOL”
BIAŁYSTOK, UL. ELEWATORSKA 29,
TEL. 651-40-61

mirpol

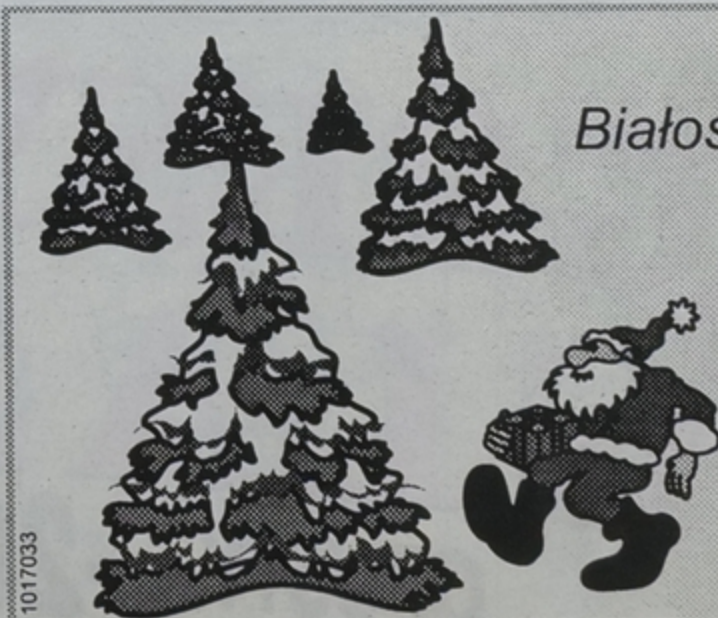
TERRAZYT
SKŁAD FABRYCZNY

**okna
drzwi**

typowe wewnętrzne

15-727 BIAŁYSTOK, UL. HETMAŃSKA 28
TEL. (085) 6510-420 w. 241

D1016491



1017033

**MARZYSZ O WŁASNYM
MIESZKANIU?**

**OSIEDLE
"KAMERALNE"
W BIAŁYMSTOKU
NA NOWYM MIEŚCIE**

Terminy zakończenia

1999
- budynku I - grudzień

2000
- budynku II - lipiec

szansa skorzystania z dużej ulgi podatkowej

unibud **MAŁE
MIESZKANIA**

KONTAKT: BIAŁYSTOK
UL. BRUKOWA 24,
TEL. 744 32 10
BIAŁSK PODLASKI
UL. BRAŃSKA 132,
TEL. 730 00 01 DO 9 w. 481

STOLARKA DRZWIOWA I OKIENNA

INTERDREX

☐ DRZWI FREZOWANE, OKLEINOWANE, DREWNOPODOBNE
☐ SKRZYDŁA DO METALOWYCH FUTRYN
☐ PALETA 1000-CA KOLORÓW

PORTA

☐ DRZWI TŁOCZONE I LAMINOWANE
☐ DRZWI DREWNIANE
☐ DRZWI ANTYWŁAMANIOWE "DONIMET"
☐ OKNA VEKA
☐ OKNA PANORAMA
☐ OKNA KNIPPING

HURT-DETAL

INTERDOR

DEALER
BIAŁYSTOK, ul. Hetmańska 36
tel. (085) 652-10-94, tel./fax 652-10-38,
kom. 0601-333-026

MOŻLIWOŚĆ USŁUG MONTERSКИH I TRANSPORTOWYCH

**Zarząd i Rada Nadzorcza
Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej**
życzy
członkom i mieszkańcom
wesołych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
pomyślności w Nowym Roku.



Świat nie kończy się na marzeniach...

... wręcz nie powinien. Zwłaszcza w święta Bożego Narodzenia. Nasz korzystny *Kredyt pod choinkę* sprawi, że zrealizujesz wszystkie marzenia swoich bliskich. Spłata kredytu może być rozłożona nawet na pół roku, a kwota odsetek wyniesie wtedy zaledwie 6,98% kwoty kredytu. Formalności ograniczyliśmy do minimum. I dodatkowe ułatwienie: jeżeli od 6 miesięcy masz konto osobiste w PKO BP, kredyt do 2500 zł możesz dostać bez poręczenia.

Kredyt pod choinkę '98

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI BANK PAŃSTWOWY
Internet: www.pkobp.pl Infolinia: 0-800 120 139

 **PKO BP** *Blisko Ciebie*

 J-PKOBP



**Najlepsze życzenia
świąteczne i noworoczne
naszym Klientom obecnym i przyszłym
przesyła
PZU Życie S.A. Inspektorat w Łomży**

*Twoją pogodną jesień
zapewni Ci polisa emerytalna
PZU Życie S.A.*

**Inspektorat PZU Życie S.A.
Łomża, ul. Szosa Zambrowska 29 B, tel. 18 66 02**

Przedstawicielstwa:
Grajewo, Os. Centrum 7, tel. 72 30 68 * Kolno, ul. Wojska Polskiego 67,
tel. 78 42 08 * Ostrołęka, ul. Kilińskiego 29, tel. 40 36 * Ostrów Mazowiecka,
ul. Okrzei 2, tel. 547 15 * Wysokie Mazowieckie, ul. Mickiewicza 8,
tel. 75 42 49 * Zambrów, ul. Wyszyńskiego 3A, tel. 71 28 13

OPEL

**"KWIATKOWSKI" Sp. z o.o.
ELK, UL. KILIŃSKIEGO 5
tel. 621 51 12**

**TYLKO U NAS
GWIAZDKOWY
PREZENT**

WYBIERZ SOBIE SAM

30 x mycie samochodu
elektryczne szyby
centralny zamek
radioodtwarzacz
opony zimowe
2 przeglądy
autoalarm



**DO KAŻDEGO NOWEGO SAMOCHODU:
CORSA, ASTRA, ASTRA II, VECTRA**



Koop. MAZDA
FURGON, VAN
3-6-9 osób
~~45.000 zł~~ + VAT
42.000 zł + VAT
poj. 2700 D,
ładowność do 1,5t

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA

Pregio

- ład. do 1,5t
- silnik 2.7 D, 83 km
- na bliźniakach, niskopodłogowy
- skrzynia, kontener, wywrotka
- komfortowa kabina, (może być z leżanką)

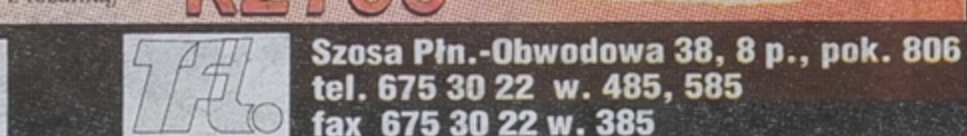
3 lata gwarancji lub 100 tys. km

3-LETNI PAKIET

Cena 35.900 zł + VAT K2700







Szosa Płn.-Obwodowa 38, 8 p., pok. 806
tel. 675 30 22 w. 485, 585
fax 675 30 22 w. 385

TOP MOTORS ul. Wierzbowa 10,
Białystok tel./fax 651 68 15, 652 29 07



Szosa Płn.-Obwodowa 38, 8 p., pok. 806
tel. 675 30 22 w. 485, 585
fax 675 30 22 w. 385

ŚWIĄTECZNE RABATY!

**DRZWI
wewnętrzne i zewnętrzne
OKNA**

 **HUMOREX**
JADOM Sp z o.o.
Białystok, ul. Traugutta 2C
tel. 65-44-550
tel./fax 65-39-439 (9.00-17.00)



CERIM
Białystok ul. Kolejowa 12
tel. 651-36-52,
652-27-93

**GRESY
GLAZURA**

OPUSTY do -20% Klej za darmo



Przeczytaj koniecznie

Regulamin loterii promocyjnej „FRAJDA BIS”

1. Nazwa loterii promocyjnej – „Frajda BIS”

2. Podmiot zarządzający loterią promocyjną – „Kresy BO” sp. z o.o. (wydawca „Gazety Współczesnej”) ul. Suraska 1, 15-950 Białystok.

3. Organem wydającym zezwolenie na jej przeprowadzenie zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów z dnia 31.01.1997 jest Izba Skarbowa w Białymstoku.

4. Loteria promocyjna „Frajda BIS” jest organizowana dla czytelników „Gazety Współczesnej”, którzy stają się jej uczestnikami po nabyciu „Gazety Współczesnej”. Karta konkursowa – dowód udziału w loterii będzie nieodpłatnym dodatkiem do gazety.

Loteria promocyjna „Frajda BIS” składa się z 8 etapów w dwóch częściach. W każdym z etapów będzie jedna emisja kart konkursowych.

5. Loteria promocyjna „Frajda BIS” będzie prowadzona na obszarze trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

6. Loteria promocyjna potrwa 12 miesięcy z przerwą w miesiącach letnich (czerwiec, lipiec, sierpień) i będzie składała się z 8 etapów: I część (pięć etapów) od 24 grudnia 1998 r. do 12 czerwca 1999 r., II część (trzy etapy) od 27 sierpnia do 17 grudnia 1999 r.

7. W każdym z etapów loterii będzie jedna emisja kart konkursowych w ilości odpowiadającej nakładowi gazety w dniu rozpoczęcia etapu konkursu. W pierwszym etapie będzie to 67.000 sztuk. Całkowita liczba kart konkursowych – dowodów udziału w loterii wyniesie 455.000 sztuk.

8. Od dnia 24 grudnia 1998 r. do 17 grudnia 1999 r. „Gazeta Współczesna” drukować będzie kupony zawierające liczby do zakreślania na kartach konkursowych. Karta konkursowa będzie zawierała między innymi nazwę loterii, oznaczenie kolejnego etapu i części konkursu oraz diagramy z określoną kategorią nagrody z liczbami do zakreślania.

ZGŁASZANIE WYGRANYCH
Uczestnik wygrywa nagrodę w danym etapie loterii wtedy, gdy:– zakreśli wszystkie liczby na jednym z diagramów na karcie konkursowej;
– zbierze wszystkie kupony z liczbami opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej” do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak trzech kuponów);
– wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25, tel. (085) 742-32-42 w godz. 12-16 następnego dnia po opublikowaniu ostatniej liczby zakreślonej w jednym diagramie (z wyjątkiem sobót i niedziel). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do godz. 16.00.**ODBIERANIE NAGRÓD**

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej w danym etapie gry jest zgłoszenie się do „Gazety Współczesnej” w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów w godz. 12-16.

Ta sama karta może wygrać tylko jeden raz i tylko jedną nagrodę. Jeżeli czytelnik zgłosi się po odbiór nagrody w czasie trwania danego etapu loterii, karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet wymaganych kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym z liczbami publikowanymi w gazecie tak, aby czytelnik mógł uczestniczyć dalej w grze.

Każdy uczestnik loterii może wygrać wiele razy posiadając wiele kart konkursowych.

9. Regulamin loterii promocyjnej i zestawu liczb do publikacji w „Gazecie Współczesnej” do każdego z etapów loterii zostaną zdeponowane w kancelarii notarialnej p. Barbary Orzel, ul. Suraska 1 w Białymstoku przed ich rozpoczęciem.

10. Karty konkursowe – dowody udziału, do każdego z ośmiu etapów loterii będą jednorazowo bezpłatnym dodatkiem do magazynowych wydań „Gazety Współczesnej”.

CZAS TRWANIA LOTERII

Loteria rozpoczyna się 24 grudnia 1998 i będzie trwać do 17 grudnia 1999 r.

Termin rozpoczęcia i zakończenia sprzedaży kart konkursowych:

1. etap – rozpoczęcie sprzedaży 24.12.1998, zakończenie sprzedaży 27.12.1998 (czas trwania 24.12.1998 – 28.01.1999)

2. etap – rozpoczęcie sprzedaży 29.01.1999, zakończenie sprzedaży 31.01.1999 (czas trwania 29.01.1999 – 4.03.1999)

3. etap – rozpoczęcie sprzedaży 5.03.1999, zakończenie sprzedaży 7.03.1999 r. (czas trwania 5.03.1999 – 1.04.1999)

4. etap – rozpoczęcie sprzedaży 2.04.1999, zakończenie sprzedaży 5.04.1999 (czas trwania 2.04.1999 – 6.05.1999)

5. etap – rozpoczęcie sprzedaży 7.05.1999, zakończenie sprzedaży 9.05.1999 (czas trwania 7.05.1999 – 12.06.1999)

6. etap – rozpoczęcie sprzedaży 27.08.1999, zakończenie sprzedaży 29.08.1999 (czas trwania 27.08.1999 – 7.10.1999)

7. etap – rozpoczęcie sprzedaży 8.10.1999, zakończenie sprzedaży 10.10.1999 (czas trwania 8.10.1999 – 10.11.1999)

8. etap – rozpoczęcie sprzedaży 12.11.1999, zakończenie sprzedaży 14.11.1999 (czas trwania 12.11.1999 – 17.12.1999)

LISTA NAGRODZONYCH

11. Potwierdzenie wygranej następuje bezpośrednio przy osobistym zgłoszeniu wygranej przez upoważnionych pracowników Biura Gry. Lista nagrodzonych będzie systematycznie publikowana w „Gazecie Współczesnej”. Każdy z etapów kończy się w dniu poprzedzającym rozpoczęcie następnego etapu.

12. Miejscom wydawania nagród jest Biuro Gry „Gazety Współczesnej” pok. 25 w budynku redakcji ul. Suraska 1, 15-950 Białystok (poniedziałek – piątek w godzinach 12.00-18.00).

REKLAMACJE I ROSZCZENIA

13. Przystąpienie do loterii oznacza przyjęcie bez zastrzeżeń całego regulaminu loterii, a laureatów zobowiązuje do wyrażenia zgody na publikowanie ich danych personalnych i zdjęć w „Gazecie Współczesnej”.

Każda karta konkursowa zawierająca wadę druku jest nieważna i powinna być dostarczona do Biura Gry w ciągu pięciu dni od pierwszego dnia sprzedaży gazet z kartami danej emisji, gdzie zostanie wymieniona na nową. Każda karta zawierająca wadę druku, uszkodzona, sfalszowana zostaje wykluczona z gry. Decydują o tym upoważnieni pracownicy Biura Gry.

Reklamacje dotyczące wygranych z loterii należy zgłaszać pisemnie, przy czym decyduje data stempla pocztowego lub oświadczenia w Biurze Gry w terminie 7 dni od dnia, w którym padła dana wygrana według dokumentacji konkursowej. Reklamacje rozpatrywane będą w terminie 7 dni od dnia ich zgłoszenia.

14. Roszczenia dotyczące wygranych z każdego etapu loterii przedawniają się z upływem 2 tygodni po zakończeniu danego etapu.

PULA NAGRÓD

15. W każdym z etapów planujemy nagrody rzeczowe i pieniężne wartości 21.000 złotych.

W sumie wartość puli nagród konkursu „Frajda BIS” wyniesie 168.000 złotych. Wygrane nagrody nie podlegają zamianom na inne nagrody lub pieniądze.

16. W loterii promocyjnej „Frajda Bis” nie mogą brać udziału pracownicy wydawnictwa „Kresy BO” sp. z o.o. i firm „Ruch S.A.”, „Goniec Podlaski”, „Kolor S.A.” oraz najbliższe rodziny tych pracowników zamieszkujące razem i prowadzące wspólne gospodarstwo domowe.

Regulamin loterii „Frajda” jest do wglądu w Biurze Gry „Gazety Współczesnej”.

**KUPON NR 1 23 XII 1998 r**

186 243 338 456 537 609 711 871 902

166 221 319 408 538 679 786 818 916

194 273 388 430 557 615 718 801 985

132 217 316 434 533 627 754 810 931

157 271 326 471 517 644 701 841 913

Święta z „Frajdą Bis”

Dzisiaj rozpoczynamy zupełnie nową loterię promocyjną pod nazwą „Frajda BIS”. Postanowiliśmy utrzymać formułę zakreślanki, aby jak najbardziej ułatwić naszym Czytelnikom możliwość zdobycia nagrody. Na kolorowych kartach konkursowych wystarczy tylko systematycznie zakreślać numerki z kuponów, które będą codziennie zamieszczane w gazecie. Przy odrobinie szczęścia można wygrać nawet 13.000 złotych w gotówce – bez podatku! Spróbować może każdy, a naszych stałych Czytelników nie trzeba chyba namawiać. W zakończonej właśnie loterii padły w sumie 1673 wygrane! To najlepszy argument dla tych, którzy nie wierzą, że można wygrać.

Nasza nowa „Frajda BIS – Karnawałowa” oprócz nagrody głównej będzie miała więcej wartościowych

nagród rzeczowych oraz całe mnóstwo niespodzianek.

Wielka Frajda to aż 13.000 złotych gotówki.

W kategorii Superfrajda można będzie wygrać: kuchenkę mikrofalową „Daewoo” oraz wieżę „Samsung”.

W kategorii Duża Frajda czekają: kralniece, ekspresy do kawy, roboty kuchenne, opiekacze do kanapek, radia (radiomagnetofony, radiobudziki), komplety pościeli.

Niespodzianki to: kalkulatory, radiobudziki, wagi łazienkowe, zegary, komplety filiżanek, suszarki do włosów, komplety szklanek, lokówki, srebrna biżuteria i inne.

Przed przystąpieniem do gry prosimy o uważne zapoznanie się z regulaminem loterii, który zamieściliśmy obok.

Zapraszamy do zabawy!

Wszystkim Czytelnikom i uczestnikom
naszych loterii Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
życzy BIURO OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

NIERUCHOMOŚCI

☐ POSZUKUJE

DOMU na Sylwestra poszukuję, ☎0602/459-683. 1100191

☐ WYNAJMĘ

POKÓJ studentkom, ☎(0-85)74-34-489. 1100248

USŁUGI

☐ BUDOWA, REMONT

GLAZURA, malowanie, hydraulika, cyklinowanie. ☎(0-85)73-25-989. 1100264

☐ INNE

MIKOŁAJ do domu, ☎(0-85)732-67-54. 1100196

AUTO-MOTO

☐ SPRZEDAM

FIAT uno, (1992) po wypadku, ☎(0-85)745-24-45. 1100129

POLONEZ caro (1992), 4.500 zł, ☎(0-85)744-12-92. 1100133

BIZNES

MAŁĄ gastronomię w centrum sprzedam, ☎(0-85)66-31-656. 1100165

TURYSTYKA

AUTOBUSEM -wyjazdy z Białegostoku do Londynu i innych miast europejskich. "VISITOR", Piłsudskiego 2A, ☎651-58-53. 1100195

ZAKUPY

☐ SKLEPY

MEBLE KUCHENNE atrakcyjna cena (50% taniej w związku ze zmianą ekspozycji) STUDIO NIKOM. Hajnówka, ul. 3-go Maja 37, ☎(085)682-30-72, Białystok, ul. Mieszka I 14 lok. 37, ☎(085)741-70-63. 1100274

RÓŻNE

☐ KUPIĘ

ŁÓŻKO rehabilitacyjne z pilotem. ☎(0-85)6-613-097. 1100163

☐ SPRZEDAM

UŻYWANĄ łódzkę "Snajpe", ☎(0-85)676-13-68. 1100162

☐ INNE

NIE odpowiadam za długi swego męża Krzysztofa Duszyńskiego. Wilkasy, Olsztyńska 58. Iwona Duszyńska. 1100148

ZAGINĘŁA 6-miesięczna suczka czarna, średniego wzrostu, biały krawacik. ☎(0-85)732-67-58. 1100205

ZAJAZD Zagłoba zaprasza na Bal Sylwestrowy w kameralnym gronie, ☎(0-85)731-71-13. 1100269

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne "Szansa" - Twoją szansą, 10-956 Olsztyn 3, skrytka pocztowa 1113. Załącz znaczek za 1,30 zł. 1100142

Panu inż.
Romanowi
Ziniewiczowi
wyrazy współczucia
z powodu śmierci

BRATA

składają
Dyrekcja
i pracownicy
DODP
w Białymstoku



Spółdzielnia Mieszkaniowa

"Kolejarz" w Łapach

zatrudni Głównego Księgowego

Dodatkowym atutem będzie znajomość prawa spółdzielczego

Zgłoszenia: do dnia 31.12.1998 r. pod adresem:

SM "Kolejarz",
18-100 Łapy,
ul. Nowe Rynek 15,
tel./Fax 715-24-44.

(1017049)



Wielki
Bal
Sylwestrowy

w
Hali BKS "Jagiellonia"

Gra zespół VIVAT
Doskonałe menu
Wiele atrakcji



Informacje:
Sekretariat Klubu 67-52-449
67-51-767

a1017057

KOMUNIKAT

ZARZĄDU MIASTA BIAŁEGOSTOKU

Zgodnie z art. 18, ust.2, pkt. 9 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415 z późniejszymi zmianami) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 28 grudnia 1998 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 3 odbędzie się sesja Rady Miejskiej, na której rozpatrzone zostaną zarzuty złożone do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Bagnówka (rejon ul. Żyznej i Trawiastej) w Białymstoku dotyczącej posesji położonej przy ul. Trawiastej 4.

(1017043)

Auto Estilo 1016935
19-300 EŁK
ul. Suwalska 93
SALON, tel. (087) 621 33 00
SERWIS, SKLEP, tel. (087) 621 33 01
fax (087) 621 33 03




*RADOSNYCH I POGODNYCH
ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ
WIELU KILOMETRÓW SZEROKICH DRÓG
W NOWYM 1999 ROKU
ŻYCZY SWOIM KLIENTOM I SYMPATYKOM
AUTORYZOWANY DEALER SEATA*

Auto Estilo

SKODA - FIMOT EŁK 1016646



**GWIAZDKA
ZE
SKODĄ**

Kupując Felicię w salonach Fimotu
otrzymasz prezent za kwotę 3500 zł !!!
(kpl. opon zimowych,
halogeny, dywaniki, konsolę,
listwy oraz radioodtwarzacz Philips'a)

FIMOT s.c.
19-300 EŁK, ul. Łukasiewicza 1C
tel. (087) 610-48-40
16-400 SUWAŁKI, ul. Wojska Polskiego 2
tel. (087) 566-32-63
11-500 GIŻYCKO, ul. 1 Maja 23
tel. (087) 429-15-99



ALCOA SIDING Z USA 1016543

**AUTORYZOWANY DEALER
AMERYKAŃSKIEGO KONCERNU**

**WYSOKA JAKOŚĆ
I ATRAKCYJNE CENY**

HARWEJ s.c.
15-182 Białystok, ul. 27 Lipca 80
tel. 65-38-539

**SKŁAD FABRYCZNY
HS Krosno S.A.**
SZKŁO ARTYSTYCZNE
SZKŁO GOSPODARCZE
PH TAMIS A s.c.
Białystok, ul. Hetmańska 28
tel. (085) 651-85-71
(posesja przedsiębiorstwa Supon) 8.30-16.30

Treść ogłoszeń drobnych
z pięciu ostatnich numerów
GAZETY WSPÓŁCZESNEJ
poznasz dzwoniąc:
 **94-77**
Telefoniczna Agencja Informacyjna
http://www.tai.com.pl


BOŚ
BANK OCHRONY ŚRODOWISKA
SPÓŁKA AKCYJNA

Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym 1999 Roku
wielu sukcesów, trafnych decyzji
i udanych inwestycji
obecnym i przyszłym Klientom

życzy

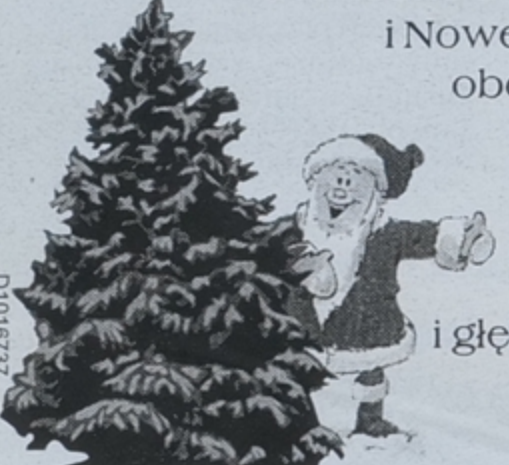
BANK OCHRONY ŚRODOWISKA S.A.
FILIA W BIAŁYMSTOKU



MIESZKAŃCY GMINY RADZIŁÓW

Na radosne Świąta Bożego Narodzenia
i Nowego Roku niech Pan Jezus
obdarzy Was długim życiem,
dobrym zdrowiem
i wszelką pomyślnością
oraz da Wam
spokój wewnętrzny
i głębokie szczęście osobiste.

ZARZĄD GMINY



OKNA • DRZWI Z PCV
W SYSTEMIE VEKA KONSTRUKCJE ALUMINIOWE

W grudniu ogarnia nas **DAKOmania!!!**
Rewelacyjne rabaty dla **DAKOfanów!!!**
- na okna typowe 5% - na okna nietypowe aż 15% !!!
Nie czekaj - zamów teraz !!!
Dla każdego niespodzianka - zestaw do mycia i konserwacji okien!!!

Biura Handlowe:
DAKO KUPIMEKS, 085 653 80 60
FABRYKA OKIEN DAKO, 085 661 13 05
Centrala 018 442 91 45 LEWDAR, 085 653 90 36
http://www.dako.com.pl



AUTOTAK SUPERPREZENT POD CHOINKĘ

TO NAJNIŻSZE RATY
NA SAMOCHODY:
FIAT (MALUCH, SEICENTO, UNO,
PUNTO, SIENA, PALIO WEEKEND,
BRAVA, MAREA)
LANCIA
ALFA ROMEO
Do zakupu wystarczy dowód osobisty
i pierwsza rata (zniżka 100 zł).

koszt 2,9% rocznie
darmowe ubezpieczenie na życie
możliwość obniżenia raty
miesięcznej (PRO-RATA)

**TO JESZCZE NIE WSZYSTKO!
ZAPRASZAMY DO:**
EŁK, ul. Wojska Polskiego 28 (DOM ROLNIKA), tel. 610 44 33
SUWAŁKI, ul. Noniewicza 12A (DOM HANDLOWY ARKADIA), tel. 565 16 22
OFERTA OGRANICZONA - MOŻLIWOŚĆ REZERWACJI TELEFONICZNEJ.



PRACA

☐ **ZATRUDNIĘ**

ADRESOWANIE, składanie długopisów - za-
trudnimy. Cały kraj. Informacje bezpłatne,
koperta zwrotna. Przedsiębiorstwo "MENA-
GER", 99-300 Kutno, box 107.

APTEKA zatrudni kierownika, wysokie wy-
nagrodzenie. ☎(0-85)676-28-84 po 20.00.

APTEKA zatrudni magistra farmacji. Za-
pewniam mieszkanie. ☎(0-87)615-12-41,
615-03-15.

CHAŁUPNICTWO, ☎0700-71-477.

FIRMA HABAU poszukuje operatorów ko-
parek, pomocników, kierowcę cysterny, re-
jon Ostrowi Mazowieckiej, Zambrowa. ☎(0-
85)742-85-92, ☎0-604-44-31-85.

FIRMA HABAU poszukuje osób ze znajo-
mością języka niemieckiego do prowadze-
nia biura w Ostrowi Mazowieckiej. ☎(0-
85)742-85-92, ☎0-604-44-31-85.

KIEROWNIKA marketingu, wy-
kształcenie wyższe, znajomość ję-
zyków obcych. ☎(0-85)661-43-03.

NIEMCY -kontrakty dla wykwalifikowanych
fachowców budowlanych, sztukatorów, ka-
dry technicznej. CZECHY -spawaczy BIO.
Informacja ☎(0-81)526-80-68.

ODPOWIEDZIALNYM domową pracę zleci
wydawnictwo katalogów. ☎0-501-072-100.

POSZUKUJĘ glazurnika (do Niemiec): ☎0-
601-308-892.

PRACĘ w księgowości uzyskasz
po niedługim przeszkoleniu, al. So-
lidarności 15 ☎(0-85)651-34-94.

PRACOWNIKÓW budowlanych wszystkich
specjalności, atrakcyjne zarobki. ☎0-501-
072-150.

SEKRETARKĄ możesz zostać po
profesjonalnym szkoleniu, al. Solidar-
ności 15, ☎(0-85)651-34-94.

SKŁADANIE długopisów. 0-604-406-785.

☐ **SZUKAM PRACY**MAGISTER polonistyki (25-letni staż) po-
szukuje pracy; udziela też korepetycji w
Łomży. Kom.: 0602-478-709.SZUKASZ pracowników kadr, księgowości,
sekretariatu. Zadzwoń! ☎(0-85)651-34-94.**NIERUCHOMOŚCI**☐ **AGENCJE**AGENCJA "KLEPACZY", Augustów. ☎(0-
87)643-23-68, ☎643-05-74.AGENCJA "THEO"- Augustów. ☎(0-
87)643-54-96, ☎0602/614-516."DOMATOR", tel./ fax (0-85)742-33-11,
Grochowa 2, (8.00- 18.00). Kupno- sprze-
daż- wynajem."DOMINIUM" -Nieruchomości -Wynajem -
Lipowa 4, ☎(0-85)74-35-185.GOŁDAP "ABI" Nieruchomości. ☎(0-
87)615-07-31, poniedziałek- piątek.SUWAŁKI- "TRANSAKCJA". ☎(0-87)566-
56-14.☎(0-85)742-21-94 HOME -SERVICE, domy,
mieszkania -kupno -sprzedaż -wynajem, Li-
powa 19/21.☐ **KUPIĘ**

LAS. ☎0-601-82-55-10.

☐ **SPRZEDAM**60 mkw.- handlowe. Augustów, ☎(0-87)64-
47-067.BIELSK Podlaski -centrum 48 mkw.,
☎0604/435-909.

DOM, Zambrow. ☎(0-86)71-67-36.

DOM wraz z budynkami gospodarczymi:
Śniadowo ul. Krótka 7, ☎(086)71-34-41.DZIAŁKA 900 mkw., Bielsk Podlaski. ☎(0-
85)730-77-03.DZIAŁKA budowlana, 874 mkw., pełne uz-
brojenie, Białystok, Leśna 32. ☎(0-87)523-
94-75.DZIAŁKĘ budowlaną. Suwałki, ☎(0-87)566-
34-01.DZIAŁKĘ budowlaną 950 mkw- Płociczno
koło Suwałk. ☎(0-87)567-97-95.DZIAŁKĘ nad jeziorem, przyczepę samo-
zbierającą. Kupię silnik V nośnik narzędzi.
☎(0-87)421-08-87.DZIAŁKĘ z pozwoleniem i projektem, 755
mkw., Bacieczki, 14 USD/ mkw. ☎(0-85)66-
12-843.EŁK -centrum 61 mkw. +garaż, ☎0601/369-
479.GARAŻ murowany z kanałem -Towarowa,
☎975 prosić 420-117.GOSPODARSTWO 11 ha na jeziorze Wi-
żajny- cena 120 tys. ☎(0-87)568-81-55.KUP szeregowiec odlicz
od podatku. ☎(0-85)710-10-30,
☎(0-89)76-11-574.

M-3 w Białymstoku. ☎(086)184-829.

M-4, I piętro, wykończone: Łomża,
☎(086)183-396.

MIESZKANIE, 64 mkw. ☎(0-85)744-17-77.

MIESZKANIE 50 mkw. -centrum, Zabia,
☎0602/340-073, ☎(0-85)652-31-09.MIESZKANIE 67 mkw. Suwałki, ☎(0-
87)567-15-76.MIESZKANIE własnościowe, 58,5 mkw., I
piętro, Zambrow. ☎(0-86)71-42-29.NOWE MIESZKANIA W CENTRUM
ŁOMŻY JUŻ W CZERWCU 1999R.
METRAŻ: OD 36 MKW.
DO 64 MKW. KONKURENCYJNE
CENY. ULGA BUDOWLANA.
JEDYNY BUDYNEK W DZIELNICY
Z BIEŻĄCĄ CIEPLĄ WODĄ.
ŁOMŻA, ☎(086)184-664.SKLEP całodobowy. Oferty Biuro Ogłoszeń
"1096747".SPRZEDAM lub wydzierżawię w Augusto-
wie budynek pod gastronomię (150 mkw.)-
taras, parking, blisko jeziora. ☎(0-87)643-
39-47.TOYOTA carina II 2.0D, (1988). ☎(0-87)
428-51-16.☎(0-85)745-48-80. Nowe mieszkanie wy-
kończone 100-metrowe -ulga podatkowa,
oś.-Mickiewicza -tanie.☐ **POSZUKUJE**LOKALU na sklep w centrum Suwałk, Ełku.
☎090378950.☐ **WYNAJMĘ**150 mkw, magazyn, usługi. ☎(0-87)566-36-
87.DO wynajęcia pięć komór (chłodnie): Łom-
ża, ☎(086)16-36-29, 16-20-32.DO wynajęcia trzypokojowe, nowe, centrum
Białegostoku. ☎(0-86)195-141.LOKAL do wynajęcia. Garaż sprzedam. Su-
wałki, ☎(0-87)565-72-59.

Godziny pracy Biura Reklam i Ogłoszeń „Gazety Współczesnej”

24.12 - od 7.30 do 12.00; 31.12 od 7.30 do 14.00

MAŁŻEŃSTWU, ☎(0-85)652-03-14.

POMIESZCZENIA pod gabinety lekarskie w Suwałkach do wynajęcia. ☎(0-87)567-97-42 po 20.00.

POMIESZCZENIE 150 mkw., na działkę. ☎(0-85)66-11-862.

WYNAJME lub sprzedam lokal biurowo magazynowy o powierzchni 450 mkw. Cena do uzgodnienia. Łomża, ☎(086)184-665.

USŁUGI

☐ BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda Star", rolety zabezpieczające. ZALUS, ☎65-11-994.

ANTYWŁAMANIOWE drzwi "Gerda Star", rolety zabezpieczające. ZALUS, ☎65-11-994.

INDECO
wygodne mieszkanie

SZAFY, GARDEROBY WNEKI, BIURA

- KANADYJSKIE DRZWI SUWANE W SYSTEMIE STALOWYM I ALUMINIOWYM
- BOGATA KOLORYSTYKA PŁYT I LUSTER

U NAS JUŻ PROMOCJA ŚWIĄTECZNA - RABAT 10%

BIAŁYSTOK, ul. Marcukowska 6a (Świat Kuchni), tel. 651-52-01 w. 14
ul. Legionowa 4, tel. 732-91-23 (róg Sienkiewicza)

Bielsk Podlaski, ul. Kazimierzowska 6
tel. 303-512

ELEKTRYK, VAT, ☎(0-85)654-29-42.

GLAZURA, terakota. ☎(0-85)743-39-88.

KOMANDOR
Autoryzowany Przedstawiciel PH U "DILAP" s.c. Białystok

Możliwość zabudowy każdego pomieszczenia
Dowolność w projektowaniu wnętrza szafy
Pokoje dziecięce, biura

TYLKO AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL GWARANTUJE WYSOKĄ JAKOŚĆ I SERWIS

- CH "Rynek Sieny", tel./fax 0 85/ 742 89 64
- ul. Waszyngtona 1A, tel. 0 85/ 744 78 58
- ul. Lipowa 37, tel. 0 85/ 746 01 03
- Bielsk Podlaski, ul. Wojska Polskiego 1, tel. 0 85/ 730 00 84
- Siemiatycze, ul. 11 Listopada 7, tel./0 85/ 656-12-77

HURTOWNIA PŁYT I LUSTER

DILAP-MARKET

- akcesoria do produkcji drzwi przesuwanych
- cięcie płyt na wymiar

ul. Gen. F. Kleeberga 66
(dawną Sz. Płn.-Obwodowa)
tel./fax (0-85) 652-45-01

SENATOR
CENTRUM DRZWI PRZESUWANYCH

- Zabudowy wnętrz z drzwiami przesuwanymi na dowolny wymiar z luster, płyt, rattanu i szyb
- najnowsze technologie i najbogatsza kolorystyka za najniższą cenę

5 lat gwarancji

- CH "Sieny Rynek" Legionowa 30 tel. (0-85) 742-31-94
- "Abakus" Tysiąclecia PP 4 tel./fax 675-00-72

INSTALATORSTWO elektryczne, ☎(0-85)715-43-61.

KOMINKI grzewcze żeliwne. Promocyjne ceny. Wasilkowska 55, ☎(0-85)653-88-41.

3-SKI TANIE OKNA
PCV, DREWNO, DRZWI, PODŁOGI
Teraz 10% taniej
Białystok, ul. Wysokiego 70
tel. (085) 675 18 91

OKNA, drzwi, zabudowy balkonów PCV, aluminium, ZALUS, ☎65-11-994.

OKNA, drzwi, zabudowy balkonów PCV, aluminium. "ZALUS" ☎65-11-994.

DOMINAL S.C.
tel./fax 730-20-746, 090-672-674
Białystok, ul. Piastowska 11, I p.

INSTALATORSTWO ELEKTRYCZNE
OGRZEWANIE PODŁOGOWE DE-VI
SYSTEMY PRZECIWOBLODZENIOWE
DO 31.03.1999r. - atrakcyjne rabaty

Coral s.c.
tel./fax 730-20-746, 090-672-674
Białystok, ul. Piastowska 11, I p.

SYSTEMY ALARMOWE (KONCESJA MSW)
TELEWIZJA PRZEMYSŁOWA
DO 31.03.1999r. - atrakcyjne rabaty

REMONTY: stolarstwo, malowanie, tapetowanie. ☎Z(0-85)683-24-75.

ROLETY i drzwi antywłamaniowe, atesty, solidnie. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

SIDING, sprzedaż i montaż, pokrycia dachowe ☎633-812.

SIDING, ☎(0-85)651-03-53.

SPRZEDAŻ i montaż okien PCV w systemie VEKA, ☎(086)713-713.

STUDNIE. ☎(0-85)744-33-93, ☎0-602-170-725.

SUCHE TYNKI, roboty remontowo-budowlane, modernizacja wnętrz mieszkaniowych i sklepowych, ☎633-812.

SUFITY PODWIESZANE, PODŁOGI DREWNIANE, ☎(0-85)7441860.

SZKLARZ - całodobowo. ☎(0-85)74-34-938.

WEŻE ŚWIETLNE, ☎(0-85)7441860.

WSTRZELIWANIE kołków, montaż. ☎(0-85)675-48-98.

ŻALUZYJE - największy wybór. solidnie. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

☐ AGD, RTV

AGD -automatyczne pralki. ☎(0-85)651-58-72.

AUTOMATYCZNE pralki, ☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.

ŁODÓWKI, urządzenia chłodnicze. ☎(0-85)65-13-623.

TELENAPRAWA, magnetowidy, ☎(0-85)66-17-631.

TELENAPRAWA, ☎(0-85)652-03-83.

☐ TRANSPORT

AUTOHOLOWANIE, ☎(0-85)675-18-49, ☎0602/342-627, ☎732-81-74, ☎0602/342-392.

AUTOHOLOWANIE, ☎7-418-417, ☎0603/235-977, ☎7-410-886.

PRZEWOZY samochodem osobowym - tania. ☎(0-87)566-29-56, ☎0603276930.

TRANSPORT ZAGRANICZNY, 3,5 TONY (WYNAJEM), ☎(0-87)620-13-21.

☐ INNE

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI, FOLIE OCHRONNE OKIENNE, ZABUDOWA BALKONÓW, KRATY ZWIJANE, ALUMINIOWE DRZWI, WITRYNY, AL. TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO 10. 67-54-003W.36 "ZAMIS".

BIURO Rachunkowe, ☎(0-85)74-21-442.

BRAMY, ogrodzenia, kraty. ☎(0-85)7-189-005.

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, żaluzji, odbieramy, odwozimy własnym transportem. ☎(0-85)732-60-62.

FOTO-WIDEO, ☎(0-85)6-535-875.

KOŻUCHY -szycie, przeróbki. Mońki, ☎(0-85)716-38-00.

MEDIATOR. KREDYTY GOTÓWKOWE DO 8.000 ZŁ BEZ PORĘCZYCIELA. ELK, SUWAŁSKA 84, II PIĘTRO, POKÓJ 208, (BIUROWIEC "PRIM-U"), ☎(0-87)610-55-41 WEW. 353.

MIKOŁAJ, ☎(0-85)742-02-18, ☎0601/25-20-59.

MIKOŁAJ, ☎(0-85)743-38-04 po 20.00.

OKNA, drzwi, sprzedaż, pomiary, doradztwo ☎66-19-136 0602-742-161

POMNIKI granitowe, ☎(0-85)741-90-87, ☎653-25-38.

SZKLARSKIE u klienta, ☎(0-85)65-24-418.

TAPICERSTWO, ☎(0-85)7-327-812, Nowo-warszawska 59.

VIDEO -filmowanie. ☎0-601-39-52-06.

ZESPÓŁ "GARDEN", ☎(0-85)66-15-937.

ZESPÓŁ Muzyczny, ☎(0-85)715-52-10.

ZESPÓŁ "Weekend" -na żywo, ☎(0-85)745-48-17.

ŻALUZYJE -czyszczenie. ☎(0-85)732-60-62.

AUTO-MOTO

☐ KUPIĘ

******(ABC)** Auta do remontu, powypadkowe: ☎(090)267-215.

******AUTA** powypadkowe do remontu: ☎(090)553-409.

******AUTA** powypadkowe, uszkodzone: ☎(090)553-409.

******AUTA** powypadkowe, skorodowane: ☎(090)367-870.

******AUTA** rozbite, powypadkowe: ☎(090)36-78-70.

******AUTA** skorodowane, powypadkowe: ☎(090)26-72-15.

****AUTA** powypadkowe, rozbite kupię. ☎0-602-599-378.

****POWYPADKOWE** -osobowe, dostawcze kupię, gotówka. ☎0-601-624-184.

****POWYPADKOWE** kupię. ☎090-275-372.

"AMBIT" Sp. z o.o. AUTOSZROT. Skup samochodów powypadkowych, na części. Sprzedaż części używanych, (komplet używanych części z demontażu Poloneza Caro). Dobryniwiewo Duże, ☎(0-85)7-197-796, ☎0-90-273-004.

AUTO-SZROT, skup aut powypadkowych, złomowanych. Sprzedaż części. Nowa Wieś Elcka, ☎(0-87)619-73-84.

UAZA w bdb stanie z silnikiem diesla. ☎(0-87)516-51-01.

☐ SPRZEDAM

Wszystkim obecnym i przyszłym Klientom radosnych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślności w Nowym Roku 1999

życzą
właściciele firmy
"Fimot" s.c.

Wacław Adam Grażyna Filipkowsky



ELK, 23.12.1998 r.

*******(085)7455-284 Autokomis "Twoje Mrzenie" zaprasza: sprzedaż ratalna, duży wybór, parking strzeżony. Centrum Białegostoku, ul. Mazowiecka 32.

*****AUTOKOMIS "VOYAGER"** pod dachem. Sprzedaż, raty, PTS. Mysłowska 2. ☎(085)74-14-718, 74-10-517.

****AUTOKOMIS**, Białystok ul. Pro-wiantowa 19, ☎/fax (085)65-20-420.

AUTOHANDEL FUTURA: AUTOKOMIS, RATY; ul. Andersa 38A (przed wjazdem do C.H.MARKO); ☎(085)675-11-76.

AUTOKOMIS, Botaniczna, kupno -zamiany, raty. ☎744-55-48.

AUTOKOMIS, Suwałki, Wojska Polskiego 92, ☎(087)653-231, zamiany, skup, raty.

AUTOKOMIS "TOMCAR", Wierzbowa 10. ☎0602645866.

AUTOKOMIS "TOMCAR", Wierzbowa 10. ☎0602645866.



GWIAZDKOWA PROMOCJA AUT UŻYWANYCH

- * największy w regionie wybór 126 i Cinquecento roczników 93-97
- * najtańszy kredyt w Fiat Bank Polska
- * najniższa składka ubezpieczeniowa w PZU
- * sprawdzenie pochodzenia pojazdu
- * wiarygodność, pewność, gwarancja



Polmozbyt Plus
Białystok, ul. Zwycięstwa 10A
tel. (085) 651-25-40, 651-73-32

CINQUECENTO 700, 5-letnie, z szyberda-chem; pierwszy właściciel. ☎(086)18-21-34, po 18.00.

CINQUECENTO 900 SX, (1997), bordo me-talik, centralny zamek, alarm, elektryczne szyby, 20.000,-, ☎0-601-29-94-91.

DACIA COMBI (1997), PRZEBIEG 13000. 12500 ZŁ, ☎060-44-89-75.

SKODA AUTO
Volkswagen Group

W GRUDNIU 30% RABAT NA USŁUGI SERWISOWE

"MARK-BUD" DEALER
BIAŁYSTOK przy "obwodnicy" Zawady 115
☎/085/ 653 06 07

DAEWOO espero (X1.1996), pierwszy właściciel -lub zamiana. ☎(086)17-61-64.

DAEWOO tico (1993) - zadbane. ☎(0-87)64-47-619.

DŻWIG ŻSH-6,3, ☎(0-85)711-27-35, ☎(0-85)711-30-71.

FIAT 126 EL (1995), immobilizer, zielony. ☎(086)198-407.

F I A T

MALUCH TYLKO W GRUDNIU 11.530 ZŁ

wyposażony w zagłówki tylnych siedzeń

GRATIS PAKIET UBEZPIECZENIOWY

Polmozbyt Plus
Białystok, ul. Zwycięstwa 10A
tel. (085) 651-25-40, 651-73-32

FIAT siena 1,6, 16V, (1998), wspomaganie kierownicy, c. zamek, helogeny, immobilai-zer, alarm, ☎0604/87-88-79.

FORD transit, benzyna, (1989), tania. ☎(0-85)743-68-23.

FORD transit (1988) sprzedam lub zamienię na osobowy. ☎(0-87)568-80-96.

GOLF (1988). ☎(0-87)565-00-24.

IVECO 3510, (1994), kontener, ☎(0-85)718-16-89.

JELCZ 316 z włączoną osią, przyczepa D-89. ☎(0-87)523-95-09, po 15.00.

LUB zamienię audi 100, (1993/94), 2.3B, gaz, nissan maxima, (1996), 2.0B, sześciocy-lindrowy, 24V, ☎(0-85)7-433-949, ☎0-604-863-294.

LUB zamienię kawasaki ninja, GPX, 600R, 16V, (1993), uszkodzony. ☎(0-85)7-433-949, ☎0-604-863-294.

OKAZJA! Fiat tempra (1994). ☎(0-87)64-47-067.

OPEL Corsa 1,2 (1998): ☎(086)18-52-43, po 16.00.

PEUGEOT 406, kontyngent '96. ☎(0-85)711-46-91.

SALON Daewoo -zaprasza. Autokomis. Ra-ty, zamiany, skup. Bielsk Podlaski, Mickiewi-cza 5/1, ☎730-88-23.

STAR 1142, (1990) z przyczepą (1986) nie-miecką przedłużaną całość pod plandeką. ☎(0-87)566-50-13.

Ogłoszenie drobne możesz zlecić telefonicznie - nie wychodząc z domu

Zadzwoń!

(085) 745-41-79

STAR 200 (1986), przedłużony wywrot trójstronny, wspomaganie, ogumienie nowe, po kapitalnym remoncie -12.500 zł; silnik Jelcza: po kapitalnym remoncie, nowe podzespoły, dokumentacja -5.000 zł; tylny most Jelcza -2.500 zł. ☎(086)16-48-15.

TOP AUTO PROPONUJE: OPEL ASTRA COMBI (1994), 23950 ZŁ, **OPEL OMEGA COMBI MV6** (1998), 50500 ZŁ, **ASTRA II CLUB** (1998), 51500 ZŁ, **ASTRA 1.4** (1998), 30500 ZŁ, **DACIA COMBI** (1997), **PRZEBIEG 13000, 12500 ZŁ**, ☎661-68-02, ☎661-47-87.

VW passat, (1995), 1.8B, (limuzyna). ☎(0-85)65-32-380.

WARTBURG, (1988), ☎(0-85)716-94-73.

ŻUK (1990) -plandeka: ☎(086)18-34-05, wieczorem.

NAPRAWY

CENTRUM DIESLA diagnostyka silników, naprawy, sprzedaż pomp wtryskowych, wtryskiwaczy. Białystok, Szczęśliwa 9, ☎(0-85)67-62-075, ☎(0-85)71-01-068.

AUTOALARMY

"ALAR" -Alarmy, TV przemysłowa, autoalarmy PRESTIGE, immobilisery, blokady, radiomontaż, telefony, zestawy głośnomówiące CENTERTEL, GSM. Kraszewskiego 45, ☎(0-85)7-416-461.

ALARMY w budynkach- autoalarmy- immobilisery- centralizacja- radiomontaż- głośniki- anteny- zestawy głośnomówiące- ul. Św. Rocha 4A ☎(0-85)744-51-30, całodobowy- 0-604-235-206.

INNE

"AUTOWYPYŻCZALNIA" Toyoty (085)718-188.

USŁUGI

AUTOWYPOŻYCZALNIA, ☎(0-85)6-618-232, ☎(0-85)6-512-483.

HOLOWANIE. Szosa Warszawska, ☎(0-85)718-14-09.

BIZNES

"AKADEMIA STARTU" -wyceny przez rzeczoznawców majątkowych. ☎(0-85)732-89-44.

INSPEKTORZY nadzoru: roboty budowlane, elektryczne, sanitarne przyjmują zlecenia. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 1095828.

KREDYT- wnioski, biznes plan, doradztwo gospodarcze, ☎(0-85)741-70-74.

LOMBARD "Fabian", Lipowa 16a/2. ☎(0-85)732-50-17.

POŻYCZKI pieniężne pod zastaw. ☎(0-85)74-45-212, Żabia 18/1.

WYCENY, EKSPERTYZY, OPINIE. ☎(0-85)74-14-064.

Z powodu kłopotów finansowych odstąpię sklep z odzieżą firmową w Bielsku Podlaskim. ☎(0-85)730-40-78, ☎730-18-28.

UBEZPIECZENIA

KIEROWCO! Korzystnie ubezpieczysz samochód w biurze Ubezpieczeń "KARSON" s.c. w Białymstoku, Warszawska 9 (na przeciw poczty), ☎(0-85)653-75-22. Szeroki wybór firm ubezpieczeniowych.

UBEZPIECZENIA komunikacyjne, Botaniczna. ☎(085)744-55-48.

NAUKA

"AKADEMIA STARTU" przyjmuje zapisy na pierwszy semestr: Studium Techniki Dentystycznej, Studium Hotelarstwa i Turystyki, Liceum Ogólnokształcącego Zaocznego, Liceum Ogólnokształcącego eksternistycznie. Białystok, Sobieskiego 3, ☎732-89-44.

AKADEMIA Startu zaprasza na kurs prawa jazdy, ☎(0-85)732-89-44. Zniżka!

BIURO tłumaczy przysięgłych. ☎(0-85)744-95-51.

EDUKATOR przyjmuje zapisy do Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego, ul. Poleska 52. Tel. (0-85)67-52-700, ☎67-52-702.

EGZAMINY -prawo, historia, ☎(0-85)742-72-52.

KURS kroju i szycia, ☎(0-85)732-89-44.

KURS prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, al. Solidarności 15 ☎(0-85)651-34-94.

KURSY kierowców, ☎(0-85)65-14-779 -najniższe ceny.

KURSY KOMPUTEROWE -podstawy obsługi, programy biurowe, Internet, grafika, HTML -tworzenie stron WWW, Novell NetWare 4.xx, SCO UNIX, inne. ZETO S.A. Białystok, ul. Skorupska 9, ☎ 741-68-58 wewn. 220.

MATEMATYKA, ☎(0-85)74-227-95.

NAUCZYCIELSKIE Kolegium Języka Angielskiego rozpoczęcie 15 lutego; Intensywny kurs angielskiego dla kandydatów na studia. Kontakt: Wyższa Szkoła Finansów, Ciepła 40, p. 203C. ☎(0-85)675-01-68 wewn. 349, 382.

OLC NSZZ "Solidarność" organizuje kursy: księgowość komputerowa, (190 zł), podstawy obsługi komputera, (120 zł). ☎(0-85)742-27-97.

POLICEALNE Studium Marketingu i Reklamy -zapisy na semestr wiosenno-letni, al. Solidarności 1, 5 ☎(0-85)651-34-94.

SZKOŁA Biznesu i Języków Obcych zaprasza do dwuletniego studium ekonomicznego. Zapisy na semestr wiosenny: Al.Solidarności 15, ☎(0-85)65-13-494.

WYŻSZA Szkoła Działalności Gospodarczej w Warszawie prowadzi nabór na I semestr -wiosenny. Zapisy: Białystok, Al.Solidarności 15, ☎(0-85)65-13-494, (studia licencjackie).

TURYSTYKA

BELGIA, ☎(0-85)833-18-81, ☎(0-85)730-18-68.

BELGIA -czwartek. ☎(0-85)66-13-778.

BRUKSELA: wtorek, środa. ☎(0-85)7-167-204.

FRANKFURT, ☎(0-85)654-64-76.

FRANKFURT "S.C. Traper", ☎(0-85)66-19-537, ☎73-75-458.

KULIGI, ☎(0-85)676-26-34.

PENSJONAT "Carski Trakt" organizuje kuligi (możliwość noclegu): ☎(086)196-212.

USA, KANADA. ☎(0-85)711-85-07.

USA -wizy, ☎0602/313-371.

WCZASY, zimowiska: Zakopane. Osobodzień 45-50 zł (nocleg +2 posiłki). "SKA-TUR", tel./fax ☎(086)16-26-50.

WOLNE miejsca do Niemiec: ☎(086)178-020, 0604-285-457.

WYJAZD MIKROBUSEM - W KAŻDY PIĄTEK DO BELGII, HOLANDII, NIEMIEC (VIDEO, TEL., FOTELE LOTNICZE). B.P. "OMAR", ☎745-15-46, ☎0-601-32-15-18, PO 17.00 ☎675-58-95.

ZAKUPY

SKLEPY

AVAL Białystok ul. Kozłowa 4, tel. 6514-999
DOMOFONY, ALARMY
ZAMKI, KLÓDKI, KASETKI
Oferujemy dobre produkty!

SKLEP MUZYCZNY "Duet"
OFERUJE:
- instrumenty klawiszowe
- gitary klasyczne i elektryczne
- wzmacniacze, kolumny, miksery
- aparatura nagłośnieniowa
- akcesoria muzyczne
RATY 15-281 Białystok
codziennie 10.00-17.00 ul. Legionowa 9/1 lok. 128
sob. 10.00-14.00 tel./fax (085) 7441-691

MOTOROLA S240, radiotelefon ręczny we wszystkich sytuacjach, 1150 zł. Sklep "SE-BASTIAN", Białystok, Kopernika 40, ☎742-33-12.

NAJLEPSZE telefony niemieckie "SIEMENS", bezprzewodowe na 1900MHz, 150-699 zł. Sklep "SEBASTIAN", Białystok, Kopernika 40, ☎742-33-12.

SIBIRADIO "PREZDENT" -albo "ALAN" najlepszy do TIR-ów, 190-700 zł. Sklep "SE-BASTIAN", Białystok, Kopernika 40, ☎742-33-12.

HURTOWNIE

DOMOCHRON
VIDEOBRAMOFONY
DOMOFONY
najbogatsza oferta
BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 2B
TEL. 732-43-42, FAX 732-39-74

TERMITECH
JUNKERS
● KOTŁY CO.
● PODGRZEWACZE WODY
TERMITECH S.C.
BIAŁYSTOK, UL. DOBRA 12
TEL. 743-28-50,
TEL./FAX 743-28-57

BOR - MAZ sc
CZYNNIKI CHŁODNICZE
GAZY TECHNICZNE
GAZ PROPAN-BUTAN
OLEJ OPAŁOWY
USŁUGI TRANSPORTOWE
EŁK, GDAŃSKA 40
TEL.(087) 610 36 49

ODZIEŻ używana, oryginal Niemcy. ☎(0-87)621-15-45, ☎(0-87)620-85-33.

PRODUCENCI

PARKIET, mozaika, schody. ☎(0-85)683-32-76, ☎(0-85)682-21-50 po 16.00.

PARKIET, ☎(0-85)67-53-662.

PARKIET, ☎(0-85)719-41-54.

PARKIETY, schody, wykończenia. ☎(0-85)683-46-38, ☎(0-85)683-45-05.

ZDROWIE

* **ALERGIA**. Bezbolesne testy i leczenie. Centrum Medycyny Holistycznej w Białymstoku wykonuje testy na 2500 alergenów oraz odczulanie (metoda S.I.T.) na urzędziach najnowszej generacji. Rzymowskiego 43/28. Zapisy telefoniczne: ☎(0-85)745-32-62, 10.00-19.00.

ALERGOLOG Alicja Tomorowicz -testy odczulanie, Białystok, Wyszyńskiego 1, ☎0601/345-390, ☎(0-85)661-45-19 po 19.00. Wysokie Mazowieckie, Szpitalna 5 -wtorki 15.00.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎744-44-19

BADANIE włosów, ☎744-44-19.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, ☎744-44-19.

BIELACTWO, łuszczycy, ☎(0-601)21-43-88.

GABINET PSYCHIATRYCZNY

Eugenia i Adam Choroszuca
ul. Świętojańska 17/1, Białystok
tel. 732-77-35,
tel. kom. 0-603-169-903

I LECZENIE nerwic, zaburzeń psychicznych, alkoholizmu, chorób wieku podeszłego, bezsenności, terapii indywidualnej
II WLEWY DOŻYŁNE (kropłówki z Nootropilem i Solcoserylem i innymi koniecznymi lekami)
STOSOWANE w zaburzeniach: pamięci, bólach, zawrotach głowy, alkoholizmie (w okresie abstynencji), miastyzacji, wyczerpaniu nerwowym i psychicznym, koncentracji uwagi, trudnościach adaptacyjnych, trudnościach w nauce.
III DETOKSYKACJA (odtrucie alkoholowe) kropłówki, nadzór psychiatryczno-internistyczny, badania laboratoryjne i EKG na miejscu
IV AKUPUNKTURA BEZIGŁOWA (leczenie bezsenności, zwiększenie sił witalnych - rewitalizacja).
V skojarzone leczenie farmakologiczne w połączeniu z LECZENIEM ŚWIATŁEM (np. w leczeniu depresji) - co potęguje możliwości samoobrony organizmu.

Gabinet czynny jest codziennie:
● Dr Adam Choroszuca -codziennie od 15.00 do 17.00 (oprócz czwartków), sobota od 13.00 do 15.00
● Dr Eugenia Choroszuca -codziennie od 11.00 do 13.00, czwartki od 15.00 do 17.00
● wizyty w domu pacjenta

Zapraszamy do korzystania z naszej rozszerzonej formy działalności.

CUDOWNA TERAPIA SIT. Nerwice- depresje- astma- alergie- choroby układu pokarmowego, krążenia- choroby stawów, kości i mięśni- cukrzyca- prostata. Rzymowskiego 43/28. ☎745-32-62. 10.00-19.00.

FLAGYL, ☎(0-85)654-65-85.

GABINET MEDYCYN NATURALNEJ I ZAPOBIEGAWCZEJ LECZY SKUTECZNIE: ŁUSZCZYCE ORAZ WIELE BARDZO TRUDNYCH SCHOROZÓW: GRAJEWO, ☎(086)72-36-34.

GABINET stomatologiczny lek. stom. Andrzej Kwasik, Puszkina 18, ☎67-51-650, ☎0-604-869-150. Piorcelanowe korony, mosty, współpraca z laboratorium Voint International. Protezy szkieletowe, zatraskowe, całkowite.

GABINETY Ginekologiczne dr med. Janusza Tomaszewskiego. Rejestracja: ☎(0-85)732-20-22.

GINEKOLOG Waldemar Ostapiuk, poniedziałki: 8.00-11.00, środy: 16.00-19.00, Wyszyńskiego 19/73, ☎(0-85)74-24-152.

KLINIKA ginekologiczna w Grodnie zaprasza. Tanio. ☎0602/345-499.

Współczesna KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 2 ZŁ LUB 3 ZŁ

Maksymalnie 5 słów (ogł. za 2 zł) lub 9 słów (ogł. za 3 zł), łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon:

- Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto 10801024-808-27001-801000-111 PBG S.A. Grupa Pekao S.A.O/Białystok można również przestać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.
- Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
- Ogłoszenia za 2 zł i 3 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek (wyjątek p. 4).
- Jednorazowe zlecenie 9 emisji ogłoszenia umożliwia druk 1 w magazynie (uwzględniamy wielokrotność 9).

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA

USŁUGI

- ☐ budowa, remont
- ☐ AGD, RTV
- ☐ transport
- ☐ inne

PRACA

- ☐ zatrudnię
- ☐ szukam pracy
- ☐ NIERUCHOMOŚCI
- ☐ agencje
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ poszukuję
- ☐ zamienię
- ☐ wynajmę

AUTO MOTO

- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ naprawy
- ☐ autoalarmy
- ☐ inne
- ☐ MATRYMONIALNE
- ☐ ZDROWIE
- ☐ ZWIERZĘTA
- ☐ BIZNES

ZAKUPY

- ☐ hurtownie
- ☐ sklepy
- ☐ producenci
- ☐ ROLNICTWO
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ RÓŻNE
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ inne

Ilość publikacji
☐ x 2 zł ☐ x 3 zł

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

podpis:

KLINIKA Położnictwa i Ginekologii Operacyjnej. Białystok, Parkowa 6, tel. 732-20-22, 732-41-62, dyżury całonocowe.

"MEDICA-DENTAL" specjaliści stomatologii ogólnej, chorób przyzębia, chirurgii stomatologicznej. Protetyka. Dorota Łukjan Suraska 1A/4, rejestracja telefoniczna. ☎(0-85)661-81-58, ☎742-26-62, ☎0-604-220-862.

NATYCHMIASOWE wykonywanie protez po ekstrakcji; leczenie wad zgryzu aparatami stałymi i ruchomymi. Pelen zakres usług stomatologicznych: Poradnia Stomatologiczna, Łomża, Moniuszki 6, ☎18-33-82, 18-66-30.

OKULISTA J. Michnowski. Soczewki kontaktowe (kolorowe), badania komputerowe, USG, laser, jonoforeza. DH "Pasaż", Św. Rocha 10a, lok. 207, ☎0-602-649-865, ☎(0-85)652-40-05 po 20.00.

PEDIATRA- leczenie lambliozy, choroby zakaźne i infekcyjne, wizyty domowe. ☎(0-85)732-61-71.

PSYCHIATRA -ADAM CHOROSZUCHA -Nerwice, zaburzenia psychiczne, (depresje), alkoholizm (Anticol, Esperal), choroby starcze, zaburzenia seksualne, zaburzenia odżywiania, problemy rodzinne. Wizyty w domu pacjenta. Codziennie 15.00 - 17.00, (oprócz czwartków), soboty 14.00 - 15.00. ☎(0-85)73-27-735, ☎0603/169-903.

PSYCHIATRA- Jankowska, Warszawska 81, codziennie 16.00- 19.00, soboty 10.00-13.00. Rejestracja 8.30-18.30, ☎(0-85)74-32-882.

PSYCHIATRYCZNY GABINET -leczenie kroplówkami (Solcoseryl, Nootropili inne leki) zaburzeń pamięci, bólów; zawrotów głowy; wzmocnienie systemu nerwowego, trudności w nauce, alkoholizm, Świętojańska 17/1, ☎(0-85)73-27-735, ☎0603/169-903.

RTG, pantomografia -wszystkie zdjęcia zębów. Wysockiego 27, ☎(0-85)653-80-85.

RTG. ☎(0-85)653-80-85.

SOCZEWKI kontaktowe, kolorowe, toryczne. Płynny dezynfekujący. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085) 744-44-19.

SPOKOJNYCH pogodnych Świąt Bożego Narodzenia życzy swoim pacjentom Psychiatra Adam Choroszuca, Gabinet Psychiatryczny, Białystok, Świętojańska 17/1, ☎(0-85)73-27-735, ☎0603/169-903.

STOMATOLOG, Malmeda 1, lok. 112, (róg Lipowej). Porcelana, ☎(0-85)742-22-55, (10.00 -18.00).

USG ginekolog, 8.00- 20.00, ☎(0-85)732-20-22.

VIAGRA, ☎0-604-21-38-52.

VIAGRA. ☎0-602-879-826.

ROLNICTWO

❑ KUPIĘ

PSZENICE, ☎(0-85)718-52-61.

❑ SPRZEDAM

10 ton buraków pastewnych, 10 ton siana (prasowane), 10 ton ziemniaków (irga), ☎(0-85)718-86-24 -wieczorem.

BIZON 056. ☎(0-85)721-62-47.

C-360. Raczkę, ☎(0-87)568-50-38.

CIĄGNIK 3512, ☎(086)700-219.

CIĄGNIK DBT niemiecki lub zamienię na samochód. ☎(0-87)520-36-54.

CIĄGNIKI T-25, (1985), ursus C-3512, (1997), bizon, (1983). ☎0-604-443-096.

CIĄGNIK Władimirc, (1996) -tanie, ☎(0-85)6-762-137.

1099935

EŁK, SUWALSKA 64, ☎(0-87)620-13-21. KOMBAJNY ZBOŻOWE, ZIEMNIACZANE, PRASY, CIĄGNIKI, SCHŁADZARKI. RATY.

HALE udojowe, dojarki, ☎(0-85)745-30-46.

JAŁÓWKI wysokocielne HF, import Holandia: Łomża, Nowogrodzka 159, ☎(086)16-93-92, 18-34-05.

KOMBAJN, ciągniki i sprzęt rolniczy, ponad 20 różnych pozycji. ☎0604-267-103 wieczorem.

KOMBAJN do porzeczek, ziemniaków. Ciągniki K-150. C-360, przyczepa samozbierająca, Forsint, dmuchawę do siana. Łomża, ☎(086)16-36-29, 16-20-32.

KOMBAJNY, ciągniki, przyczepy, duży wybór. Raty- zamiana, transport. Toczyłowo, k. Grajewa. ☎0-90-387-992.

KOMBAJNY zbożowe, prasy, siewniki, inne. ☎(0-87)566-13-22 wew. 142, ☎0603745303.

KOMBAJNY zbożowe, prasy. Piorowo-Krzworkoły, ☎(0-85)73-14-413.

KOMBAJNY zbożowe, ☎(0-85)650-15-65.

LOSZKI hodowlane F1, PBZ; knury Duroc xPietrain, Hampshire xPietrain, Duroc xBz, PBZ; mięsność minimum 60%. Dostawa. Łomża, ☎(086)16-93-92, 18-34-05, 090-54-76-49.

PHU "AGROTECHNIKA" prasy (Weiden, Fahr ok. 30 szt.), kombajny Fahr Claas, schładzarki (100 -1000l). Atrakcyjne ceny. Zapewniamy serwis, części. Transport za darmo. Pisz, Warszawska 41, ☎(0-87)423-25-17, ☎(0-87)423-47-86, ☎090/53-60-27.

PRASĘ Z 224 wiązałkę, dmuchawę, ☎(0-87)644-64-85.

PRZYCZEPĘ wywrotkę 4,5 tony. ☎(0-87)568-84-30.

PRZYCZEPY i wycinaki do kiszzonek, schładzarki, prasy, inne. Raty! Tafiły gm. Stawiski, ☎0-90-235-828, 0-602-482-314.

ROZWIJACZ bel, ☎(0-86)743-316.

SPRZEDAM ciągnik C-330, cyklop, przyczepa zbierająca. ☎(0-85)730-93-77.

TANIE kombajny zbożowe: ☎(086)178-020, 0604-285-457.

URSUS 3512, D-55, "Ostrówek", rekord (1988) lub zamienię na 100 z napędem. Suwalki, Sianożęć 7.

URSUS C-360: ☎(086)70-20-76.

ZESTAW siewny "Hassia" 3 m (1994) tanio, kultywator zawieszany "Klein" 6 m (1995), opryskiwacz zaczepiany 1000 litrów 15 m (1995), ciągnik MTZ-82 sprawny (1988) tanio. ☎(0-89)527-80-31.

ZETOR 7211, Zetor 12145, kombajn zbożowy Claas Dominator -2 szt. ☎(086)76-83-13.

ZIEMNIAKI, ☎(0-85)719-78-37.

ZWIERZĘTA

BULTERIEREK, buldog. ☎(0-85)6-535-707.

KUCYKI szetlandzkie sprzedam. ☎(0-87)567-97-42.

PEKIŃCZYKI, ratlerek. ☎(0-85)6-535-707.

ROTTWEILERY, bokserzy szczeniata-sprzedam. ☎(0-87)566-66-51.

SHIH-TZU. ☎(0-85)65-44-203.

RÓŻNE

❑ KUPIĘ

GWINTOWNICĘ elektryczną, ☎(0-85)745-30-46.

OLCZĘ. ☎0-601-82-55-10.

OLCZĘ tartaczną. Suwalki, ☎(0-87)566-71-12, ☎0602389897.

POWSZECHNE Świadectwa Udziałowe. ☎(0-85)74-15-003.

SIODŁO ularskie. ☎(0-85)732-68-65.

SKUPUJEMY AKUMULATORY, ZŁOM KOLOROWY, 0,25 ZŁ/KG, ZAPEWNIAMY TRANSPORT, ☎(085)651-36-94.

❑ SPRZEDAM

DT-75, T-130, T-330, ETC-2011, EO-411, K-606 sprzedam. Ładowarki, spycharki białoruskie, równarki, ciągniki MTZ- nowe sprowadzam na zamówienie. ☎(0-87)566-40-01.

JESION, kłody, tarcica, ☎(0-85)737-54-90.

KAFLE- ☎(0-85)663-26-13.

KAMERĘ video, ☎(0-87)566-30-39.

KOMINKI ogrzewające drewnem cały dom. Największy wybór w regionie. Promocyjne ceny. Wasilkowska 55, ☎(0-85)653-88-41.

MYDŁO w płynie (tanie), 0,5 i 5 l. ☎0-604-217-681.

PAKOWACZKĘ próżniową, ☎(0-85)6-513-763.

POŚREDNICZĘ w zakupie kompresorów i agregatów prądotwórczych dużej mocy -zakup w Niemczech. ☎(086)768-153.

RAJSTOPY i koperty do rajstóp (bardzo tanio). ☎0-604-217-681.

ROWER, ☎(0-85)7-423-447.

SOLARIA, ☎(0-58)621-76-63.

SPÓŁDZIELNIA Pracy "ŻELBETON" Stare Juchy oferuje: koparkę, maszyny stolarskie, suwnicę. ☎(0-87)619-90-46 do 15.00, ☎(0-87)619-90-15 po 16.00.

SPRZEDAM 3ha lasu 70 lat, komplet nowych maszyn do wafli, rożków, kubków, prążynek, oddam w dzierżawę 36mkw., pomieszczenie po sklepie, Bielsk. ☎(0-85)730-29-65.

SZPAŁY budowlane 200 szt, 27,-, ☎(0-85)66-31-484.

TESTERY trzeźwości -unikniesz alkoholu w pracy, ☎(0-42)648-48-48.

WÓZEK widłowy "Rak", silnik 13/1440, paleciak. ☎(0-87)566-62-74 wieczorem.

WYPRZEDAŻ!!! Oryginalne niemieckie narzędzia ze stali nierdzewnej 60% taniej, ☎(0-85)654-61-50.

WYRÓWNARKA, młot wibracyjny. ☎(0-85)6-613-905.

ZBIORNIKI k.o., wanny, przenośniki, pompy, wózki akumulatorowe, wytłornicę par, pralnicę, wciagarke, wkłady pasteryzacyjne, stoły manipulacyjne, szafki BHP. ☎0-604-217-681.

❑ INNE

BAL Sylwestrowy w Teatrze Lalek w Białymstoku, Super Program. ☎0-90-677-215, ☎0-601-37-51-88.

DYSKOTEKI, WESELA PROFESJONALNIE. ☎(0-85)66-19-032.

MIKOŁAJ- tanio. ☎0-602-89-67-67.

RYSZARD i Aleksander Szymula oraz Andrzej Ryszard Szymula nie odpowiadają za długi syna Tomasza Szymuli.

MATRYMONIALNE

BIURO "MARIAŻ". ☎(0-85)675-13-15.

BIURO "Orient". ☎(0-85)74-272-73.

AUTOHANDEL "FUTURA" Autoryzowany Przedstawiciel sieci Plus GSM życzy swoim klientom Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

EWIE Milewskiej z okazji imienin dużo zdrowia oraz pociechy z Piotrusia i Mariusza życzą Teściowie.

KOCHANIEJ Anitce, Januszowi, małej Justynie z okazji Świąt opieki Bożej na każdy dzień życzą rodzice.

KOCHANIEJ Bożennie Dragowskiej zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzą Wyszyńscy.

KOCHANIEJ Mamie Krystynie Krysiak zdrowych, pogodnych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia życzą Agata i Krzys.

KOCHANYM wnuczkom: Tomkowi z Augustowa, Oldze, Kasi, Justynie z Grajewa dużo słońca życzy babcia Bogusia.

MAŃKOWI Ostrowskiemu życzenia Wesołych Świąt, a w Nowym Roku wigoru śle Twoja Ramona.

NAJLEPSZEJ babci na świecie LUDMILE ciepłe i pachnące choinką życzenia świąteczne składa kochająca wnuczka KASIA Bukowska.

NAJLEPSZE życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1999 całej rodzinie składa Waldemar Wilczyński.

RODZINIE Balcerzaków zdrowych, radosnych i śnieżnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego 1999 r. życzy Św. Mikołaj.

SKŁADAM gorące życzenia ludziom, których kocham najbardziej: rodzicom, bratu, babci Heli i Danusi, dziadkowi Stasiowi i Rysiowi -Monika Długosz.

SYTOŚCI ciała i ducha, uśmiechu od ucha do ucha, Wesołych Świąt Zenobii i Janowi Wawrzyniak - najwspanialsze dzieci.

UROCZEMU szefowi Stefanowi Wójcickiemu rodzinnych i radosnych Świąt Bożego narodzenia -życzy Ewelina.

Przepis na doskonałą kuchnię
Mastercook
WROZAMET S.A.

ULGA PODATKOWA NA ROK 1998

Przedstawiciel Fabryki - Hurtownia **CREDOX**
Białystok, ul. Handlowa 6
tel. 74-55-013, tel./fax 74-55-014

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku całej rodzinie i znajomym życzą Michałowscy.

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia oraz szampańskiego Sylwestra życzy dla mamy, taty i Eweliny- Adam Krupiński.

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia, udanego Sylwestra całej rodzinie życzy Milena Suchocka.

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego 1999 roku, owocnej, bezkonfliktowej pracy Szefom "FIRMY" życzą pracownicy.

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego Roku Kochanym Rodzicom Eugeniuszowi i Genowefie Wawrzyniak -rodzina z Białegostoku.

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku rodzinie Krajewskich, Walisiewiczów i Szczęsnych życzy Mamusia.

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia rodzicom, braciom, Ani, Dorocie, Bartusowi, Uli i Jurkowi życzy Marta Zalewska.

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia Szczęśliwego Nowego Roku Teresie i Sławkowi Sawickim z Hajnówki życzy Grażyna z rodziną.

ZDROWYCH, Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego Roku Rodzinom Kajewskich i Walisiewiczów z Grajewa życzy Rodzina Szczęsnych.

ZDROWYCH, Wesołych Świąt oraz moc najlepszych życzeń w 33. rocznicę ślubu Kochanej żonie- mąż.

ZDROWYCH i Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku rodzinie Walisiewiczów i Szczęsnych z Grajewa życzą Kajewscy.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia z serca płynące najszczęśliwsze życzenia zdrowia, szczęścia i radości kochanym rodzicom Janinie i Henrykowi Modzelewskiemu z Wdziękonia i przesyłają córki z rodzinami oraz syn.

Serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowych

Ś. P.

Bernadety Sokołowskiej

składa

MAŻ Z CÓRKĄ I SYNEM

Alfabet Frankowskiego

Tomasz Frankowski to obecnie jedna z najciekawszych postaci polskiej piłki nożnej. 24-latek rodem z Białegostoku grał już w trzech bardzo różnych piłkarsko krajach. Zaczynał w Jagiellonii, ale szybko przeniósł się nad Sekwanę, by reprezentować klub Racing Strasbourg. Później przywdziewał barwy japońskiego zespołu Nagoya Grampus Eight. Po krótkim pobycie w Kraju Kwitnącej Wiśni wrócił do Francji (Poitiers, Martigues). W lipcu bieżącego roku niespodziewanie podpisał kontrakt z Wisłą Kraków, która ma mocarstwowe zapędy na polskim i nie tylko „podwórku”. Gwiazda Tomasza Frankowskiego rozbłysła na dobre. Stał się najsukcesywniejszym graczem krakowian oraz kandydatem do reprezentacji narodowej. Fachowy tygodnik piłkarski „Piłka Nożna” docenił wyczyny białostoczana i podobnie jak przed dwoma laty Markowi Citko, teraz jemu przypadł prestiżowy tytuł „odkrycie roku”. Bieżący sezon zakończył jednak czymś bardziej spektakularnym niż zdobycie gola. 19 grudnia przed Urzędem Stanu Cywilnego wstąpił w związek małżeński z Edytą Szymajdą.

Dzisiaj czytelnikom „GW” prezentujemy „Alfabet Frankowskiego”, czyli to co najważniejsze w życiu piłkarza-nowożeńca od A do Z.

Anglia

Myślę, że pod tym hasłem kryje się mecz reprezentacji Polski w ramach eliminacji mistrzostw Europy. Chciałbym bardzo zagrać na Wembley. Tym niemniej Janusz Wójcik z pewnością poukładał już pewne klocki i raczej nie widzi mnie w składzie.

Bogusz Daniel

Sympatyczny chłopak. Przyjaźnię się od wielu lat. Ostatnio pilnował mnie w meczu z Widzewem i... niestety strzeliłem dwa gole. Wygraliśmy wówczas 3:1.

Citko Marek

Popelił błąd, że nie wyjechał do Anglii. Marek postanowił inaczej. W przyszłym roku powinien być czołową postacią pierwszej ligi i myślę, iż podejmie decyzję o wyjeździe za granicę. Tam bowiem można przekonać się o swojej wartości. Poza tym dobry kolega, sympatyczny, uczciwy człowiek.

Debiut w I lidze

Pamiętam, było to w 1992 roku. Jagiellonia posiadała młody skład. W dniu moich 18 urodzin przegraliśmy 0:3 z Ruchem Chorzów. Potem bardziej świętowałem właśnie urodziny, a nie pechowy debiut w I lidze.

Edyta

Obecnie żona. Czuła osoba. Poznaliśmy się pięć lat temu i dotychczas jesteśmy razem.

Francja

Piękne państwo, dlatego chciałbym zadamować się tam na dłużej. Pięć lat spędzonych we Francji miało same pozytywne strony. Tamtejsza I liga jest zdecydowanie silniejsza od polskiej. Francuzi są bardzo otwarci.

Gwiazdy z którymi grał

Oczywiście jugosłowianin Dragan Stojković z Nagoya Grampus Eight. Również w Strasbourgu przewinęło się wielu świetnych zawodników jak Franck Sauze (Francja), Aleksander Mostowoj (Rosja), bramkarz reprezentacji Słowacji Aleksander Vencel, obecny mistrz świata Franck Leboeuf (Francja), czy obrońca AS Monaco Martin Djetou (Francja).

Hobby

Razem z żoną staramy się podróżować. Zwiedziliśmy Łazurowe Wybrzeże, Barcelonę. Ostatnio byliśmy na Korsyce. To jest nasze hobby. Edyta ponadto lubi kino, interesuje się również kosmetyką.

Idol

Dla większości piłkarzy tak jak i dla mnie idolem był holenderski zawodnik Marco van Basten. Miał on wszystko czym powinien dysponować środkowy napastnik. Wspaniale grał głową, wyśmienity technicznie, obunożny. Wydaje mi się, iż niczego mu nie brakowało.

Jagiellonia

Miło wszystko wiąże się z osobą trenera Ryszarda Karalusa, który kształcił mnie przez siedem lat. Dzięki niemu wypłynęłem na głębokie wody. Jagiellonia była postrzegana jako czołowy zespół w Polsce. Teraz jest dużo gorzej, ale mam nadzieję, że kiedyś jeszcze ten białostocki klub powróci przynajmniej w szeregi drugiej ligi.

Kadra Wójcika

Kadrę stanowią doświadczeni zawodnicy. Nie ma obecnie w niej młodych talentów. Zazwyczaj są to piłkarze, którzy zdobyli srebrny medal Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie. Trener Janusz Wójcik stawia na zaufanych zawodników. Oczywiście chciałbym się znaleźć w kadrze, lecz będzie to bardzo trudne zadanie.

Laur

Bez wątpliwości „odkrycie roku” przyznane przez tygodnik „Piłka Nożna”. Bardziej je sobie cenię niż tytuł króla strzelców III ligi francuskiej, czy awans do finału Pucharu Francji ze Strasbourgiem. Wcześniej miałem kilka wyróżnień w piłce juniorskiej. Między innymi tytuł najlepszego strzelca szwedzkiego turnieju Gothia Cup.

Marzenie

Zdobycie mistrzostwa Polski oraz debiut w pierwszej reprezentacji narodowej. Poza sportowe marzenie to oczywiście założyć szczęśliwą rodzinę i w przyszłości mieć dzieci. Może trójkę?

Nóż

Przykry incydent, który zdarzył się na stadionie w Krakowie. Przez głupotę jednego pseudokibica stracił mi piłkarze, jak również działacze, kibice, Tele-Fonika, Kraków i cała Polska. W obecnym sezonie godnie zaprezentowaliśmy się Europie. Chcielibyśmy jeszcze lepiej wypaść w przyszłym roku, ale plany trzeba przełożyć.

Obawa przed czymś

Na razie jest wszystko pięknie, ale mam obawę przed kontuzją, która mogłaby zniweczyć cały dotychczasowy wysiłek.

Pieniądze

Dzięki nim z żoną realizujemy nasze marzenia takie jak podróże. Nie dążę do wielkich pieniędzy za wszelką cenę, gdyż nie one są najważniejsze w życiu. Zresztą przez nadmiar gotówki można mieć problemy, a nawet niekiedy stracić przyjaciół.

Rodzina

Kocham swoich najbliższych. Staram się im pomagać. Mamie na przykład przy wykończeniu domu. Zawsze wracam z radością do Białegostoku, gdyż tęsknię. Przeważnie widzę się



z rodziną dwa razy w roku, kiedy są Święta Wielkanocne lub Bożego Narodzenia. Chciałbym przebywać w ich otoczeniu najdłużej jak mogę w tym krótkim okresie.

Smuda Franciszek

Temu trenerowi zawdzięczam to, iż wróciłem do rodzinnego kraju. Moim zdaniem, fachowiec przez duże „F”. Co najważniejsze uzyskuje bardzo dobre wyniki z zespołami, które prowadzi.

Święta Bożego Narodzenia

Przyjemny czas. Spotykam się z rodziną i znajomymi. To jakby odskocznia od Krakowa, gdzie czeka mnie tylko praca, praca, praca. Podczas świąt można posmakować trochę innego jedzenia niż tradycyjnie. Mama, czy teściowa przygotowują zapewne dobry zestaw. Na szczęście nie mam tendencji do tycia...

Tele-Fonika

Widać, że ludzie z tej firmy mają pojęcie o inwestowaniu pieniędzy. Są bodajże 16. firmą w Polsce pod względem finansowym. Zainwestowali w Wisłę i nie widać, żeby ocią-

gali się z płaceniem piłkarzom, czy dotowaniem klubu. Myślę, że będą jak najdłużej łożyli pieniądze w krakowski futbol.

Używki

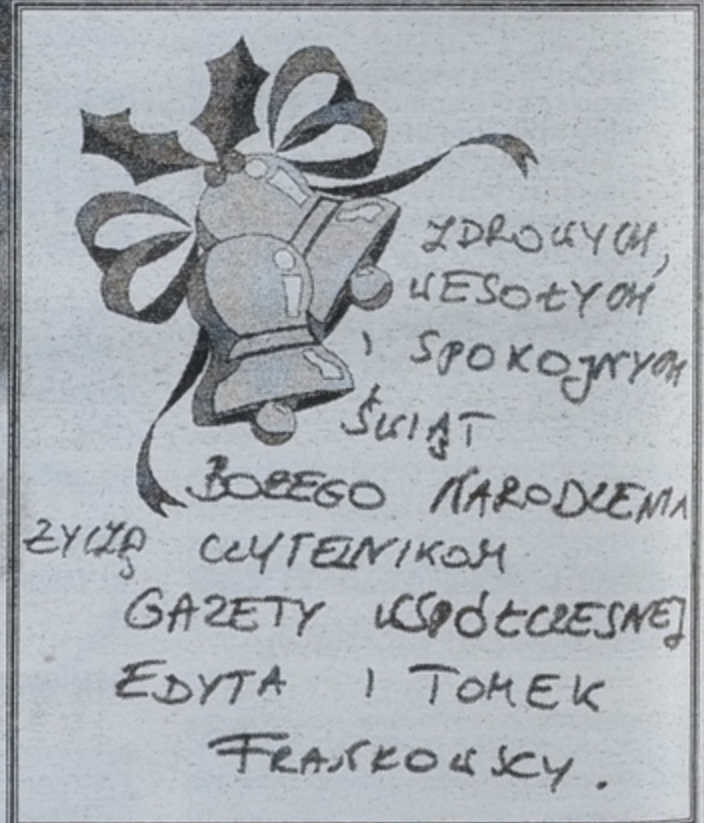
Na śniadanie przeważnie piję kawę. Sporadycznie sięgam po piwo. Wysokoprocentowego alkoholu nie piję w ogóle, papierosów nie palę.

Veron Juan Sebastian

Świetny argentyński piłkarz. Jeden z najlepszych, przeciwko którym grałem. Prawdziwy profesor mimo 23 lat. Wspaniała technika. Moim zdaniem, gdyby on grał w naszej drużynie przeciwko Parmie, to byśmy Włochów wyeliminowali.

Wisła Kraków

Jeszcze rok temu był to bardzo przeciętny klub. Na mecz „Białej Gwiazdy” nie było możliwości dojechać samochodem, gdyż przed stadionem było sporo błota i olbrzymie kałuże. Wszystko wyprostowało się dzięki sponsorom na literę „T”. Ki-



biców mamy zróżnicowanych m.in. fanatycznych wszczynających burdy. Jednak przewaga fanów jest po stronie tych potrafiących się zachować i dopingujących jak należy. Moi boiskowi partnerzy to raczej znajomi z pracy niż przyjaciele.

Zalety

Trudno mi o nich mówić. Od oceniana są trenerzy. Według mnie, jestem nieźle wyszkolony technicznie, mogę strzelić lewą lub prawą nogą, a także i głową jak zajdzie potrzeba. Wszystko jednak trzeba doskonalić.

Życzenia

Wszystkim białostoczanom zdrowych, wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz lepszego Nowego Roku.

Paweł Wołosik



Tak jak na zamieszczonej makiecie wyglądać ma w przyszłości stadion białostockiej Jagiellonii mieszczący się przy ul. Jurowieckiej. Działacze oraz architekci są dobrej myśli. Teraz sprawa modernizacji obiektu trafi do Rady Miasta, która zadecyduje co dalej. (paw)

Słoń w starych pepegach

O tym, że Kazimierz Górski nie goił się przed ważnymi meczami piłkarskiej reprezentacji wie prawie każde dziecko nad Wisłą. Dwudniowy zarost jednego z najsłynniejszych polskich trenerów pomagał osiągać wyniki, o jakich obecnie kibice mogą tylko pomarzyć. Cudowne działanie zarostu odkrył również znakomity judoka Paweł Nastula.

– Nie goliłem się przed walką, ponieważ po goleniu skóra staje się bardziej wrażliwa – powiedział w jednym z wywiadów. – Gdy zacząłem odnosić sukcesy, na wszelki wypadek odstawiałem pędzel i żyletki, żeby nie zapeszyć.

Jednak nie tylko zarost miał pozytywny wpływ na osiągnięcie sukcesy przez reprezentantów Polski. W przypadku brydżowego arcymistrza Janusza Polcia ważną rolę odegrał dobry uczynek oraz słój z opuszczonej trąby.

„W 1972 roku pojechałem z niezbytającym już moim partnerem, Andrzejem Macieszczakiem do Paryża na turniej Cino del Duca – wspomina. – Przed zawodami poszedłem do Luwru. W fontannie zauważyłem topiącego się ptaszka. Wskoczyłem do wody i wyniosłem go na brzeg. Gdy kilka dni później odbierałem należne mi dwa i pół tysiąca dolarów premii za pierwsze miejsce, pomyślałem, że jest to nagroda za uratowanie życia temu stworzeniu. Po powrocie do Warszawy kupiłem mieszkanie, fiat i jeszcze coś zostało.”

Z czasem jednak Janusz Poleć zaczął regularnie zajmować dalekie miejsca w turniejach krajowych i zagranicznych. Nie mógł odkryć przyczyn swoich niepowodzeń. – Dużo czytałem, analizowałem rozdania w domu i nic – mówi. – Nie wiodło się. Dopiero po roku karta odwróciła się. Dlaczego tak się stało?

Podczas jakiś porządków żona wyrzuciła na śmietnik małego słonia z opuszczonej trąby, którego kiedyś podarował mi jakiś czarnoskóry turysta w Nicei. To on był przyczyną mojego ciągłego niefortu.

Mistrzostwo Europy Pawła Januszewskiego w biegu na 400 metrów przez płotki było sportowym hitem 1998 roku. Ujawniając przyczynę tego sukcesu powiedział: – Kolczyki, które czasem widnieją w moim lewym uchu, kupiłem przed rokiem w Atenach. Przyniosły mi szczęście w mistrzostwach świata. Założyłem je ponownie w Budapeszcie. Po zdobyciu mistrzostwa Europy schowałem je do pudełka. Wyciągnę w przyszłym roku w Walencji, gdzie odbędą się mistrzostwa świata.

W przypadku Mariana Nowaka, czołowego sztangisty świata z lat sześćdziesiątych, bardzo ważną rolę odegrały buty, w jakich wchodził na pomost. Z tej jednej, jedynej pary korzystał przez kilka ładnych lat. Wspaniały przed laty kolarz Ryszard Szurkowski wozził ze sobą przez cały sezon ... gąbkę, która służyła mu do mycia.

Powyższe przykłady świadczą, że nie wystarczy na treningach wylać hektolitry potu. Może np. siatkarze, koszykarze czy hokeiści na lodzie, którzy niewątpliwie ciężko pracują, ale jakoś sukcesów nie odnoszą, zacząć naśladować Janusza Polcia, Pawła Nastulę czy Mariana Nowaka. Dlaczego nie zastosować np. potrójnego bodźca. Trzydniowy zarost w połączeniu z włożonym do starych pepogów słoniem powinien przynieść efekt. (PAP)

Od niedzieli w Białymstoku

Międzynarodowe szachy

W nadchodzącą niedzielę, 27 bm., o godz. 10:00 rozpocznie się w Białymstoku Międzynarodowy Szachowy Memoriał im. Ludwika Żamchowa. Udział w tej pięciodniowej imprezie zapowiedziało kilku mistrzów międzynarodowych z kraju i zagranicy. Niewykluczone, że zagra też ktoś z arcymistrzów.

Obok szachistów utytułowanych w memoriale mogą też zagrać wszyscy chętni. Organizatorzy – OZSzach

i UKS „Stoczek” z SP 45 w Białymstoku – przewidzieli wiele nagród i pucharów w różnych kategoriach. Zwycięzca turnieju głównego otrzyma 1000 zł.

Partie rozgrywane będą w SP 45 przy ul. Łagodnej 10 w Białymstoku od godz. 10 i 16. Szczegółowych informacji o imprezie udziela prezes OZSzach. Leszek Zega, tel. (085) 653-16-59.

(jd)

W 44. Plebiscytcie „Gazety Współczesnej”

Nagrody dla Czytelników

To jest tradycja. We wszystkich dotąd Plebiscytach – wybieramy najpopularniejszych sportowców trzech naszych województw. Najwięcej pracy z obliczaniem głosów jest na finiszu konkursu. A nieuchronnie 44. Plebiscyt zbliża się do mety. Współorganizatorami są: w woj. białostockim Białostocki Komitet Olimpijski, w suwalskim Wojewódzka Federacja Sportu i łomżyńskim Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki wraz z Zrzeszeniem Wojewódzkim Ludowe Zespoły Sportowe.

Przypominamy, że 44. Plebiscyt dotarł już na ostatnią prostą. Ostatnie kupony można nadsyłać do 31 grudnia 1998 roku (decyduje jeżeli chodzi o listy data stempla pocztowego). Czekamy na zmasowany „atak” kibiców. Od Was zależy, kto otrzyma miano najpopularniejszego, a zarazem najlepszego sportowca Anno Domini 1998 w trzech województwach.

Najważniejszy jest wybór sportowców, ale tradycyjnie wśród wszystkich Czytelników, którzy wezmą udział w plebiscytowej zabawie, rozlosowany zostanie radiomagnetofon z CD. Natomiast wśród uczestników konkursu, którzy wytypują najtrafniej białostocką i suwalską „dziesiątkę” oraz „piątkę” łomżyńską rozlosowane zostaną trzy radia budziki i walkmany.

(let)

PLEBISCYT GAZETA Współczesna '98

BIAŁYSTOK

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

ŁOMŻA

1.
2.
3.
4.
5.

SUWAŁKI

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię
Nazwisko
Adres
.....
.....

NA RYBY

Haczyk

pod świerczkiem

Wszędzie, gdzie się rozejrzeć, nastrój świąteczny, składanie życzeń. Ten i ów z „zahaczonych” zamiast trzec chrzan lub mak w makutrze, wyskakuje na wędkarskie zebranko lub po karpika. Zwykle miganie się przed domową, przedświąteczną krzątaniem.

Poprosiłem Dziadka Wędkarza o poradę: – Dziadku, jaki temat poruszyć, by felieton był w konwencji świątecznej?

– W żadnym wypadku nie pisz o karpkach lub potrawach z ryb. To jest mocno oklepane, a na pewno zrobią to inni.

– A zatem o czym?
– Ja ci dobrze radzę: napisz co uważasz, byle było świąteczne!

Prosiłem o zdanie, o radę przyjacielską, a On odpowiada w sposób wykrętny, bez mała jak grecka Pytia.

O łowieniu karpi nie napiszę. Ten gatunek od października przestał żerować na Siemianówce. Może o łapaniu...

Wędkarz zapłacił za karpia i zwraca się do sprzedawczyni, by ta rybę rzuciła w jego kierunku. Sprzedawczyni zdziwiona pyta:

– Dlaczego?
– Będę mógł bez żenady powiedzieć, że złapałem.

Napiszę o choince. W wędkarstwie jest zwrot: choinka. Oznacza metodę połowu sieci. Zestaw choinkowy znany jest wędkarzom łowiącym sieje na jeziorach.

Choinka to zestaw składający się z cynowych błysków różnych kształtów i wielkości, przymocowanych do żyłki głównej. Błyski przywiązane są w metrowych odstępach. Błyska o największej wadze najniższej dna. Łowca ma dwa takie zestawy i dwie przereble. Chodząc od dziury do dziury, ciąga za sobą zestawy, usiłując złowić sieję na choinkę.

Bomba, nazwa ozdoby świątecznej choinki, w słownictwie wędkarskim oznacza spławik o dużej wyporności i pękającym kształcie. Bombka używana jest przy połowach na żywcą, głównie szczupaków, dlatego bywa określana jako bombka szczupakowa.

A teraz o rekordach. Zaczęło się od tego, że pewien pan, Anglik zresztą, o nazwisku Guinness, zapragnął mieć dużo rekordów. Nie takich jednak jak wędkarze sportowcy, którzy złowią w ciągu 180 minut 50 miniaturowych cierników na stawie Dojldy i już mają rekord i puchar prezesa.

Otóż, ów Guinness założył sobie książkę rekordów. W temacie ryb można wyczytać to i owo. Rekordem jest zebranie przez pewnego Kanadyjczyka 511 rosówek z powierzchni zaledwie trzech metrów kwadratowych w przeciągu 30 minut. Czy rosówki były przeznaczone na haczyki sznura węgorzowego – informacji brak.

Guinness odnotował, że w naszych rzekach i jeziorach rekordową rybą jest sum ważący 100 kg. Jest w księdze rekord o połowach ryb wędka. Otóż niemiecki wędkarz Wolf Kremkus w ciągu trzech godzin złowił 109 leszczy i płoci, więc niezwłocznie trafił do Księgi Guinnessa. Z powodu tego wydarzenia prasa niemiecka nazwała go *król Kremkus*.

Gdyby ryby mogły mówić, to pewnością zgłosiłyby protest przeciw zaśmiecaniu rzek i jezior opakowaniem po Kremkusie.

REMIESZ



GAZETA
Współczesna

„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Sułkowska 1, skr. poczt. 193, tel. 852-106, fax 742-32-45. Internet: <http://www.wspolczesna.pl>, e-mail: web@wspolczesna.pl. Wydawca: „Kresy B0” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Marek Paszkowski – tel. 742-09-35; sekretarz – zastępca redaktora naczelnego – Janusz Dubrawski, zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszyński, zastępcy sekretarza redakcji – Jarosław Jabłoński, Mirosław Piontkowski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego), Rafał Rudnicki (informacji), Donata Żmiejko (ekonomicznego). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Józef Biegański, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jan Cieluszecki, Jolanta Gadek, Zbigniew Gołębiewski, Janusz Grysin, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Adam Kardasz, Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Monika Konopka, Jerzy Kostrzewski, Anna Kwiatkowska, Rafał Malinowski, Tomasz Markowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Mikłaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Kazimierz Radzajewski, Mariusz A. Ramotowski, Ireneusz Sewastianowicz, Maciej Sulima, Anna Szoka, Paweł Wołosik, Aneta Zamojska, Andrzej Zgiet, Agnieszka Zero, Alicja Żukowska. Sekretarze redakcji – tel. 742-23-77. Dział informacji – tel. 742-11-18, 744-17-62, 742-32-40. Dział ekonomiczny – tel. 742-53-66. Dział sportowy – tel. 742-23-17. Magazyn Tydzień – tel. 744-17-46. Studio komputerowe i korekta – tel. 742-26-23. Biuro marketingu i promocji – tel. 742-32-42, 742-32-44. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 742-51-16, kierownik – tel. 742-02-11. Oddziały: Elk, ul. Wojska Polskiego 55 – tel. (087) 621-08-05, tel./fax (087) 610-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (087) 285-280; Grajewo, ul. Osiedle Centrum 7A – tel./fax (086) 728-915; Hajnówka, ul. 3 Maja 20, tel./fax 682-59-89; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Mońki, ul. Kolejowa 2, tel./fax 716-57-57; Olecko, pl. Wolności 22 – tel./fax (087) 520-37-84; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 566-30-00, fax 566-57-26; Sokółka, ul. Piłsudskiego 8, tel./fax 711-82-20; Zambrów, ul. Białostocka 2, tel./fax (086) 710-325. Druk: SPP „Pogon”. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA - GRUPA PEKAO S.A. O/Regionalny w Białymstoku. Prenumeratę na okresy miesięczne, kwartalne i półroczne przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. (Białystok, Elk, Łomża), „Goniec Podlaski” (siedziba w Białymstoku) do 20 każdego miesiąca; Urzędy Pocztowe oraz listonosze na terenie województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego do 14 każdego miesiąca. Informacje dział kolportażu – 745-52-57. Nr indeksu 350133. ISSN 0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadstanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.



CHORA SPRAWA

Na pionty krawat

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?
 – Nu a cożby jak nie święta, oni teraz najważniejsza rzecz ze wszystkich... prezenty już kupił?
 – Nooo... prawie. Coś tam jeszcze muszę dokupić, ale te ważniejsze prezenty, dla najbliższych, już kupiłem.
 – Dużo wydał?
 – Nie liczyłem, ale chyba sporo.
 – Znaczą, że ma z czego wydać, a dziś wiecej takich, co nie majo, ale i oni kupują. I wie, co powiem dla jego?
 – Szczerze mówiąc, nie wiem.
 – Ja prezentom przeciwny.
 – Niech pan nie żartuje, Mikołaj to przecież tradycja. Co by to były za święta bez Mikołaja, bez prezentów pod choinkę, bez...

– Może najprzód da mnie skonczyć, a dopiero potem niech mówi. Otóż, ja tak samo w takiej samej jest tradycji wychowany, Mikołaja zawsze w święta od najmniejszej malenkosci wyczekiwał, tylko wtenczas, ten dawniejszy mój Mikołaj był inny.
 – To znaczą?
 – Za moich czasów przedhistorycznych prezenty nie mogli być kupne. Z kupowanych rzeczy byli dozwolone tylko i wyłącznie słodczyce, choć i to nie wszystkie. Cukierki tak, czy czekolada, ale już ciasteczka własnoręcznie być musieli upieczone dla dzieciaków pod choinkę. Nu i nie to wcale, że piniendy żal było na parę pierniczek, sprawa innej sprawy dotyczyła. Prezent mikołajski tylko wtenczas był ważny i tylko wtedy się liczył, jak on własnoręcznie był zrobiony, jak z własnego był pomysłu i wysiłku. Ja któregoś roku nawet się po ciuchu szydełkiem robić nauczył i tylko po to, żep dla ojca nauszniki wżonć wydziorgać pod choinkę. Nigdy nie zapomne, jak mój tata wżonć ich do renki... jedna kłapka była większa od drugiej nausznica, ale wszystko równo prawie się popłakał mój starszerek. Chłopak specjalnie dla jego babskiej się roboty wyuczył, czy coś może być piękniejsze w rodzinie? Nu a dzisiaj syn do matki mówi: mama da sto złote to pójde prezent dla ojca zakupie.

– To prawda, ale panie Czesiu, gdyby pański tatuś chciał dać panu pod choinkę żywy, to co, sam by je miał wyklepać?
 – Nie on, widzę, nie rozumie. Żyby to niżadny prezent, tylko obowionzek jest rodziców. Dzieciak jak się prawidłowo ma rozwijać, dużo musi mieć na codzień ruchu, a jak zimo na dwór jego wygnać bez żyków? Znaczą, mogą być jeszcze narty czy sanki, ale też tak samo to nie prezenty, rozumie?

– Nooo...
 – Prezent mikołajski to jest pamięć przede wszystkim i dar własnego dla kogoś wysiłku.

– Zgoda, ale jeśli ktoś pracuje i potem, za zarobione w pracy pieniądze kupuje prezent, to w sumie jest przecież to samo.

– Guzik prawda, i tyle. Dzie piniendze so w użyciu, tam się wszystko wynaturza, jak mówio. Raz, że za piniendze byle co się przeważnie kupuje, bez większego namysłu. Dopuszmy pionty krawat dla wuja, nu a on jednego na dwadzieście lat zużywa, albo ośmy szalik dla babuni, choć ona wogle się z domu nie rusza. Piniendz

łatwo biezpotrzebnie wydać, chociaż czasem jest odwrotnie oczewiscie. Pytam teraz Zenka, on jest dla mnie...

– Wiem, wiem, siostry brata stryja...

– Nu nie ze wszystkim, ale mniejsze z tym, na dzisiaj. Dość, że jego pytam, co dla swojej Ninki kupił pod choinkę, a on mówi, że nowy odkurzacz.

– To chyba cenny prezent.

– On chyba żartuje. Odkurzacze nadzwyczajnie so potrzebne w chacie, ale jak to ma być prezent, nu to chyba dla chałupy. Zreszto, jak skoro się stary zużył, to nowego i bez gwiazdki by musiał zakupić.

– No cóż, ma pan chyba trochę racji, z tym że żyjemy w czasach rozpasanej materialistycznej konsumpcji.

– Otoż i to. Coś się dla mnie zdaje, że my żyć przestali a wyłącznie konsumujemy. Prócz piniendza nu i tego, co za forse można kupić prawie nic już nie ma, nie się prawie już nie liczy... tak ja sobie teraz myśle, czy nie warto skonczyć z to gwiazdkowo-mikołajsko spazono tradycją. Z jej już prawie nic nie pozostało, cały ten tak zwany przedświąteczny szal zakupów to jedne kanciarskie oszustwo.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaoszczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaoszczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaozczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaozczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaozczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaozczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaozczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaozczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

– Nu pewnie, że oczewiscie. Ale nie zapytał siebie, czemu pracodawcy te nagrody czy te premii dają nie w gotówce, a tylko w naturze? Bo gotówkę można zaozczendzić, a takiego bona chcesz nie chcesz musisz wydać. Na pionty krawat, czy tam na co ośme. Nie na prezent, bo prawdziwe się prezenty już skonczyli.

– Niech pan nie przesadza.

– On nie widzi, że się firmy produkcyjne zmówili z kupcami, lekramy robio, różne take drugie cuda... prawie wszystkie pracownicy bony sklepowe teraz dostali, a dzie niegdzie nawet ameryty.

– To źle? W końcu taki bon się wielu ludziom przydaje.

ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRĄZOWE UMYŚŁY

Ogłoszenia drobne

„Gazeta Wyborcza”: Jasnowidz – biznes, porady – Przynajmniej szczerze, nie ma to jak biznes!

Mówią politycy

Osoby, które odeszły, usiłują stworzyć wrażenie, że Unię opuściły już ostatnie osoby z kręgu etosu solidarnościowego. Chciałbym podkreślić, że – nie wymieniając nazwisk – w gronie odchodzących z partii są ludzie, którzy z tym etosem nie mają nic wspólnego – Marek Pol, szef UP.

Nie chciałbym, żeby to zabrzmiało źle, ale mam takie poczucie misji – Jacek Janiszewski, minister rolnictwa.

Naszym celem jest wprowadzenie jak największej liczby nowych, młodych ludzi w strukturę państwa. Chodzi o wymianę aparatu urzędniczego, w którym według oficjalnych danych 75 procent osób zaczęło pracę jeszcze w PRL-u. Nie bez przyczyny nasz kraj uznawany jest za jeden z najbardziej skorumpowanych, skoro o tym, jak wygląda życie państwa, decyduje dawny, zdegenerowany aparat PRL-u – Mariusz Kamiński, przewodniczący Ligi Republikańskiej.

Panie pośle Niesiołowski, są takie chwile w fizjologii pana partii, kiedy pęcherz naciska na mózg – Bogdan Lewandowski, poseł SLD.

Górnikiem należą się przywileje emerytalne. Jednak za te przywileje trzeba będzie płacić. Na razie nie wiadomo, skąd będą pochodziły fundusze na ten cel. Na pewno część pokryje budżet – Longin Komołowski, minister pracy i polityki socjalnej.

Miałem mówić o generale Pinochecie, ale jak na was patrzę, to wiem, że o generale Pinochecie nie trzeba mówić, lecz trzeba go naśladować – Michał Kamiński, poseł AWS, członek zarządu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, w czasie wypowiedzi w Sejmie.

W gazetach piszą

Robotnicy w PZL Mielec protestują, bo w grudniu nie dostali pensji. To doprawdy oburzające! W ubiegłym roku też nie dostali pensji w grudniu, więc chyba powinni się już przyzwyczaić! Czy nie rozumieją, że mają zaszczyt uczestniczyć w wielkim eksperymencie społecznym? Wprawdzie chłopu nie udało się odzwyczaić konia od jedzenia, bo na dzień przed ostatecznym sukcesem zachwiał, ale przecież nikt nie sądzi, że z pracownikami Mielca będzie tak samo – A.D., „Przegląd Tygodniowy”.

W Sulejówku odsłonięty został pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Była orkiestra, przemówienia i młodzież szkolna. Nie wszystkich jednak nowy postument zachwycił. Reporter „Gazety Stołecznej” zanotował: „Zebrany na uroczystości mieszkańcom Sulejówka, chuda, po amatorsku wyrzeźbiona postać, przypominała raczej gajowego. Tym bardziej że wychyla się z imitacji drzewa. Wcale nie przypomina tego ze

zdjęcia – komentowała młodzież szkolna. – I co on właściwie robi za tym drzewem? – „Polityka”.

Z kręgów kościelnych

Możliwość demokracji w Kościele jest wykluczona dlatego, iż w demokracji rządzi prawo większości. Nie możemy się zebrać i powiedzieć: w Trójcy św. jest tylko Bóg Ojciec... – ks. bp Tadeusz Pieronek.

Zdaniem byłych

Mój wpływ na decyzje dotyczące reformy – na etapie jej wdrażania – jest teraz mały, a więc nie mogę pełnić funkcji, która stała się pusta. Póki miałem wpływ na „kierowanie ruchem na tym skrzyżowaniu”, wykonywałem swoje obowiązki najlepiej, jak umiałem – prof. Michał Kulesza, były pełnomocnik ds. reform ustrojowych państwa w rządzie Jerzego Buzka.

Nauka naucza

Patrząc na twarz Balcerowicza, ostatnio komentującego przyczyny dymisji ministra transportu, widać niczym już nie skrywaną irytację. Cóż z tego, że ma rację, mówiąc o niespotykanym w nowoczesnym świecie wpływie związków zawodowych i ich partykularnych interesów na decyzje rządu, skoro partner, jak wynika z decyzji wyborców – jedynie możliwy – sam jest tym związkiem – Andrzej Celiński, socjolog.

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Razem z wujkiem

W Miłkach pod Przykopem Sławek N. z wujkiem, nie ruszając się z polnej ziemi, ukradli Telekomunikacji Polskiej prawie miliard złotych. Nie licząc dziesiątków frytkownic, żelazek, garnków, itp., które na koszt Telekomunikacji nabyli.

Sławek jest człowiekiem młodym, wykształconym podstawowo, po wojsku. Jako bezrobotny posiadacz wolnego czasu zajmował się czytaniem ogłoszeń. I wyczytał, że trzeba dzwonić pod numer taki a taki, żeby dostać za darmo garnki. Aż taki głupi nie jest, żeby uwierzyć, że ktoś będzie rozdawał sprzęty kuchenne za darmo. Wiedział, że linia, do której numer należał, nie na darmo nazywała się Złota. Przecież nie na rozdawnictwie się ożłociła, tylko na kosztach połączeń. Bo ile trzeba było się nadzwonić, żeby takie garnki otrzymać! Okazało się jednak, że w Miłkach jest budka telefoniczna. Jedna, ale za to jaka! Jedna budka, z której za jeden impuls można było dzwonić, ile tylko się chciało. W Telekomunikacji Polskiej SA w Suwałkach do tej pory nie wiedzą, jak to mogło być możliwe!

Ale było, bo Sławomir do Złotej Linii dzwonił i dostawał garnki. A potem grzejniki, ścienne zegary, żelazka, frytkownice. Po Miłkach rozeszło się, że można za darmo urządzać sobie mieszkanie. Groził szturm na budkę. Więc Sławek wziął do pomocy wujka Leszka, malarza pokojowego. Był to, bo kiedy zaczął dzwonić na okrągło do Złotej Linii, musiał rzucić robotę.

Urządzili to tak: całą dobę blokowali budkę. Dyżurowali na zmianę. Obywateli Miłk mieli więc trudności z komunikowaniem się ze światem. Chociaż trzeba sprawdzić, czyż nie ma jak ktoś miał pil-

ne sprawy prywatne, w drodze wyjątku siostrzeńiec z wujkiem pozwalali mu dzwonić. Kategorycznie natomiast sprzeciwiali się próbom dodzwonienia się do Złotej Linii podejmowanym przez innych obywateli Miłk. Kierowali się bowiem skonstruowaną przez siebie zasadą: „Kto pierwszy, ten lepszy”.

I pewnie resztę życia mogliby spędzić stojąc całymi dniami pod budką telefoniczną, gdyby Telekomunikacja połączenia nie naprawiła. Garnki, żelazka i frytkownice przestały płynąć strumieniem, a bieda zajażdżała ponownie krewnym w oczy. Wujek już miał znowu wziąć się za ścian malowanie, kiedy niespodziewanie siostrzeńiec Sławek odkrył końcówkę kabla. Końcówka była w polu nad jeziorem, między Miłkami a Przykopem.

Podłączyli telefon – działał. No to znowu zaczęli dzwonić do Złotej Linii. Tym razem po pieniądze, bo był taki konkurs, że za jedno połączenie płacili 10 złotych. Ale to jedno połączenie trwało tyle czasu, że klient tracił złotych 60. Oczywiście, jeśli dzwonił z własnego numeru, a nie z końcówki kabla w polu pod Przykopem. W konkursie wystarczyło bowiem podać własny adres zamieszkania. Numer telefonu nie był konieczny. Krewni specjalnie zachłanni nie byli. Ustalili pewne reguły: dzwonił w nocy, żeby ich nikt nie zdybał i wystarczało im, żeby za jednym nocnym posiedzeniem zarobić po 300 złotych na głowę. Przeszła jesień, wiatr zaczął nad jeziorem hulać. Praca stała się nieprzyjemna i zagrażająca zdrowiu. Więc wykopalili ziemiankę. W ziemiance palili lampę naftową. Znowu było przyjemnie. Tak przyjemnie, że po pracy oddawali się w ziemiance relaksowi. Dzwonili do tych kobiet, co to przez

telefon opowiadają o swoich intymnych marzeniach. Było czego posłuchać!

Aż nadeszła zima. W ziemiance zrobiło się tak zimno, że nawet intymne marzenia Kasi Figury nie potrafiły krewnych rozgrzać. A krewnym się zamarzyło, że jeszcze muszą na koszt Telekomunikacji Polskiej wyprawić święta Bożego Narodzenia. Wujek Leszek zaczął więc kombinować z kablem. W Giżycku zamówił kilka tysięcy metrów tego kabla, żeby przeciągnąć połączenie do swojego ogrzewanego mieszkania. Ale swoich planów nie zdążył zrealizować...

W tym samym mniej więcej czasie do biznesmena Pawła Syrka, co to mieszka w Czyprkach, parę kilometrów od Miłk, listonosz przyniósł rachunek, a tam stało, że trzeba zapłacić 6 tys. złotych za telefon, z którego w ogóle nie korzystał. Poszedł biznesmen Syrek z tym rachunkiem do Telekomunikacji i sprawa się wydała. Bo kabel w polu nad jeziorem to była pozostałość po Syrkowym domu letniskowym. W nim był telefon. Biznesmen domek zlikwidował, aparat odłączył, ale końcówka kabla została. I tę właśnie końcówkę odnalazł przedsiębiorczy Sławomir N.

Teraz historia potoczyła się już szybko. Dzielnicy policjanci z Miłk urządzili pod ziemianką zasadzkę. I w ciągu dwóch dni nakryli krewnych na gorącym uczynku. Po żmudnych wyliczeniach okazało się, że wydzwonili ponad 425 tysięcy impulsów, co Telekomunikację kosztowało dokładnie 97 tysięcy 780 nowych złotych czyli prawie miliard starych.

Największy szok przeżyła żona wujka Leszka, która sądziła, że małżonek jeździ na nocne fuchy marsarskie. „Super Expressowi” powiedziała, że za ten wstyd, co go rodzi, nie zrobił, chyba męża, „weźmie i zaszytytuje”. Bo nie nawidzi złodziei. (kk)

ISSN 0137-9488





Wróg publiczny

Białostockie kino „Pokój” zaprasza na film sensacyjny „Wróg publiczny”. Reżyserem tego obrazu jest Tony Scott („Zagadka nieśmiertelności”, „Top Gun”, „Gliniarz z Beverly Hills 2”, „Karmazynowy przyływ”).

„Wróg publiczny” to widowiskowy film akcji, który nie rezygnuje z głębszych ambicji. Porusza on bowiem problem inwigilacji jednostki przez agencje wywiadowcze, którym rząd zapewnił dostęp do najnowszych zdobyczy techniki. Reżyser sugeruje, że w świecie, w którym żyjemy, naruszanie prywatności jest na porządku dziennym.

Producent „Wroga publicznego”, Jerry Bruckheimer, mówi: „Od dawna chciałem zrealizować film, który ukaże problemy związane z naruszeniem prywatności. Przy dzisiejszej technice wszystko jest bowiem możliwe i prawdopodobne. Nie sądzę, aby

opinia publiczna zdawała sobie sprawę, na jakie niebezpieczeństwo wystawiona jest nasza prywatność...".

Film „Wróg publiczny” zaczyna się od morderstwa. Wpływowy kongresmen Stanów Zjednoczonych (Jason Robards), który sprzeciwia się wprowadzeniu nowego prawa umożliwiającego nieskrępowaną inwigilację obywateli, zostaje zabity przez ambិតego urzędnika Agencji Bezpieczeństwa Narodowego, Thomasa Briana Reynoldsa (Jon Voight) i dwóch jego ludzi. Zbrodnię, która ma miejsce w parku, przypadkowo rejestruje kamera zajmującego się fotografowaniem przyrody Daniela Zavitza (Jason Lee). Ludzie Reynoldsa trafiają na trop Zavitza, który zdążył już odkryć zawartość kasety i ruszają za nim w pościg.

Zavitz uciekając przypadkowo trafia na swego kolegę ze studiów, młodego prawnika Roberta Clayтона Deana (Will Smith). Niepostrzeżenie

wsuwa mu do torby z zakupami kasę i w chwilę potem ginie potrącony przez samochód.

Tajniacy od Reynoldsa wpadają oczywiście na trop młodego, niczego nieświadomego prawnika. Wkrótce więc jego życie wstrząśnie szereg niezwykłych zbiegów okoliczności: nieoczekiwanie straci pracę, żona, której ktoś „zycyliwy” podesłał kompromituujące go zdjęcia, każe mu opuścić dom, a jego karty kredytowe nagle przestaną mieć pokrycie. Dean zda sobie w końcu sprawę, że został wpłątany w śmiertelnie groźną aferę. Jedyным jego sojusznikiem okaże się enigmatyczny Bill (Gene Hackman), dla którego współczesne techniki szpiegowskie nie mają tajemnic. Tylko on może pomóc Robertowi oczyścić się z oskarżeń o zaborstwo... (dona)

Wróg publiczny. USA, 1998. Reż. Tony Scott. Wyk. Will Smith, Jon Voight, Gene Hackman. 132 min. Kino Pokój w Białymstoku.

Drodzy Czytelnicy!

W „Weekendzie ze Współczesną” znajdziecie:
 X świąteczne propozycje kin białostockich, elckich,
 łomżyńskich i suwalskich,
 X informacje, co warto obejrzeć na video oraz recenzje
 muzyczne i książkowe,
 X rozmowę z Pati Yang o jej debiucie.

Ulotna nadzieja

W białostockim kinie „Syrena” możemy obejrzeć komedię obyczajową Foresta Whitakera „Ulotna nadzieja”.

Główna bohaterka „Ulotnej nadziei” Birdee Pruitt (Sandra Bullock) bierze udział w telewizyjnym „talk-show”, podczas którego dowiaduje się, że ukochany mąż, Bil (Michael Pare) zdradza ją z najlepszą przyjaciółką, Connie (Rosanna Arquette). Zrozpaczona i załamana Birdee pakuje swoje rzeczy i wyjeżdża do rodzinnego Smithville z małą córeczką Bernice.

Smithville to mała miejscina w Teksasie, w której mieszka ekscentryczna matka Birdee, Ramona Calvert (Gena Rowlands). Dom Calvertów pełen jest dziwacznie poukładanych, wypchanych zwierząt. Wypychaniem zwierząt zarabiał bowiem na życie ojciec Birdee. Matka Birdee robi wszystko, aby przywrócić córcie wiarę w siebie. Jednak bezskutecznie. Birdee zamyka się w swoim bólu i nie jest w sta-

nie zapomnieć o upokorzeniu, którego doznała na oczach milionów widzów. Wtedy jednak, na szczęście, na horyzoncie pojawia się ukochany Birdee, chłopak ze szkolnych lat – Justin Matisse...

„Ulotna nadzieja” to swoisty debiut Sandry Bullock. Dotąd dała się ona nam poznać jedynie jako znakomita aktorka. Teraz jednak pokazuje, co potrafi jako producentka. Założyła swoją firmę „Fortis Films” i postanowiła zrobić „Ulotną nadzieję”. Kiedy wyruszyła na poszukiwanie plenerów, znalazła piękne tereny w Teksasie. Nie przewidziała, że kiedy przybędzie tam z ekipą filmową, piękne tereny zostaną spustoszone przez huragany i tornada. Wszystko to możemy zobaczyć na filmie.

(dona)

Ulotna nadzieja. USA, 1998. Reż. Forest Whitaker, Wyk. Sandra Bullock, Gena Rowlands, Rosanna Arquette. 114 min. Kino Syrena w Białymstoku.



Jackie Brown

Stewardesa Jackie Brown (Pam Grier) zostaje aresztowana na lotnisku z torbą pełną pieniędzy. Ta kobieta po czterdziestce była na liście płac nie tylko linii lotniczych, ale również Ordella Robbie (Samuel L. Jackson), handlarza bronią. Jej sytuacja nie jest do pozazdroszczenia. Na domiar złego Robbie ma ten zwyczaj, iż likwiduje każdego, kto mógłby go sygnąć. Ale Jackie z niejednego pieca chleb jadła i postanawia prowadzić grę na dwa fronty. Handlarzowi bronią przysięga milczeć do grobowej deski za 100 tys. „zielonych” oraz udział przy przerzucie jego 0,5 mln dolarów z Meksyku. Jednocześnie obiecuje agentom federalnym pomoc przy wsadzeniu go za kratki. Zyska więc wolność i kupe szmalu...

Fani musieli czekać na nowy film Tarantino („Wściekle Psy” i „Pulp Fiction”) 4 lata. Trudno bowiem uznać za ważną w jego filmografii jedną z noweli z „Czterech pokoi” oraz odcinek „Ostrego dyżuru”. Tymczasem Quentin kupił prawa do powieści Elmore'a Leonarda „Rum Punch” w 1992 roku, tuż po jej debiucie na rynku amerykańskim. Sam wziął się za scenariusz, pisząc go z myślą o sex symbolu sprzed lat – Pam Grier.

Na początku miał zamiar sam wcielić się w Ordella, ale ostatecznie powierzył tę rolę Samuelowi L. Jacksonowi, który do dziś prawdopodobnie zadaje sobie pytanie: dlaczego nie dostałem Oscara za rolę w „Pulp Fiction”? Tym razem również mamy do czynienia z wybitną kreacją tego aktora.

Jak zwykle u Tarantino na planie, zaroilo się od gwiazd, które same się napraszają, by zagrać u mistrza, za przysłowiowe „Bóg zapłać”. Oprócz wspomnianych wyżej, na ekranie zobaczymy także m.in. Roberta Forstera (wielki powrót po latach) – właściciela biura zajmującego się wypłacaniem kaucji, Roberta De Niro (znakomity) – współnika Ordella, Michaela Keatona – agenta federalnego i Bridget Fondę – znużoną narzeczoną handlarza bronią. Wprost trudno w to uwierzyć, ale budżet „Jackie Brown” to zaledwie... 12 mln dolarów. Oznacza to, iż aktorzy grali praktycznie za darmo. Recenzji tego filmu szukajcie w poprzednim „Weekendzie.” (MS)

Jackie Brown. USA, 1997 r. Reżyseria Quentin Tarantino. Wykonawcy: Pam Grier, Samuel L. Jackson, Robert Forster, Robert De Niro, Michael Keaton, Bridget Fonda. Czas trwania 154 min. Kino Bałtyk Suwałki i Polonia Elk.



PÓŁKA Z NOWOŚCIAMI



Zenon Żybertowicz, „Ogień i miecz. Portret filmu”, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.

prezenterem, to wreszcie frapujący zwiastun filmu, który ma szansę stania się hitem przyciągającym do kin pół Polski.

Dopełnieniem albumu Zenona Żybertowicza może być pamiętnik z planu filmowego Krzysztofa Łukaszewicza, asystenta reżysera, pt. „Sto dni Hoffmana”, o którym wspominaliśmy przed tygodniem, wydany również przez oficynę Prószyński i S-ka.



„Portret dżentelmena”, Wyd. Książkowe Twój Styl, Warszawa 1998, s. 147.

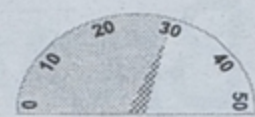
ze Czarny Kontynent zafascynował go i zadziwił. Ta fascynacja, jak pisał Kapuściński, musiała być w nim już wcześniej, skoro zabrał ze sobą, oprócz broni myśliwskiej, również aparat fotograficzny Gaumonta. „W rezultacie, bezcenna spuścizna, którą po swoim pobycie w Afryce zostawił nam ten nieprofesjonalny, ale jakże wrażliwy artysta, przypomina bardziej wnętrza galerii malarskiej niż fotoreportaż wyjęty z ilustrowanego czasopisma. I w tym jest jej niepowtarzalna wartość”.



Richard Carlson, „Zapomnij o kłopotach, zasmakuj w banknotach”, przeł. Michał Begier, Rebis, seria „Bestseller”, Poznań 1998, s. 292.

niejsze. Autor dzieli się w nim konkretnymi strategiami, mającymi za zadanie pomóc usunąć codzienne troski. „Jeśli pragniesz upewnić się w dążeniu do realizacji nowej kariery czy marzenia; zdobyć emocjonalną wolność, by poprosić innych o pomoc; umiejętność swobodnego radzenia sobie z krytyką czy odrzuceniem; śmiałość w podejmowaniu ryzyka, publicznych wystąpieniach, proszeniu o podwyżkę (...) ta książka ci pomoże”.

(tm)



BLUES BROTHERS 2000

(komedia muzyczna)

Sequel „Blues Brothers”, wielkiego przeboju kinowego z roku 1980, nie jest może tak dobry, jak jego pierwowzór, ale i w „Blues Brothers 2000” jest wiele do słuchania i śmiechu. Reżyser obu filmów, John Landis, stwierdził po premierze, że jego nowe dzieło jest przede wszystkim musicaliem i to muzyka jest w nim najważniejsza. Warto podkreślić, iż oprócz gwiazd kina – Dan Aykroyd i John Goodman – w „Blues Brothers 2000” pojawiły się gwiazdy estrady, m.in. Arletha Franklin, B.B. King i Eric Clapton.

Elwood Blues (Aykroyd) wychodzi z więzienia. Stara grupa się rozpadła. Elwood czuje się samotny. Sytuacja nieco się zmienia, gdy siostra Mary, jego dawna wychowawczyni z sierocińca, powierza mu w opiekę dziesięcioletniego Bustersa (J. Evan Bonifant). Niebawem Elwood dostaje pracę w klubie, gdzie zajmuje się konferansjerką, śpiewa i tańczy. Wszystko idzie dobrze do momentu, gdy zadrze on z rosyjską mafią. Trzeba będzie uciekać. Wtedy z pomocą przyjdzie barman z klubu, Mack (Goodman), jak się okaże, również wielki talent bluesowy. Uciekinierów gonią: rosyjscy gangsterzy, policja, zakonnice i jeszcze parę innych osób. Wszystko to zmierza do wielkiego koncertu w Luizjanie, gdzie raz jeszcze „Blues Brothers” pokażą co potrafią...

(mm)

„Blues Brothers 2000”; reż. John Landis; wyst.: Dan Aykroyd, John Goodman (na zdjęciu), Joe Morton i in.; USA 1998, 121 min. Od lat 12.



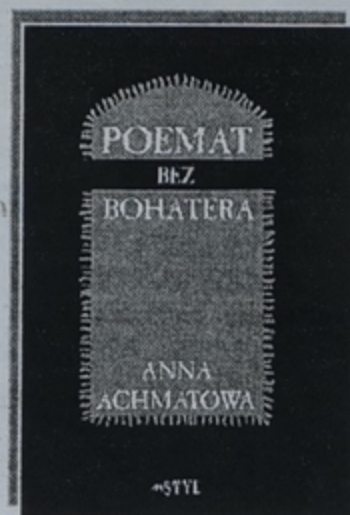
OD DESKI DO DESKI

Nie wzywany poemat

„Po raz pierwszy poemat zjawiał się u mnie w Domu nad Fontanką nocą 27 grudnia 1940 roku (...). Nie wzywałam go. W ten mroźny i pochmurny dzień mojej ostatniej leningradzkiej zimy nie oczekiwałam go nawet”. Tak pisze Anna Achmatowa o swoim „Poemacie bez bohatera”. Pojawiał się „znikąd” i był aż do 1962 roku. Uporczywy gość zaiste. Zdaniem samej Achmatowej, był to jeden z najważniejszych gości w jej życiu.

Mamy wreszcie pełny polski przekład tego legendarnego poematu – bardzo ładnie wydany i rzetelnie opracowany. Co ważne – w wersji dwujęzycznej. Ważne dlatego, iż tłumacz (Andrzej Drawicz) nie zdecydował się na przekład jednego, krótkiego zresztą, fragmentu. Czytelnik otrzymuje szansę przełożyć sobie ten fragmencik na własny sposób.

„Poeemat bez bohatera” jest aluzyjny i wieloznaczny (choć sama autorka wzbrania się przed takimi ocenami). Bez znajomości epoki i ówczesnych rosyjskich realiów literacko-politycznych mało przystępny. Pomagają go zrozumieć i odczytać wszystkie aluzje, przypisy redakcyjne, posłowie Andrzeja Drawicza oraz bogate objaśnienia tłumacza



dotyczące także realiów topograficznych. Warto się w ten spleciony świat Achmatowej zagłębić, jest ona bowiem pomnikową postacią dwudziestowiecznej Rosji i jej literatury.

Achmatowa, wraz z mężem Mikołajem Gumilowem i Osipem Mandelstamem była współtwórczynią akmeizmu, ważnego kierunku dla przedrewolucyjnej i częściowo porewolucyjnej poezji. Zadebiutowała czymś, co obecnie można by nazwać „poezią kobiecą” z miejsca zdobywając uznanie. Stopniowo jej głos nabierał siły i przemawiała nim „rosyjska dusza”. Stała się sumieniem rosyjskiej inteligencji. Jej wiersze dodawały otuchy w cza-

sach terroru, który dotknął także najbliższych poetki. Ona sama przez wiele lat nie wydawała książek a tuż po II wojnie światowej usunięto ją ze Związku Pisarzy i poddano inwigilacji. Przeżyła jednak stalinizm i zajęła należne jej miejsce w rosyjskiej poezji.

„Poeemat bez bohatera” uznawany był przez autorkę za szczególnie ważny. Jest to tryptyk poetycki, będący obrachunkiem z latami wczesnej młodości. Datą graniczną jest rok 1913. Wywołane zostają cienie dawnych przyjaciół i wspomnienia z petersburskiej cyganerii. Część druga przedłuża wątek trudnego pożegnania i łączy go z motywami osobistymi. Część trzecia to Petersburg (czy raczej Leningrad) – miasto tragicznie doświadczone przed i w trakcie wojny. Nad całością dominuje prawdziwie akmeistyczna wyobraźnia poetki o niespotykanym rozmachu.

Wrażliwy czytelnik z pewnością podda się rytymowi spizowanych strof Achmatowej, płynności zdania poetyckiego i wizyjności obrazów. Jak słusznie sugeruje Andrzej Drawicz, od czasów wielkich romantyków nie słyszeliśmy w poezji głosu przemawiającego z taką siłą.

(ajs)

Anna Achmatowa, Twój Styl, Warszawa 1998

Sycylijszyk w Galerii

Jedną z najnowszych serii Warszawskiego Wydawnictwa Literackiego Muza jest „Galeria”. Jak dotąd oficyna ta oferowała miłośnikom literatury pięknej książki wybitne, ciekawe, pięknie i solidnie wydane, ale niestety, dość drogie (np. z serii „Biblioteka Bestsellorów”). Nie każdego stać, zwłaszcza ucznia liceum czy studenta – a to przecież oni stanowią gros klientów odwiedzającej księgarni – na wyłożenie trzydziestu i więcej złotych, na powieść ulubionego lub głośnego autora.

Od niedawna jednak sytuacja w tym względzie uległa poprawie, pojawiła się bowiem „Galeria” – seria bogata w niespodzianki. Książki wchodzące w jej skład są starannie wydane, mają ciekawą szatę graficzną i przystępną cenę, a co najważniejsze – obok tytułów sprawdzonych (m.in. „Gra w klasy” Cortazara czy „Widnokrąg” Myśliwskiego – tylko za 19,90) pojawiły się tu rzeczy nie znane polskim czytelnikom (np. rewelacyjny „Klub Dumas” Pereza-Reverte), a także zwrócenia uwagi. Ogólnie rzecz ujmując, ta „Galeria” nie gromadzi dzieł z jednego obszaru lub stylu, mamy tu możliwość obcowania z bogactwem różnorodności: autorzy z całego świata, również z Polski; literackie autorytety



i gwiazdy oraz bardzo sprawni rzemieślnicy pióra; książki wielkie, takie, jak „Sto lat samotności” ale i tzw. literatura środka oraz międzynarodowe bestsellery. W „Galerii” Muzy każdy znajdzie coś dla siebie.

Ja podczas długich jesiennych wieczorów znalazłem sycylijskiego Robin Hooda lub, jak kto woli, Janosika. Dzięki charakterystycznej dla Mario Puzo narracji, która jest na tyle plastyczna, interesująca i klarowna, że była wiele razy przenoszona na ekran, poznałem Turiego Guiliano, a także jego oddanych przyjaciół i śmiertelnych wrogów.

„Sycylijszyk” to powieść, która w pewnym stopniu stanowi kontynuację „Ojca chrzestnego”. Jednak tutaj Vito

Corleone jest tylko wspomniany jako ktoś, kto żyje daleko za oceanem i nie ma takich wpływów jak dawniej. To jednak właśnie on każe swemu skazanemu na wygnanie ze Stanów synowi Michaelowi pomóc Turiemu, tytułowemu Sycylijszykowi. Poznając życie Turiego czytelnik ma okazję obcować z prowincjonalną, ukazaną w reporterskim stylu, Sycylią w czasie II wojny światowej i tuż po wojnie, a ta z jej geografią, obyczajami, powiązaniami świata polityki ze światem przestępczym jest egzotyczna, groźna i fascynująca.

Turi Guiliano pomagał ludziom, których w trudnej wojennej i powojennej rzeczywistości wysykiwała skompromowana władza oraz bezwzględna mafia. By swój plan realizować na coraz większą skalę musiał wejść w kolizję z prawem, a także przeszkodzić w interesach największego na wyspie capo di capi, Dona Croce. W pewnym momencie okazało się, że jeśli natychmiast nie opuści Sycylii, zabiją go karabinierzy albo ludzie Croce'go. Wtedy właśnie pojawia się Michael Corleone ze swoim planem, który na pewno by się powiódł, gdyby nie zdrada dotycząca zawsze Janosików...

(mm)

Mario Puzo, „Sycylijszyk”, przeł. Anna Wiśniewska-Walczyk, Muza, seria „Galeria”, Warszawa 1998, s. 492.

WIDEO

BLUES BROTHERS 2000

(komedia muzyczna)

Sequel „Blues Brothers”, wielkiego przeboju kinowego z roku 1980, nie jest może tak dobry, jak jego pierwowzór, ale i w „Blues Brothers 2000” jest wiele do słuchania i śmiechu. Reżyser obu filmów, John Landis, stwierdził po premierze, że jego nowe dzieło jest przede wszystkim musicaliem i to muzyka jest w nim najważniejsza. Warto podkreślić, iż oprócz gwiazd kina – Dan Aykroyd i John Goodman – w „Blues Brothers 2000” pojawiły się gwiazdy estrady, m.in. Arletha Franklin, B.B. King i Eric Clapton.

Elwood Blues (Aykroyd) wychodzi z więzienia. Stara grupa się rozpadła. Elwood czuje się samotny. Sytuacja nieco się zmienia, gdy siostra Mary, jego dawna wychowawczyni z sierocińca, powierza mu w opiekę dziesięcioletniego Bustersa (J. Evan Bonifant). Niebawem Elwood dostaje pracę w klubie, gdzie zajmuje się konferansjerką, śpiewa i tańczy. Wszystko idzie dobrze do momentu, gdy zadrze on z rosyjską mafią. Trzeba będzie uciekać. Wtedy z pomocą przyjdzie barman z klubu, Mack (Goodman), jak się okaże, również wielki talent bluesowy. Uciekinierów gonią: rosyjscy gangsterzy, policja, zakonnice i jeszcze parę innych osób. Wszystko to zmierza do wielkiego koncertu w Luizjanie, gdzie raz jeszcze „Blues Brothers” pokażą co potrafią...

(mm)

BARWY KAMPANII

(komedia obyczajowa)

Wydana w 1996 roku książka „Primary Colors” wywołała w USA spore poruszenie. Ta tak zwana powieść z kluczem (u nas wydał ją w tym roku „Świat Książki”) odsłaniała bowiem kulisy pierwszej kampanii prezydenckiej Billa Clintona. Niektóre z zawartych w niej informacji były na tyle szokujące, że autor powieści nie ujawnił swojego nazwiska, kryjąc się pod pseudonimem Anonim.

Mike Nichols („Absolwent”, „Wilk”) przeczytał „Barwy kampanii” jeszcze w maszynopisie. Od razu uznał, że będzie to wspaniały materiał na demaskatorski film o meandrach i kulisach współczesnej polityki USA. Z własnej kieszeni wyłożył półtora miliona dolarów i zakupił prawo do ekranizacji powieści. Dzięki temu powstał film o bardzo aktualnej – i to nie tylko dla Amerykanów – tematyce, w którym możemy podziwiać wspaniałych aktorów.

Zbliżają się wybory prezydenckie. Młody czarnoskóry idealista Henry Burton (Adrian Lester) obejmuje stanowisko zastępcy szefa kampanii wyborczej gubernatora z Południa Jacka Stanton (John Travolta). Ten ruch kandydata na prezydenta ma przysporzyć mu głosów Afroamerykanów. Barton wierzy szczerze w wyborcze deklaracje

0 - szkoda oczu; 10 - słaby; 20 - średni; 30 - dobry; 40 - b. dobry; 50 - koniecznie zobacz

Stantona. Nawet kiedy wybucha skandal z uwiedzeniem przez gubernatora nieletniej Murzynki Burton – choć wreszcie przejrzy na oczy i zrozumie, że pragmatyzm polityczny nie zawsze idzie w parze z uczciwością i etyką – pozostanie do końca przy swoim gubernatorze.

(mm)

„Barwy kampanii” (Primary Colors); reż. Mike Nichols; wyst.: John Travolta, Emma Thompson, Billy Bob, Adrian Lester i in.; USA 1998; 143 min. Od lat 15.

KONKURS ● KONKURS

Dziś, z okazji świąt, mamy dla Państwa niespodziankę: dodatkową nagrodę, którą jest – oczywiście – kaseta video. Wystarczy odpowiedzieć na zamieszczone niżej jedno pytanie, nakleić na kartkę z odpowiedzią jeden świąteczny kupon i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie do 10 stycznia 1998 r. Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Video Art-Film, mieszcząca się w Białymstoku przy ul. Akademickiej 26A.

John Goodman to aktor, którego coraz częściej widzimy w głośnych filmach. Proszę o podanie jednego tytułu z jego udziałem (omawiany dzisiaj oczywiście nie wchodzi w grę).

(mm)



RECENZJA TYGODNIA

Piękna i bestie

Zdradzany mąż zdolny jest do wielu rzeczy. Może np. poturbować kochankę i podbić oko niewiernej. Może też przegonić połowicę na cztery wiatry i popić solidnie z kolegami. Jeżeli jednak grozi mu właśnie bankructwo, a małżonka zupełnie przypadkowo jest w posiadaniu grubych milionów, to możemy spodziewać się najgorszego. Szczególnie, gdy rogacz z natury jest zimny, a z zawodu finansistą...

„Morderstwo doskonałe” zaczyna się klasycznie. Żona – piękna i młoda (Gwyneth Paltrow), mąż (Michael Douglas) – znacznie starszy, od rana do nocy zajęty swoimi interesami. Ona czuje się zaniedbywana, poznaje przystojnego malarza, którego jedyną miłością są obrazy i... właśnie ona. Jest więc gorący romans i oszukiwany mąż. On udaje, że niczego się nie domyśla. Tymczasem zna na pamięć życiorys malarza, którego jedyną miłością tak naprawdę są pieniądze. W ich posiadanie zamierzał wejść, gdy tylko jego ofiara zostawi męża. Ten ostatni przeżywa właśnie problemy finansowe. Ich skutkiem może być tzw. mały Czarnobyl (nazwy używa współpracownik Stevena). Innymi słowy, bogacz straci wszystkie pieniądze. Piękna Emily, oprócz urody, posiada też całkiem przystojną fortunę, która w razie jej śmierci, trafiłaby do kieszeni męża.

Steven Taylor, jak na wyrachowanego finansistę przystało, układa misterny plan. Proponuje malarzowi 0,5 mln dolarów za zabicie pani Tay-



lor. Wszystko ma wyglądać na włamanie rabunkowe. Emily nakrywa włamywacza, i ten musi ją zabić. Tymczasem ofiara broni się na tyle skutecznie, iż zabija napastnika...

Pomysł „Morderstwa doskonałego” zaczerpnięto z filmu Alfreda Hitchcocka „M jak morderstwo”, czyli od samego mistrza gatunku. Reżyserem nowej wersji tego klasycznego obrazu został Andrew Davis, mający na swoim koncie m.in. „Liberatora” i „Scigane” (nominowany do Oscara). „Morderstwo doskonałe” jest więc kolejnym dowodem na to, iż w Hollywood brakuje pomysłów na oryginalny scenariusz. Zdecydowana większość nowych wersji filmów, które święciły swoje triumfy w Europie, bądź też w Stanach, jest zdecydowanie gorsza od swoich pierwowzorów. Wysoko opłacani scenarzyści nocami pocą się nad tym, co tu by jeszcze wykombinować, by zatrzeć różnice pomiędzy kopią i oryginałem, i jednocześnie uczynić nowy produkt atrakcyjniejszy od pierwowzoru. Przeważnie polega to na tym, iż skupiają się nad gmatwaniem intrygi oraz wymyślaniu efektów specjalnych. Pozostawiają też, a jednocześnie likwidują te fragmenty, które miały dodać jej psychologicznej głębi, uwiarygodnić ją w naszych oczach. W rezultacie powstaje sprawnie zrealizo-

wany, świetnie zagrany, trzymający w napięciu i zaskakujący thriller, jak np. „...Morderstwo doskonałe”. I nic poza tym. Widz wychodzi z kina utwierdzony w przekonaniu, iż „pieniądze szczęścia nie dają”, „zbrodnia nie popłaca”, a „kłamstwo ma krótkie nogi”. Słowem – nic nowego. Każdy bobas z podstawówki zna to już na pamięć. Wszyscy kinomani również, gdyż schemat ten realizuje 99 proc. mocno reklamowanych filmów rodem z Hollywood.

Po co więc iść do kina? Jeżeli jesteś młodą dziewczyną, przekonasz się, jak wredni potrafią być faceci. Jeśli zmuszony już jesteś do walki z zarostem (na twarzy!), powinienes na własne oczy zobaczyć, że kawały o blondynkach nie mówią całej prawdy, a zapasy z niewiastą mogą nieść za sobą najróżniejsze konsekwencje (ze zgonem włącznie). Film ten warto zobaczyć także dla urody oraz rozkwitającego talentu Gwyneth Paltrow (czytaj obok) oraz dla Michaela Douglasa, który swój dar zaczął jednak od niedawna rozmieniać na drobne.

Maciek Sulima

Morderstwo doskonałe. USA, 1998 r. Reżyseria Andrew Davis. Wykonawcy: Michael Douglas, Gwyneth Paltrow, Viggo Mortensen. Czas trwania 107 minut. Kino Syrena.



Z NOTATNIKA TELEMANIKA

Tuż przed świętami Wielki Brat z za Wielkiej Wody zafundował nam wspólną niespodziankę. Postanowił sprawdzić czy rakiety nie zardzewiały i odpalić je w kierunku kilku z kilkuset pałaców inne Wielkiego Wodza, oczywiście tego niedobrego. Tytuł fajerwerków dawno nie widzieliśmy na naszych ekranach, jednak nie wszystkie stacje telewizyjne umiały to wykorzystać. Podczas, gdy większość zachodnich stacji na gorąco przekazywała relację z pierwszego nalotu oraz pokazywała przemówienie Clintona, nasze telewizje w najlepsze puszczały filmy i seriale. Można by nawet podejrzewać, iż za pulpitem sterowniczym przysypia już tylko woźny, którego jedynym zadaniem jest wyłączenie nad ranem sprzętu i przekręcenie za-

mka w drzwiach. Pozostali – z kilku tysięcy zatrudnionych – siedzą w szlafrokach przed telewizorami i moczą już stopy w ciepłej wodzie. Przelatując pilotem po wszystkich kanałach dostępnych w mojej kablówce, natknąłem się tylko na jedną rodzimą stację, która zauważyła wybuch wojny. Wprawdzie panienka, którą TVN najwyraźniej tuż przed północą wyciągnął ze szlafroka i miski, nie za bardzo potrafiła powiedzieć, co też tam ten Clinton po ichniemu nadaje, ale za to mogliśmy popatrzeć na skupioną twarz Wielkiego Brata. TVN przewrwał nadawanie swojego programu, by pokazać nam fajerwerki nad Bagdadem. Inne rodzime stacje najwyraźniej uznały, iż z racami można poczekać do sylwestra... (MS)

POSTAĆ MULTIMEDIALNA

Nie chciała zatonać

O tym, że będzie aktorką zdecydowała w wieku 5 lat. Dwa lata później wystąpiła na scenie w roli... martwego dziecka. Jej matka – Blythe Danner – należała do najbardziej obiecujących aktorek lat 70-tych. Mając jednak do wyboru karierę lub rodzinę oraz pracę w teatrze, wybrała to drugie. Ojciec, Bruce Paltrow, jest natomiast znanym producentem telewizyjnym. Po domu Gwyneth Paltrow od zawsze kręciła się cała chmara znanych postaci filmu, a do Spielberga zwracała się per „wujku”. Zaowocowało to rolą w 1991 roku w „Hooku”.

Nim jednak na dobre zaczęła grać w filmach, ukończyła drogą szkołę dla dziewcząt oraz rozpoczęła studia na wydziale historii sztuki uniwersytetu kalifornijskiego, które porzuciła po roku. Po „Hooku” dostała niewielką rolę w „Krzyku”. Przełomem w jej karierze okazał się dramat sensacyjny „Krew z krwi, kość z kości” (1993 r.), gdzie zagrała cyniczną i zepsutą kobietę-dziecko. I posypały się role. Zagrała m.in. w „Pani Parker i kręgu jej przyjaciół”, „Jeffersonie w Paryżu” Jamesa Ivory'ego. Sławy doczekała się po udziale w znakomitym thrillerze „Siedem”, jednak głównie za sprawą romansu z Bradem Pittem. O tym, jak Gwyneth potrafi działać na mężczyzn, mogliśmy się przekonać oglądając „Wielkie nadzieje”. Zo-



baczyliśmy ją także w „Emmie”, a ostatnio w „Przypadkowej dziewczynie” i „Morderstwie doskonałym”. Odrzuciła natomiast przyjęcie roli Rose w „Titaniku” oraz Emmy Steel w „Rewolwerze i meloniku”, uznając, że są to filmy za drogie i nie wyjdzie z nich nic interesującego. Paltrow nie zamierza brać udziału w kosztownych widowiskach akcji i konsekwentnie się tego trzyma. Nie przeszkadza to wcale w tym, iż fachowcy zgodnie uznają ją za największą nadzieję Hollywood. I chyba nie bez racji? (MS)

WITRYNA TYGODNIA

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Jest to chyba najsympliczniejsza w Polsce organizacja zrzeszająca ludzi dobrej woli. To właśnie za jej pomocą kupiono sprzęt medyczny wartości 1,1 mln dolarów i zebrano 1,3 mln zł dla powodzian. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy udowodniła, że serce ma każdy z nas.

Pod adresem (<http://www.wosp.org.pl>) Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy posiada własną witrynę w Internecie. Już niedługo VII Finał WOŚP, a zatem może warto sprawdzić, co przez ten czas uczyniła fundacja dzięki wsparciu ludzi dobrej woli.

Witryna wita nas morzem wyrazistych, czasem wręcz zwariowanych kolorów. Jest pomyslna tak, jak każdy program WOŚP – z pomysłem, ideą, niestandardowo i poza schematami.

Najpierw polecam odwiedzenie miejsca, gdzie są podane informacje ile pieniędzy i kto wpłacił na konto orkiestry. Są tam dokładne rozliczenia z każdego finału. Oddzielnie umieszczono informacje o tym, ile każda styczniowa akcja przyniosła pieniędzy i na co je przeznaczono. Można dokładnie sprawdzić ile strzykawek, inkubatorów, karettek oraz innego sprzętu kupiła WOŚP.

Bardzo dokładnie opisane zostały na tych stronach dzieje orkiestry. Oczywiście, ważnym czynnikiem sca-

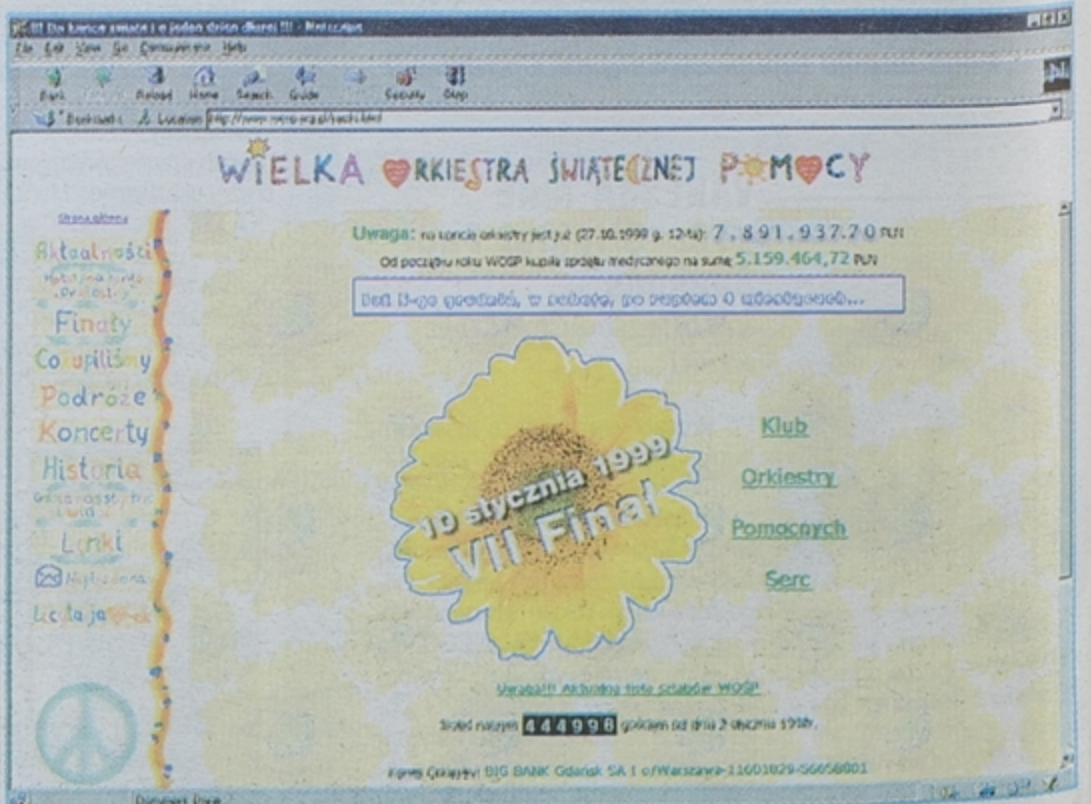
lającym orkiestrowiczów w ciągu roku są koncerty, dlatego też nie zabrakło na witrynie informacji o najważniejszych wydarzeniach tego typu.

Głobtrottery powinni odwiedzić dział poświęcony podrójom. Można tam obejrzeć migawki z podróży Jurka Owsiaka do Afryki, w okolice szczytu Kilimandżaro. Równie ciekawa jest strona poświęcona podróży do Indii za jedyne 100 dolarów. Tam można znaleźć dokładne informacje, jak dojechać za tak nieduże pieniądze, zwiedzając jednocześnie po drodze Turcję, Iran i Pakistan. Autor nie zapomniał też podać, jakie dokumenty trzeba uzyskać oraz ile to kosztuje.

Poprzez Internet można także wziąć udział w licytacji serduszek WOŚP, dowiedzieć ile ich jest na całym świecie oraz ile w sumie zapłacono za nie dotychczas.

O samej stronie można powiedzieć, że jest tak samo zwariowana jak Jurek Owsiak. Dużo kolorów, sporo fotek. Na szczęście w aspekcie treści każdy znajdzie najważniejsze informacje o tym, czym zajmuje się WOŚP i dla kogo to wszystko robi. Na koniec warto zajrzeć na stronę z aktualnościami, gdzie zebrano wszelkie informacje dotyczące zbliżającego się VII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

JBB



MULTILOTKI

Danuta Błażejczyk...

...przeżyła w Betlejem nieprzyjemną przygodę. Razem z Ryszardem Rynkowskim wybrała się do Izraela, by nagrać program telewizyjny. Nieporna na przestrogi wróżki, iż może spotkać ją tam tragedia, wybrała się samotnie na bazar. W ferworze zakupów nie zwróciła uwagi na kilku mężczyzn, którzy podążali krok w krok za nią. W pewnym momencie panowie postanowili się z piosenkarką „zaprzyjaźnić” i to najlepiej w ich samochodzie. Cudem udało jej się uciec. Teraz pani Danuta już wie, iż zakupy mogą być niebezpieczne nie tylko dla portfela.

Paweł Wawrzecki...

...dzięki „Matkom, żonom i kochankom” i „Złotopolskim” jest obecnie jednym z najbardziej znanych polskich aktorów. Nie wszyscy jednak wiedzą, co łączy tego aktora ze znaną m.in. z „Klanu” Agnieszką Kotulaną. Pan Paweł jest wprawdzie nadal mężem Barbary Winiarskiej, z którą wychowuje 16-letnią córkę Anię, ale nie kryje się ze związkiem z Kotulaną. Wawrzecki prowadzi więc podwójne życie: codziennie wozi swoją córkę na zajęcia rehabilitacyjne, noce spędza pod dachem żony, a każdą wolną chwilę z kochanką. Kotulanka sama jest rozwódką, wychowującą dwóch nastoletnich synów. Obie panie akceptują taką sytuację – skoro on sobie z tym wszystkim daje radę, to czemu nie?

Don Johnson...

...znany m.in. z serialu „Policjanci z Miami”, został przyłapany przez dziennikarzy w restauracji na namydlonych pocałunkach z Yasimine Bleeth, była gwiazdą „Słonecznego patrolu”. Śliczna Yasimine gra obecnie jego ukochaną w filmie „Nash Bridges”. Jest to o tyle zaskakujące, iż Johnson miał jeszcze niedawno poważne plany małżeńskie z Kelly Phleger. Wszystko wskazuje na to, iż nie są już one aktualne... (MS)



POKÓJ Białystok

Akcja tego thrillera rozgrywa się w Hongkongu, w przełomowym momencie historycznym: podczas mającego miejsce w 1997 roku, spektakularnego przejścia władzy nad wyspą przez Chiny. Główny bohater Marcus Ray (Jean-Claude Van Damme) wie, że spokojny i dostatni żywot przedstawiciela firmy handlowej produkującej dzinsy. Zupełnie niespodziewanie wpa-

da on na trop przerażającego, zbrodnictwa mafii rosyjskiej, którego realizacja groziłaby śmiercią milionów ludzi na całym świecie.

Karen Leigh (Lela Rochon), pełniąca w tej firmie obowiązki wiceprezesa, spostrzega tandetnie wykonanie całej partii dzinsów. Podejrzewa aferę, za którą kryją się, jej zdaniem, dwie osoby – Marcus i jego współpracow-

nik Tommy Hendricks (Rob Schneider). W rzeczywistości (filmowej) ten ostatni jest tajnym agentem CIA, podobnie jak i sama Karen. Odkrywają prawdę, która powinna wami wstrząsnąć – w dzinsy wszywane są mikroskopijne ładunki wybuchowe. Strach nawet pomyśleć, co też stanie się, gdy spodnie trafią do różnych krajów, a następnie na siedzenia tysięcy zwolenników dzinsów. Bohaterowie „Za ciosem” muszą więc szybko przystąpić do akcji...

Film ten nie powinien zawieść fanów Van Damme'a. Podobnie jak w m.in. „Universal Soldier”, „Uciec, ale dołączyć”, „Nagłej śmierci”, „Strażniku czasu”, czy „Ryzykantach”, po „Za ciosem” mogą się spodziewać błyskawicznej akcji, lawiny efektów specjalnych i morderczych ciosów po buziach.

(MS)

Za ciosem. USA, 1998 r. Reżyseria Tsui Hark. Wykonawcy: Jean-Claude Van Damme, Rob Schneider, Paul Sorvino. Czas trwania 90 min. Kino Pokój Białystok.

Dr Dolittle

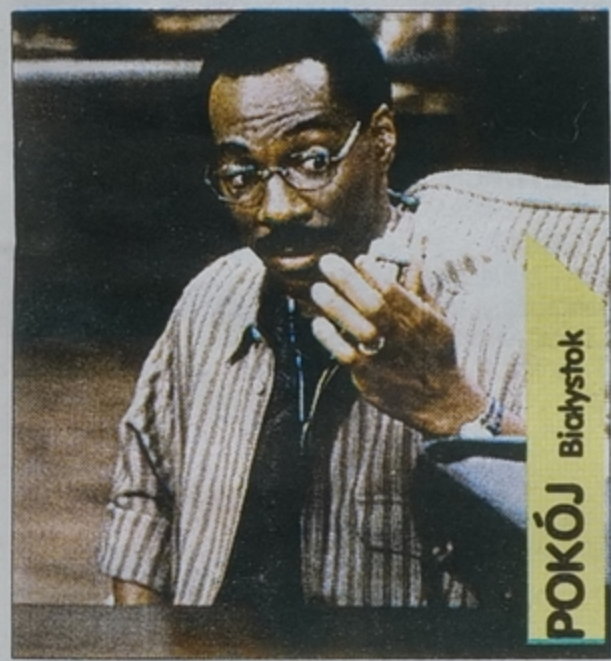
Doktor medycyny, niejaki Dolittle, pewnego dnia jadąc samochodem potrafił psa. Ten zaś, ku jego zaskoczeniu, zaczął się skarżyć na swój pieski los. Tak też doktor odkrył, iż rozumie wszystko, co też kontuzjowane przez niego zwierze wygaduje. Nagle okazało się, że posiadał dar porozumiewania się ze zwierzętami. Na jego głowę spada więc ostry małżeński kryzys

pary gołębi, psia nerwica, depresja tygrysa i alkoholizm małpy. Wszystkie te, oraz inne stworzenia spodziewają się od doktora pomocy. Niespodziewany dar doprowadza Dolittle na granicę szaleństwa. Jednak już wkrótce będzie on musiał wybierać, między karierą, a pomocą schorowanym zwierzętom...

Doktor Dolittle był bohaterem niezwykle popularnych powieści dla dzieci Hugh Loftinga. Cykl ten cieszył się sporym uznaniem także wśród naszych małych czytelników. Twórcy filmowej wersji przygód obdarzonego niezwykłą umiejętnością lekarza, zmienili w porównaniu z książką prawie wszystko – kolor skóry bohatera na czarny, miejsce akcji z dziewiętnastowiecznej Anglii na współczesne Stany, oraz nadali tej opowieści kształt zwirowanej komedii familijnej.

(MS)

Dr Dolittle. USA, 1998 r. Reżyseria Betty Thomas. Wykonawcy: Eddie Murphy, Ossie Davis i Oliver Platt. Czas trwania 86 minut. Kino Pokój Białystok.



POKÓJ Białystok

Mrówka Z

Łomżyńskie kino „Millenium” zaprasza na animowany film „Mrówka Z”. Akcja tej opowieści rozgrywa się oczywiście w mrówisku. Główny bohater – mrówka Z 4195 – czuje się trybikiem w sztywno zorganizowanej mrówczej społeczności, gdzie nie ma mowy o żadnej indywidualności. Wszyscy podporządkowani są wspólnym celom. Natomiast mrówka Z marzy o prawdziwych uczuciach, chciałaby się z kimś zaprzyjaźnić, chciałaby kochać. Bardzo podoba się jej księżniczka Bali, córka króla mrówiska. Jednak jest ona zbyt niedostępna. Przypadek sprawia, że mrówka Z ma okazję stać się bohaterem i dzięki temu zbliżyć się do pięknej księżniczki...

Produkcja „Mrówki Z” kosztowała prawie 60 milionów dolarów. W filmie tym wykorzystano najnowsze techniki animacji komputerowej. W oryginalnej wersji głosów bohaterom użyczyły zaś takie sławy jak: Woody Allen, Sylvester Stallone, Anne Bancroft, Gene Hackmann i Sharon Stone.

(dona)

Mrówka Z. USA, 1998. Reż. Eric Donnel, Tim Johnson. 83 min. Kino Millenium w Łomży.

U Pana Boga za piecem

Akcja filmu „U Pana Boga za piecem” dzieje się w małej, prowincjonalnej miejscowości w północno-wschodniej Polsce. Jadącym ze wschodniej granicy autokarem podróżuje młoda Rosjanka, Marusia (Ira Łaczina). Już po polskiej stronie na autokar napada kilku mężczyzn, którzy rabują rosyjskim „turyści” pieniądze i uciekają. Marusia, jako jedyna pasażerka autokaru, nie zamierza puścić tego plazem i zgłasza napad na policji. Miejscowy komisarz prosi ją, aby jako jedyny świadek napadu została na trochę w miejscowości i załatwia jej noclegi w domu proboszcza (Krzysztof Dzierma). Tam Marusia poznaje młodego organistę, Witka (Jan Wieczorkowski).

Reżyser, oczami tej młodej Rosjanki, ukazuje widzowi życie małego miasteczka na prowincji, które rządzi się własnymi prawami.

Film ten otrzymał nagrodę „Brazowe Grono” na tegorocznym Lubuskim Lece Filmowym w Łagowie. Większość ról zagrali w nim aktorzy z Białostockiego Teatru Lalek, m.in. Andrzej Zaborski i Krzysztof Dzierma. (dona)

U Pana Boga za piecem. Polska, 1998. Reż. Jacek Bromski. Wyk. Ira Łaczina, Jan Wieczorkowski, Krzysztof Dzierma. 100 min. Kino Polonia w Elku.



POLONIA Elk

Hiszpański więzień

„Hiszpański więzień” to sensacyjny film wyreżyserowany przez Davida Mameta.

Joe Ross (Campbell Scott) dokonał niezwykłego wynalazku, który może przynieść krociowe zyski. Obawia się jednak, że firma pana Kleina (Ben Gazzara), dla której pracował, zawłaszcza sobie prawa do jego rewolucyjnego odkrycia. Spotkany podczas tajnych biznesowych negocjacji na Kairbach zagadkowy Jimmy Dell (Steve Martin), z którym Ross zawiera bliższą znajomość, utwierdza go w jego podejrzeniach. W rezultacie, jeżeli Joe chce zarobić na swoim wynalazku, musi rozpocząć niebezpieczną grę, w której nikt nikomu nie ufa, a pozory coraz trudniej odróżnić od rzeczywistości...

(dona)

Hiszpański więzień. USA, 1997. Reż. David Mamet. Wyk. Campbell Scott, Steve Martin, Ben Gazzara. 112 min. Kino Millenium w Łomży.

Złoto dezertersów

O powstaniu kontynuacji „C.K. Dezertersów” słyszeliśmy od kilku lat. W końcu reżyserowi udało się ponownie ożywić swoich bohaterów i dokooptować do nich cały legion nowych postaci. Akcja „Złota dezertersów” rozpoczyna się tuż przed wybuchem II wojny światowej Hitler szykuje się już do zajęcia Europy, a tymczasem krakowiacz Haber (Wiktor Zborowski) ma w Wiedniu własny zakład oraz gromadkę dzieci, a Kania (Marek Kondrat) dorobił się znaczącej pozycji wśród krakowskich włamywaczy i dzieli tożę z niejaką Basią (Katarzyna Figura). Ten ostatni przekonuje przyjaciela, by związał manatki i przyjeżdżał do Polski, gdzie normalny Żyd może jeszcze żyć spokojnie.

Przenosimy się w 1942 rok. Kania kibluje, Haber w getcie, a Armia Krajowa kombinuje, jak by tu zdobyć pieniądze na broń. Niemcy trzymają zapasy złota w jednym z łódzkich banków. Jest tylko jeden problem – ktoś musi je wykraść. W podziemiu działa też złodziejasek Rudy (Bogusław Linda), który wskazuje na Kanię, jako na jedyną osobę, mogącą sprostać temu zadaniu.

Po wyciągnięciu Kani z kratek, kaszara Silbermana (Piotr Gąsowski) i Habera z warszawskiego getta, kompania wraz z żołnierzami AK, poprzemianymi w niemieckie mundury, wyrusza obrabować bank. Ale to dopiero początek przygód...

(MS)

Złoto dezertersów. Polska, 1998 r. Reżyseria Janusz Majewski. Wykonawcy: Marek Kondrat, Bogusław Linda, Wiktor Zborowski, Piotr Gąsowski, Katarzyna Figura i wielu, wielu innych. Czas trwania 123 minuty. Kino Bałtyk Suwałki.



BAŁTYK Suwałki

Księżę Egiptu

Epicka podróż Mojżesza, od niewolnika do księcia – była opisywana po wielokroć przez stulecia, stanowiąc inspirację dla kolejnych pokoleń. Teraz ta ponadczasowa opowieść została przeniesiona na ekran w formie animowanego musicalu, aby mogli ją jeszcze raz przeżyć wszyscy, bez względu na wiek.

Mojżesz – prorok, prawodawca Izraela – doradzał na dworze egipskiego faraona. Posłuszny nakazom Bo-

ga, wyprowadził Żydów z Egiptu i przeprowadził ich przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Na górze Synaj otrzymał od Boga Dziesięcioro Przykazań, podstawowy kodeks moralny Żydów i chrześcijan. Według Starego Testamentu Mojżesz zmarł w wieku 120 lat.

Na pomysł animowanego filmu o Mojżeszu wpadł Jeffrey Katzenberg, z wytwórni Stevena Spielberga DreamWorks. Ponad 350 artystów, rysow-

ników i techników z 35 krajów poświęciło 4 lata, aby „Księżę Egiptu” ukazał się na ekranie. Film ten wprowadza wspaniałe, nowe rozwiązania w animacji, takie jak program umożliwiający nie pozostawiające śladu stopienie dwu- i trójwymiarowej animacji.

Głosu Mojżeszowi użyczył sam Val Kilmer, a Ramzesowi Ralph Fiennes. Pojawiają się tam też inne gwiazdy: Sandra Bullock, Danny Glover, Jeff Goldblum, Steve Martin i Michelle Pfeiffer. Nad muzyką pracował Stephen Schwartz, twórca piosenek do „Króla Lwa”. Film ten trafił na nasze ekrany w polskiej wersji językowej (dwa podwójne zaproszenia czekają na osoby, które zadzwonią w środę o godz. 10.30 pod nr tel. 742-32-40).

(MS)

Księżę Egiptu. USA, 1998 r. Reżyseria Brenda Chapman, Steve Hicker i Simon Wells. Czas trwania 97 minut. Kino Ton Białystok.



TON Białystok

Do kina za darmo!

Trzy pierwsze osoby, które pojawią się w święta w kinach: „Bałtyk” w Suwałkach, „Millenium” w Łomży i „Polonia” w Elku z aktualnym wydaniem „GW” – wchodzi za darmo. Natomiast dla naszych czytelników z Białegostoku mamy dwanaście podwójnych zaproszeń do kina „Pokój” na premiery filmów: „Wróg publiczny” i „Za ciosem”. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze zadzwonią dziś (środa) o godz. 10.30 pod nr 742-32-40. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW”, ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się z aktualnym numerem „GW”. (dona)

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Ekspozycje czasowe: „Malarstwo Tomasa Ciesielskiego”, „Andrzej Dworakowski”, „Piotr Sawicki – fotografie z lat 1968-98”.

Państwowe Muzeum, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawy czasowe: „Prusowie – dzieje i kultura ludu bałtyjskiego” i „Pan Tadeusz – ilustracje”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarska; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 741-65-91) – godz. 10-17 (oprócz dni poświęconych). Wystawy czasowe: „Motyw niepodległościowy w medalierstwie polskim”, „Polskie Malarstwo Historyczne”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawa czasowa: „Legiony Polskie 1914-1917. Ludzie Regionu”.

Galeria im. Ślędzinich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Mickiewiczowskie inspiracje” – pamiątki ze zbiorów rodzin z Kresów.

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 742-89-08), poniedziałek-piątek w godz. 11-18, w soboty 11-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 743-60-38), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 741-60-10), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marzand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 742-22-62), codziennie w godz. 11-18. Wystawa do sprzedaży: prace artystów z Klubu Malarzy.

Galeria „Politechnika” Klubu Pracowników Politechniki Białostockiej, ul. Zwierzyniecka 10 (tel. 742-20-41 w. 195) – wystawa „Miejsca i strony: poza Atlantyką” – prace Janusza A. Włodarczyka.

Galeria Sławomira Chudziaka, ul. Wiktoria 12, terminy zwiedzania należy ustalać pod nr. tel. 732-58-42. Wystawa: prace Sławomira Chudziaka.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 732-86-52 w. 43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych.

BIEŁSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawy czasowe: „Impresje puszczarskie a archeologia”, „Pejzaż puszczański” – fotografie Jerzego Wójcika, Wojciecha Pacewicza, Mariusza Józwicka, „Pejzaż przełomu XIX i XX wieku” – obrazy Chelmońskiego, Fałata i Stanisławskiego.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

DROHICZYN

Muzeum, ul. Kopernika 7 (655-70-69) – nieczynne do kwietnia 1999 r.

HAJNÓWKA

Spółeczny Komitet Budowy Muzeum i Ośrodka Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 743-60-82) – nieczynne do maja 1999 r.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 650-31-16) – czynne codziennie w godz. 9-19.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźła 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabinów, Włoczek Paschalny, Gabinet Glogerskiego, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prozownikach farmacji. Wystawy czasowe: „Grafika i rysunek Moniki Piwowskiej-Kulisy”, „Dawnych wieków pozostałości”.

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Długa 13, tel. 16-41-00, 24 i 26 bm. czynna w godz. 10-14, 25 i 27 zamknięta: wystawa bombek choinkowych oraz fotograficzna pn. „Z lotu ptaka”, Gabor Lorinczego.

Galeria „Bonar” ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26; (25 i 26 grudnia) zamknięta: wystawa jubileuszowa z okazji 70. urodzin łomżyńskiego twórcy Henryka Osickiego.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek, tel. 16-20-93 (25 bm. nieczynna); wystawa fotografii łomżyńskiego twórcy Jerzego Chabera pn. „Zapis wewnątrz”.

Muzeum Północno-Mazowieckie, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92 (24, 26 i 27 bm. czynne w godz. 10-16, 25 bm. nieczynne). Wystawa czasowa: „Frasoliwy” – współorganizatorami są: Muzeum Lubelskie, Muzeum Etnograficzne im. F. Kotłui w Rze-

szowie, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, Muzeum Okręgowe w Zamościu oraz w Sandomierzu.

Klub Garnizonowy – Galeria Sztuki Nieprofesjonalnej, Al. Legionów 133: wystawa poplenerowa „Twierdza Oświec w fotografii” Stanisława Andruszkiewicza i Wojciecha Suwalskiego.

Urząd Wojewódzki (hol), wystawy: „Telefon moich marzeń” – pokonkursowa prezentacja prac plastycznych, „Zawsze zielono” – prace pracowni plastycznej MDK-DST.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna: wystawa książek pn. „Major Henryk Sucharski, dowódca obrony Westerplatte”.

NOWOGRÓD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-55-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

OSOWIEC

Muzeum Twierdzy Oświec – militaria, głównie pochodzące z twierdzy w Ośwcu, gm. Goniądz (kontakt telefoniczny: (085) 716-22-29 w. 294, 292).

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081; 25 bm. nieczynne, 26 i 27 grudnia otwarte w godz. 8.30-15.30.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka ul. Pałacowa 5, tel. 771-328, otwarte codziennie w godz. 9-16, tylko 25 bm. nieczynne. Wystawy czasowe: „Boże Narodzenie na Mazowszu i Podlasiu” (ekspozycja przygotowana wspólnie z Fundacją „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Warszawie); „Od motyki do pluga”.

BOGUTY PIANKI

Gminny Ośrodek Kultury, tel. 77-50-74: wystawa fotograficzna Romana Świerżewskiego z wyjazdu studyjnego do Austrii i Szwajcarii.

ZAMBROW

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury przy Miejskiej Bibliotece, ul. Wyszyńskiego: wystawa pokonkursowa prac II Wojewódzkiego Przeglądu Rzeźby Sakralnej.

SZEPIETOWO

GOK (hol), tel. 76-01-02: wystawa poplenerowa Kółka Plastycznego „Kozarze 98” i malarstwo Katarzyny Rostkowskiej z Czyżewa.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Gminny Ośrodek Kultury, tel. 75-23-43: wystawa prac plastycznych dzieci i młodzieży „Drogi do wolności”.

CZYŻEW

GOK: malarstwo i rysunek Izabeli Steć z PLSP Łomża.

Gminna Biblioteka Publiczna: wystawa prac Marzeny Walczuk, absolwentki PLSP w Supraślu. (nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Nowiecka 71, sala kameralna – wystawa prac

nadesłanych na XVII Wojewódzki Przegląd Dzieł Twórczości Plastycznej.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – stała ekspozycja „Maria Konopnicka 1842-1910. Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41. Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w godz. 8-16, w soboty 10-17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”. Wystawa „Obrazy światłem malowane. Suwałki w starej fotografii”. Wystawa, poplenerowa, rzeźby w granicie Integrat 98.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna.

Miejski Dom Kultury – wystawa obrazów olejnych Barbary Gałczyńskiej.

Sala Urzędu Miejskiego – wystawa fotograficzna „Kanał Augustowski w starej fotografii”.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora Puszczy Piskiej” oraz wystawa „Łowiectwo na Ziemi Piskiej”.

OGRODEK KOŁO ORZYSZA

Muzeum Michała Kajki, czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 9-16. Ekspozycja stała poświęcona życiu i twórczości mazurskiego poety.

WĘGORZEWO

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1 – stała ekspozycja „Kultura i sztuka ludowa województwa suwalskiego” i wystawa bożonarodzeniowa.

Dworzec kolejowy: wystawa „Historia kolei w Krainie Pojezierzy”.

SEJNY

Ośrodek „Pogranicze-sztuk, kultur, narodów” – wystawa pocztówek zatytułowana „Stare, dobre Sejny”.

EŁK

Ełckie Centrum Kultury – wystawy: poplenerowa (obrazy i rysunki) „Sytytki 98” i pokonkursowa modeli kartonowych.

GIŻYCKO

Miejski Dom Kultury: „Nicianki” – wystawa prac (wzory utkane z nici) wykonanych przez uczniów SP nr 5.

GOŁDAP

Galeria „K-2” MGDK – wystawa modeli samolotów i czołgów wykonanych z kartonu przez Jerzego Andrykę. Modele przedstawiają maszyny z okresu II wojny światowej.

Domy kultury i sala UM w Augustowie w święta nieczynne. Pozostałe placówki można odwiedzić w drugi dzień świąt.

(m)

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – nieczynny (przerwa świąteczna).

Białostocki Teatr Lalek – nieczynny.

Teatr Lalek w Łomży – nieczynny.

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – środa „Doktor Dolittle” (USA, b.o. – dubbing), godz. 9.00, 10.45, 14.15, 16.00, „Mulan” (USA, b.o. – dubbing), godz. 10.30, 12.30, 14.15, „Złoto dezerterów” (pol., l. 15), godz. 12.00, 17.45, 20.00, „Morderstwo doskonałe” (USA, l. 15), godz. 16.00, 18.00, 20.15, czwartek „Doktor Dolittle”, godz. 9.00, „Mulan”, godz. 10.30, „Złoto dezerterów”, godz. 12.00, „Morderstwo doskonałe”, godz. 14.30, piątek, sobota „Wróg publiczny” (USA, l. 15), godz. 15.30, 20.00, „Za ciosem” (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.00, „Doktor Dolittle”, godz. 15.30, 17.00, 18.30.

„TON” – środa „Pożyczalnia” (USA, b.o.), godz. 10.30, 12.15, 14.00, 15.45, „Miasto Aniołów” (USA, l. 15), godz. 17.30, 20.00, czwartek, piątek – nieczynne, sobota, niedziela „Książę Egiptu” (USA, b.o.), godz. 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, „Miasto Aniołów” (USA, l. 15), godz. 19.30.

„FORUM” – środa „Z Archiwum X” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.00, „Truman Show” (USA, l. 15), godz. 16.15, 20.15, czwartek, piątek – nieczynne, sobota, niedziela „Mali żołnierze” (USA, l. 12), godz. 14.00, 16.00, „Truman Show” (USA, l. 15), godz. 18.00, 20.00.

„SYRENA” – środa „Armageddon” (USA, l. 12), godz. 10.30, „Złoto dezerterów” (pol., l. 15), godz. 15.30, „Latający Holender” (USA, l. 12), godz. 17.45, „Jackie Brown” (USA, l. 12), godz. 20.00, czwartek „Armageddon”, godz. 10.30, piątek – nieczynne, sobota, niedziela „Świąteczne kino dla dzieci „Bajki pod choinkę” (niespodzianka), godz. 13.00, „Armageddon”, godz. 14.00, „Morderstwo doskonałe” (USA, l. 15), godz. 16.15, „Ulotne nadzieje” (USA, l. 15), godz. 18.00 – premiera, „Jackie Brown”, godz. 20.00.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr” – sobota, niedziela „Zaklinacz koni” (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „Złnicz”, ul. 3 Maja 4, tel. 730-27-06 – środa „U Pana Boga za piecem” (pol., l. 12), niedziela „Truman Show” (USA, l. 12).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Nie wierzę bliźniaczkom” (USA, l. 12).

Hajnówka – piątek, sobota, niedziela „Sześć dni i siedem nocy” (USA, l. 15).

Kuźnica Białostocka „Kormoran” – niedziela „Rewolwer i melonik” (USA, l. 15).

Narewka „Las” – piątek, sobota, niedziela „Dzikie żądze” (USA, l. 15).

Sokołka „Sokół” – środa „Oczy węża” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Billboard” (pol., l. 15).

Siemiatycze „Chrobry” – środa, czwartek „Lolita” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Miasto Aniołów” (USA, l. 15).

Suchowola „Kometa” – sobota, niedziela „Kod Morkury” (USA, l. 15).

ŁOMŻYNSKIM

Łomża „Millenium” – środa „Mulan” (USA, b.o. – dubbing), godz. 14.30, 16.00, „Oczy węża” (USA, l. 15), godz. 18.00, „Hiszpański więzień” (USA, l. 15), godz. 20.00, czwartek „Mulan”, godz. 14.00, piątek – nieczynne, sobota, niedziela „Mrówka Z.” (USA, b.o. – dubbing), godz. 14.30, „Mulan”, godz. 16.00, „Miasto Aniołów” (USA, l. 15), godz. 18.00, „Hiszpański więzień”, godz. 20.00.

DOM KULTURY W GRAJEWIE – piątek, sobota, niedziela „Zabójca broni 4” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Mortal Komat 2: Uniestwienie” (USA, l. 12).

Kolno „Wrzos” – środa „Szeregowiec Ryan” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Zagubieni w kosmosie” (USA, l. 12).

Rajgród Dom Kultury – nieczynne.

Szebietowo „Bajka” – niedziela „Mafia” (USA, l. 12).

Zambrów „Polonez” – piątek, sobota, niedziela „Szeregowiec Ryan” (USA, l. 15), „Królestwo Zielonej Polany” (pol., b.o.).

SUWAŁSKIM

Suwałki „Bałtyk” – środa, czwartek „Billboard” (pol., l. 15), sobota, czwartek, piątek, sobota, niedziela „Mulan” (USA, b.o.), „Jackie Brown” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Złoto dezerterów” (pol., l. 12).

Augustów „Iskra” – środa, czwartek „Truman Show” (USA, l. 12), piątek, sobota, niedziela „Mali żołnierze” (USA, l. 12).

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 65-24-192, informacja – 74-22-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 742-59-60.

SZPITALA W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

ŚRODA, 23 grudnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 742-24-31 do 39, 742-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruzylicy, zakaźny dziecięcy.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia, laryngologia, okulistyka, intensywna terapia, onkologia (tel. 7450-842).

CZWARTEK, 24 grudnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – chirurgia, reanimacja, kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruzylicy, zakaźny dziecięcy.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięca onkologia (tel. 7450-842).

PIĄTEK, 25 grudnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 742-24-31 do 39, 742-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7323-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruzylicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Chorosczech, tel. 719-10-91 – neurologia.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia, laryngologia, okulistyka, intensywna terapia, onkologia (tel. 7450-842).

SOBOTA, 26 grudnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – chirurgia, reanimacja, kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruzylicy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952 – oddział gruzylicy.

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięca onkologia (tel. 7450-842).

NIEDZIELA, 27 grudnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 742-24-31 do 39, 742-36-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruzylicy, zakaźny dziecięcy.

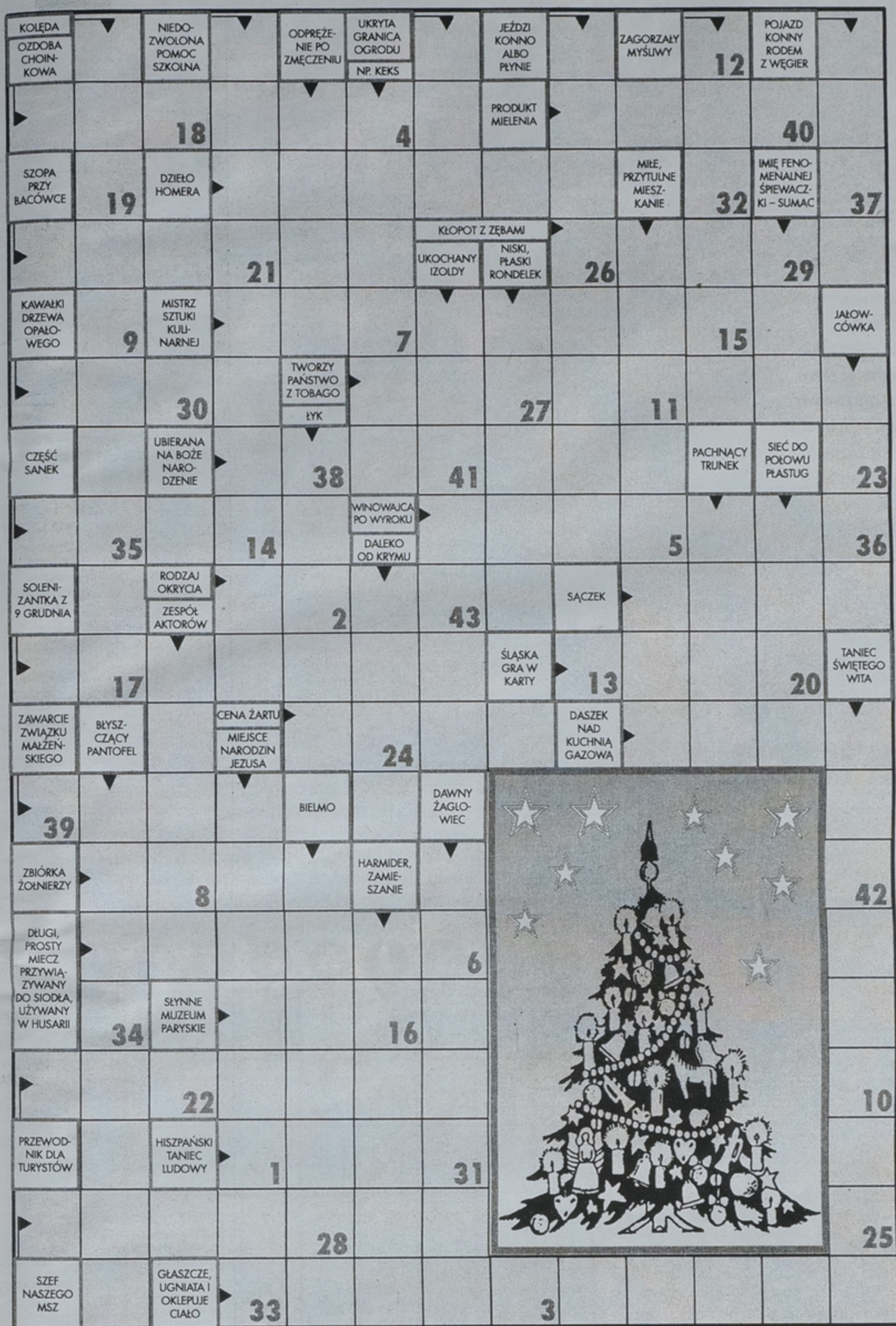
Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Chorosczech, tel. 719-10-91 – neurologia.

Szpital Miejski im. PKC, ul. Sienkiewicza 79, tel. 6750-800, 6750-788 – wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – dziecięcy wewnętrzny + neurologia.

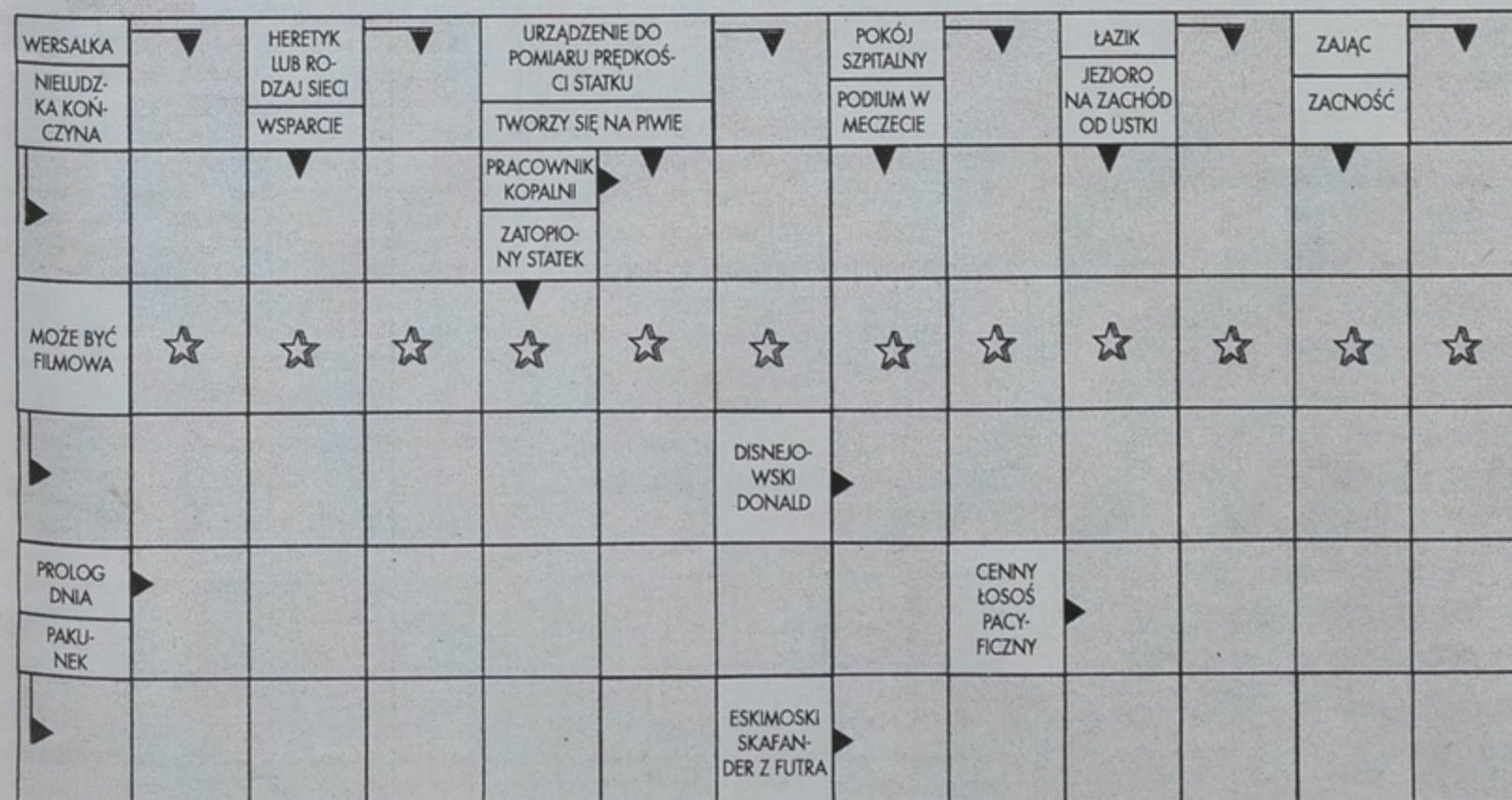
Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	*

1. Litery ustawione od 1 do 43 utworzą hasło – ostateczne rozwiązanie krzyżówki



2. Litery w zaznaczonym rzędzie utworzą ostateczne rozwiązanie krzyżówki

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 nagrody pieniężne po 25 zł, natomiast za trafne rozwiązanie **wszystkich zadań** zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysokości 100 zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 52, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: „3 zadania lub wszystkie zadania z numeru 52”. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtych skrzynek przy wejściu.

Za rozwiązanie krzyżówek z magazynu nr 50 nagrodę pieniężną w wysokości 100 złotych otrzyma
Ryszard Borkowski z Augustowa

Nagrody po 25 zł wylosowali:

Łucja Kula z Białegostoku Wiesław Zajdowicz z Dąbrowy Białostockiej

oraz M.M. Czajkowska z Białegostoku.

Gratulujemy!

UWAGA

Mieszkańców Białegostoku zapraszamy po odbiór nagród osobiście do Biura Gry, pok. 25 w redakcji „Gazety Współczesnej”. Pozostałym nagrody wyślemy pocztą.



3. KWADRAT MAGICZNY



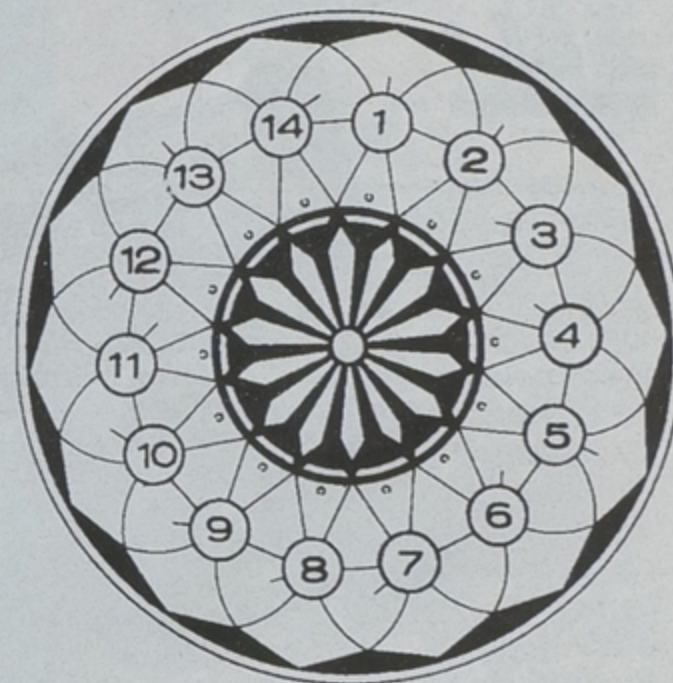
1) Delikatna ozdoba choinkowa, 2) część mikroskopu, 3) kawałek czerwonego materiału, przymocowany do pałeczki, używany przez matadora w końcowej fazie corridy, 4) długi, luźny żakiet, 5) miecz husarski, 6) góra, na której zatrzymała się arka Noego.

4. WIRÓWKA

Litery w zaznaczonych polach, czytane kołowo, utworzą ostateczne rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE:

1) węglik wapnia, stosowany do produkcji acetyleny i azotniaku, 2) nudne pouczanie kogoś, 3) odplacenie pięknym za nadobne, 4) reakcje ruchowe roślin, 5) minerał używany do otrzymywania boraksu (anagram słowa inkret), 6) dawana zamiast kosza, 7) nieprzyjęcie się przeszczepu, 8) jedno z imion Toeplitza, 9) dawniejsza czujka, 10) nie każde nadaje się na choinkę, 11) wyższy urzędnik w Indii (twaróg + prezent), 12) brak kart w jakimś kolorze u jednego z graczy, 13) wyniosłe drzewo, 14) rodzaj silnika.



5. SZYFROGRAM

Litery uszeregowane od 1 do 35 utworzą aktualne przysłowie.

A) naturalna szata choinki (wigilie po „przemebłowaniu”), B) w osobowości człowieka – sfera ukształtowana nieświadomie na skutek wymagań społecznych, superego, C) zagłębianie się w myślach, rozważanie, D) nieprzyjemna woń, ulatniająca się z ogrzanych cieczy lub ciał stałych, E) wyspa, na której leży Hamilton – stolica archipelagu o niemalże identycznej nazwie.

HELLES

A	26	30	22	32	34	4	13
B	31	9	2	20	11	24	6
C	16	19	28	7	25	12	33
D	1	15	3	23	27	14	35
E	21	5	18	10	29	8	17

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 50

1. Kto pelza, ten się naraża na podeptanie. 2. Pogoda pod psem. 3. Zima za pasem. 4. Początek, pokrycie, podzwiek, odkrycie, oddzwiek, odsiadka, wydzwiek, wysiadka, wygranie, nasiadka, nagranie, nakładka, zagranie, zakładka, zapięcie, dokładka, dopięcie, dorzecze, napięcie, narzecze, najemnik, porzecze, pojemnik, powtórka. 5. Prawoskrętnie: bulwar, lawina, banita, tępota, dopust, wiosło, osocze, zdanie, kraina, baryla. Pionowo: ubóstwo, wańczos, naręcze, tapczan, podagra, strzała. Poziomo: szczęścierz.



Kochani, spotykamy się w szczególnym czasie – czasie Świąt Bożego Narodzenia. To najbardziej ulubione święta ze wszystkich. To czas choinek, prezentów, malutkiego Jezuska w żółtku,

pięknych kolęd. To także czas, kiedy przy wigilijnym stole spotyka się cała rodzina, kiedy uśmiechamy się do naszych bliskich, kiedy staramy się być mili, kiedy składamy sobie szczerze życzenia.

W tym pięknym czasie – oby trwał jak najdłużej – ja również pragnę złożyć Wam, Waszym rodzicom, rodzinie, babciom i dziadkom najserdeczniejsze życzenia zdrowia i pomyślności. A także tego, aby zadania z naszego kącika były łatwe, ale cie-

kawę i aby wszyscy mieli szczęście w losowaniu nagród. Wszystkiego najlepszego.

Aby wziąć udział w losowaniu **PIĘCIU NAGRÓD**, musicie bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Surańska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 269. otrzymują:

Patryk Sołomianko z Białegostoku, Iwona Wasilczyk z Pisanicy, Wiktor Wolski również z Białegostoku oraz Paweł Kudrycki z Gołdapi. Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

Marek



Aby szybko dostarczyć gwiazdkowe prezenty portugalskie Mikołaje z Faro poruszają się po ulicach miasta na motorowerach. PAP/EPA

Cześć Dzieciaki!

Czytanki

Anki



Cześć!
Witam Was świą-
tecznie. Świątecz-
na też będzie lek-
tura, którą chcę
Wam polecić.
Jest to niezwy-
kła książeczka,
którą na Boże Nar-
odzenie przy-
gotowało
wydawnictwo
Prószyński i S-ka.

Jest to jeszcze jedna opowieść o tym, jak narodził się w Betlejem mały Jezus. Ale, jak już powiedziałam, jest to opowieść niezwykle. Główni bohaterowie książki to Rebeka i mały osiołek, który bardzo dawno, prawie dwa tysiące lat temu, urodził się w miasteczku Nazaret. W tym samym dniu do jego Pani, Maryi, przyszedł Anioł i oznajmił, że będzie Matką Jezusa. Po wielu dniach Maryja i Józef zabrali mamę osiołka i wyruszyli w długą drogę. Podczas ich nieobecności osiołkiem miała opiekować się Rebeka, dziewczynka mieszkająca w pobliżu. Osiołek jednak tak tęsknił za swoją mamą, że Rebeka musiała zabrać go i wyruszyć śladem Maryi i Józefa.

Czytając książkę dowiedzie się, co spotkało małych podróżników w czasie wędrówki, gdzie znaleźli mamę osiołka i co ważnego wydarzyło się w tym czasie.

Książeczka jest przepięknie ilustrowana, wprost nie można oderwać od niej oczu. Ja oglądałam ją z ogromną przyjemnością, myślę więc, że i Wam się spodoba. A swoją drogą, szkoda że już święta. „Wigilijna opowieść” może być doskonałym prezentem dla młodszego rodzeństwa. Ale... może przydać się za rok.

Pozdrawiam serdecznie i życzę miłych i ciepłych Świąt, no i oczywiście Mikołaja z dużym workiem prezentów

Anka

Brian Wildsmith, „Wigilijna opowieść”,
przeł. Magda Koziej-Ostaszewicz,
Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s. 24.

LISTY LISTY LISTY

Kochani, otrzymuję od Was coraz więcej kartek i listów. Staram się wszystkie uważnie czytać. Miło mi bardzo, że pamiętaliście o mnie i redakcji z okazji świąt Bożego Narodzenia. Bardzo dziękuję za: życzenia i piękny mikolajowy rysunek od Krzysztofa Nowaka z Białegostoku, za życzenia od Uli, Ani, Izy, Sylwii, Damiana, Adama (zycze wszystkich najlepszego z okazji mienini) i Łukasza z Ivb z SP w Krynkach, za miłe „PS” od Basi Żerut z Bielska Podlaskiego, za wspaniałego konia narysowanego przez Łukasza Sidoruka z Hajnówki, za pozdrowienia i życzenia od Magdaleny Sochoń z Różanegoostoku, za ciepłe słówko od Katarzyny Tkaczyk z Siemiatycz, za własnoręcznie wykonaną kartkę pocztową, którą przysłała Beata Stankiewicz z Białegostoku i za wiele in-

ných pięknych listów, których autorów nie jestem w stanie wymienić, bo zabrakłoby mi miejsca.

Dostałem też kartkę z pięknymi napisanymi rozwiązaniami zadań z numeru 271., ale... bez adresu nadawcy. Koniecznie sprawdzajcie przed wysłaniem, czy napisaliście adres.

Anetę i Waniuk z Hajnówki proszę o nowe zadanie, to które przysłałaś ma już, niestety, nieaktualne hasło i nie mogę go wydrukować. Spróbuj jeszcze raz.

Wszystkim przypominam o kąciku „Teraz ja” – to miejsce czeka na Wasze zadania, na kilka słów o Was i Waszych zainteresowaniach, a nawet na Wasze zdjęcie. Zachęcam do spróbowania swoich sił.

Pozdrawiam serdecznie
Marek

LISTY CO LISTY CO LISTY

Zagadki zimowe

**1. Jaki to artysta
nocą nie próżnuje
na szybach srebrzyste
kwiaty nam maluje?**

**2. Nos z marchewki,
oczy czarne,
a na głowie
stary gamek.**

**3. Gdy odwilż przychodzi,
śnieg taje pomalutku,
zwisają z dachu
jak grzebień z kryształu.**

4. Jest, choć nie w oknie,
ogromna szyba.
Zimą, gdy mrozy,
przez nią patrzy ryba.

**5. Z niego balwany
i każda zaspą
i dywan biały
co pola zasłał.**

ELIMINATKA

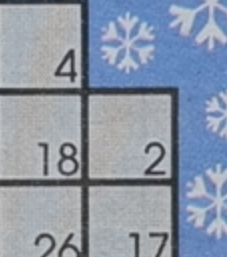
W rzędach pionowych wykreśl lub zamaluj litery składające się na poszczególne rozwiązania. Z pozostałych liter, czytanych poziomo, ułóż hasło będące rozwiązaniem eliminatki.

1. Poprzedza wiosnę. 2. Wigilijna ryba. 3. Niejeden na głowie.
4. Zimowy ogród. 5. Od niej zaczynasz obiad. 6. Prawa lub lewa.
7. Czasem pojawia się zimowym rankiem na drzewach. 8. III a lub
VI d. 9. W czasie mrozu na jeziorze. 10. Trawa po skoszeniu
i wysuszeniu.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
M	K	W	S	I	R	K	K	O	S
Z	Ł	Ł	A	Z	Ę	S	L	L	J
I	A	Ś	N	U	W	Z	I	Ó	I
Ę	R	O	T	P	Y	R	A	N	A
M	I	E	I	S	K	I	S	D	E
P	P	R	E	A	A	O	E	Z	N
A	E	S	G	N	T	N	A	Y	O

SZYFROGRAM

Do diagramu A wpisz poziomo rozwiązania: 5. Połowa słowa „big-bi”. 28. Nieprzyjemna wada wzroku, często występuje u dzieci. 19. Małe, kolczaste zwierzątko. 10. Zimny przysmak. 24. Rasa długolasych psów myśliwskich wykorzystywanych do polowania na ptactwo. 21. Stół, krzesło, szafa. 22. Po nim piesz. Następnie przenieś do diagramu B wszystkie litery ustawiając je w kolejności od 1 do 29. W ten sposób w diagramie B pojawi się hasło będące rozwiązaniem szyfrogramu.

5	11	16				
28	7	3				
19	9	8				
10	13	12				
24	15	25	18	2		
21	20	14	26	17		
22	23	1	6	29		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13		14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29			 B

GAZETA

Współczesna Z ŻYCZENIAMI

*Święta niech będą
pełne blasku,
śnieżny opłatek,
obrus biały.*

*I dla nas także
pierwsza gwiazdka
niech świeci tam,
gdzie Jezus mały...*



Białystok
ul. Pozioma 4
tel./fax (085) 741 26 51
centrala tel. 741 06 45



**Chłodnia
Białystok**

**życzy
wszystkiego najlepszego
z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
i Nowego Roku 1999**

- produkcja mrożonych owoców i wyrobów kulinarnych
- hurtownia mrożonej żywności
- wynajem powierzchni chłodniczej

Do każdego wydania
świętecznej gazety
dołączyliśmy sianko na wigilijny stół
przygotowane przez dzieci
z Bacik Średnich koło Siemiatycz,
z kilku szkół podstawowych
i średnich w Białymstoku
oraz z innych miejscowości
województwa białostockiego.

10 groszy ze sprzedaży tej gazety
przeznaczymy na wsparcie
świętecznej akcji „Pierwsza
Gwiazdka” prowadzonej
przez Stowarzyszenie Droga.

Szczegóły wewnątrz dodatku
„Współczesna z życzeniami”.



Najpopularniejszy człowiek na ziemi

Dobry biskup z Mirry

Nosi wiele imion: Father Christmas, Pere Noel, Weihnachtsmann, Sinter Klass, Noel Baba, Santa Claus. Podobno urodził się na przełomie III i IV wieku naszej ery w Azji Mniejszej i był biskupem Mirry. Nasz kochany, wyczekiwany, Święty Mikołaj.

Jak głosi legenda podarował on trzy złote kule dziewczynom lekkich obyczajów, aby mogły mieć swój posag.

Św. Mikołaj był człowiekiem, tylko trochę innym od nas – można powiedzieć lepszym. Jest niewidzialny, a o tym, jakie są dzieci dowiaduje się od Boga. Musi umieć wspinać się po parapetach i wchodzić do mieszkań przez okno. Tak świętego opisują dzieci. Jest tak popularną postacią, że wielu ludzi zajęło się jego osobą w sposób ściśle naukowy. W efekcie odkryto, że w Polsce jest aż 330 kościołów noszących jego imię. Jedynie Jan Chrzciciel może poszczycić się większą liczbą świątyń objętych patronatem.

Mikołaj w takiej postaci, jak obecnie jest znany w Polsce dopiero od

około 150 lat. Wcześniej był jednym z wielu w gronie świętych. Najstarsze kazanie na dzień Świętego Mikołaja znajduje się w „Kazaniach Świętokrzyskich” – najstarszej modlitwie w modlitewniku króla Zygmunta Starego. Zwyczaj obdarowywania prezentami nawiązuje bezpośrednio do średniowiecznej tradycji wyboru żakowskiego „biskupa”, który na czele pochodu przemierzał ulice stolic uniwersyteckich, aby zbierać datki na utrzymanie braci zaknej. Jeszcze na początku tego wieku w Krakowie studenci wybierali swojego „biskupa”.

Święty Mikołaj przez wiele wieków był przedstawiany w szatach biskupa. Dziś jedynie w niewielu krajach wygląda on tak jak przed wiekami (między innymi w Holandii). Postać dobrodusznego starszego pana z białą brodą i włosami ubranego w czerwone wdzianko powstała w Stanach Zjednoczonych i stąd powędrowała na cały świat. Wymyślił ją w połowie XIX wieku niejaki Thomas Nast, rysownik i karykaturzysta. Do dziś dzieci z USA wiedzą, jak nazywa się każdy z

reniferów ciągnących sanie oraz wierzy, że przez cały rok pracowite elfy na dalekim biegunie północnym pracują w pocie czoła, by sprostać zamówieniom dzieci, które oczekują bożonarodzeniowych prezentów.

Postać Świętego Mikołaja „made in USA” była jednym z pierwszych produktów masowej kultury, który bardzo szybko przyjął się w Europie.

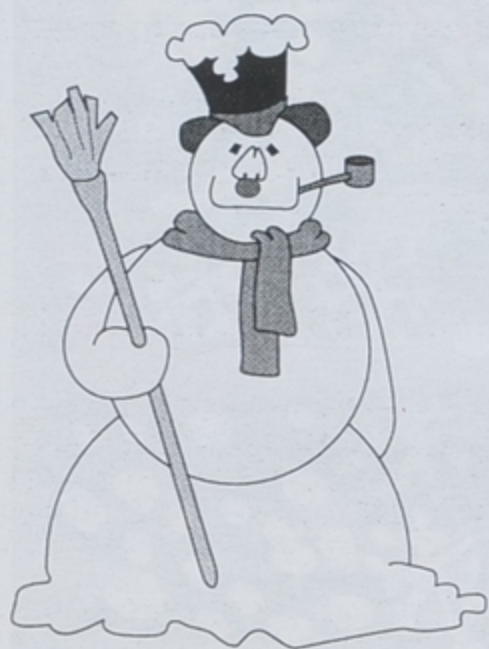
Jednak korzenie popularyzacji postaci świętego drzemą w Azji Mniejszej, gdzie żył biskup będący jednocześnie przywódcą duchowym lokalnej społeczności. W legendzie przeplatają się historie o cudownych czynach świętego. Efekt był taki, że w kulturze wschodniej kult tej postaci był wyjątkowo silny. Ikony Świętego Mikołaja konkurowały z wizerunkami Chrystusa. Również w dawnej Polsce kilkadziesiąt kościołów nosiło imię Świętego Mikołaja. Był on patronem wielu profesji i zajmował się między innymi obroną honoru panien.

Około XIII wieku postać Świętego Mikołaja zaczęła być wykorzystywana jako nagroda za dobry uczynek

lub kara – za zły dla dzieci. To wtedy po raz pierwszy ten święty zaczął być uosabiany z prezentami. W 1809 roku amerykański pisarz i dziennikarz Washington Irving opisał bardzo dokładnie postać Świętego Mikołaja. Stworzył całą historię dotyczącą tego co on robi, gdzie mieszka i czym żyje. Oczywiście nie były to informacje mające dużo wspólnego z postacią biskupa, ale dla wielu pokoleń to jest jedyna prawda o starszym panu w czerwonym kubraczku, z wypchaną torbą na plecach. W tym czasie miał on w ustach wiecznie dymiącą fajkę, jowialny uśmiech, puchowate policzki. Wcześniej był przedstawiany jako osoba młoda, ale poważna, szczupła i o surowym obliczu.

Jednym z ciekawszych zdarzeń w historii Świętego Mikołaja, była próba przemianowania go na Dziadka Mroza, któremu towarzyszyła Śnieżynka. O ile w ZSRR ten pomysł udał się, to w Polsce nikt nie był w stanie zaakceptować postaci kojarzącej się przede wszystkim z łagami Syberii.

JBB



**ZDROWYCH POGODNYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SZCZĘŚCIA W NOWYM 1999 ROKU
WSZYSTKIM KLIENTOM I CZŁONKOM SPÓŁDZIELNI**

ŻYCZY

RADA NADZORCZA I ZARZĄD



W BIAŁYMSTOKU

180 lat temu powstała najslawniejsza kolęda

Cicha noc



Każda austriacka orkiestra, jak ta w Baden pod Wiedniem, pięknie gra „Stille Nacht...”

Już niemal od dwóch wieków najpowszechniej śpiewaną w różnych krajach kolędą jest ta, której tekst i tytuł zainicjował w pierwszej wersji w języku niemieckim: „Stille Nacht, heilige Nacht”. Po polsku znamy ją wszyscy pod tytułem „Cicha noc, święta noc”. Właśnie teraz, w dniu Wigilii A.D. 1998 r. ta piękna kolęda „obchodzi” swoje 180. urodziny.

W „Słowniku mitów i tradycji kultury” z 1987 r. Władysław Kopaliński napisał krótką notkę: „Najslawniejsza kolęda świata, skomponowana 24 XII 1818 w Oberndorf koło Salzburga; słowa – ksiądz Joseph Mohr, muzyka – organista Franz Xavier Gruber”.

Ten sam autor przypomina, że pierwotnie kolędy śpiewano w ramach ludowych obrzędów noworocznych, dopiero później zastąpiły je kolędy Bożonarodzeniowe. Pierwsza z nich przypuszczalnie była autorstwa Franciszka z Asyżu, a potem w swoich śpiewnikach przygotowywali zbiorki kolęd bracia czeszy. Wiek XV przyniósł pierwsze przekłady 31 takich kolęd na język polski, wieki XVII i XVIII rozslawiły pastorałki oraz kolędy stanowe i

zakonne. Wtedy też zaczęto śpiewać, popularne do dzisiaj, kolędy autorskie: J. Zabczyca „Przybieżeli do Betlejem pasterze”, pieśń modlitewną „O Narodzeniu Pańskim” Franciszka Karpińskiego, rozpoczynającą się od słów „Bóg się rodzi, moc truchleje”, oraz „Mizerna cicha stajenka licha” Teofila Lenartowicza.

Ale – wracamy do urodzin „Cichej nocy”. Mało kto wie, że zarówno autor tekstu, jak i muzyki, byli ludźmi żyjącymi w ubóstwie. Ksiądz Joseph Mohr był, urodzonym w Salzburgu, nieślubnym dzieckiem praczki i dezertera (o którym to tatuzi niewiele chyba wiedział). W ważnym dla historii kolędy roku 1818 miał zaledwie 26 lat i zajmował się niewielką parafią św. Mikołaja w miejscowości Oberndorf, w górzystym Tyrolu. Do nielicznego kręgu swoich przyjaciół na pewno zaliczał o cztery lata starszego, miejscowego nauczyciela, Franza Xaviera Grubera, który jednocześnie był organistą w parafialnym kościółku. Nauczyciel pochodził z niezbyt dobrze sytuowanej rodziny tkackiej, a posada w Oberndorfie nie zapewniała mu specjalnych apanaży.

Był za to pan Gruber człowiekiem prawym i utalentowanym. W „wigilię” Wigilii 1818 r. przybył do kościółka św. Mikołaja z zamiarem przećwiczenia na organach kilku utworów, które zamierzał zagrać parafianom podczas świątecznego nabożeństwa. Ale

organy nie wydały żadnego dźwięku: po prostu myszy kościelne „biedne jak myszy kościelne” poprzegryzały w różnych miejscach miechy organów. Co robić? Pobiegł organista do księdza dobrodzieja i razem umyślił stworzenie zupełnie nowego utworu, bez udziału organów.

W ciągu nocy ksiądz Joseph Mohr napisał prosty i piękny tekst kolędy. W wigilijny poranek Franz Xavier Gruber wziął zeszyt nutowy i do tekstu skomponował muzykę, rozpisując wszystko na gitarę i dwa głosy. Wystarczyło jeszcze czasu, żeby dziewczęcy chór nauczył się melodii. Podczas Pasterki po raz pierwszy ludzie usłyszeli przepiękną kolędę „Stille Nacht, heilige Nacht”. Zamiast organów – była gitara, na której grał ksiądz Joseph Mohr, śpiewając ciepłym tenorem. Wtórował mu basem pan Gruber...

On też zagrał tę melodię jako pierwszą na organach, kiedy w dwa tygodnie po Bożym Narodzeniu przyjechał do Oberndorfu pan Mauraucher, żeby uratować organy. Ten wrażliwy konserwator instrumentów sprawił, że „Cicha noc...” rozpowszechniła się po całym Tyrolu, po Niemczech, zaczęła być śpiewana w Anglii (jako „Silent Night”), Szwecji i w Ameryce.

Ale sami autorzy najslawniejszej kolędy nigdy nie zaznali sławy. Ich dzieło opublikowano w 1840 r. w Dreźnie jako pieśń ludową i dopiero w kilkanaście lat później na nazwiska autorów wpadli dyrygenci królewskiej kapeli w Berlinie. Tymczasem twórcy „Cichej nocy” żyli w nędzy. Ksiądz Josepha Mohra, zmarłego w wieku 56 lat we wsi Wagrain, pochowała gmina na swój koszt (było to w roku 1848, czyli dokładnie 150 lat temu). Pan Franz Xavier Gruber przeżył przyjaciela o kilkanaście lat, ale umarł mając lat 76 w nędzy, w Halleinie w 1864 r. „Odnaleźli się” dopiero... dziesięć lat temu, na austriackim znaczku pocztowym, gdzie zostali sportretowani z okazji 170. rocznicy wspólnego stworzenia najslawniejszej kolędy świata. A kompozycję Franza Xaviera Grubera gra każda austriacka orkiestra.

Krystyna Konecka

Białystok, ul. Wasilkowska 47B
(wjazd od Szosy Płn.-Obwodowej)
tel. (085) 675 20 69

**Z OKAZJI ŚWIAT
BOŻEGO NARODZENIA
I NOWEGO ROKU
WSZELKIEJ POMYSŁNOŚCI
ŻYCZY**

PHU SOLO

• Odśnieżarki, łopaty do śniegu,
piły spalinowe, agregaty
prądotwórcze, kosiarki,
myjki ciśnieniowe

**Pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego
Nowego Roku 1999**

wszystkim klientom
i dostawcom
życzy

Ubojnia Drobiu
Wanda i Antoni Górny
Antonowo 29
tel. (0 87) 428 39 46

1016360

EDPOL

export - import ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 114A

IMPORTER I DYSTRYBUTOR

POSZUKIWANYCH ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
SKŁADA

**Najserdeczniejsze Życzenia
Świąteczne i Noworoczne
wszystkim obecnym i potencjalnym
Partnerom Handlowym,**

oby nadchodzący **1999** rok był dla nas
wszystkich szczęśliwy i dostatni.

Zarząd i pracownicy

D101348

Przedstawiciel Producentów **pro/bud**
i Regionalny Dystrybutor

Łomża

ul. Poligonowa 6

oferuje

tel. (086) 188-288, fax 180-360

**nowoczesne technologie budowania
i wykańczania wnętrz**

**ŻYCZYMY WSZYSTKIM OBECNYM
I PRZYSZŁYM KLIENTOM
ZDROWYCH I POGODNYCH
ŚWIAT BOŻEGO
NARODZENIA ORAZ
WSZELKIEJ
POMYSŁNOŚCI
W NOWYM ROKU**



J1015471

Cicha noc

*Cicha noc, święta noc
pokój niesie ludziom wszem.
A u złotką Matka Święta
czuwa sama, uśmiechnięta
nad Dzieciatką snem,
nad Dzieciatką snem.*

*Cicha noc, święta noc.
Pastuszkowie od swych trzód
biegną wielce zadziwieni
za anielskim głosem w bieli,
gdzie się spełnił cud,
gdzie się spełnił cud.*

*Cicha noc, święta noc.
Narodzony Boży Syn.
Pan Wielkiego Majestatu
niesie dziś całemu światu
odkupienie win,
odkupienie win.*

opr. graf. J. Kitzel

**Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku 1999
wszystkiego najlepszego
swoim obecnym
i przyszłym Klientom
składa**

F.H. Zajkowska
ul. Handlowa 1
tel. 745 50 29



**Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
szczęśliwego
Nowego Roku 1999
życzy**

MAZDA Jerzy Chomoniuk

Białystok,
al. 1000-lecia PP 17,
tel./fax 651-03-70

1016981

Formica
MEBLE KUCHENNE

MEBLE KUCHENNE I BIUROWE
WYSTRÓJ RESTAURACJI I KAWIARNI

- * Firma z 14-letnią tradycją
- * Niskie ceny
- * Terminy wykonania do 3 tygodni
- * Projekt, transport, montaż gratis
- * Meble ze wszystkich dostępnych materiałów

FIRMA SKŁADA WSZYSTKIM KLIENTOM
NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE

Stefan Karwowski

18-400 Łomża, ul. Piwna 4, tel. (086) 16 35 14

Z okazji
zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku
dużo zdrowia, szczęścia,
pogody ducha i spełnienia
wszystkich marzeń
życzy swoim Klientom

**HURTOWNIA
MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**
Białystok, KLEOSIN
ul. Baczyńskiego 37,
tel. (0-85) 663-13-89

4%
RABAT

1016613

DAEWOO AUTO-SALON

AUTORYZOWANY DEALER

STACJA DIAGNOSTYCZNA ORAZ SERWIS

AUTO TECH
Hurtownia Motoryzacyjna



Serdeczne życzenia z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku 1999
obecnym i przyszłym Klientom

składa
Zarząd Spółki
"AUTOTECH"

18-500 KOLNO, ul. WOJSKA POLSKIEGO 46
tel./fax (086) 78 27 83, tel. 78 30 42
ZAPRASZAMY
poniedziałek-sobota w godz. 8.00-17.00

101397

D1016553



Oby dni Bożego Narodzenia przyniosły spełnienie wszystkich marzeń,
a Nowy Rok okazał się pełny szczęśliwych chwil i wszelkiej pomyślności
Tego Państwu i sobie życzy
Dyrekcja i pracownicy

PBG BANK
Grupa PEKAO S.A.



Pogodnych świątecznych dni oraz szczęścia i pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku 1999
wszystkim Klientom i Partnerom




życzy

FABET
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Budowlane
"FABET - ŁOMŻA" s.c.

18-400 Łomża, ul. Wojska Polskiego 176, tel./fax (0-86) 16-62-01
elementy prefabrykowane z betonu, beton towarowy,
ślusarka stalowa, kostka brukowa

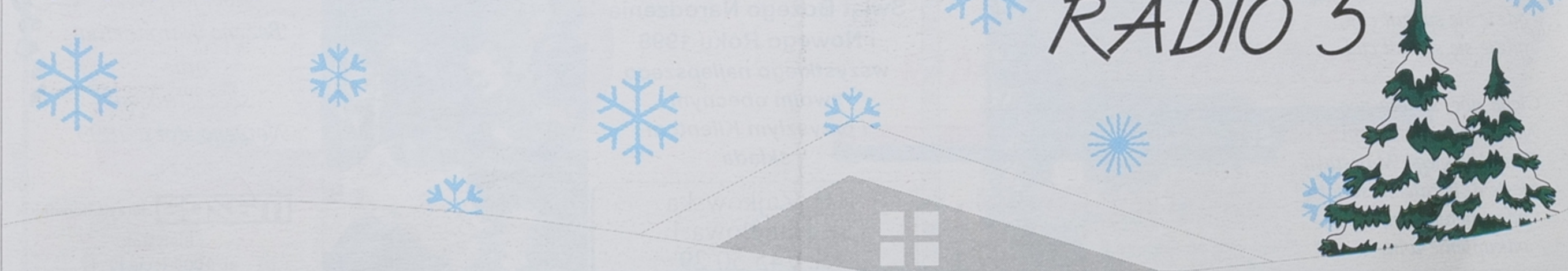
101349

RADIO

5

Suwałki 73,28 91,20 Elk 70,52

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
wszystkiego
najlepszego
Mieszkańcom województwa
suwalskiego życzy
RADIO 5



Na pocztówce i przy opłatku

Świąteczne życzenia

Zwyczaj składania życzeń w przeddzień i w czasie świąt Bożego Narodzenia jest bardzo stary. W Polsce od wieków jest skrupulatnie przestrzegany obyczaj łamania się opłatkiem i składania życzeń przed wigilią. W ostatnich kilkudziesięciu latach pojawił się zwyczaj składania życzeń na kartkach pocztowych. Firmy coraz częściej taką formę życzeń traktują jako... reklamę.

Nie wiadomo kto pierwszy wysłał kartkę pocztową z życzeniami bożonarodzeniowymi. Wiadomo, że kartki z bristolu, ozdobione własnoręcznymi rysunkami, wysyłały do rodzin i narzeczonych żołnierze walczący na wojnie francusko-pruskiej.

Pierwsze pocztówki z odkrytymi życzeniami pojawiły się dopiero pod koniec XIX wieku – powiedziała Jadwiga Bartków-Domagala, dyrektor Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu.

W Polsce pierwsze takie świąteczne pocztówki miały charakter patriotyczny. Widniały na nich podobizny polskich bohaterów narodowych, głównie walecznych i przystojnych, jak Tadeusz Kościuszko i Józef Poniatowski. A trzeba pamiętać, iż były to cza-



sy zaborów i wysłanie takiej pocztówki wymagało odwagi.

Z czasem na kartkach świątecznych zaczęło się pojawiać coraz więcej aniołów, sentencji oraz choinek.

Dziś najpopularniejsze są wyobrażenia ziółka oraz podobizny Mikołajów z workami prezentów.

Okolicznościowe, świąteczne znaczki pocztowe zaczęto drukować dopiero po II wojnie światowej. Na to, że jest to świetny interes, pierwsi wpadli Amerykanie. W Polsce świąteczne znaczki pojawiły się znacznie później.

Zwyczaj wysyłania po-

czty życzeń tak się upowszechnił, że co roku pocztę całego świata są w grudniu zasypane pocztówkami i listami. Życzenia wysyła się nie tylko rodzinie i znajomym, ale również instytucjom, firmom i stałym klientom. Wyznanie nie odgrywa tutaj żadnej roli. Na świątecznych pocztówkach-reklamówkach Mikołaje niosą w workach towary produkowane przez dane firmy, a na choinkach wiszą bombki z nazwami banków.

Polską tradycją, jedną z najbardziej wzruszających, jest wysyłanie w listach nie tylko pocztówek z życzeniami, ale i opłatków, swoim najbliższymi, z którymi nie można się spotkać w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Warto przy tym przypomnieć, że opłatek jest znany od kilku wieków. Prawdopodobnie „wymyślono” go właśnie w Polsce. Jest to nawiązanie do dawnej tradycji łamania się chlebem błogosławionym a nie konsekrowanym (poświęconym przez duchownego). Kiedyś opłatek łamał ojciec rodziny i to on składał wszystkim życzenia. Dziś życzenia składają sobie wszyscy nawzajem, jednocześnie łamiąc się opłatkiem. W tej uroczystej chwili wybaczają się wszelkie urazy.

Przed laty białe opłatki były przeznaczone wyłącznie dla ludzi. W bogatych domach nasączano je nawet miodem (to miało zapewnić dobrobyt). Dla zwierząt dawano opłatki kolorowe, życząc im przy tym zdrowia oraz pięknego i liczego przychówku. Opłatka nie dostawały tylko konie, ponieważ, jak mówi tradycja, konia nie było w stajence, kiedy urodził się Jezus Chrystus. (MN)

SONDA

W drugiej dekadzie listopada zapytaliśmy białostoczian, czy już kupują swoim najbliższym prezenty oraz co sprawia im największy problem podczas wyboru podarków dla najbliższych.

Nina Balakier

– Moja wnuczka ma już 16 lat, dlatego pod choinkę dostanie ode mnie pieniądze. Myślę, że sama kupi sobie taki prezent, który sprawi jej największą radość. Moim zdaniem, jest to najlepszy sposób na rozwiązanie problemu, czym obdarować kogoś bliskiego, aby był zadowolony. Natomiast synowi i synowej już zaplanowałam, co kupię, więc pozostaje mi jedynie odwiedzić sklep. Syn może liczyć jeszcze na dodatkowy prezent, gdyż ma na imię Adam i w Wigilię obchodzi imieniny.



Anna Gralka

– W tym roku jeszcze nie myślałam o prezentach. Jednak z reguły wiem co i komu kupię w prezencie. Praktycznie pozostaje mi tylko pójść do sklepu i to coś kupić. Czasami oczywiście wpada mi do głowy jakiś spontaniczny pomysł i z reguły jest on najlepszy.



Piotr Zalewski

– Zakupy prezentów zostawiam zawsze na ostatnią chwilę. Praktycznie dwa tygodnie przed Wigilią myślę o tym. Dla mnie jest to spory problem, gdyż nigdy nie potrafię się szybko zdecydować na wybór konkretnej rzeczy. Kiedy wchodzę do sklepu, to muszę kilka razy obejrzeć tę samą rzecz, a i tak nie wiem, czy ją kupię.



Marcin Dudko

– Teraz zbieram pieniądze na prezenty. W zasadzie już przemyślałem większość pomysłów w tym temacie. Najczęściej kieruję się dwiema zasadami – prezent jest klasyczny – czyli rękawiczki, kosmetyki, szalik, albo taki, którego życzy sobie obdarowany. Czasem warto się dogadać w tej sprawie. Największym problemem przy kupowaniu prezentów są dla mnie pieniądze – a głównie jak je zdobyć.



Ewa Krecik

– Prezenty, które co roku wymyślam, są dla mnie nieosiągalne. Wtedy trzeba sobie jakoś samemu radzić. Najlepiej do tego wykorzystać resztki szarych komórek, których nie zużyłam w procesie nauki.



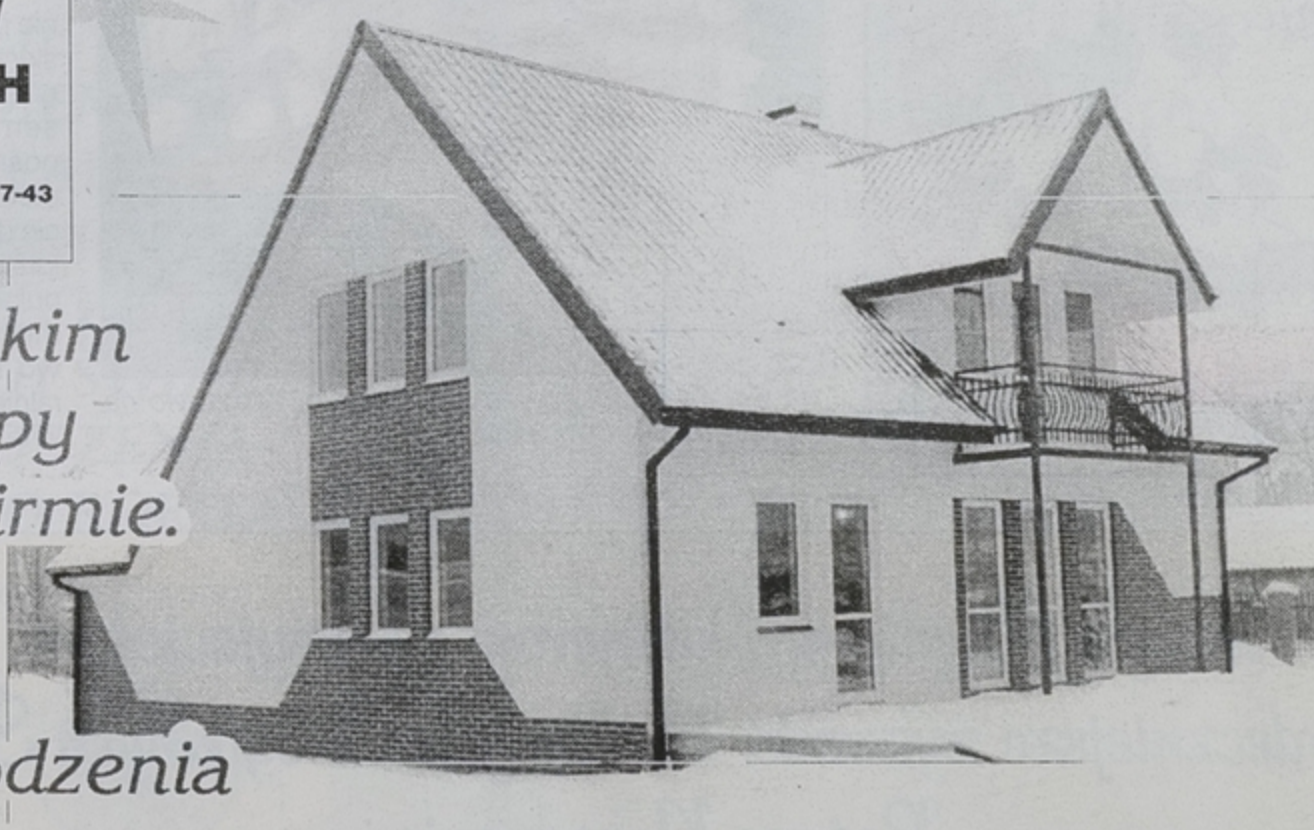
Rozmawiał Jakub Bogdanowicz
Fotografował Adam Kardasz



SKŁAD STALI I MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH
Irena i Tadeusz Jankowscy
19-200 GRAJEWO, ul. Kolejowa 21
tel. (0-86) 72-66-88, fax (0-86) 72-27-43

Dziękujemy wszystkim Klientom za zakupy dokonane w naszej firmie.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzymy szczęścia i wszelkiej pomyślności.



Zapraszamy także do odwiedzenia wybudowanego przy ul. Kolejowej 21 pokazowego domku w technologii lekkiego szkieletu stalowego. Budowę domków w tej technologii oferujemy w 1999 r.



WSZYSTKIM STAŁYM PARTNEROM
HANDLOWYM

PEKPOL S.A. w ŁOMŻY
ul. Browarna 9
tel./fax 16 06 33



życzą pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia



J101396

*Pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia*

oraz

*spełnienia wszystkich marzeń
w nadchodzącym 1999 roku
obecnym i przyszłym klientom
oraz osobom współpracującym
życzy*

BIALMOT

BIAŁYSTOK, ul. Elewatorska 31



1015702

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Polmozbyt Sp. z o.o., Łomża, ul. Szosa
do Mężenina 3, tel. (086) 18 49 48

*Dealer Centrum Daewoo z
okazji zbliżających się Świąt
Bożego Narodzenia i No-
wego Roku składa wszy-
stkim swoim obecnym i
przyszłym Klientom naj-
serdeczniejsze życzenia
Świąteczno-Noworoczne
zapraszając jednocześnie
do korzystania z
naszych usług*



J101417

Święta inaczej

A kresowe tradycje trwają

Obszar dawnej Wileńszczyzny (obe-
nie na południowym zachodzie Li-
twy i na północy Białorusi) do dzisiaj
zamieszkują potomkowie wielopo-
koleniowych polskich rodów, którzy
starają się kultywować tradycje i
obyczaje sprzed wielu lat. Najpięk-
niejsze i najbardziej barwne wiążą
się ze świętami kościelnymi. Najwię-
cej dawnego nastroju i szczególne-
go, rodzinnego ciepła mają dotych-
czas święta Bożego Narodzenia.

Polacy na Litwie, zwłaszcza star-
si i żyjący na wioskach w rejonie so-
lecznickim czy święciańskim, wiernie
odtworzą wigilijne stoły, jakie zapo-
miętali z lat własnego dzieciństwa,
w nie istniejących już dworach czy
chatach krytych słomianą strzechą.
Większość polskich rodzin nigdy nie
doznała szczególnego dobrobytu, ale
przecież Boże Narodzenie nie wy-
maga rozrzutności. Najwięcej na świę-
ta ma być gościnności i serca.

No więc – jest wigilijny stół. Ko-
niecznie biały obrus. Jeszcze zdarza-
ją się najprawdziwsze, lniane, tkane
ręcznie na krosnach. Ale są też pla-
stikowe, kupione przed laty w „uni-
wermagu” czy w kolchozowym skle-
pie. Wcześniej ubiera się choinkę,
czasem prawdziwą, ale coraz częściej
sztuczną, oplecioną elektrycznym
kablem z kolorowymi żarówkami.
Jeszcze nie tak dawno trzeba tu by-
ło utajniać swoje sympatie do Świę-
tego Mikołaja, bo wszędzie obowią-
zywał radziecki Died Moroz, i to w
okresie noworocznym. Teraz można
swobodnie iść na spotkanie ze swo-



Walentyna Subocz, była posłanka do litewskiego parlamentu, w swoim domu
w Podbrodziu przestrzega wszystkich tradycji

im świętym do kościoła, oczywiście,
pod warunkiem, że jest gdzie pójść.

Na Białorusi, w wielu tradycyjnie
polskich domach do wigilijnego sto-
łu często zasiadają dzieci mówiące po
polsku i rodzice oraz dziadkowie po-
rozumiewający się po... rosyjsku. Dzie-
ci polskie w Grodnie chodzą do pol-
skiej szkoły, w innych miejscowościach
uczestniczą w fakultatywnych lekcjach
języka polskiego.

Na Wileńszczyźnie po stronie li-
teńskiej jest już sporo kościołów z
polskim duchowieństwem, a do nie-
których polski ksiądz dojeżdża raz w
tygodniu lub częściej. Tak jest np. w
Pawoverie (Powiewiorce), w kościół-
ku, który pamięta chrzciny Ziuka Pił-
sudskiego sprzed ponad 130 lat. Tu-
taj, podobnie jak w wielu innych małych
świątyniach, po wieczery wigilijnej

dawnego obyczaju utrwał w swoich
gawędach popularny wileński Wincuk,
czyli aktor Dominik Kuziniewicz.

Otóż Wincuk Bałbatunszczy z Pu-
staszyszek potrafi zabrać głos na
każdy temat. W jednej ze swoich ksią-
żek opowiedział jak wygląda „Pusta-
szyska Bożenarodzenia”. W tej podwi-
leńskiej wsi kumulują się wszystko
jak w telewizyjnym Denver z serialu
„Dynastia”. Jest więc i Boże Naro-
dzenie, i Wigilia, zwana Dniem Kuci.
A wszystko opowiedziane tym odchod-
zącym w zapomnienie, gwarowym
językiem, pełnym zaśpiewów oraz
imiesłowów.

Oto jak wygląda kresowy stół
wigilijny: „...kiedy to pozwoli pier-
sza gwiazda na niebie wypatrzyć, za
jedno i do stołu sięść. Poprzez dzie-
wawszy się w czysta odzienka, wszy-
stkie domownicy jeszcze raz obejrze-
li się, czy wszystko w porządku, a
Hieronimowa dwanaście potrawów li-
czyła, palcy zachilając, bo inaczej szczę-
ścia w chacie nie czekaj! Ryba, śledź,
śliżyki, podsytą, pęśak, pszenica,
bułka, grzyby, groch, kisieli dwa –
owsiany i żurawinowy, babka ryżo-
wa... Nu i musi dość... Jak widząc roz-
legła się siorbania i językiem plaska-
nia, bo ten całodniowy post młodym
sporo w znaki dał się. I tylko na ten
kisiel jęczmienny mało kto kwapili się,
boż to, nie równując, kit prawdziwy,
którym okny na zima zalepia się...”.

Danusia Ostroch ze Zwierzynicy
mówi, że niemal wszystko zostało tak
samo. Ryba jest, czyli karpie smażo-
ne i w galarecie, albo faszerowane.
Są śledzie, a jeszcze lepiej jak jej
mama przyrządzi po swojemu – usma-
ży małe blinki, pokraja, ułoży po ka-
wałeczku śledzia, zawinie i obsmaży
na oleju. Tylko kisieli owsianego nie
robi już nikt, bo wyszedł z mody. No
i koniecznie śliżyki z podsytą, bo to
jest wileńska kutia.

I właśnie dlatego w Pustaszyskach
na Wigilię mówiono Dzień Kuci. Przed
wyjściem na Pasterkę bywały jeszcze
wróżby ze źdźbeł siana spod obrusa
o przyszłości, ze szczekania „psiu-
ków” dowiedzieć się, z której strony
swaty przyjdą i co też „żywyli” po-
wie nocą. Coraz mniej tych tradycji,
coraz mniej...

Krystyna Konecka

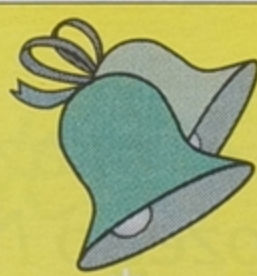


Na wsi na Wileńszczyźnie pilnuje się, żeby było na
wigilijny stół dwanaście potraw

K. Konecka

*Naszym Klientom, Partnerom i Przyjaciółom
najserdeczniejsze życzenia Radosnych i Pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia*

*Dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności
oraz wspólnych sukcesów w Nowym 1999 roku składa:*



MURBET

19-300 Elk, ul. Towarowa 9, tel./fax (087) 610-03-00, 610-36-25

Tradycje wigilijne

Spóźniony gość

Boże Narodzenie jest w Polsce, obok Wielkanocy, najuroczyściej obchodzonym świętem. Jest to święto kameralne, rodzinne, spędzane przeważnie w gronie najbliższych nam osób.

Sięga ono tradycjami czasów pogańsko-słowiańskich. Wieczera wigilijna jest jedynym tak uroczystym posiłkiem kuchni polskiej, w którym wyraźnie zachowały się ślady obrzędów z czasów przed wprowadzeniem chrześcijaństwa w Polsce. W polskim Bożym Narodzeniu oba te wątki: pogański i chrześcijański spłotyły się w barwną i pełną poezji całość. Do wieczery wigilijnej zasiadamy wraz z zapadnięciem zmroku, w chwili pojawienia się pierwszej gwiazdki, pilnie wypatrywanej przez dzieci. Jedzenie zaczynamy od dzielenia się opłatkiem, połączonego ze składaniem sobie życzeń. Była to i jest do dziś chwila wzruszająca jak żadna inna w roku, wywołująca wiele wspomnień, sięgających dzieciństwa i młodości, chwila przesłonięta smutkiem po tych, którzy już na zawsze odeszli i zarazem rozjaśniona wiecznym płonąca w sercach ludzkich nadzieją pełnego szczęścia.

Dla dzieci jest to najpiękniejszy wieczór w roku, w którym atmosfera baśni urzeczywistnia się na parę godzin w blasku różnobarwnych światełek choinki, pod którą kochające ręce położyły dla tych wszystkich dary takie, na jakie kogo stać. Ale najmniejszy nawet upominek posiada w ten wieczór wartość wyjątkową, staje się symbolem łączącej ludzi miłości i przyjaźni.

Przypomnijmy niektóre zwyczaje tak bardzo charakterystyczne dla tradycji polskiego Bożego Narodzenia. Wiele z nich wywodzi się z obrzędów słowiańskich. Przetrwały one do dziś, świadcząc o tym jak głęboko były zakorzenione, skoro i nasze pokolenie nawiązuje do nich jako do najbardziej swojskiej tradycji, która przekazała nam relikty słowiańskich obrzędów stosowanych nie tylko na wsiach, ale i miastach. Wiek XX, wiek postępu i odkryć ceni i szanuje te pełne niepowtarzalnej poezji echa dawno minionych czasów. Tli się w nich iskra wiecznie żyjącej tęsknoty do szczęścia i pokoju. Najwięcej z owych pradawnych zwyczajów, związanych z Bożym Narodzeniem, przetrwało i żyje na wsi, choć wiele z nich zachowały i miejskie święta.

Jednym ze zwyczajów jest ustawianie w izbie, w której odbywa się

wieczera, nie wymłóconych snopów zboża w czterech kątach. Po wigilii zaś tu i ówdzie utrzymywał się stary zwyczaj dawania zwierzętom święconego opłatka dla zapewnienia im zdrowia i dobrego przychówku. Wierzono, że o północy zwierzęta rozmawiają ludzką mową.

Dość powszechnym zwyczajem również i w miastach jest kładzenie siana pod obrus, którym nakryto stół wigilijny. Młodzi wróżyli z siana w czasie wieczery o przyszłym losie. Wyciągnięte zielone źdźbło oznaczało powodzenie w miłości i rychły ślub, szerniałe – niepowodzenie, pokrzyżowanie planów małżeńskich, a nawet staropanieństwo. Nie bierzcie się oczywiście tych wróżb zbyt serio.

Szczególnie wzruszającym momentem pozostanie natomiast dzielenie się poświęconym opłatkiem. W tej uroczystej chwili wybaczano sobie wzajemnie wszelkie urazy i przewinienia, pieczętując zgodę pocałunkiem. Pamiętano również i o zmarłych. Dla nich nieobecnych stawiano na stole dodatkowe nakrycie, na które kładziono odrobiny wigilijnych potraw. Ale najpiękniejszym ze staropolskich zwyczajów było zapraszanie na wieczerę ludzi samotnych, bowiem nikt w ten wieczór nie powinien być opuszczony.

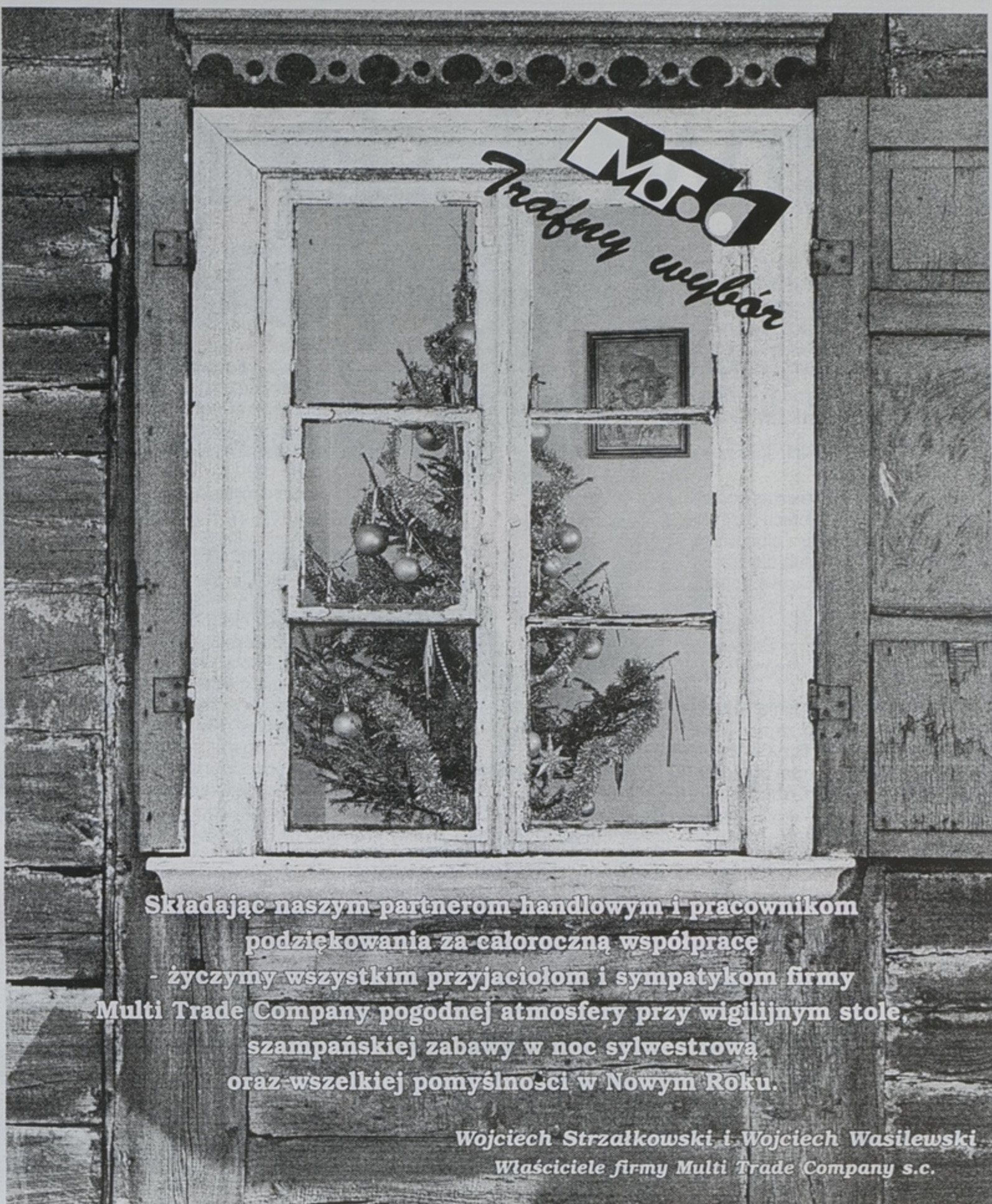
Święta urozmaicało śpiewanie koled. Polskie koledy, często bardzo stare, wywodzą się od polskiej pieśni ludowej i religijnej. Spotykamy wśród nich melodie taneczne w rytmie mazura, oberka, krakowiaka i poloneza. W tekstach są zaś akcenty religijne, humorystyczne, satyryczne, a nawet społeczne.

Dla wielu Polaków, żyjących z daleka od kraju, koledy były i są nadal wzruszającym symbolem polskości. Fryderyk Chopin wyraził swą wielką tęsknotę za Polską, wpłatając w tragiczne akcenty scherca ha mod pełną słodczy kołysankową melodię koledy Lulajże Jezuniu.

Wieczera wigilijna była posiłkiem postnym. W co zamożniejszych domach szlacheckich, mieszczańskich i bogatych klasztorach, składała się z 12 dań, tylu ilu było apostołów. Dominowały dania rybne przyrządzone na najróżniejsze sposoby, oczywiście wśród ryb nie mogło zabraknąć słynnego karpia. Wigilię otwierała jedna z tradycyjnych zup wigilijnych – barszcz czerwony z uszkami i zupa grzybowa.

A smak i ceremonia tradycyjnych potraw wigilijnych posiadają dar wywoływania atmosfery rodzinnego ciepła.

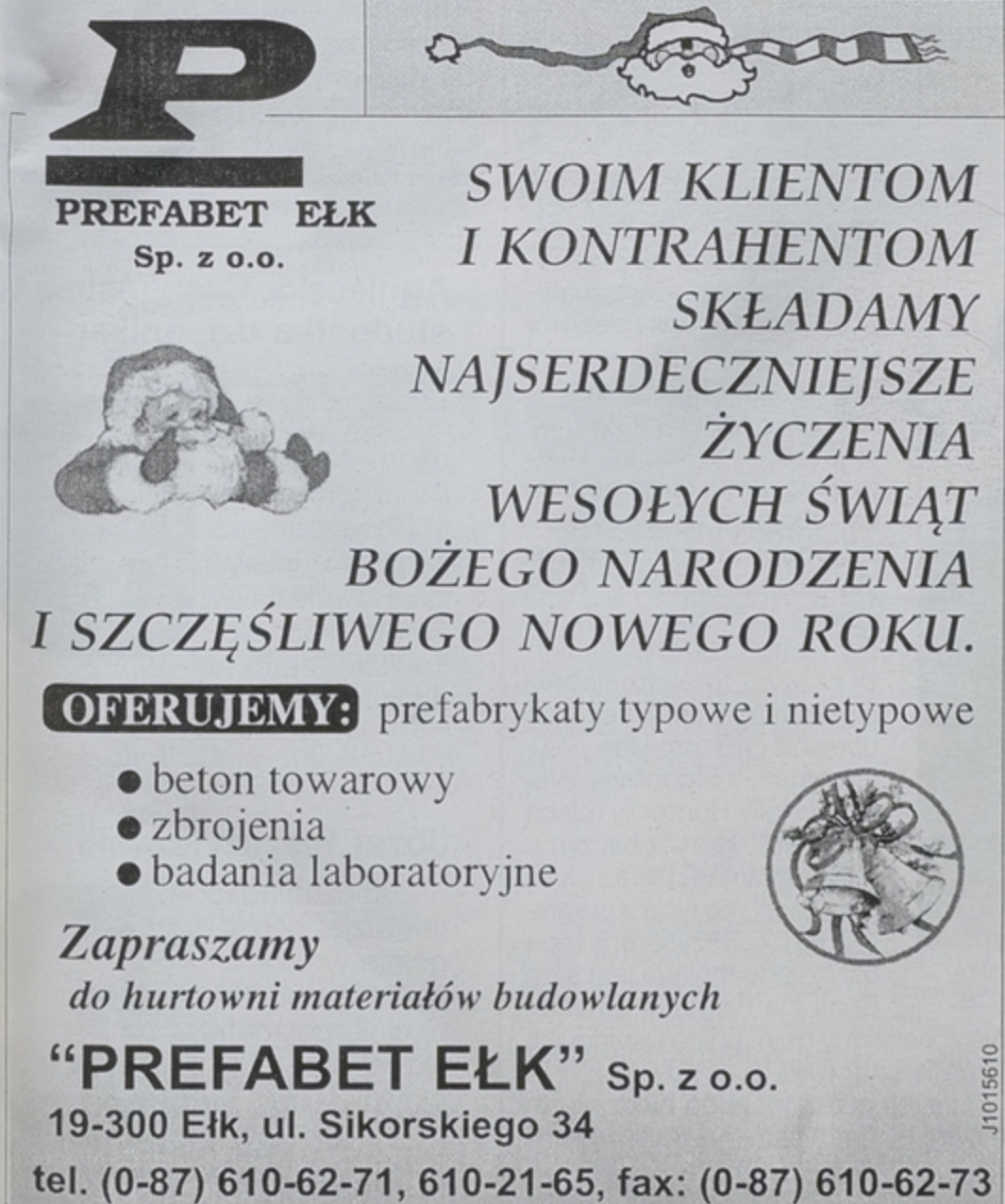
Barbara Klem



Multi Trade Company

Składając naszym partnerom handlowym i pracownikom podziękowania za całoroczną współpracę - życzymy wszystkim przyjaciołom i sympatykom firmy Multi Trade Company pogodnej atmosfery przy wigilijnym stole, szampańskiej zabawy w noc sylwestrową oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Wojciech Strzałkowski i Wojciech Wasilewski
Właściciele firmy Multi Trade Company s.c.



PREFABET ELK
Sp. z o.o.

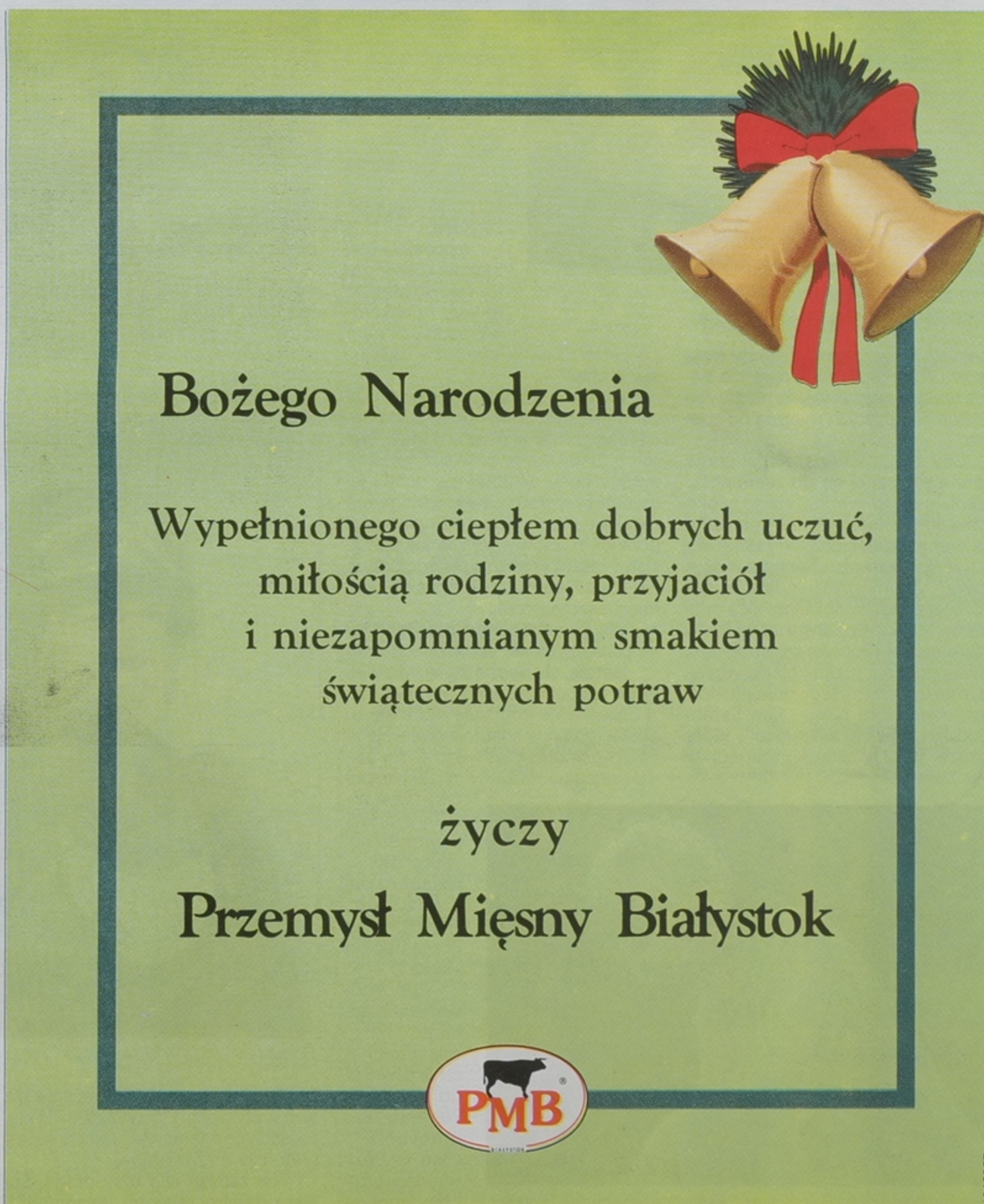
SWOIM KLIENTOM I KONTRAHENTOM SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU.

OFERUJEMY: prefabrykaty typowe i nietypowe

- beton towarowy
- zbrojenia
- badania laboratoryjne

Zapraszamy do hurtowni materiałów budowlanych

"PREFABET ELK" Sp. z o.o.
19-300 Elk, ul. Sikorskiego 34
tel. (0-87) 610-62-71, 610-21-65, fax: (0-87) 610-62-73

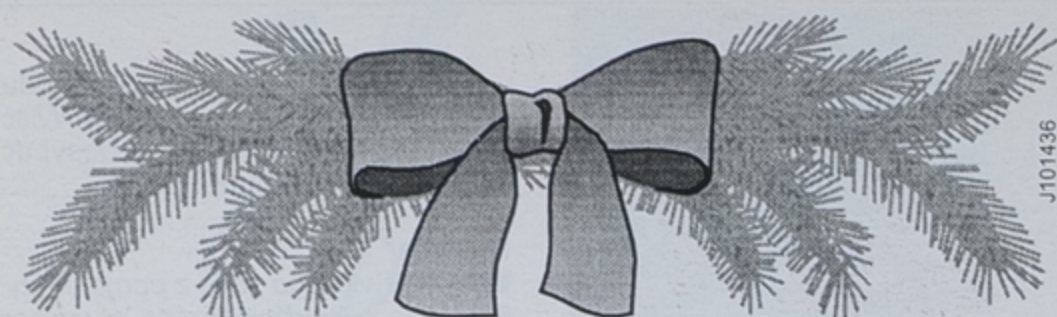


Bożego Narodzenia

Wypełnionego ciepłem dobrych uczuć, miłością rodziny, przyjaciół i niezapomnianym smakiem świątecznych potraw

życzy

Przemysław Mięśny Białystok

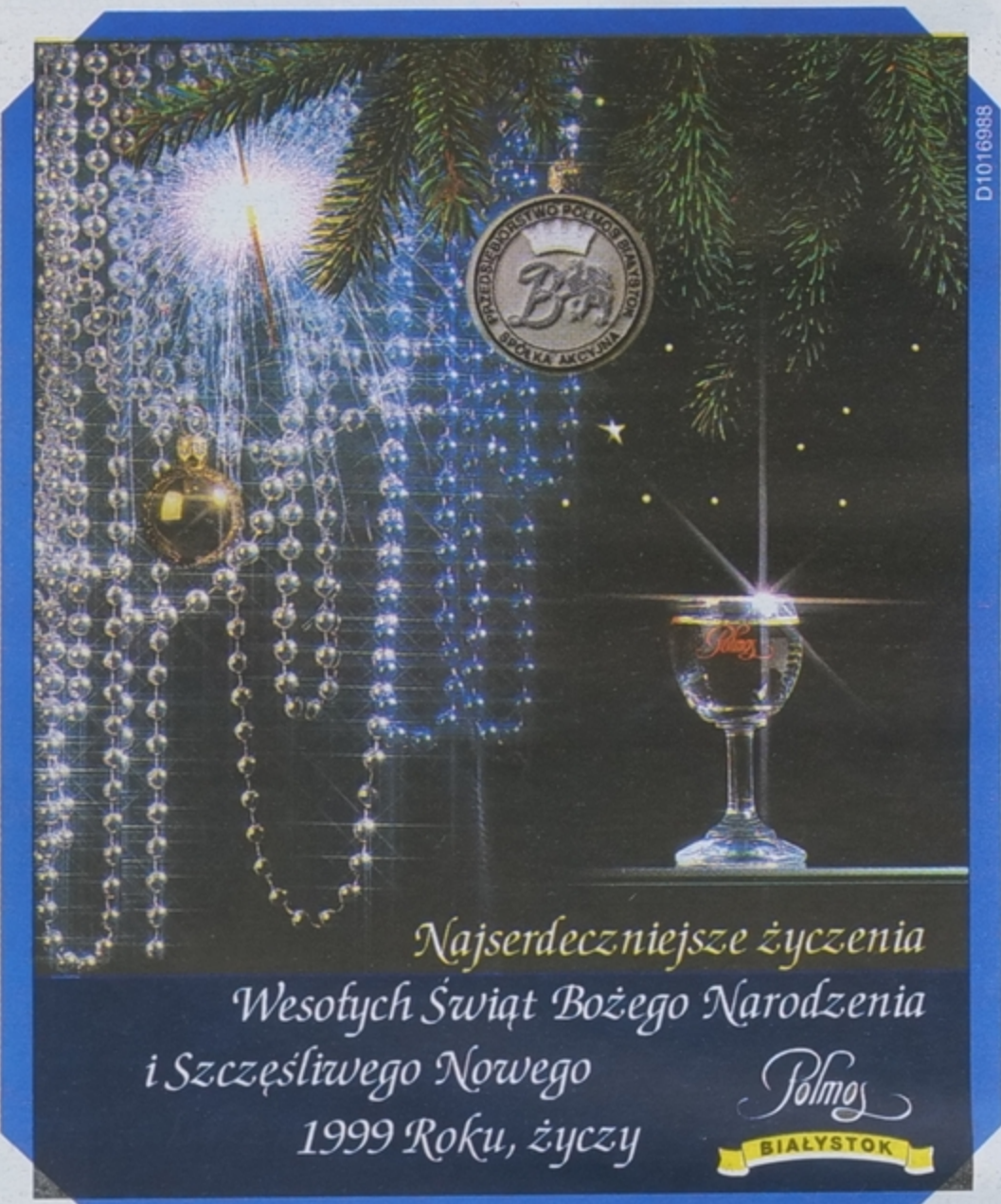


J101436

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się Nowego Roku
pragniemy złożyć mieszkańcom
gminy Zambrów
najserdeczniejsze życzenia
wszelkiej pomyślności,
szczęścia i radości w życiu osobistym
a także działalności zawodowej.
Mamy nadzieję,
że każde Państwa przedsięwzięcie
zakończy się pełnym sukcesem
i przyniesie prawdziwą satysfakcję.

Jan Leśniewski
PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY

Kazimierz Dmochowski
WÓJT GMINY
ZAMBRÓW



Najserdeczniejsze życzenia
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego
1999 Roku, życzy
Polmos BIAŁYSTOK

PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ
17-221 LEWKOWO STARE, WOJ. PODLASKIE
TEL/FAX (085) 685-62-99, 685-60-18

CB LEWKOWO

Święta spokojne gdy dom solidny

Boże Narodzenie, jak
żadne inne święta w roku
kojarzy się nam z rodziną,
domem, ciepłem i spoko-
jem. Kolorowy blask cho-
inki, prezenty, a za oknem
mogą nawet hulać śnie-
życe.

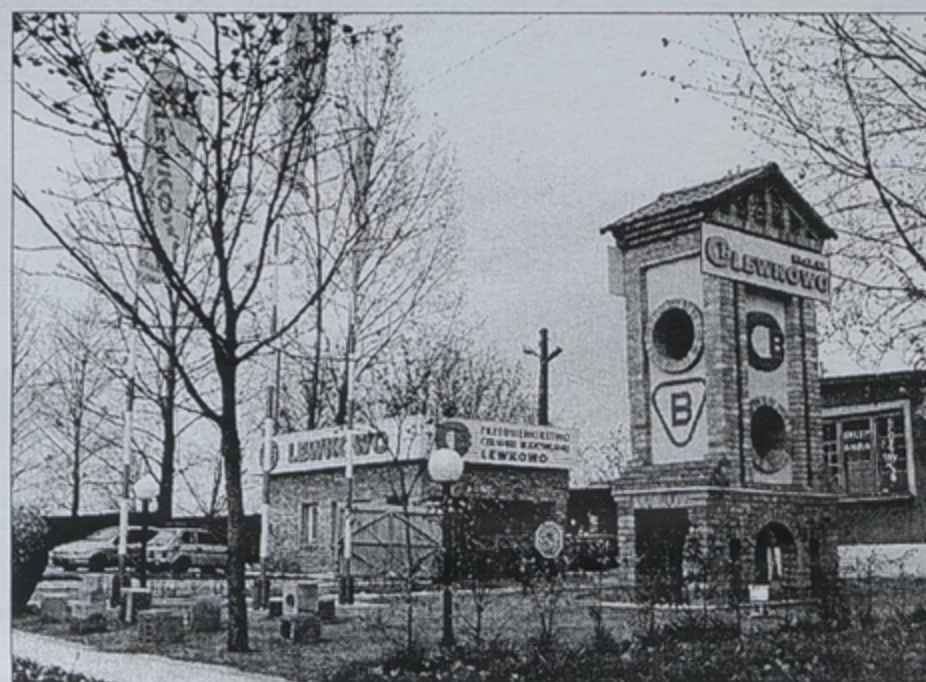
Nad tym, by domy by-
ły mocne, trwałe i dawały
ciepło, pracują przez cały
rok producenci materia-
łów budowlanych.

Już do historii przeszło
powiedzenie, że dom zdro-
wy, to dom z czerwonej ce-
gły. W mieszkaniu z natural-
nych elementów budowlanych
panuje zdrowy mikroklimat.

Ceramika jest poza tym odporna na
korozję biologiczną, skutecznie chroni
przed hałasem, jest też ciepłochronna.

Przedsiębiorstwo Ceramiki Budow-
lanej w Lewkowie, największy w Pol-
sce północno-wschodniej producent ce-
gieł i innych ceramicznych elementów
budowlanych, istnieje już od przeszło
30 lat. Z tego powodu w końcu sier-
pnia br. odbyło się tam święto.

Lewkowska produkcja opiera się
o własne surowce: piasek i glinę.
Pokłady ilów warwowych i piasku,
które rozciągają się na terenie przed-
siębiorstwa były jedną z przyczyn utwo-
rzenia właśnie tu w 1968 roku zakła-
du. Jest to jedno z największych
złóż w kraju, wystarczy go jeszcze dla
kilku pokoleń.



Wyprodukowanych dotychczas
w Lewkowie cegieł wystarczyłoby
dla zapewnienia mieszkań dla 120
tys. ludzi, czyli mogłoby w ten spo-
sób powstać od podstaw spore mia-
sto. Wśród budynków, które posta-
wiono z lewkowskiej cegły można
wymienić m.in. siedzibę warszaw-
skiej Polfy, Sąd i Prokuraturę w Wo-
łominie, szpital MSW w Białymsto-
ku, Zakłady Mięsne w Elku, Zakłady
Mleczarskie w Ostrołęce oraz budyn-
ki parafialne w Łukowcu i Sied-
cach, a także szereg osiedli mieszka-
niowych.

Poza regionem największym odbior-
cą wyrobów jest Warszawa. Lewkow-
ska ceramika sprzedaje się też w
województwie siedleckim, białskopo-

dlaskim, ostrołęckim, lubelskim, ciechanowskim i radomskim.

Wyroby ceramiczne są od lat
podstawowym materiałem budowlanym.
To przekonanie nie się nie zmieniło
zmienił się natomiast – i to bardzo
– sposób ich produkcji. Dzisiejsza
ceramika budowlana z tą sprzed
wieków ma zupełnie inną nazwę.
Aby stworzyć dobry element, trzeba
ba opracować

nologię dostosowaną do rodzaju
surowca. W oparciu o liczne bada-
nia ustalana jest wielkość paramet-
rów produkcji. W zamkniętych za-
stawach maszyn przerobowych rządzi
ostri rygor technologiczny.

Nad wszystkim panują ludzie
blisko 240-osobowa załoga, wśród
której pracuje 60 kobiet. Dla nich na-
leży się szczególnie podziw i szacunek,
gdyż praca jest ciężka. Wyspecjalizowane
ekipy czuwają bez przerwy nad maszynami
i gorącymi piecami, których nie wygasza się
nawet na czas świąt.

Spędzając bożonarodzeniowe dni
w domach, wspomnijmy więc ludzi,
którzy w ten czas pracują po to, by
nam mieszkało się dobrze.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

wszelkiej pomyślności Pracownikom i Klientom życzy

Dyrekcja i Samorząd Ceramiki Budowlanej w Lewkowie



1016861



UWAGA ROLNICY

PROMOCYJNA
SPRZEDAŻ
CIĄGNIKÓW MTZ

oraz PEŁNA OFERTA
MASZYN ROLNICZYCH

MTZ-82 /81 KM/
MTZ-82 TS /90 KM/
MTZ-1025 /105 KM/

Spokojnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w Nowym 1999 Roku
życzy

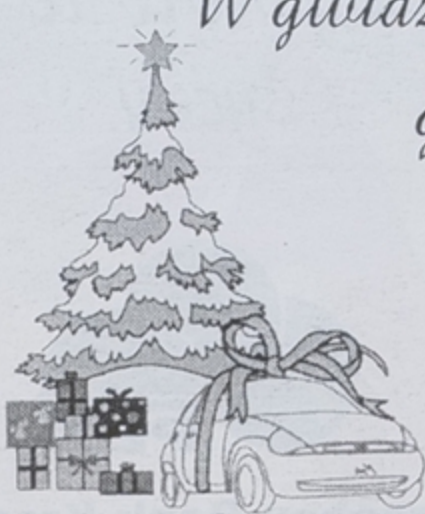
PHP "AGRO-ROLNIK"
Sp. z o.o.

w Śniadowie, ul. Kościelna 10
tel. (086) 17 61 23, 17 62 23
(090) 27 32 22

Spectrum... *)



W gwiazdkowej promocji
gwiazdkowe ceny
fordów



Spectrum

Główny Autoryzowany Dealer

Al. Jana Pawła II 88

(k./Makro)

tel./fax: 651-69-11

Mamy największe w regionie doświadczenie w sprzedaży i serwisie fordów.



1016971

Pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz

spełnienia wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym 1999 roku
obecnym i przyszłym Klientom
życzy firma

SULTAN



P I-E „SULTAN”

Białystok, ul. Jurowiecka 21, tel. (085) 675-48-4

Suwałki, ul. Noniewicza 93, tel. (087) 663-110

Brulion z wierszami posłużył jako dowód zdrady ojczyzny i działalności kontrrewolucyjnej. / sowieckiej niewoli poeta, żołnierz AK obchodził święta Bożego Narodzenia dziewięć razy.

Waydyka wigilie nadziei

Im o sobie mówi, że był mamin-kiem, wychuchanym, rozpie-czanym drobnym chłopcem. Gdy rósł z Kołomy, na Dworcu Głównym we Wrocławiu, ojciec w pierw-jej chwili go nie poznał, a potem estchnął tylko – synu, co oni z cie-je zrobili.

– To były smutne czasy, ale prze-ż nie można było ciągle płakać. W m świecie, przewróconym do góry gami – to, co teraz wydaje się śmie-żne, wtedy mogło zaważyć na ży-u człowieka i odwrotnie – Zbigniew Waydyk wspomina piętno sowieckiej pałości o prawomyślność ciemie-żnych narodów.

Zbigniew Waydyk urodził się w 1924 w Świsłoczy. Od 1973 roku mie-żył w Białymstoku. Tu wydał sie-tem tomików poezji. Ale jego przy-oda z tworzeniem i patriotyzmem uczyła się, o ile sięga pamięć same-ego pana Zbyszka, w czasie Wiosny Ludów.

Jego pradziadek spał z szablą pod oduszką. Czystej krwi Węgier, z po-odniowych Moraw, w 1848 roku po-aniował dać odprawę cesarsko-królew-żym żołdakom. Dawid nie pokonał oliata, ale przyjął propozycję to-arysza broni, bogatego właścicie-ziemskiego z Lubelszczyzny. Tak afit pradziadek Waydyk do Króle-wa Polskiego, gdzie został eko-omem. Ojciec i stryjowie Zbignie-a Waydyka też mieli niespokojną uszę. Carska *achrana* żyć im nie da-ła i część rodziny z powodów olitycznych musiała uciekać do Fran-ji.

Bohater artykułu urodził się już jed-ak w wolnej Polsce. Nie musiał od-awać życia w obronie swoich prze-onar, chyba że w gimnazjalnej ławce z materią podręcznikowych wywo-ów. A uczył się w dobrym towarzy-wie. W ostatniej ławce siedział Adam anuszkiewicz, bo był najwyższy. Pan dyszek zaczął pisywać wiersze, do-ufłady, jeszcze w szkole. Zasłynął ko aforysta.

Miał 15 lat, gdy wybuchła II woj-światowa.

– Zaraza sowiecka wkroczyła do owowa 22 września. W 1940 roku KWD wywiozło moich dziadków ad Morze Białe, bo mieli 35 ha emi w Józefopolu, w powiecie wo-owski – spowiada się z losów dziny białostocki poeta. – My też e mogliśmy się czuć bezpiecznie. hociąży z tego powodu, że oj-ec brał udział w wojnie 1920 prze-w bolszewikom, a potem pracował polskim kontrwywiadzie wojsko-ym.

Sowieci od początku czuli się we wowie jak na własnych śmieciach. atka Waydyka dostała obywatelstwo dzieckie, a on sam powędrował do mejej klasy szkoły pod nowym szyl-em, którą ukończył zresztą z odzna-eniem jako *atlicznik*.

– Święta pod okupacją naszych schodnich sąsiadów były skrom-je, ale gdzieś tam w środku kwitła nadzieja na lepsze jutro, wyzwolenie i ucisku przewijało się zawsze w na-ych życzeniach – opowiada Way-ek.

30 czerwca 1941 Lwów zmieniał okupanta. Przyszły więzień radziec-kich łagrów musiał iść do pracy. Ina-czej robotę znalazłby mu Niemiec, ale na terenie Rzeszy. Półtora roku później wstąpił do podziemnej organizacji – V Dywizji Armii Krajowej okręg lwow-ski.

– Dowództwo doszło do wniosku, że zamiast wysadzać pociągi, powi-nieniem wydawać biuletyn informacyj-ny Ziemi Czerwieńskiej. Zostałem tak-że członkiem komisji badań zbrodni nacjonalistów ukraińskich OUN i UPA w Małopolsce Wschodniej – przypo-mina Zbigniew Waydyk. – W 1944 ro-ku we Lwowie zaczęło się robić nie-bezpiecznie i uciekłem do Rabki koło Nowego Targu.

W 1944 do Polski przyszli wyzwole-lercy, tak przynajmniej myśłano. Dla 20-letniego działacza AK ze Lwowa była to wizja przesłuchań, bicia i ka-zamatów. Aresztowany został przez „towarzyszy” z kontrwywiadu 18. Ar-mii 4 Frontu Ukraińskiego „Smiersz” („Śmierć szpiegom”). Nim zapadł wy-rok, „zwiedził” więzienne piwnice w Polsce, Słowacji i czeskich Sude-tach. Sądzony jako obywatel ZSRR, dostał 10 lat więzienia w wychowaw-czych obozach pracy w Rosyjskiej Fe-deracyjnej Republice Radzieckiej i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. A to za cywilną zdradę ojczyzny o gru-pową kontrrewolucję. Jednym z do-wodów w sprawie był brulion z wierszami o tematyce antysowieckiej i antyfaszystowskiej. Ale radzieckiemu wymiarowi sprawiedliwości, jak do-wodzi historia, wystarczyłoby o wie-le mniej.

Gdy Polacy w kraju obchodzili Bo-że Narodzenie na gruzach swoich domostw, Zbigniew Waydyk siedział w więzieniu we Lwowie, skąd by-dłęcymi wagonami został wywiezio-ny na Przyrualo.

– Tam nie było źle, bo przycho-dziły paczki od Polaków. Było tro-chę jedzenia na wigilijny stół, a tak-że opłatek. Potem już tylko o tym marzyliśmy – zeznaje skazaniec. – Podobnie jak o kobietach. Bo na Przyrualu byłem w obozie z pospoli-tymi przestępcami, ale także z kobie-tami.

Gdy powstało NATO, władze ra-dzieckie w owczym pędzie przepędzi-ły więźniów jeszcze dalej na wschód, gdzie nie dochodziły już paczki ani korespondencja, a za odwilż uważa-no 20-stopniowy mróz. Pierwszym przystankiem był Ozierlag w obwo-dzie irkuckim. Po dwóch latach pana Zbigniewa przeniesiono do Bierlagu na Kołomy.

– Minus 62 stopnie to najniższa temperatura jaką przeżyłem. Było tak zimno, że dla ochrony, na twarzach nosiliśmy kobiece majtki, a ubiera-śmy się w kożuchy po zmarłych jeń-cach japońskich – wzdycha rozmów-ca.

– Wigilia, święta...Władza nie uzna-wała żadnych przejawów religijno-ści – katolickiej to, czy prawosław-nej. Wśród więźniów politycznych byli przecież Rosjanie, Litwini, Ukra-ńcy, Estońscy, Łotysze i Polacy. W święta musieliśmy normalnie pra-cować – kontynuuje. – Mieli szczę-ście ci skazańcy, których *nariadczy-*

kiem (osoba-więzień, której powie-rzono pilnowanie porządku w danych grupach więźniów) był Polak. Nasz potrafił tak zorganizować pracę czy przekonać enkawudzystów, że wigi-lię i święta mieliśmy wolne. W obo-zie byli też księża, o których władza nawet nie wiedziała, ale my tak. Oni zmówili modlitwę, a potem dzie-liliśmy się chlebem, który udało się nam zaoszczędzić z głodowych ra-cji. Były wspomnienia i wielka tęs-nota za krajem. Ale były chwile szczę-ścia, kiedy dotarła do nas wiadomość, że Wódz Narodu nie żyje. Rzeczy-wiście żelzał wówczas reżim NKWD, chyba sami nie wiedzieli co teraz z nimi będzie. Wyglądali na zagubio-nych i niepewnych swego jutra. Nas to cieszyło.

Zbigniew Waydyk w marcu 1954 roku został zwolniony z odbywania kary. W sowieckich obozach odsie-dział 9 lat, rok mu darowano za do-brą pracę na rzecz systemu. Mógł opuścić obóz, ale nie Kołomy. W ra-mach atrybutów wolności mógł pójść do sklepu, czy kina na „produkcyjna-ka” dawali też pieniądze na ściąg-nięcie, na przykład ze Lwowa, żo-ny, itd.

– Pamiętam, na święta, na tej wol-ności to zdrowo skosztowałem alko-holu, także jak się obudziłem to mi włosy od ściany przymarły. Mój po-wrót do kraju był w zasięgu ręki. Tą nadzieją się karmiłem i tego wszy-scy mi życzyli – pan Zbyszek zamy-ślił się.

W 1955 roku przyszła upragnio-na repatriacja. Przez ponad miesiąc Waydyk, Polak, skazaniec, poeta wr-cał do Ojczyzny, która się odbudo-wywała. W czasie podróży poznał swo-ją przyszłą żonę, ale wracał do Wrocławia, gdzie mieszkała siostra. Tam też spo-tkał ojca.

– Czekalem na Dworcu Głównym we Wrocławiu. Ojciec powiedział tyl-ko „Synu, co oni z ciebie zrobili”. Przed wojną byłem drobnym, bladym chłopcem. Potem wiatr Kołomy opa-lił mi twarz, a od roboty rozrosłem się w barach. Już nie byłem tym samym Zbyskiem. To były piękne święta, z rodziną, przy choince i stole zastawionym jedzeniem – wzru-sza się Zbigniew Waydyk. – Również święta 1956 roku były radosne, w Europie Wschodniej nastąpił prze-wrót i mieliśmy nadzieję, że będzie normalnie. Zmieniło się, ale komuna została.

W 1973 roku z tęsknoty za Kre-sami pan Zbyszek przeniósł się wraz z rodziną do Białegostoku. Dzieciom nie bardzo przenosiny się podobały. Ale ojciec postanowił.

Tu wydał siedem tomików poe-zji, pierwszy w 1985 roku ostatni 1998. W Białymstoku przyszło mu przeżyć kolejne święta, już także w innej Pol-sce, po upadku komun. Pan Waydyk o „take Polske” walczył.

– To znowu były nadzieje na lep-szą przyszłość. I pod względem poli-tycznym zostały dla mnie spełnione. Odeszła sowiecka zaraza. Nie docze-kałem się jednak, jak na razie, doce-niania kultury, a także rozsądnych nakładów na nią – uśmiecha się po-eta.

Jarosław Jabłoński

D1016655



Pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku



naszym klientom
oraz czytelnikom
Gazety Współczesnej
życzy

BIAŁYSTOK



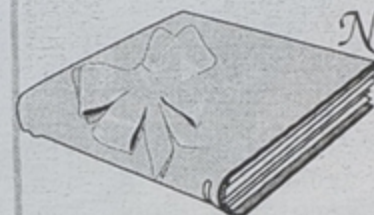
15-399 Białystok,
ul. Octowa 3 (dzielnica Bażantarnia)
tel. (085) 744-29-25, tel./fax (085) 744-29-24

Rok zał. 1953

CENTROSTAL
ZAPRASZAMY W NOWYM ROKU

DOM
KSIĄŻKI
DOM

NAJLEPSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
I SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU 1999



SKŁADAJĄ SWOIM KLIENTOM
KSIĘGARZE

ZAPRASZAMY DO KSIĘGARNI

1016968

BBWW
sp. z o.o.



Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim Klientom
życzy firma BBWW

Białystok, ul. Wiewiórcza 66
tel. (085) 741 64 80

1016959

Wesołych świąt wszystkim Klientom życzy:

BARTEK S.C.

**ŁOŻYSKA TOCZNE
PASY KLINOWE**

**USZCZELNIENIA TECHNICZNE
SEGERY**

Produkty firmy LOCTITE

ZMIANA ADRESU

**UWAGA!
UWAGA!**

Białystok
ul. Wysockiego 82,
tel./fax (085) 675-19-36,
tel. (085) 719-40-35

„Tam dom twój, gdzie serce twoje”

Oaza na skraju wsi

Na skraju wsi Baciki Średnie, przy ścianie lasu stoi kompleks budynków. To tutaj, w dawnych zabudowaniach majątku rodziny Ciecierskich znalazł miejsce Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej – Prewentorium Przeciwgruźlicze. Jest to azyl dla dzieci, które z domu rodzinnego pamiętają rzeczy dla przeciętnego człowieka niepojęte: kromka chleba jako posiłek na cały dzień, ciągle pijanego ojca i wyrzuty rodziców, że to przez nich złamane zostało życie dorosłych.

Aby dotrzeć do prewentorium trzeba przejechać przez całe Baciki Średnie. Na końcu wsi droga skręca w lewo. Potem drewniany most, aleja porośnięta dorodnymi świerkami i już wylania się budynek gospodarski zbudowany z kamieni polnych i czerwonej pruskiej cegły. To początek prewentoryjnego podwórza. Ostro zakręt w lewo, mijamy po prawej stronie plac zabaw, z lewej basen i naprzeciwko w śnieżnym płaszczu stoi budynek prewentorium.

Leciwe prewentorium

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej – Prewentorium Przeciwgruźlicze w Bacikach Średnich jako placówka leczniczo-wychowawcza istnieje już 28 lat. W ciągu tego okresu 3.000 dzieci z różnych zakątków kraju, a przede wszystkim z terenów północno-wschodnich, otrzymało tu wszechstronną opiekę medyczną i pedagogiczną.

– W naszej placówce przebywają dzieci z rodzin zagrożonych gruźlicą, ze środowisk najuboższych, gdzie bieda zagląda w oczy, z rodzin patologicznych, niewydolnych wychowawczo, sieroty – opowiada Nadzieja Klem, dyrektor szkoły podstawowej mieszczącej się w prewentorium. – Od dwóch lat otaczamy opieką dzieci z rodzin poszkodowanych w wyniku powodzi, z rodzin najbiedniejszych z Wrocławia; woj. opolskiego i wałbrzyskiego.

Nierealna oaza

Kiedy wysiadamy z samochodu wokół panuje niezgłębiona cisza. Proszę lekki śnieg i mogłoby się wydawać, że słychać jak delikatne białe płatki miękko opadają na ziemię. Prewentorium znajduje się wśród lasu i zieleni, w nieskażonym środowisku, w jednym z zakątków „Zielonych Płuc Polski”.

Ośrodek w Bacikach to dla wielu przebywających tu dzieci nierealny raj. Tu jest tak inaczej niż w ich domach, że przez długi czas nie potrafią zaakceptować, iż tak właśnie powinno wyglądać życie. Do ośrodka trafiają

dzieci z rodzin, gdzie dwa posiłki dziennie to luksus. Rodzice nie są w stanie nie tylko zapewnić materialnych potrzeb swoim pociechom, ale także w sferze uczuć nie obdarowują ich tak jak powinni.

Pięć posiłków dziennie, które otrzymują w prewentorium wszyscy wychowankowie, to dla niektórych wymarzony raj. Potrafią zjeść po trzy, cztery talerze zupy. Tak na zapas. Jeden z chłopców musi mieć cały czas przy sobie kromkę chleba. Dopiero niedawno nauczył się, że na śniadanie można zjeść zupę mleczną, na obiad dwa dania, do tego kolację, podwieczorek i deser. Ale chleb i tak zawsze ma przy sobie. To jedyne pożywienie, jakie pamięta z domu rodzinnego. Boi się, że tego wszystkiego może w każdej chwili zabraknąć.

Dzieci, które przebywają w prewentorium nieco dłużej, wiedzą, że tu jedzenia nikt im nie poskąpi.

– Jak ktoś jest głodny to może nawet w czasie zajęć powiedzieć wychowawcom i od razu zaprowadzą go do kuchni, żeby coś zjadł – tłumaczy nam Magda.

Pokazać normalność

Do Bacik Średnich przyjeżdżają dzieci, które wymagają natychmiastowego leczenia i wzmocnienia organizmu. Są anemiczne, zamknięte w sobie, nieufne, o nadmiernej pobudliwości.

– Ich świat jest pełen żalostnych obrazków z życia rodzinnego. Bardzo często przyjeżdżają ubogo ubrane, bez odpowiedniego obuwia, bez niezbędnych przyborów i podręczników szkolnych. Dzieci, które do nas trafiają, są zaniedbane pod względem wychowawczym, potrzebują poczucia bezpieczeństwa i szczególnej troski, przepojonej życzliwością i miłością – dodaje jeden z wychowawców.

Uwierzyć w siebie

Wychowankowie prewentorium otrzymują to, czego nie doznali w swym rodzinnym środowisku. Opiekunki i wychowawcy zapewniają im zdrowe i radosne dzieciństwo, zaspokajają nie tylko podstawowe potrzeby zdrowotne, dydaktyczne i opiekuńczo-wychowawcze.

– U nas doznają uczucia szczęścia i wiary we własne siły, wzbogacają swoją osobowość o najszlachetniejsze wartości, które pozwalają im dokonać wyboru między dobrem a złem, pozwalają cieszyć się życiem – mówi pani dyrektor.

Dzieci specjalnej troski bardziej niż inne potrzebują mieć zupełną pewność, że są kochane przez tych, którzy

mówią, że je kochają. Za każdym razem, gdy odniosą sukces, muszą o tym wiedzieć. Szóstka w szkole, pomoc kolegom – to wszystko trzeba nagrodzić, pokazać, że zrobili coś dobrego.

– W naszym domu wszystkie dzieci są pewne, że obdarzamy je gorącą miłością i otwieramy dla nich swe serca. Ich świat marzeń staje się realny. W naszym prewentoryjnym życiu są szczególne chwile, chwile, które dostarczają naszym podopiecznym bogatych wrażeń, pięknych przeżyć i wzruszeń do łez – dodaje Nadzieja Klem.

Traktorek, gierka dom w Bacikach

O czym marzą dzieci, które tu przebywają niejednokrotnie nawet ponad rok?

Magda powiedziała nam, że najpiękniejszym zwyczajem Bożego Narodzenia jest otrzymywanie prezentów.

– My też chcemy, żeby nasze marzenia spełniły się – szybko mówi dziewczynka.

Jeden z chłopców, nie podnosząc głowy znad stołu ujawnia swoje życzenie – żyć wiecznie, tu w Bacikach.

Dzieciom z grupy średniej najbardziej marzy się komputer. Żeby ktoś go im przywiózł i postawił w ich świetlicy, a potem nauczył je, jak się z niego korzysta. Przez pewien czas przyjeżdżał do Bacik student z Białegostoku, ale już chyba skończył naukę lub nie ma czasu – bo od jakiegoś czasu nie przyjeżdża.

Żeby odwiedzić grupę najmłodszych podopiecznych, trzeba wejść na drugie piętro. Tutaj mają oni swoje pokoje i własną świetlicę. Siedzą przy wielkim stole, ramię w ramię. Wydają się do siebie przyciskać, jak przestraszone pisklęta. Nieufnie patrzą na nas – ludzi obcych. Ale kiedy wychowawczynie i pielęgniarka powoli spokojnym głosem tłumaczą dzieciom kim jesteśmy, powoli mijają niepokój rysujący się na twarzach maluchów. Pani jest dobra i nigdy ich nie okłamuje. Zawsze mówi prawdę, więc jej wierzą. Jeszcze nie patrzą nam w oczy, ale już mówią, co jest ich marzeniem.

Mirek chciałby, żeby Mikołaj dał wszystkim dzieciom prezenty pod poduszkę, jemu samochód.

– A wszystkim słodczyce, a dziewczynom to lalki. I dla mnie jeszcze traktorek – szybko dodaje.

Dzieci są tu szczęśliwe. Mogą robić to, co powinni w tym wieku. Dziś najważniejsze jest, by pójść na sanki.

– Tylko na rowerze nie możemy jeździć, jak starszaki – skarżą się na tę „niedogodność”, ale zaraz dodają – Za to, gdy nie ma śniegu to jeździmy na hulajnodze.

Czasami marzenia dzieci są dla dorosłych niezrozumiałe. Magda z gru-



Najmłodsze dzieci wykonują gwiazdki, które znaleźliście Państwo w tym wydaniu Gazety Współczesnej

py średniaków marzy o gierce. Nie wie, jaką chce – po prostu gierkę. W domu nie ma nic własnego. Jest skryta i cicha, zamknięta w sobie.

Wyjątkowe święto

Dla tych dzieci najtrudniejsze i najbardziej niezwykle są dni, zapowiadające Boże Narodzenie.

– Tradycją naszej placówki są wspólne wieczery wigilijne – opowiada dyrektor.

Przy stole wigilijnym spotykają się wychowankowie wraz z nauczycielami i wychowawcami, pielęgniarkami, z pracownikami placówki oraz od dawna zaprzyjaźnionymi klerykami z Seminarium Duchownego w Drohiczynie. W atmosferze ciepła i miłości dzielimy się oplatkiem i składamy życzenia na przyszłość. W wigilijnej uczestniczą również księża katolicy i prawosławni. Na twarzach 70 dzieci pojawia się uśmiech, oczka stają się radosne, serduszko bije mocniej, gdy zjawi się Mikołaj z workiem prezentów. Dzieci zapominają o swoich troskach, cieszą się i okazują wdzięczność.

Dzieci, które były w prewentorium, a teraz wróciły do domu chcą na ten wyjątkowy dzień w roku ponownie przyjechać do Bacik. Niektórym to się udaje. Bo dla nich tu jest prawdziwy dom, o którym mogą tylko marzyć.

– U mnie w domu nie ma Wigilii – opowiada nastolatka z najstarszej grupy – bo ojciec zawsze wtedy przychodzi pijany do domu.

Spuszcza głowę, wstydząc się za swoich rodziców, domu, w którym

spędziła większą część dzieciństwa. Ukradkiem ociera łzę.

Prezent dla każdego

Mimo skromnych środków finansowych, pracownicy starają się zaspokajać codzienne potrzeby dzieci, a szczególnie podczas tak wzniosłych i radosnych dni. Jest to możliwe tylko dzięki życzliwości i wrażliwości ludzi dobrej woli, ludzi o sercach rozumiejących dzieci szczególnej troski, którym los nie jest zbyt łaskawy.

– Jesteśmy przekonani, że wśród Czytelników Gazety Współczesnej znajdują się osoby, instytucje, które przynajmniej raz w roku poczują potrzebę okazania życzliwości dzieciom przebywającym – twierdzi Nadzieja Klem.

Jakub Bogdanowicz

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1999 wychowankowie prewentorium oraz pracownicy przesyłają wszystkim Czytelnikom Gazety Współczesnej życzenia zdrowia, miłości i wszelkiej pomyślności. Niech ten cudowny, pełen magii czas Gwiazdki przyniesie Wam wiele szczęśliwych wspomnień, a Nowy Rok spełni Wasze wszystkie marzenia.



U mnie w domu nie ma Wigilii – opowiada nastolatka z najstarszej grupy – bo ojciec zawsze wtedy przychodzi pijany

Akcja Charytatywna „Pierwsza Gwiazdka”

Zabawa w Świętego Mikołaja

Stowarzyszenie „Droga”, znane w Białymstoku ze swojej charytatywnej działalności na rzecz dzieci ulicy, przed tegorocznymi świętami Bożego Narodzenia wymyśliło ogromną akcję. Akcją, której celem było zorganizowanie Gwiazdki dla setek, jeśli nie tysięcy dzieci. Już nie tylko (jak w ubiegłym roku wigilia i prezenty dla około 200 dzieci z Białegostoku) ale również prezenty gwiazdkowe dla co najmniej 600 dzieci z Białostockiej, dzieci z małych ubogich miejscowości, z terenów byłych PGR-ów.

Sytuację rodzinną wielu dzieci kadra Stowarzyszenia poznała podczas wakacji, kiedy zabrala je ze sobą na kolonie nad morze. Okazało się, że w porównaniu z dziećmi z Białegostoku, z których część spędzała już kolejne wakacje w Jastarni, dzieci z wiosek wyjechały po raz pierwszy poza miejsce swojego zamieszkania. Nie miały ubrań, kieszonkowego. Liczyły hektary ośrodka. Dziękowały za każdą drobną rzecz, jaką otrzymywały, dziękowały za posiłek, spacer, plażę. Pozbawione swoistej dziecięcej chytrości, jakiej nauczyło życie dzieci z Białegostoku, tamte wzruszały skromnością, ujmowały wręcz liwością...

Trzeba im pomóc

Ojciec Edward Konkol i kadra Stowarzyszenia postanowili, że trzeba im pomóc. Pomóc to znaczy zebrać o wiele więcej pieniędzy, darów i sprzętów niż zazwyczaj. Zebrać tyle, by można było obdzielić potrzebujących, przynajmniej tych, których sytuacja rodzinna została dokładnie poznana, a to oznaczało prezenty dla tysięcy dzieci...

Akcja wymyślona przez ludzi Stowarzyszenia zawierała wiele elementów. Każdy był równie ważny, bez względu na to, ile funduszy mógł dostarczyć. Nie tylko zbiórka finansów była podstawowym celem, drugim równie ważnym – przywrócenie rodzinom ciepła i bezpieczeństwa, jakie po-

winny panować podczas świąt, radości tym, którzy obdarowują, którzy w tej przedświątecznej krzątaninie potrafią się na chwilę zatrzymać i podzielić z drugim człowiekiem. Nawet wtedy, gdy do podziału mają tylko przysłowiowy wdowi grosz. Trudno bowiem nazwać osiągnięciem celu świątecznej akcji zebranie np. 30 zł w jakimś punkcie świątecznej kweisty. Warto jednak pamiętać, że nawet takie wyniki są rezultatem przedsięwzięcia podjętego samodzielnie przez grupę osób – kwesta w szkołach, przy bramie zakładu pracy.

Warto dodać, że w wielu przypadkach uczniowie młodszych klas szkół podstawowych okazywały się bardziej hojne, niż ich rodzice w zakładach pracy, a oprócz tego wymyślały jeszcze różne formy zbiórki pieniędzy jak licytacja prac, czy sprzedaż wśród uczniów własnych płyt, książek...

W rezultacie jednak nie chodzi o wynik kwesty, chociaż wychodziły zupełnie niezłe wyniki finansowe. Ważniejsza była idea tych przedsięwzięć skupiająca wokół wspólnego celu szkoły, firmy, zakłady pracy, media...

Losy, żłóbki, stroiki

Zazwyczaj największy dochód w podobnych akcjach Stowarzyszenia przynosiła loteria. Tak było i tym razem. Uruchomiona na początku grudnia loteria w Marko, w sąsiedztwie niebywale atrakcyjnej – bożonarodzeniowej szopki z żywymi zwierzętami – przynosiła największy dochód. Tym bardziej że każdy los był pełny.

Wygląda na to, że lubimy loterię, która wspiera szlachetny cel, a jednocześnie dostarcza zabawy i przy okazji można coś wartościowego wygrać. Warto wspomnieć, że na nagrody w loterii złożyło się szereg firm i przedsiębiorstw. Przekazujący dary wiedzieli, że dają na Stowarzyszenie kierowane przez ojca Konkola. Nie da się ukryć, że ogromną zasługę ma tu osobowość i działalność ojca Edwarda. On dla wielu firm stanowi gwarancję, że przekazane fundusze i dary zostaną odpowiednio wykorzy-

stane i trafią we właściwe ręce.

Innym niezwykle ważnym elementem akcji była sprzedaż stroików. Już od 1 grudnia podopieczni, wolontariusze i przyjaciele Stowarzyszenia „Droga” pracowali nad przygotowaniem figurek Jezuska, stroików na świąteczne stoły, sianka. Żłóbki z figurkami Jezusa udoskonalono w porównaniu do dzieł z ubiegłego roku. Zawiązała się jakby mała manufaktura przygotowująca żłóbki. Kora drzewa, forma na figurkę, masa, z której je wykonywano. Biała figurka na korze prezentuje się okazale i rzeczywiście przywodzi na myśl symbole tradycyjnych domowych świąt. Korę do figurek dostarczały starsze grupy dzieci z „Naszego Domu”. Niezbyt udany pierwszy transport zawilgoconej kory z lasu trzeba było wysuszyć. Następny był bardziej udany. Starsi chłopcy spierali się, kto weźmie siekierkę i pójdzie odłupywać korę. Inni zbierali jarzębiny, rajskie jabłka. Młodsze dzieci pomagały robić stroiki. Nie wszystkie dzieci mogły być pomocne przy wykonywaniu żłobków i stroików, a wszystkie chciały pomagać. Wiedziały, że są to elementy, których sprzedaż dostarczy funduszy na prezenty. Część dzieci musiała zadowolić się robieniem gwiazdek, które będą formą podziękowania ofiarodawcom za udział w akcji. Najprościej było z siankiem – bo i zajęcie mało skomplikowane i chętnych do wiązania sianka nie brakowało. Gorzej z chętnymi do jego kupienia. Chyba opornie wraca do nas tradycja trzymania sianka pod lub nad obrusem na wigilijnym stole.

Potrzebna zgoda

Akcja organizowania kwesty w zakładach pracy początkowo rozwijała się opornie. Wolontariusze Stowarzyszenia nie uzyskiwali pozwolenia dyrekcji na zorganizowanie kwesty. Musiał osobiście zaangażować się ojciec Edward. I rzeczywiście – jemu pozwalało. Nie we wszystkich przypadkach udało mu się uzyskać zgodę, co może dziwić, gdyż i tak powodzenie kwesty zależało od tego czy ktoś chce coś wrzucić, czy nie i żadne pozwolenie dyrektora nie miało nic wspólnego z ilością zebranych funduszy. Pozwolenie więc było formalnością, tym bardziej że w wielu przypadkach Mikołaj Stowarzyszenia nie kwestował na terenie zakładu, a przy wejściu

lub w bramie. Niemniej jednak w 26 zakładach pracy taka kwesta się odbyła, a ich pracownicy mają swój udział w zorganizowaniu „Pierwszej Gwiazdki”.

Dobry pomysł

Osobny udział w tej akcji ma przedsięwzięcie zorganizowane przez firmę Monte Bianco – zbierania starego, a jeszcze funkcjonującego sprzętu AGD. Pomysł chwycił. Okazało się bowiem, że wiele osób posiada używane sprzęty w zupełnie niezłym stanie i nie wie, co z nim zrobić, a wyrzucić szkoda. Nie ma u nas jeszcze takiego zwyczaju, by wystawiać taki sprzęt przed dom, a ktoś sobie weźmie. Akcja trafiła więc na podatny grunt. W wielu wypadkach firma zaangażowała swój transport, by taki sprzęt dowieźć. Piotr Zakowicz, szef Monte Bianco martwił się nawet, że ofiarodawców będzie więcej, niż potrzebujących. Jednakże zawsze w takich przedsięwzięciach trafi się trochę złomu, którego renowacji już nie da się przeprowadzić. Cieszy jednak fakt, że ofiarodawców zgłosiło się do firmy tak wielu...

Misja spełniona

Wielka Świąteczna Akcja Charytatywna udowodniła, że organizowanie podobnych imprez w Białymstoku ma jak najbardziej rację bytu. Organizuje ludzi, odwołuje się do ich

życzliwości, dobroci, mobilizuje firmy i przedsiębiorstwa. Pozwala ludziom odczuć własną wartość. Jak mówił ojciec Konkol, żeby przeżyć radość świąt, trzeba przeżyć radość dzielenia się dobrocią, aby odczuć jasność Bożego Narodzenia, trzeba komuś innemu rozświecić gwiazdkę w ciemności, w której przyszło mu żyć... I to się udało. A przy tym całą radość świąt odczuć obdarowani. Wielu z nich po raz pierwszy doznało tego wzruszenia...

Przy okazji do Wielkiej Akcji przyłączyły się inne mniejsze przedsięwzięcia, które w rezultacie tylko rozszerzyły jej zasięg. W naszej redakcji zbieraliśmy dary dla dzieci z Bacik. Uczniowie siemiatyckich i białostockich szkół dla nas robiły gwiazdki, które dołączyliśmy do świątecznego wydania gazety. My postanowiliśmy z każdego sprzedanego egzemplarza przeznaczyć część na potrzeby najbardziej potrzebujących. Telewizja przeprowadziła kwestę na rzecz Domu Małego Dziecka. Dziennikarze Radia Białystok – na rzecz podopiecznych Stowarzyszenia „Droga”. Jedną z białostockich szkół podstawowych zebrała dary dla dzieci z Domu Dziecka w Krasnem. Niemal wszystkim udzielił się nastrój świąt, nastrój zabawy w Świętego Mikołaja. Wygląda więc na to, że wspólnymi siłami udało nam się uszczęśliwić wiele osób. Z poczuciem dobrze spełnionej misji możemy więc zasiać do wigilijnej kolacji.

Agnieszka Zero



T. Markowski



MODMET

**Przedsiębiorstwo
Usługowo-Handlowe
Sp. z o.o.
18-400 ŁOMŻA
al. Piłsudskiego 121
tel./fax (086) 184-473**

WYROBY HUTNICZE

- RURY CZARNE I OCYNKOWANE
- STAL ZBROJENIOWA ● STAL KSZTAŁTOWA

BLACHY POKRYCIOWE

- PŁASKIE ● TRAPEZOWE ● DACHÓWKOWE

*Wszystkim naszym
Klientom
życzymy spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
i pomyślności w Nowym Roku!*



D101428

SUZUKI

Wesołych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w Nowym 1999 Roku
swoim obecnym i przyszłym Klientom
życzy



PUH "AUTO-KRAS", UL. ORZECHOWA 42
dealer SUZUKI
BIAŁYSTOK /DZIESIECINY/ TEL. (085) 654-38-26

1016982



**Oferujemy więcej
miejsce inne niż wszystkie**



ZESPÓŁ MIESZKANIOWY "ZIELONA OAZA"

Zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzą Zarząd i Pracownicy PPU "MARK-BUD" sp. z o.o.



**HURTOWNIA AKUMULATORÓW
W ZAMBROWIE, UL. ŻYTNA 42**

Centra
POZNAŃ

AUTORYZOWANY DEALER ZAP PIASTÓW, CENTRA
POZNAŃ I EXIDE EUROPE ŻYCHY WSZYSTKIM
SWOIM ODBIORCOM HURTOWYM I INDYWIDUALNYM
WESOŁYCH ŚWIAT ORAZ POMYSŁNOŚCI
W NOWYM 1999 ROKU.



**EXIDE
EUROPE**

TEL./FAX (086) 71 21 26, DZ. ZB. TEL./FAX 71 66 85

100619



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się
Nowego Roku
pragniemy złożyć mieszkańcom GRAJEWA
najserdeczniejsze życzenia
pomyślności, szczęścia i radości
w życiu osobistym,
a także działalności zawodowej.

Mamy nadzieję,
że każde Państwa przedsięwzięcie
zakończy się pełnym sukcesem
i przyniesie prawdziwą satysfakcję.

ZARZĄD MIASTA GRAJEWA



D1016740

GAZETA
Współczesna

MIESZKAŃCY GMINY RADZIŁÓW



Na radosne Święta
Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
niech Pan Jezus
obdarzy Was długim życiem,
dobrym zdrowiem
i wszelką pomyślnością
oraz da Wam spokój wewnętrzny
i głębokie szczęście osobiste.

ZARZĄD GMINY

D1016737

Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku



Wszystkim obecnym i przyszłym Partnerom handlowym

życzą wspólnicy firmy

KCES" s.c. 18-400 Łomża, aleja J. Piłsudskiego 115
tel. (0-86) 18-54-77, 190-441

101444



Towarzystwo Ubezpieczeniowe S.A.
(d. Towarzystwo Ubezpieczeniowe "Tuk" S.A.)

życzy
obecnym i przyszłym Klientom
zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego 1999 Roku!

ODDZIAŁ W ŁOMŻY:

8-400 Łomża, ul. Dmowskiego 1, tel. (086) 16 39 45

Biura Terenowe:

5-108 Białystok, ul. Św. Rocha 14A, tel. (085) 744 61 68

5-950 Białystok, ul. Warszawska 40, tel. (085) 732 56 81

6-400 Suwałki, ul. Kościuszki 82, tel. (085) 566 76 38

1-500 Giżycko, ul. Warszawska 29, tel. 428 59 80



SPECJALNA PROMOCJA UBEZPIECZENIOWA:
"Zima z DAEWOO"

J101442



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się
Nowego Roku

pragniemy złożyć wszystkim
Mieszkańcom gminy Łomża
najserdeczniejsze życzenia zdrowia,
szczęścia oraz
wszelkiej pomyślności

W imieniu Zarządu
Gminy Łomża
Wójt Kazimierz Dąbkowski



**Suwalskie
Zakłady
Drobiarskie** Sp. z o.o.



201087

16-400 Suwałki, ul. Wojska Polskiego 112A
tel. (087) 566-52-52, fax 566-20-35

- Firma z ponad 45-letnią historią
- Oddział "Animexu" SA w Warszawie
- Eksportujemy drób na rynki Unii Europejskiej

Posiadamy:

Własną bazę surowcową i chłodniczą,
Nową - pierwszą w Polsce, holenderską linię
technologiczną, gwarantującą najwyższy poziom
higieny produktu zgodnie z wymogami Unii Europejskiej.

Oferujemy:

bogaty asortyment drobiu i przetworów z mięsa drobiowego.

POLECAMY SZCZEGÓLNIE NASZE NAJNOWSZE WYROBY:

- szynkę biesiadną
- zraz indyjski
- kotlety sułtańskie
- roladę szlachecką
- pasztet kremowy

CECHY WSZYSTKICH NASZYCH PRODUKTÓW TO:

- podwojony okres trwałości - wysoka jakość
- szlachetność - dietetyka - zdrowie

K - niepowtarzalne walory smakowe

Wesołych Świąt!
Szczęśliwego Nowego
Roku!



SKLEP FIRMOWY - PRZY ZAKŁADZIE
HURTOWNIE FIRMOWE:
1. UL. SZKOLNA 8, SUWAŁKI
2. UL. GDAŃSKA 25, EŁK



Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku

życzy

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy



PKO BP Blisko Ciebie

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz sukcesów w Nowym Roku
wszystkim Inwestorom,
firmom współpracującym,
Klientom
życzy



Białostockie Przedsiębiorstwo
Budownictwa Przemysłowego
"Przemysłówka" S.A.

D1017001



ABY wszystko co złe odeszło na zawsze, aby w Nowym Roku żyło nam się o wiele, wiele lepiej.
Rodzińce Dembińskich.

1099189

BARBARZE Puszyckiej życzenia świąteczno-noworoczne od Basi z mamą i rodzeństwem.

1098853

CZŁONKOM i sympatykom Solidarności łajnowskiej Wesołych Świąt, Szczęśliwego Nowego Ręku życzy Przewodniczący Oddziału Hajnówka Zbigniew Czarnecki.

1098150

DLA ukochanej żony Agnieszki z okazji Świąt wszystkiego najlepszego od kochającego męża Krzysztofa.

1096557

DROGIM dzieciom i wnukom najlepsze życzenia przesyłają: babcia Joasia Listowska z dziadkiem Henkiem.

106313

EWIE Chojnowskiej moc życzeń imiennowych przesyłają Rybnikowie z Łomży.

106305

EWIE i Adamowi Filon moc gorących życzeń przesyłają Rybnikowie z Łomży.

106303

HALINKO. Zdrowych, radosnych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia, wszelkiej pomyślności życzy Zdzisław z synem Marcinem Kalinko.

106287

KOCHANEJ Basiuni Sikoreczce z Sejn wszystkiego najlepszego, pogodnych Świąt, Szczęśliwego Nowego Roku składa mąż Krzysiek.

1099451

KOCHANEJ córce Alicji i żonie Natalii Klucznik najserdeczniejsze życzenia świąteczne przesyła ojciec i mąż Janek.

1096785

KOCHANEJ Goście Górskiej z okazji Świąt Bożego Narodzenia najserdeczniejsze życzenia śle Marek z Grajewa.

1099186

KOCHANEJ Mamusi, Stefanii Kossakowskiej z okazji Świąt sto lat i szczęścia życzy córka Irenka z Łomży.

106345

KOCHANEJ rodzinie Wysockich, składam ciepłe życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia przesyła córka Agnieszka.

1099310

KOCHANEMU Jurkowi życzymy poczucia humoru i wytrwałości w porzuceniu palenia - Pusia z dziewczynkami.

106310

KOCHANEMU Tatusiowi Robertowi i kochanej Mamusi Ani dużo zdrowia i radości składa Klaudia Mieczkowska z Łomży.

106309

KOCHANI Rodzice. Zdrowych, radosnych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia, wszelkiej pomyślności życzą Halina, Zdzisław, Marcin Kalinko.

106286

KOLEDZE Stanisławowi życzenia Wesołych Świąt i lepszego Nowego Roku życzy - Jarek z Grajewa.

1099170

KRYSTYNIE i Marcie Choroszucha życzenia Świąteczne przesyła Mąż i Ojciec.

1099595

MIESZKAŃCOM Hajnówki Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzy Przewodniczący Klubu Radnych AWS Zdzisław Wiatrowski.

1098153

MŁYCH i spokojnych Świąt - Kochanej Majce z Grajewa -życzy JAREK.

1099607

MOC najlepszych życzeń z okazji Świąt Bożego Narodzenia dla chrzestnego z rodziną składa Iza Wojśław.

1098255

MOC życzeń dla rodziny Szymańskich i Grajków w Nowym roku 1999 składa Antoni Szymański.

106312

MOJEJ wspaniałej rodzinie: Eli, Michałkowi z okazji naszych pierwszych wspólnych świąt życzy Mąż i Tato JAKUB.

1097046

MOJEJ żonie Elżbiecie Gutowskiej tyle szczęścia, ile zdołam zmieścić pod choinką Mariusz.

1099462

NAJLEPSZE życzenia świąteczno-noworoczne swoim dzieciom: Andrzejowi, Jasiowi, Zosi oraz ich rodzinom składa kochający tata.

106279

NAJLEPSZE życzenia w Święta Bożego Narodzenia i wszystkiego najlepszego w 1999 roku -życzy cała rodzina Auszłol.

1095360

NAJSERDECZNIEJSZE życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia dla całej rodziny życzy Wanda Juodeillis.

106314

NAJSERDECZNIEJSZE życzenia świąteczne, spełnienia najskrytszych marzeń Bogdanowi Stachurskiemu z Góry życzą Wiesia z Jackiem i Łukaszkiem.

1096704

NAJSERDECZNIEJSZE życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia kochanym Rodzicom Zofii i Franciszkowi Zalewskim składają córki Agnieszka i Małgorzata.

1096928

NAJSERDECZNIEJSZE życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku rodzinie Józrów składa Emilka.

1099160

NAJSERDECZNIEJSZE życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku Kamilowi -Patrycja z Grajewa.

1099166

NAJSERDECZNIEJSZE życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku swym kochanym dziewczynom składa Giluś.

1099385

NAJUKOCHAŃSZEJ babci Wiktorii Czerskiej urodzinowo-imieninowo-gwiazdkowe życzenia zdrowia i pomyślności składa Eliza z Rodzicami.

1096936

NA święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkiego najlepszego Dyrekcji, kierownictwu, pracownikom Wodociągów życzy Filończuk.

1098309

NIECH Bóg błogosławi Wasz nowy dom i rodzinę. Halinie i Andrzejowi Wróblewskim z Orzysza - Orłowsy ze Szczuczyna.

1097657

POGODNYCH, Słonecznych Świąt babci Czesławie i dziadkowi Czesławowi Wysockim ze Szczuczyna życzą wnuczkiwkie Marlena i Emil.

1099611

POGODNYCH, Zdrowych Świąt - Rodzinom Turkowskich, Ciborowskich i sąsiadom z Parkowej życzy Ania Zochniak z Grajewa.

1099608

POGODNYCH i Słonecznych Świąt - wychowawczyni Klasy IA Pani Dereszewskiej życzy "trójka klasowa" SP Nr 2 z Grajewa.

1099610

POGODNYCH Świąt i pomyślności w Nowym Roku całej rodzinie Zawadzkich i Toczyłowskich życzy młodsze pokolenie.

1098243

SERDECZNE życzenia świąteczne rodzinie Kuleszów i Leśniewskich oraz całemu LO w Wysokiem Mazowieckiem przesyła Aśka z IIC.

1099583

SPOKOJNYCH, radosnych Świąt Bożego Narodzenia, szczęśliwego Nowego Roku życzy PPHUT "SAM-POL" GRAJEWO.

1099652

SPOKOJNYCH Świąt Bożego Narodzenia życzą Eugenii i Adamowi Choroszucha z gabinetu psychiatrycznego pacjenci: Olga i Józef J.

1098322

STANISŁAWIE Wierzbowskiej i rodzinie Popławskich życzenia świąteczne ślą Rybnikowie z Łomży.

106304

UKOCHANEJ rodzinie Wesołych Świąt Bożego Narodzenia życzy syn, brat i wnuk Marek Karwowski z Grajewa.

1099176

UKOCHANYM Rodzicom Danucie i Władysławowi Malinowskiemu z Kolna zdrowych i pogodnych Świąt życzy, Józef z rodziną.

1098103

WERONICE, jej rodzicom Ewie i Arturowi Dobrzyckim ze Szczuczyna, Bożą miłością nasyconych dni 1999 roku życzy Robert Orłowski.

1097659

WESOŁYCH, szczęśliwych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzy syn Robert Szepletowski dla mamusi.

1096706

WESOŁYCH i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku pani Grażynie Łapino z mężem życzy Basia Cimoch z mamą.

1099627

WESOŁYCH i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 1999 Roku pani Leontynie Jakoniuk z rodziną życzy Barbara Cimoch z mamą.

1099628

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego 1999 Roku Koleżankom i Kolegom życzy Stanisław Miliszkiewicz z Łomży

106342

WESOŁYCH Świąt, dużo zdrowia Babci Eli, cioci Ewie z rodziną życzą Ania, Madzia, Dorotka Łuba.

106311

WESOŁYCH Świąt, jasnych dni w Nowym Roku Kochanej Mamie, całej rodzinie życzy Danuta Gornia.

1095285

WESOŁYCH Świąt, Szczęśliwego Nowego Roku Krystynie i Stanisławowi Wiśniewskim z Pruski Wielkiej życzą Zosia i Michał Kozłowsy z Augustowa.

1096781

WESOŁYCH Świąt, Szczęśliwego Nowego Roku Jadwidze i Anoniemu Puczkowskich z Lewickich życzą Zosia i Michał Kozłowsy z Augustowa.

1096782

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia, szczęśliwego Nowego Roku pani Jasi Kossykowskiej, kierownicze PTTK w Łomży życzy pracownik Mirosław Mieczkowski.

106306

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku żonie Jagodzie, dzieciom i całej rodzinie życzy Andrzej.

1096554

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku Danucie i Kazimierzowi Kulmacz życzą kochające dzieci.

1096921

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego Roku kochanej rodzinie Kosakoskich: Marjannie, Jadwidze, Henrykowi życzą Sokołowsy.

1096927

WESOŁYCH Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego Roku Małgosi i Oktawiuszowi Rybołowicz życzy mama Dana.

1097483

WESOŁYCH Świąt i szczęśliwego Nowego Roku wszystkim rozbawionym życzy Zespół Muzyczny "GRAFFIT" z Łomży.

106332

WITKOWI Wądołowskiemu życzenia o przymnożenie Wiary, Nadziei i Miłości na Święta i Nowy Rok - życziwa.

1096821

WSZYSTKIEGO najlepszego z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w Nowym Roku kochanym rodzicom życzy córka Marta Wojsław.

1098253

WSZYSTKIEGO najlepszego z okazji Świąt i Nowego Roku wszystkim znajomym i klientom życzy Sklep Mona Lisa z Bielska Podlaskiego.

1099580

WSZYSTKIEGO najlepszego z okazji Świąt Bożego Narodzenia dużo zdrowia życzy żonie Wiesławie Chrapek mąż.

1099626

ZACNEMU Maniusiowi Ostrowskiemu Wesołych Świąt, a w Nowym Roku sukcesów -życzy Wiera Jasowicz.

1099515

ZDROWYCH, Słonecznych Świąt - wychowawczyni klasy VB Pani Kolendo życzy "trójka klasowa" SP nr 2 z Grajewa.

1099609

ZDROWYCH, wesołych Świąt z okazji narodzenia Naszego Pana Jezusa Chrystusa Beatce, Ewelince, Stasi życzy Robert Gołąbek.

1097045

ZDROWYCH i pogodnych Świąt Szczęśliwego Nowego Roku pracownikom oraz owocnej współpracy wszystkim Kontrahentom życzy Przedsiębiorstwo "BARD".

1098826

ZDROWYCH i pogodnych Świąt wszystkim klientom życzy "Fryzjer Mirek", Sienkiewicza 81/4.

1099663

ZDROWYCH i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia żonie Mariannie Karpińskiej dzieciom i synowej życzy mąż i o

ZDROWYCH i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim Klientom życzy firma BIG-MA

ZDROWYCH i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 1999 życzy chrześniak z ro

ZDROWYCH pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w 1999 roku Łukaszowi, Wiesławowi Jackowi Stankiewicz życzy Bog

Z okazji Świąt wiele radości, dużo szczęścia i łask obfitości Panu Ryszardowi Matuszewskiemu z Łomży życzy Mieczkowski

Z okazji Świąt wiele radości, dużo szczęścia i łask obfitości "SKATUŁ" życzy Miron Łomży.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia najlepsze życzenia Helenie i Stefanowi Danusiowskiemu składa Iwona z dziećmi

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz 22 urodzin córce oraz siostrze Małgorzacie serdeczne życzenia składa cała rodzina Białek

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego najlepszego życzy wszystkim, zdrowia, pomyślności, com, dziadkom i chrzestnym pr

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia najserdeczniejsze życzenia dla rodziny Wojsław i Baska składają Iza i Marta Wojsław.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego najlepszego życzy dla

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego najlepszego życzy Tobie, abyś dostała tę upragnioną gwiazdkę. GUSI -EJMI Rzepnicki

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku życzy "Bogatego Mikołaja" -MARZENIEM - EMILKA RZEPNICKA.

Z okazji Świąt wiele radości, dużo szczęścia, obfitości p. Alicji z firmą dowlanej z Elku życzy Irena z Łomży

Z okazji Świąt wiele radości, dużo szczęścia i łask panu Rutkowskiemu z Elku życzy Irena z Łomży

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia Henrykom Kapelewskim z Łomży - przesyła Marian.

ŻONIE Alinie, córkom Karolinie, Alinie i drze dużo łask Bożych oraz zdrowia z okazji nadchodzących Świąt życzy

ŻYCZENIA Świąteczno- Noworoczne dla rodzin: Staniewiczów, Bogdanów, Kisielewskich i Bućko ślą Iwona, Mirek i Asienka.

aż nie tylko od święta

ie bój się szminki



iny i ładny wygląd zawsze wia samopoczucie i dodaje łości siebie. Jednym z jego ele- w jest makijaż. Co zrobić, że- on elegancki, trwały, nie roz- wał się?

akijaż to nie tylko nanoszenie rę kolorowych kosmetyków. o ważne jest również przygo- nie skóry, sposób malowania łości kosmetyków. Podstawo- trzebne kosmetyki: mleczko imakijażu, tonik, krem, płynny ad, puder sypki lub w kulecz- cenie do oczu, szminka, tusz ps. Z niektórych można zrezy- ać w myśl maksymy „Co kto co kto lubi”. Nawet makijaż bar- yskrotny i niewidoczny popra- rylgład.

Czyszczenie cery

anim w ogóle zaczniesz się ma- – oczyścić cerę nawet wtedy, ydaje ci się, że jest czysta. Skórę y przetrzeć mleczkiem kosme- ym, a następnie tonikiem lub pre- m zawierającym zarówno mlecz- ak i tonik. Teraz wklep krem wiedni do danej cery i poczekaj minut, by się wchłonił. Krem jest o ważny zwłaszcza wtedy, gdy rzasz zastosować podkład.

Tuszowanie usterek

era idealna to rzadkość. Opuchli- od oczami pomoże zmniejszyć pod oczy, a popękane naczyn- wionośne czy przebarwienia po rskach – korektory w kremach tyfcie.

Podkład

st również nazywany z języka skiego make-up oraz fluidem udrem w płynie. Powinien być awą makijażu. Wiele pań obawia , bo są przekonane, że podkład e wyglądał na twarzy jak... ta- Tak będzie tylko wtedy, jeśli sz go zbyt grubo. Pamiętaj, że rzy cienka warstewka, by zatu- e drobne defekty skóry, rozświe- arz, nadać jej świeżość. Pod- obrej firmy i dobrze naniesiony, winien być widoczny. Można go ać palcami lub gąbeczkami la- ymi. Należy go rozprowadzić a powieki i usta (wtedy cienie ka lepiej wyglądają oraz dłużej ymają). Na zakończenie twarz przypudrować (usta również).

Oczy

Teraz pomaluj oczy. Zaczni od pokrycia górnej powieki (samej lub aż po łuk brwiowy) jasnym cieniem. Następnie ciemniejszym pomaluj zewnątrz kąć oka. Możesz wyko- nać ciemnym cieniem linię wzdłuż rzęs dolnych i górnych. Tak „zrobio- ne oko” wygląda naturalnie. Jeśli wo- lisz mocne kreski, zaopatrz się w ołówki lub cieniutki pędzelek z tuszem do kreski.

Tusz do rzęs nałoż dwa razy. Efekt będzie lepszy.

Usta

Najłatwiej je pomalować szmin- ką w sztyfcie. Wargi będą jednak ładniej wyglądały, jeśli najpierw obrys- jesz je konturówką do ust, a następnie naniesiesz na nie szminke przy pomo- cy pędzelka (pędzelki do ust można kupić w drogeriach). Młode panie mo- gą nanieść pośrodku warg odrobinę błyszczka. Usta będą wtedy bar- dziej pełne.

Róż

Ten kosmetyk nie służy do robie- nia rumieńców!

Różem twarz się modeluje. Przy jego pomocy można optycznie twarz wyszczuplić lub poszerzyć, zwęzić czo- ło, skrócić nos itp. Najlepsze są ze- stawy w tonacji beżowej składające się z dwóch kolorów: jasnego i ciem- nego. Jasny róż służy do uwypukle- nia niektórych części twarzy, a ciem- ny ukrycia. Brzmi to niewiarygodnie. Wystarczy jednak popatrzeć na nie umalowane słynne modelki. Często mają nieciekawie kształty twarzy, np. w kształcie gruszki, okrągłe albo kwadratowe. Po umalowaniu rysy ich twarzy są idealne. To sprawia w du- żej mierze właśnie róż.

Demakijaż

Makijaż ma trwałość od kilku do kilkunastu godzin. Trwałość zależy w dużej mierze od kosmetyków. Są np. wodoodporne tusze do rzęs, szminki nie zostawiające śladów na szklan- kach, podkłady nie brudzące odzieży.

Przed pójściem spać, trzeba ma- kijaż usunąć. Do demakijażu używa się mleczek lub śmietanek kosme- tycznych. Bardzo trwale i wodoodpor- ne kosmetyki zmywa się przy pomo- cy specjalnych olejków lub mleczek. Zwykle kosmetyki do demakijażu ich nie usuną.

Małgorzata Nietupska

KRAMIK KOSMETYCZNY



■ Kosmetyki do maki- jażu Lina Bocardi – w ich skład wchodzi aktywne bioceramidy, kompleks kwasów owocowych, wi- tamina E, filtry UVA i UVB. Tusz do rzęs zawiera do- datkowo jedwabne pro- teiny, dzięki którym rzę- sy są miękkie i grubsze, a środek do demakijażu oczu – olejek z ogórecz- nika (usuwa również ko- smetyki wodoodporne). Liner do oczu ma osto- zakończony aplikator, który pozwala na wykonanie bardzo precyzyjnej kreski.

■ Dezodoranty i kosmetyki zapachowe „Adidas” – dla pań i panów aktywnych, ceniących naturalność oraz wy- godę (firma Coty).



■ Dezodoranty „Dove” – to nowość „Dove”. Pod tą nazwą zna- ne były dotąd delikatne preparaty do mycia ciała. Dezodoranty „Dove” również są bardzo delikatne, nie zawierają alkoholu i konserwan- tów. Podobnie jak środki do mycia, w ich skład wchodzi 25 proc. kre- mu nawilżającego. Ceny: od oko- ło 8,60 zł.

■ Nawilżający płyn do kąpieli z miodem i mlekiem „Milk Honey” – dobrze się pieni. Skóra po kąpieli jest na- wilżona, odżywiona, długo pięknie pachnie (firma Oriflame). Cena: 34,90 zł.

■ Kosmetyki biologicznie aktywne z serii AA – mleczko kosmetyczne, tonik, kremy, bal- samy, maseczka. Przeznaczone dla osób o bar- dzo wrażliwej skórze i z chorobami alergicz- nymi. Zawierają m.in. wyciągi z aloesa i alg morskich oraz proteiny jedwabne (firma Oce- Anic).



■ Lakierzy do paznok- ci „Evita” – ostatnie no- wości na karnawał, to ema- lie zawierające tradycyjny brokat (złoty, srebrny) oraz brokatowe paseczki w róż- nych kolorach (firma So- raya). Cena: 3 zł.

■ Żel matujący – natychmiast po nałożeniu znikają oznaki zmę- czenia skóry, skóra staje się gład- sza i bardziej elastyczna. Maki- jaż naniesiony na żel dłużej utrzymuje nienaganny wygląd (fir- ma Christian Dior).



■ Seria kosmetyków „Fah- renheit” – dla bogatych, no- woczesnych i romantycznych panów. W jej skład wcho- dzi około 20 preparatów, np. krem do zmiękczenia zaro- stu, pianka do golenia, wo- da toaletowa, talk, mydło, sa- moopalacz, dezodoranty, żel do kąpieli, tonik (firma Chri- stian Dior).



■ Zestaw „Wellaflex” do układania wło- sów dla męż- czyzn – lakier, pianka i żel w ko- smetyczce. Ma- ją męski zapach (firma Wella). Ce- na: około 10 zł.

■ Antyperspirant, płyn do kąpieli i mycia włosów, woda odświe- żająca „Energy Sport” – dla kobiet aktywnych, lubiących tańczyć, upra- wiających sport. Za- pach jest orzeźwiający (nuty arbuza, berga- monty, cytryny, morza, irysa). Jest również li- nia o tej samej nazwie dla panów (woda po goleniu, pianka do go- lenia, krem do golenia). Ceny od 14,30 zł.



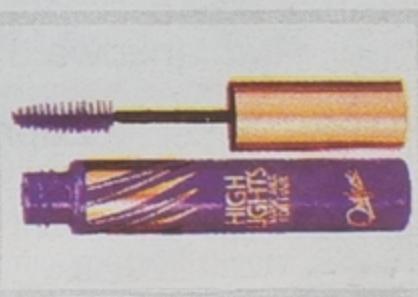
■ Perfumy, wo- dy toaletowe i ko- lorówki – od lewej: „Jardins de Baga- telle” (1983) – dla kobiet szczęśliwych i błyskotliwych, „Mitsuko” (1919) – dla pań z pasją i tajemniczych, „Chamade” (1969) – dla kobiet dynamicznych i wrażli- wych, „Samsara” (1989) – dla kobiet ceniących wyrafi- nowaną klasykę, „Salimar” (1925) – dla pań niezależ- nych, ale romantycznych (firma Guerlain).

■ Żele do włosów – pozwalają na stylizowanie fryzury w dowolny spo- sób. Można je nakładać zarówno na su- che, jak i mokre włosy. Przy odrobinie wprawdy łatwo wykonać – tak poleca- ne na karnawał – loczki, pazurki, poje- dyncze załotne kosmyki (firma Schwarzkopf).



■ Pomadka o przedłużonej trwa- łości – precyzyjnie kryje usta, pozosta- wiając je miękkie, delikatne i gładkie (firma Christian Dior).

■ Maskary do włosów – białe, brązowe, niebie- skie, czerwone, rude. Słu- żą do robienia kolorowych pasemek i balejaży. Łatwo zmywają się szamponem (firma Oriflame). Cena: 24,90 zł.



■ Kosmetyki do golenia nóg dla pań „Satin Care” – nie tylko na kar- nawałowym balu kobiecie nogi muszą być pozbawione owłosienia. Jed- nym z popularniejszych sposobów ich usuwania jest golenie. Zabieg jest przyjemniejszy i skuteczniejszy przy użyciu maszyny dla kobiet z szero- kimi rączkami oraz kosmetyków: że- lu do golenia i balsamu po goleniu. Preparaty mają kobiecy zapach i łagodzą podrażnienia (firma Gillette).

■ Puder w kuleczkach – na twarz nanosi się go miękkim, dużym pęd- zlem. Kuleczki mają różne odcienie. Pu- der nadaje cerze niepowtarzalny, pro- mienny wygląd (firma Oriflame). Cena: 55,90 zł.



STOLARKA
ŁOMIN S. A.
BAT promocyjny!
KNA 5%
RZWI 3%
ponad 600 wzorów!
Polski Sp. z o.o.
Białystok, ul. Gen. F. Kleeberga 10
x 654-04-04, tel. 654-23-23
490

Czy przed sylwestrowym balem korzystają Państwo z usług kosmetyczki i fryzjera?

Agnieszka Łopieńska



– Z reguły nie ko- rzystam z pomo- cy kosmetyczki ani też fryzjera. Za- zwyczaj sama się maluję i czeszę. Wydaje mi się, że znam swoją twarz lepiej niż

obca osoba. Mam również okre- ślony gust i nie wiem, czy odpo- wiadałby mi efekt pracy kosme- tyczki i fryzjera.

Marzena Jankowska



– Mam długie wło- sy, więc żeby się ładnie uczesać, chodzę do fryzjer- ki. Sama miałabym problem z ich ułożeniem. Nato- miast makijaż wykonuję samodziel-

nie, bo uważam, że lepiej potra- fię dopasować go do mojego ty- pu urody.

Barbara Chilińska



– I makijaż, i fry- zurę wykonuję sa- ma. Wychodzi ta- niej i lepiej, bo mogę się umalować tak, jak mi się podoba i uczesać włosy również według mojego gu- stu.

Paweł Malesiński



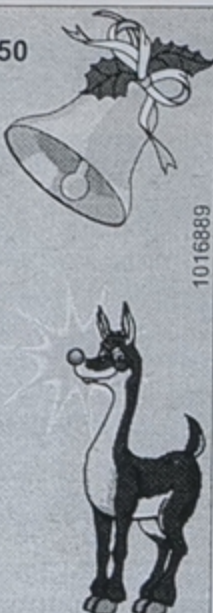
– W tym roku nie wybieram się na syl- westrowe szaleństwo, bo nie możemy zo- stawić małego dziec- ka w domu. Zwykle chodzę do fryzjera, oczywiście nie tylko przed sylwestrem. Najczęściej jednak właśnie przed sylwestrowym ba- lem chodzę się strzyć, żeby ład- nie wyglądać.

Pytała Urszula Klimczuk
Fotografował Tomasz Markowski



POLBUD Sp. z o.o. rok zał. 1950
ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA

*Życzy swoim Klientom
pogodnych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
pomyślności
w Nowym Roku 1999*



Powszechne Towarzystwo Ubezpieczeniowe
ENERGO-ASEKURACJA S.A.

15-085 Białystok
ul. Branickiego 17
tel. 732-30-82, 732-30-37

16-400 Suwałki
ul. Utrata 2
tel. (0-87) 66-39-94

*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku 1999
życzy swoim Klientom*



Zdrowych, nastrojowych
Świąt
Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku 1999
- stałym i przyszłym
Klientom
życzy



**AUTO KOMIS
"VOYAGER"**

Białystok, ul. Myśliwska 2

Firma "DEMART"
Łomża, ul. Sikorskiego 219a,
tel. 169-303



dystrybutor
elektronarzędzi
i akcesorii meblowych



*Życzy swoim Klientom
pogodnych świąt
i wszelkiej
pomyślności
w Nowym Roku*



Atrakcyjne wzory obuwia producentów krajowych
i z importu w dostępnych cenach oferuje

HURTOWNIA OBUWIA EXBUT

ul. Rumiankowa 31, tel. 661 74 32

Zapraszamy w godzinach 8:00-16:00
w soboty 8:00-12:00

**Wszystkim naszym Klientom z okazji
Świąt Bożego Narodzenia**



**i
Nowego 1999 Roku
wszelkiej pomyślności,
szczęśliwego domu**

i powodzenia w pracy zawodowej

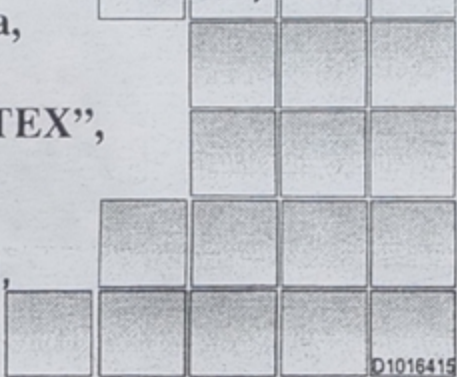
**składają właściciel
z pracownikami**

1016427

PHU **"JAREX"**
HURT-DETAL

Glazura, Terakota, Armatura
Łazienkowa, Chemia Budowlana,
Siding - USA,
Sufity Podwieszane "THERMATEX",
Panele Podłogowe i Boazeryjne
Grajewo
ul. 9 Pułku Strzelców Konnych 11,
tel. (0-86) 72-75-60,
tel. kom. 090-280-965

**ŻYCI KLIENTOM
WESOŁYCH ŚWIĄT
I SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU**



D1016415



Mężczyźni podchodzą do kolejnych dyktowanych przez wielkich krawców trendów z rozsądkiem

Wygoda i komfort

Jak ma wyglądać elegancki mężczyzna tej zimy? Tak jak zwykle, no może odrobinę inaczej. Z panami to już tak jest, że wystarczy, aby dbali o siebie i swoją garderobę, a będą uchodzić za modnie i elegancko ubranych. Jasne – przydałaby się koszula, czy smoking od Lanvina, ale kogo na to stać! Polski mężczyzna, jeśli tylko chce, potrafi tak nosić niemarkowe ciuchy, że wyglądają jak z kolekcji Diora, Armaniego, Kleina, czy Cacharela.

Godnym zauważenia i pochwały jest fakt, że panowie wyglądają dziś dużo lepiej niż kilkanaście, a nawet kilka lat temu. Z pewnością przyczyniły się do tego większe możliwości wyboru z szerokiej i różnorodnej oferty domów mody, ale na pewno także świadomość, że „jak cię widzą...”. Mają też skąd czerpać wzory i inspiracje – kolorowe, często międzynarodowe magazyny, telewizja, a także kontakty zagraniczne, wyjazdy służbowe i nie tylko. To wszystko sprawia, że polski mężczyzna nie jest już od dawna szarą myszką wciśniętą w przyciasny garniturek, bo większych rozmiarów zabrakło. Młodzi panowie nie pamiętają już tych czasów, ale proponują przejrzeć rodzinny album, albo gazety sprzed dziesięciu lat. Szaro, szaro, szaro...

Ale dość tych wspomnień – zajmijmy się najbliższą przyszłością i tym, co proponują nam wielcy kreatorzy mody na tegoroczny karnawał. A więc: w modzie męskiej będzie liczyć się przede wszystkim wygoda i komfort. Będzie nieco luźniej, obszerniej i spokojniej. Podstawą męskiego ubioru pozostaje wydłużona forma wysoko zapinanej marynarki z prostymi spodniami o linii papierosa i bez zakładki na biodrach, ale do przyjęcia są także obszerne marynarki z wąskimi kłapami, bez poduszek i wstawiania na ramionach. Marynarki niekoniecznie trzeba zestawiać z koszulą i krawatem. Wskazane są koszulki polo, wycięte w serek, półgolfy i golfy. Najlepiej jednak w podobnej tonacji. Jak najmniej wzorków, kratek, ostrych zestawień kolorystycznych. Najbardziej odpowiedni na tę zimę kolor to kasztanowy, miedzianny, beżowy, biel i szarość we wszystkich możliwych odcieniach.

Projektanci proponują też łączenie strojów dopasowanych z bardzo obszernymi, za dużymi okryciami i swetrami. Nadal modne są stroje inspirowane mundurami wojskowymi i ubraniami roboczymi. Na mroźne dni najlepiej założyć pikowaną kurtkę z kapturem – i tu nowość – obszytą futrem lub jego imitacją. No i koniecznie gruby wełniany sweter o fantazyjnym splocie.

Ponieważ w modzie męskiej panuje obecnie całkowite przemieszczenie stylów – wieczorowy ze sportowym, miejski z wiejskim – panowie

nie powinni mieć problemów z ubraniem się na specjalne okazje. Muszą tylko pamiętać, że wskazany jest akryl, wełna, zamsz i welur. Jeśli koszula, to koniecznie z krawatem: nieco węższym, o stonowanej kolorystyce (dyskretnie złoto, granat, beże, szarości) i bez ostentacyjnych wzorów. Ostentacyjnie drobny deseń.

A w czym modny mężczyzna powinien iść do łóżka? Tu może sobie zaszaleć, jeśli chodzi o formę, i o materiał, i o kolor. Ja proponuję koszulę nocną z wzorzystego atlasu. Rewelacyjne!

(ONA)



„Blask księżycy” - kolekcja męskich atlasowych piżam autorstwa Anny Motylewskiej

Kobiety odważnie i chętnie korzystają z propozycji wielkich krawców

Wyrafinowanie i prostota

Kobiety częściej i chętniej zmieniają garderobę niż z zasady konserwatywni w tym względzie mężczyźni. Są bardziej odważne i potrafią niemal z dnia na dzień – jeśli nie tylko na to stać – zamienić się np. z agresywnej chłopczycy w nieśmiałą romantyczkę.

Z premiedytacją wykorzystują to projektanci, co sezon wprowadzając poważne zmiany w trendach damskiej mody. Jednak każda rozsądna pani ma w szafie miejsce na garderobę w swoim własnym wypracowanym stylu, często klasycznym i eleganckim, co pozwala jej przetrwać wszelkie zawrócenia w światowej modzie.

A jak powinna wyglądać modna kobieta dzisiaj? Spośród strojów dla pań można – upraszczając nieco – wy-

różnić trzy podstawowe style. Pierwszy to tzw. „City Grey”, a więc interpretacje klasycznej mody męskiej w odcieniach szarości. Drugi to tzw. „Wild”, w którym dominują stroje uszyte z miękkich, włochatych tkanin i dzianin w kolorach naturalnych. Trzeci, najbardziej odpowiedni na karnawał, to wykorzystujący luksusowe zakłady i

aksamity tzw. styl „Teatralny”, inspirowany gotykiem, barokiem i innymi historycznymi epokami, „kapiący” złotem, miedzią, czerwienią i głębokimi fioletami.

Ogólnie jednak dominują ubiory o klasycznym, prostym kroju, w kolorach metalu, kamieni i zwierzęcej sierści. Znikają całkowicie „plastikowe” tkaniny, a na ich miejsce pojawiają się welury i zamśzwane dzianiny. Do nieco męskich zakrętów o wydłużonej linii i spodni o obniżonej talii kreatorzy zalecają bardzo kobiece dodatki: przezroczyste bluzki, koronki, buty na wysokich obcasach, bardziej lekkich i subtelnych niż dotychczas. Podobnie do modnych spódnic z podwyższoną



Suknia wieczorowa z siateczki o metalicznym blasku? - Dlaczego nie.



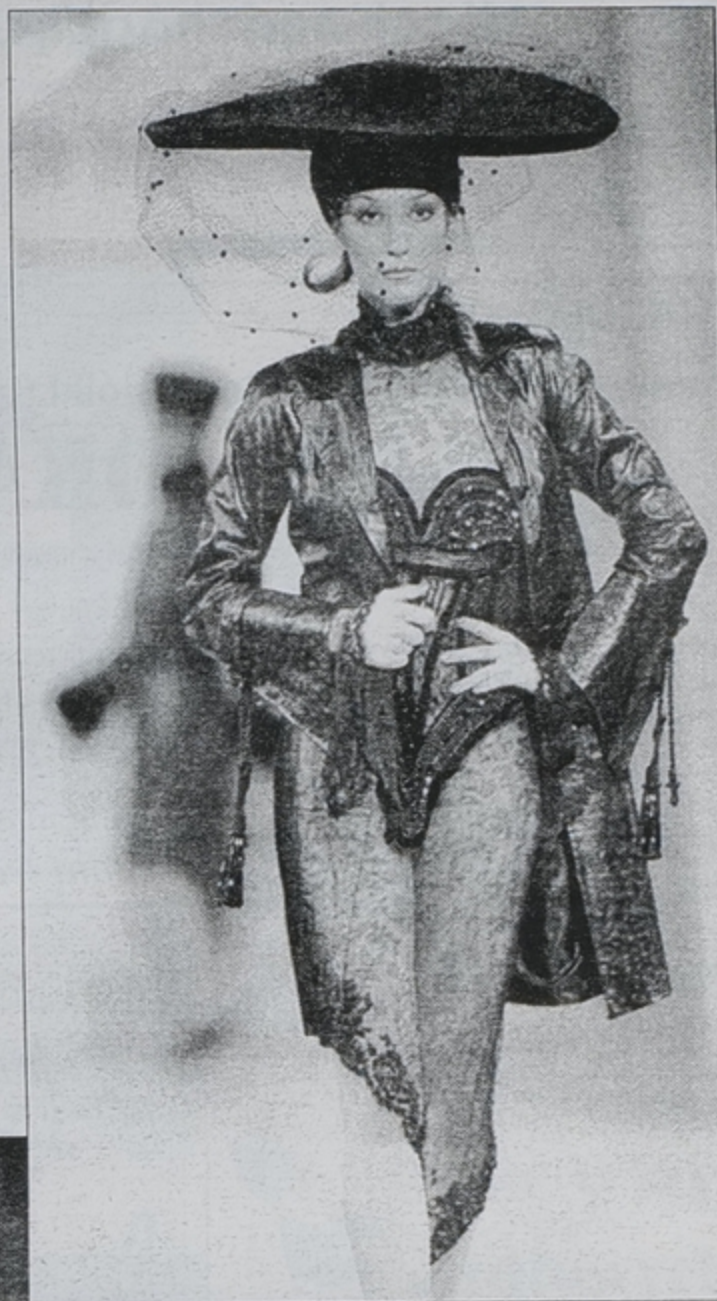
Suknie wieczorowe Alisy Tolkaczewej inspirowane naturą



Jedną z propozycji kolekcji sukien ślubnych Anny Radwańskiej



Suknia z paryskiego domu mody Rochas

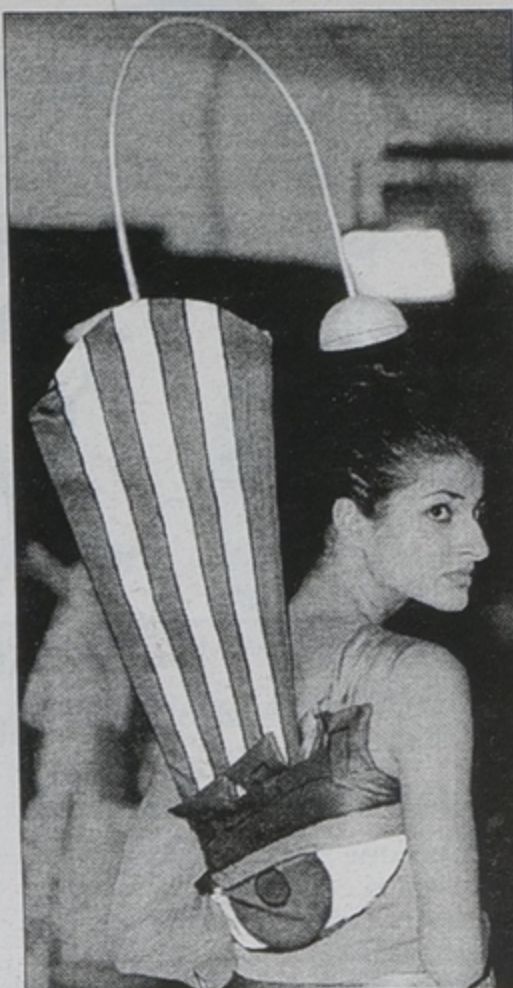


Jedną z prac rosyjskiego projektanta Walentina Judaszkina

talii i sukni z rozszerzanymi rękawami trzeba dodać koronki, haft, cekiny.

Absolutnie niezbędne w tym sezonie okazują się futra: i naturalne (bez względu na to co myślą sobie obrońcy zwierząt), i sztuczne. Mamy je nosić do skórzanej sportowej kurtki, do jedwabnej sukni i do długiego płaszcza z czerwioną podszewką.

A co powinny panie zakładać na wielkie wyjścia? Oczywiście suknie! Sklepy, niestety, nie zawsze nadążają za aktualnymi trendami w modzie, ale możemy próbować temu zaradzić wzbogacając wieczorowe toalety odpowiednimi dodatkami. Suknie tego sezonu pełne są fregdli, pęknięć, rozdarc, piór i oczywiście futer. Kolory spokojne, ale bogate. Długości wszystkie możliwe – ale uwaga! – poza mini. Ogromne rozcięcia, szerokie doły, linia blisko ciała, ale luźniej niż dotychczas. Nic nie opina i nie bandażuje – suknie owijają i opływają



Moda inspirowana pracami genialnego hiszpańskiego artysty Salvadora Dali „Lampa” - strój projektu Nicolii Trussardi

sylwetkę wydobywając jej kobiecość. Całkowitą nowością są także wszelkiego rodzaju plisy, zakładki, kontrafaldy. Wszystko ma dyskretnie błyszczeć, zadziwiać delikatnością haftów i koronek, tworzyć nieco baśniową atmosferę.



Modne są nie tylko futra - również skóra. Musi być jednak misternie i bogato zdobiona.

A fryzury i makijaż? Panie mogą wybierać spośród dwóch rodzajów głów: pierwsze – duże, tapirowane, byle jak upięte, niemal rozczochrane; drugie – płaskie, gładkie, kompozycje wymyślnych, „przylizanych” warokoczków. Oba rodzaje nadają się do każdej kreacji. Makijaż zaś, w przeciwieństwie do stonowanych kolorystycznie sukni, powinien być intensywny – dużo czerwieni, również na powiekach – i wyrafinowany.

Jak powinny ubrać się panie planujące karnawałowy ślub? Oczywiście na białą. Poza tym projektanci pozostawiają dużą swobodę. W sukniach ślubnych jest więcej prostoty, mniej romantyzmu i tradycji. Dużo przezroczystości, atlasów i dyskretnego, metalicznego blasku. Głowy prawie odkryte, ozdobione bardzo skromnie, bez kilometrów tiulu.

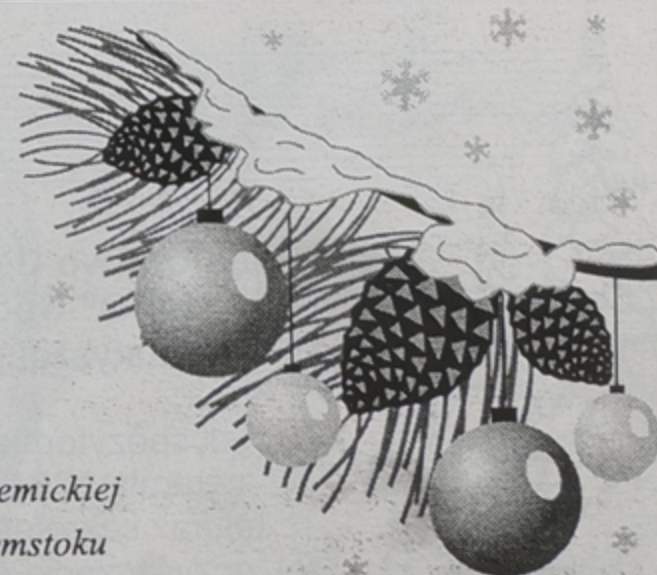
(ONA)
Fot. PAP/CAF



WYŻSZA SZKOŁA
FINANSÓW I ZARZĄDZANIA
w Białymstoku

Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślniej realizacji wszelkich zamierzeń
w Nowym Roku 1999

w imieniu własnym oraz całej społeczności akademickiej
Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku
życzy Rektor Profesor Józef Szablowski





współczesna z życzeniami



D1015913

Wszystkim mieszkańcom Białostocczyzny
oczekującym z nadzieją pojawienia się wigilijnej
gwiazdki, mamy przyjemność życzyć
zdrowych, pogodnych i pełnych ciepła rodzinnego Świąt
Bożego Narodzenia.
Niech nadchodzący nowy 1999 rok spełni Państwa wszystkie
najszybsze marzenia.

Zarząd i kierowcy



Autoryzowany dealer NSW S.A.

KARBON s.c.
PPHU

SKŁAD HANDLOWY

kol. Kuriany, tel./fax 188 638, Nowosiółki (baza GS) tel. 191-303

□ **NAWOZY - ceny fabryczne**

x cement P-35D, P-35
x wapno, eternit
x suchy tynk
x papy asfaltowe
x dysperbit, izolbet,
lepik asfaltowy
x folia budowlana
x wata szklana
x wełna mineralna
x styropian M-15, M-20
x blachy ocynkowane płaskie
i trapezowe

x blachy trapezowe, akrylowe
x blachy dachówkowe
i trapezowe szwedzkie
x onduline
x stal gładka i żebrówka
x siding winylowy
x siding belgijski - panel
x systemy rynnowe PCV
x rynny, rury, rynhaki, kolanka
x siatki ogrodzeniowe
x wyroby ceramiczne, cegły

OKAZJA!!!

drzwi garażowe uchylne od 700 zł/szt.
tradycyjne
bramy przesuwne od 200 zł/mkw.
pręta ogrodzeniowe od 95 zł/szt.
garaż "blaszak" 3x5 m od 1800 zł/szt.

Zapewniamy niskie ceny
i tani transport

D1015555

WYROBY CERAMICZNE**"KOPLANY"****RABAT DO 10%****PONIŻEJ CEN
PRODUCENTA****WĘGIEL
KOKS**

Wszystkim
klientom i kontrahentom
życzymy
wesołych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

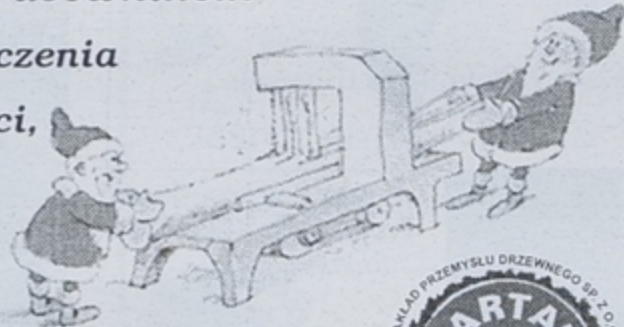
pragniemy złożyć naszym

Klientom i Współpracownikom

najserdeczniejsze życzenia

wszelkiej pomyślności,

szczęścia i radości.



D1016943

16-030 SUPRAŚL, UL. BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718-30-70, 718-32-90; fax 718-33-55



tel. (085) 651 34 94

Białystok, al. Solidarności 15

Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
i pomyślności w Nowym Roku 1999
Słuchaczom i Sympatykom
życzy

Krajowa Korporacja Oświatowa
Oddział W Białymstoku

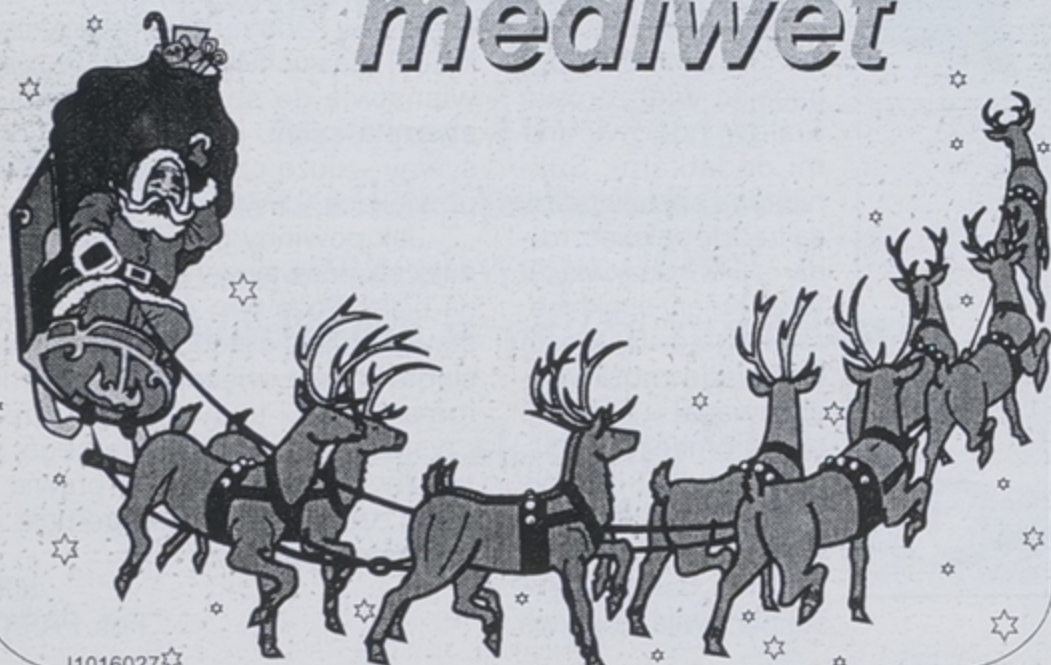
Prowadzimy nabór na semestr wiosenno-letni:

- Policealne Jednoroczne Studium Plastyczne
- Policealne Jednoroczne Studium Marketingu i Reklamy

ZAPRASZAMY

Lśni dokoła choinkowy blask,
Niebo pełne śniegu, niebo pełne gwiazd.
Niech Święta radością wypełnią Wasz dom.
A Nowy Rok blasku doda Waszym dniom.

Tego życzy

mediwet

J1016027

OPEL

Naszemu Klientom, Partnerom,

Sympatykom i Przyjaciołom

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

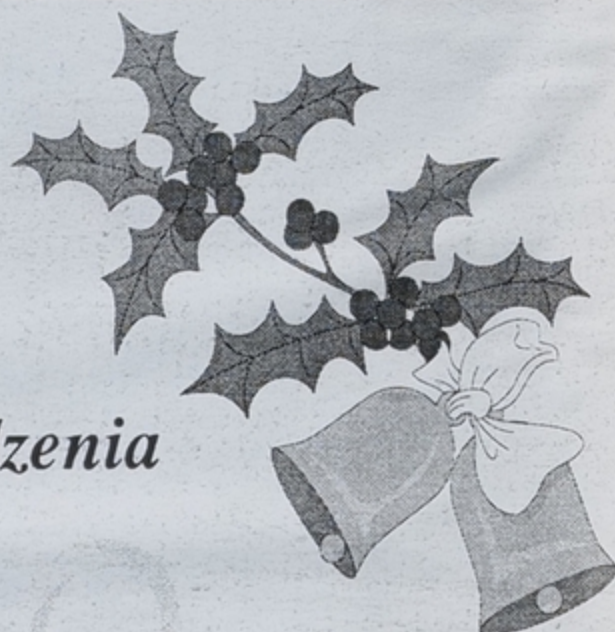
i dalszej miłej współpracy

w Nowym Roku

życzy

TOP AUTO

- Autoryzowany Dealer OPLA



1016620

MCP

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
"MPO" Spółka z o.o.
15-950 Białystok, ul. 27 Lipca 62

dyspozytornia 675 27 36
tel. centrala 675 27 18, 675 56 85
tel./fax sekretariat 675 43 98
tel. oczyszczania miasta 675 28 56

Życzy swoim obecnym i przyszłym
Klientom
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz dużo radości i spokoju
w Nowym Roku



J1015356

Kok w czterech krokach

Uczesz się sama

Nie ma nic prostszego, niż wykonanie koku w domowym zaciszu. Przy pomocy koleżanki można w prosty sposób ułożyć sobie na głowie efektowną fryzurę, pomijając fryzjera i oszczędzając na wydatkach.

Poprosiliśmy fachowca o poradę, jak w najprostszy sposób wykonać kok, nieodzowne uczesanie na bal sylwestrowy, czy karnawałowy – jednak bez konieczności goszczenia u fryzjera.

– Wystarczy jedynie znać kilka fryzjerskich tricków, a wtedy bez problemu w domowych warunkach można stworzyć efektowny kok – twierdzi Iwona Dąbrowska, właścicielka salonu fryzjerskiego Mariw. – Wystarczy mieć półdługie włosy, niekoniecznie bardzo gęste.

Przed ułożeniem fryzury włosy należy umyć, po czym nakładamy na nie odżywkę, rozczesujemy, a następnie utrwalamy żel lub pianką. W kolejnym etapie nakręcamy włosy na wałki. Po rozkręceniu wałków, układamy je w miękko falujące loki.

I etap



Rozczesujemy włosy, następnie je rozdzielamy. Robimy przedziałek pośrodku głowy (od czoła) i na wysokości uszu. Włosy z tylnej części głowy podczesujemy do góry i zbieramy gumką. Fryzurę utrwalamy lakierem. Z tyłu pozostawiamy kilka luźno opadających pasemek.

II etap



Upięty kucyk rozdzielamy na kilkanaście partii włosów i każdą z nich rozczesujemy, po czym utrwalamy lakierem. Następnie każde z powstałych pasemek kolejno upinamy wsuwką, tworząc delikatny loczek. Kiedy podpięta zostanie pierwsza partia włosów, następną można upiąć na już stworzonych lokach. Całość utrwalamy lakierem.

III etap



Prosty przedziałek z przodu głowy przerabiamy na zagłębienie (najlepiej ostro zakończoną rączką grzebienia) i utrwalamy go żel lub woskiem. Jedną część włosów (lewą lub prawą) zaczesujemy na gładko i podpinamy z tyłu głowy – pod kokiem. Z pozostałej części włosów oddzielamy pasemko o szerokości 2 cm i pozostawiamy je, by opadało na twarz, resztę podpinamy pod kokiem. Całość utrwalamy lakierem.

IV etap



Pasemko, które opadało swobodnie na twarz, wyglądzamy żel, by bez problemów „tańczyło” na twarzy. Następnie żelujemy włosy, które luźno opadały na szyję – najlepiej w dwa-trzy pasemka. Ostatecznie formujemy fryzurę tak, by włosy gładko przylegały do głowy.

JBB

Fot. A. Kardasz

MEBLE KUCHENNE **Nikom**

17-211 Dubiny 12b k. Hajnówki
tel./fax (085) 682-34-51; 682-22-86

Zdrowych
i wesółych

Świąt Bożego

Narodzenia,

Szczęśliwego

Nowego Roku



Wszystkim Klientom i znajomym
Firmy Nikom życzą pracownicy

KUCHNIE DOSKONAŁE

Browar "REGINA"

życzy Wszystkim Klientom

zdrowych i pogodnych

Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Szczęśliwego Nowego Roku



1999

PPHU "Górny" Zakład Mięsny
Browar "Regina"

11-500 Giżycko Antonowo 18

tel. (0 87) 428 58 30, fax (0 87) 428 56 91

Wszystkiego najlepszego,

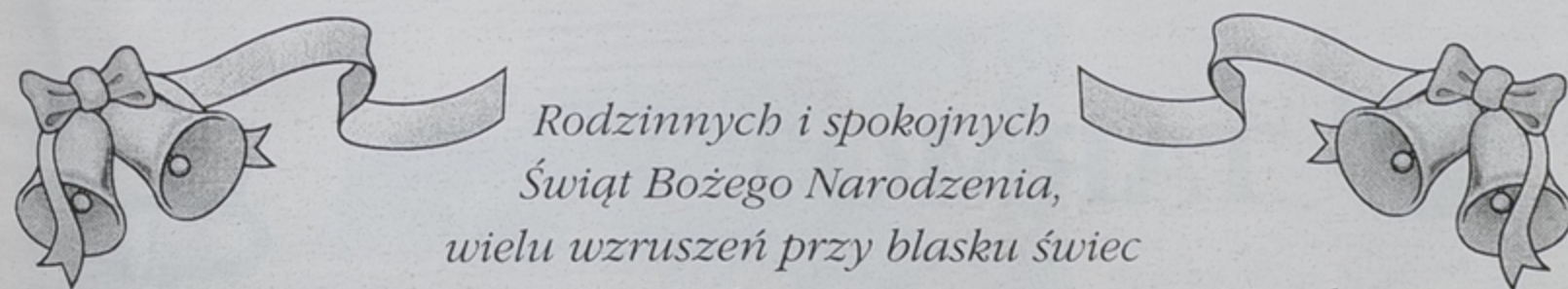
karpia smacznego

opłatka spełnionego

zakupu udanego

Klientom

od **Richi-ego**



Rodzinnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
wielu wzruszeń przy blasku świec
oraz spełnienia wszystkich marzeń w Nowym 1999 Roku
życzy swoim Klientom



elmasz
producent armatury P. Poż.

ul. Elewatorska 13/22, tel./fax 651-27-17, 651-56-11

SONDA

W drugiej dekadzie listopada zapytaliśmy białostoczian, czy już kupują swoim najbliższym prezenty oraz co sprawia im największy problem podczas wyboru podarków dla najbliższych.



Irek Kłosiński

– Wychodzę z założenia, że najlepiej jest robić zakupy świąteczne jak najwcześniej. Nigdy nie mam problemu z pomysłem, jaki prezent komu przeznaczyć. Po prostu wchodzę do sklepu i tam pojawiają mi się pomysły. Obecnie mam już w domu większość podarków, które w Wigilię znajdą się pod choinką.



Wacław Kulesz

– Już od pewnego czasu szukam konkretnego prezentu dla córki. Wiem co chcę kupić, tylko nie ma tego w sklepie. Pomogła mi reklama telewizyjna – to tam właśnie zobaczyłem zabawkę, której, jak na razie, w sklepach jeszcze nie ma. Wiem, bo już odwiedziłem co najmniej kilka z nich, ale bez rezultatu.



Małżeństwo emerytów z Białegostoku

– Najpierw musimy zastanowić się, co kupić i za ile. Niestety, nie stać nas na zbyt wiele rzeczy. Szukamy prezentu, który będzie tani i spodobą się wszystkim.

Rozmawiał Jakub Bogdanowicz
Fotografował: Adam Kardasz

Myśliwi hołdują tradycjom, których rodowód sięga minionych wieków

Wigilijne (nie)strzelanie

W Wigilię część myśliwych wyrusza do lasu, by przekonać się, jak będzie im bór darzył w kolejnym roku. Jeżeli spotkają grubego zwierza – polowania w nowym roku powinny być udane. Jeśli nie trafią na żadne zwierzę, wtedy muszą się liczyć ze znikomymi sukcesami łowieckimi.

Myślistwo, mimo że jest dość drogim i czasochłonnym hobby, ma bardzo wielu amatorów. Tylko w województwie białostockim jest około 3 tysięcy myśliwych zrzeszonych w 53 kołach. Co roku o przyjęcie w szeregi polujących stara się 80 nowych adeptów sztuki łowieckiej.

Aby zostać myśliwym, trzeba zdobyć odpowiednią wiedzę i umiejętności. Z reguły kandydat na myśliwego jest wprowadzany przez któregoś z członków koła. Wstępnej akceptacji, adept sztuki łowieckiej musi przede wszystkim odbyć roczny staż.

W tym czasie, pod okiem zazwyczaj najbardziej doświadczonego myśliwego, w kole uczy się rozpoznawania śladów zwierząt, orientacji w terenie, poznaje łowisko, zdobywa podstawowe umiejętności jak zachowywać się podczas polowań. Wykonuje także wszelkie prace na rzecz łowiska – od budowy pańników, poprzez konserwację ambon, aż po zbieranie wyników i potrząsków założonych przez kłusowników. Podczas wszystkich tych prac kandydat na myśliwego uczy się gwary łowieckiej – języka, którym posługują się polujący.

Język myśliwych jest specyficzny. Śledzić rannego zwierza, to po prostu iść po farbie. Ślady to tropy, zając nie ma nóg tylko skoki, a sam szarak nazywany jest po prostu gachem. Tych zwrotów jest bardzo wiele i dopiero po kilku latach można poznać wszystkie myśliwskie określenia. Dlatego też podstawowym wyposażeniem księgozbioru początkujących adeptów sztuki łowieckiej jest słownik terminów łowieckich.

Okres stażu w kole łowieckim może być wydłużony do ponad roku, jednak nigdy nie może być krótszy niż 12 miesięcy. Potem jest specjalny egzamin, na którym sprawdzana jest wiedza teoretyczna i praktyczna przyszłego myśliwego.

Egzaminowany jest oceniany przez kilkuosobową komisję, w której zasiadają między innymi policjanci, ze znajomości prawa łowieckiego, ochrony przyrody, bezpiecznego obchodzenia się z bronią, zasad zachowywania się podczas polowań. Zaś na strzelnicy sprawdzana jest praktyczna umiejętność strzelania. I nie chodzi tu tylko o celność strzałów, ale także o to,

czy nowy adept potrafi bezpiecznie obsługiwać sztucer lub dubeltówkę.

Dopiero po zdaniu takiego egzaminu zostaje się myśliwym. Po złożeniu ślubowania, adept jest przyjęty do związku łowieckiego.

Polujący hołdują wielu tradycjom, które przez wieki przetrwały w niezmienionej formie – mimo że poluje się przy zastosowaniu nowoczesnej broni. Jedną z nich jest pasowanie na myśliwego. Każdy nowo przyjęty członek PZŁ staje się w pełni myśliwym, gdy ustrzeli pierwsze zwierzę.

Często trzeba wyjazdu na kilka polowań, żeby móc przywieźć do domu trofeum. Pasowania dokonuje najbardziej doświadczony myśliwy, który ułamuje trzy gałązki świerka lub dębu. Jedną wkłada do pyska zabitego zwierzęcia, drugą na jego ramię. Trzecią moczy w krwi i maże nią czoło pasowanego, potem tę samą gałązką umieszcza na jego kapeluszu. Do końca dnia nie może on zdjąć tej gałązki, ani umyć czoła.

Inną wielowiekową tradycją jest polowanie wigilijne. W dzień przed Bożym Narodzeniem myśliwi udają się na

polowanie. Z reguły sami wędrują po lesie w poszukiwaniu zwierzyny. Jeżeli natrafiają na jelenia, łosia, samą lub dziką, wtedy mogą liczyć, że w nadchodzącym roku zwierzyna będzie im wychodziła prosto pod łufę. Część polujących hołduje zwyczajowi, że w Wigilię należy jedynie przyłożyć się do strzału, ale nie zabijać zwierzyny. Inni podczas tego polowania nie wsadzają do broni amunicji i strzał kończy się jedynie suchym trzaskiem uderzających iglic.

Polowania wigilijne nie są zbyt rozpowszechnione. Po prostu nie każdy ma dzień wolny w Wigilię. Poza tym tego dnia nie każda żona, czy matka zgodzi się na wyjście myśliwego z domu na cały dzień, kiedy trzeba na przykład zmielić mak lub pomóc przy domowych porządkach.

Polujący muszą najpierw popracować na rzecz łowiska, a dopiero potem mają szansę wyjść ze strzelbą do lasu. Przeciwnie myśliwy musi przepracować 5 dniówek na rzecz swego koła. W tym czasie pracuje przy konserwacji i budowie pańników, zakładaniu poletek łowieckich, dokarmianiu zwierzyny, niszczeniu pułapek zastawionych przez kłusowników.

Zdaniem myśliwych, strzelanie do zwierzyny to jakby dodatkowy aspekt całego myślistwa. Ja w tym roku byłem z bronią w lesie zaledwie dwa razy.

Każdego roku jest sporządzany plan pozyskania zwierzyny – to znaczy ilość zwierząt danego gatunku, które myśliwi upolują. Jednak z reguły nie jest on wykonywany – najczęściej z powodu zbyt niskiego pogłowia danego gatunku. W tym roku myśliwi założyli, że odstrzelą: 56 łosi, 919 jeleni, 1747 saren, 1586 dzików, 1929 lisów i 390 zajęcy.

Jednak już teraz jest wiadomo, że plan nie zostanie wykonany. Spadło pogłowienie łosi i dlatego na pewno nie upoluje się tyle, ile przewiduje plan. Mogą być też problemy z pozyskaniem przewidywanej liczby saren. Za to z lisami i dzikami myśliwi nie przewidują żadnych problemów.

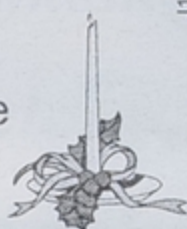
Z każdego upolowanego zwierzęcia myśliwy ma prawo zabrać trofeum. Z reguły polujący są zainteresowani jedynie tymi z grubego zwierza, czyli porożem jeleniowatych oraz kłami dolnymi i górnymi dzika (tzw. oręż). JBB



RADIO-TAXI
Łomża, 96-21

SKŁADA
najszerzej
życzenia swym Klientom
z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i życzy szczęśliwego
Nowego Roku

tel. komórkowe
i zamiejscowe:
18-10-26



SAMOPOMOC S.A.
TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE
EKSPOZYTURA W ŁOMŻY
al. Piłsudskiego 58, tel. (086) 18-60-05, 19-04-61, fax 19-04-61

SKORZYSTAJ Z OFERTY SPECJALNEJ
wykupując ubezpieczenie OC
posiadacza pojazdu mechanicznego w TU
"SAMOPOMOC" S.A. UBEZPIECZYMY
TWOJE MIESZKANIE już za 10 zł, gwarantując
ochronę mienia wartości 2000 zł (jeżeli wykupisz
wyższą sumę ubezpieczenia, otrzymasz
25% bonifikaty
od nadwyżki składki).

Stawki za ubezpieczenie komunikacyjne OC
nie ulegają zmianie, natomiast stawki
ubezpieczenia AUTO CASCO
- **niższe średnio o 26%.**

Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia oraz
Nowego Roku
wszystkim Klientom składamy
serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.



AUTO - WIGRY
SUWAŁKI

ul. 23 Października 31
Tel. (0-87) 565-07-03



ŻYCZENIA

WESOŁYCH ŚWIAT
I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1999

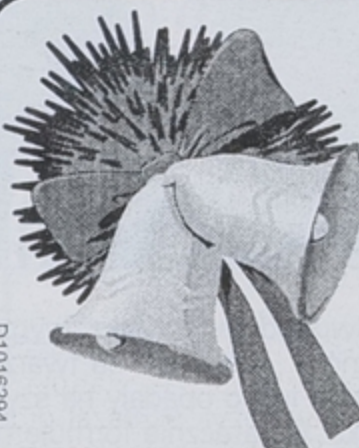
WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM
OBECNYM I PRZYSZŁYM

Polecamy szeroką gamę samochodów **FORD**:

- **ESCORT**, - **FIESTA**, - **KA**,
- **MONDEO**, - **TRANSIT**



meble biurowe



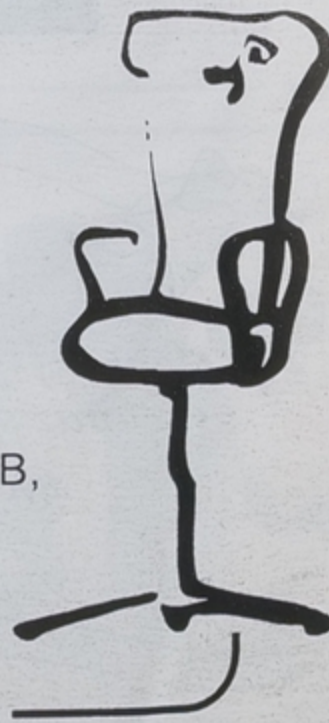
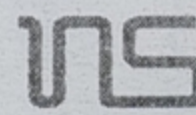
Zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia,
samych udanych przedsięwzięć
w Nowym Roku
życzy

TARMOT

BIAŁYSTOK, ul. Nowogródzka 1,
tel. (085) 675 03 26, 654 52 34

ELK, ul. Sikorskiego 12B,
tel. (087) 621 49 20

autoryzowana hurtownia krzeseł



Świąta inaczej

Acapulco, Acapulco

W sezonie, to znaczy w grudniu i styczniu, najchłodniejszych miesiącach tutejszego tropiku, do Acapulco zjeżdżają tysiące ludzi z całego kontynentu. Spędzić tu Boże Narodzenie należy do dobrego tonu, chociażby po tym przyszło połowę domu wynieść do lombardu. I rzeczywiście się wynosi, jak świadczą o tym kilometrowe kolejki przed tą instytucją w tygodniu poświęconym.

Snobizm ludzki nie zna jednak granic, więc nawet skromna stenotypistka cały rok ciula, by chociaż trzy dni spędzić w Acapulco. Pokoje w hotelach rezerwuje się na kilka tygodni naprzód, a z chwilą rozpoczęcia vacaciones de burocratas (bynajmniej nie chodzi o biurokratów, lecz po prostu o urzędników), autostradą płynie nieprzerwany potok samochodów.

Zjawisko to występuje w połowie grudnia, gdy wielkie nawet przedsiębiorstwa zamykają swe podwoje na całe dwa tygodnie. Wówczas rozpoczyna się inwazja na Acapulco, zaznaczona wyraźnym wzrostem katastrof samochodowych na tej trasie.

Tak pisze Helena Krzywicka-Adamowicz, Polka która spędziła wiele lat w Meksyku i mogła znacznie lepiej poznać kraj i jego mieszkańców, niż jednodniowy turysta. Ale nawet po krótkim pobycie w Acapulco można potwierdzić, że jest to wspaniały kurort, zasługujący na sławę, jaką się cieszy na świecie.

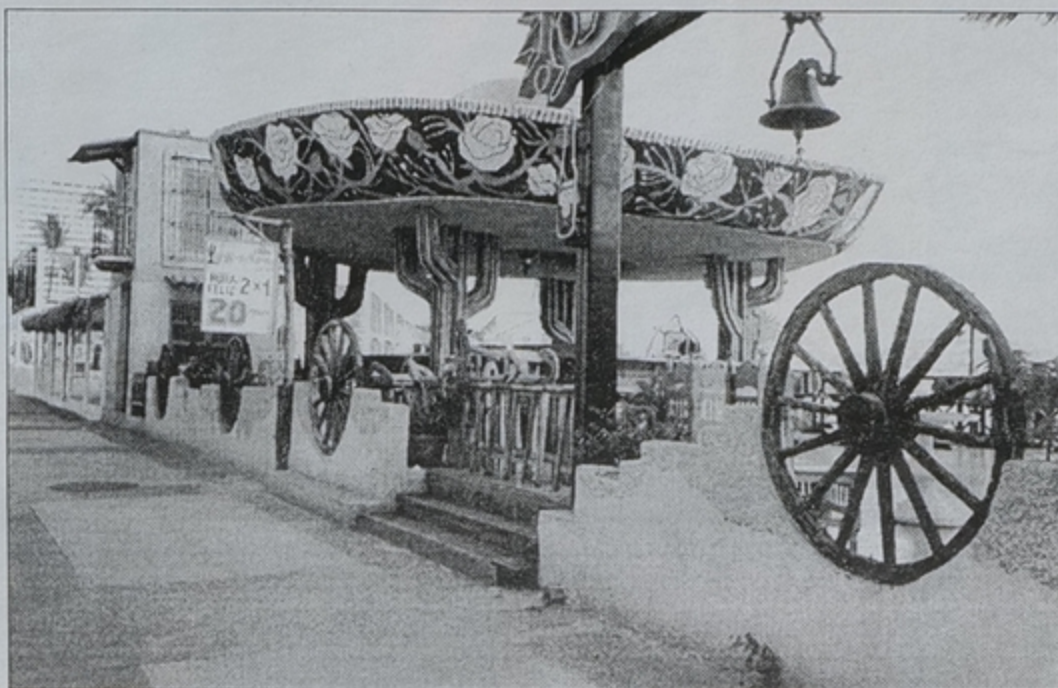
Miejsce gęstych trzcin

Zatokę Acapulco odkrył dla Europy Francisco Chico, a było to 13 grudnia 1521 roku. Nadał jej nazwę Santa Lucia. Hiszpanie zbudowali tu port do obsługi handlu ze Wschodem, nazywając Ciudad de los Reyes – Miasto Królów. Wzniesiono też fort, zniszczony w 1776 roku przez trzęsienie ziemi. Wkrótce na jego ruinach powstał Fort San Diego, w którym obecnie znajduje się muzeum miejskie z eksponatami z okresu handlu ze Wschodem. Od czasu do czasu na wybrzeże napadali piraci, ale nie powstrzymało to rozwoju miasta. Pod koniec XVI wieku, za panowania króla Filipa II, liczyło 12 tys. mieszkańców.

Acapulco w języku nahuatl znaczy „miejsce gęstych trzcin”. Tak widział je też niemiecki podróżnik Alexander von Humboldt, opisując jako „dzikie, samotne i romantyczne”. Zagubiona rybacka wioska łączność ze światem otrzymała po wybudowaniu w roku 1928 drogi do stolicy kraju (dziś do Mexico City wiedzie 420-kilometrowa autostrada, jest też doskonała łączność samolotowa), ale kurortem stała się dopiero w latach 50., gdy zaczęli tu przyjeżdżać ludzie z Hollywood. Otrzymała też nieoficjalną nazwę Riwiery Zachodu, skutecznie konkurując z Long Beach na Florydzie. Odbijają się tu festiwale filmów.

Słońce, plaże

Acapulco ma niezwykle malownicze położenie. Rozsiadło się nad zatoką pełną wysepek, otoczoną postrzępionymi górami. Nabrzeża to przepiękne piaszczyste plaże w liczbie 23. Wszystkie mają swoje nazwy, zmienia się też moda na korzystanie z nich. W pierwszych latach popularności kurortu



Acapulco – Bistro w kształcie sombrero

tu plażowicze korzystali z Playa Caleta na półwyspie Starego Acapulco, naprzeciw wyspy La Roqueta. Po południu przenosili się na Playa Los Hornos. Potem przyszła moda na Playa Condesa i Playa Paraiso. Przed zachodem słońca należy pójść na Playa Pie de la Cuesta, na kolorystyczny spektakl natury: godzinny zachód słońca, w którym oranż, żółć i cynamon przechodzą powoli w aksamitną czerń nocy.

Atutami Acapulco jest też klimat. W szczycie sezonu, a więc od grudnia do Wielkanocy, można liczyć na mnóstwo słońca. Lekka bryza sprawia, że upał nie jest aż tak bardzo dokuczliwy. W porze zwanej deszczową, od maja do października, ulewy są krótkie i przechodzą zwykle popołudniami. Tegoroczna nocna burza z wyładowaniami atmosferycznymi była niezwykle fascynującym widowiskiem.

Stare i nowe

Acapulco, liczące ponad pół miliona mieszkańców, dzieli się na stare i nowe miasto. Acapulco Tradicional koncentruje się wokół placu z fontanną, Plaza San Juan Alvarez. Stoi na nim, przypominająca meczet, niebiesko-złota Katedra Matki Boskiej z lat 40. naszego wieku. Wieczorami na placu zbierają się tłumy ludzi, odbywają się tu tańce i występy. Z odległych hoteli można dojechać popularnymi konnymi powozikami, udekorowanymi kolorowymi balonikami.

Nowe Acapulco to przede wszystkim 10-kilometrowy nadmorski bulwar, na którym ulokowały się wielokondygnacyjne hotele, wieżowce w stylu lat 50, dostępne dla ludzi o średnich zarobkach. Ale to także zamknięty świat dzielnic ludzi bogatych, jak słynna Las Brisas. Wille i ogromne luksusowe hotele, ze względu na górski teren, czepiają się stromych skał, przylepiając się do nich na kształt jaskółczych skał. Zakłada się przy nich bajkowe ogrody. Zabudowane są także malownicze wysepki.

Te niedostępne z ładu dzielnice zwiedza się statkami od strony morza. Wycieczkowe czterogodzinne rejsy są stałym programem pobytu w Acapulco. Zapewniają one liczne atrakcje: dyskoteki, występy orkiestr meksykańskich, popisy zespołów, zdjęcia z małpą albo piratem. Tak było i na „Bonanzie”, którą płynęłam. Zawsze jednak przewodnicy objaśniają, co się ogląda. A to rezydencje szachów perskich, to wille Sinatry, Iglesiasa, Kissingera czy innych sławnych ludzi.



Acapulco: hotele mają piękne baseny i miejsca do plażowania

Wycieczkowym statkom przez wiele godzin towarzyszą pływacy, chłopcy i młodzi mężczyźni, czekając na rzucanie im monety. Zgrabnie chwytają je w locie, albo nurkują. Wracając do portu dopiero wtedy, gdy statek wypływa z zatoki na otwarty Pacyfik. To samo robią sprzedawcy muszli z małych łódek.

Ale są jeszcze wielotysięczne osiedla wokół miasta, w których w zupełnie innych warunkach mieszka biedna ludność. Z niej to rekrutują się pływacy wokół statków i skoczkowie.

Śmiałkowie z Quebrada

Być w Acapulco i nie widzieć „na własne oczy” słynnych skoków do wąskiej morskiej zatoczki w La Quebrada, z 45-metrowej skały? Kto żył ciągnie więc na pełne napięcia widowisko, które odbywa się kilka razy w ciągu doby, w zależności od popytu. Po południu lepiej wszystko widać, ale we znaki daje się ponad trzydziestostopniowy upał. Większą popularnością cieszą się więc spektakle wieczorne, co dwie godziny do północy.

Quebrada to urwista skała, u stóp której znajduje się wąska zatoczka. Fale przyboju napieniają ją pianistą kipiela. Po drugiej stronie zatoczki, na skalnej platformie, gromadzą się widzowie. Inni oglądają skoki z tarasu nocnego klubu La Perla w hotelu El Mirador.

Widowisko zaczyna się od parady głównych aktorów, którzy w świetle reflektorów schodzą z platformy do wody, a następnie wdrapują się na ową stromą, niemal pionową skałę, przyczepieni do niej jak pajaki. Na szczycie znajduje się jasno oświetlona kapliczka Matki Boskiej z Gwadelupy, a dalej, w stronę oceanu, wieczorem lewimy widoczny pomnik skoczka.

Skoczkowie, nazywani też nurkami, najpierw długo modlą się w kaplicy, a potem celebrytują przedstawienie. Wykonują ćwiczenia rozgrzewające, „szukają” dogodnych do skoku miejsc. Na szczycie skały, w różnych miejscach, stoi pięciu śmiałków. Na dole, na półce skalnej blisko lustra wody, pozostało drugie tyle: dają znaki kolegom, mają za zadanie pomóc im wydostać się na brzeg po wykonaniu zadania.

Napięcie rośnie. Publiczność tupuje, który pierwszy wystartuje. Kto tego nie zauważył, usłyszał głośnie „oooh!”. Skoczek szczęśliwie wynurzył się z wody i obserwowany przez wszystkich wdrapał na półkę skalną.

Jakiś czas minął, zanim dwójka następnych, z pochodniami, runęła do czarnej toni. Jednego pływaka zalały fale i odciągały w stronę oceanu. Zrobiło się niebezpiecznie, któraś z kobiet zaczęła głośno odmawiać „Zdrowaś Mario.” Sytuację wyjaśniła zrzeczenie rzucona lina.

Zanim odbył się ostatni, potrójny skok z saltem, wśród publiczności rozgorzała dyskusja, ilu też śmiałków zginęło w wodach Quebrady. Podobno tylko jeden „zawodowiec”, który runął w przepaść, stanowiący na zwierzętym występie skalnym. Więcej ofiar było wśród amatorów, zwłaszcza zagranicznych, którzy usiłowali naśladować umiejętności meksykańskich chłopców, od dziecka ćwiczących tu skoki do wody.

Tekst i fot.
Aniela Łabanow

DOM HANDLOWY
ZAPRASZAMY
8.00-18.00, 10.00-14.00

PiK

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku 1999
szczęścia, pomyślności
oraz spełnienia
wszystkich marzeń

swoim Klientom
życzy
hurtownia PiK

KUPON RABATOWY
dodatkowe 2%
dla Czytelników gazety

p1016446

Przedsiębiorstwo Instytucji Budowlanych



AQUA



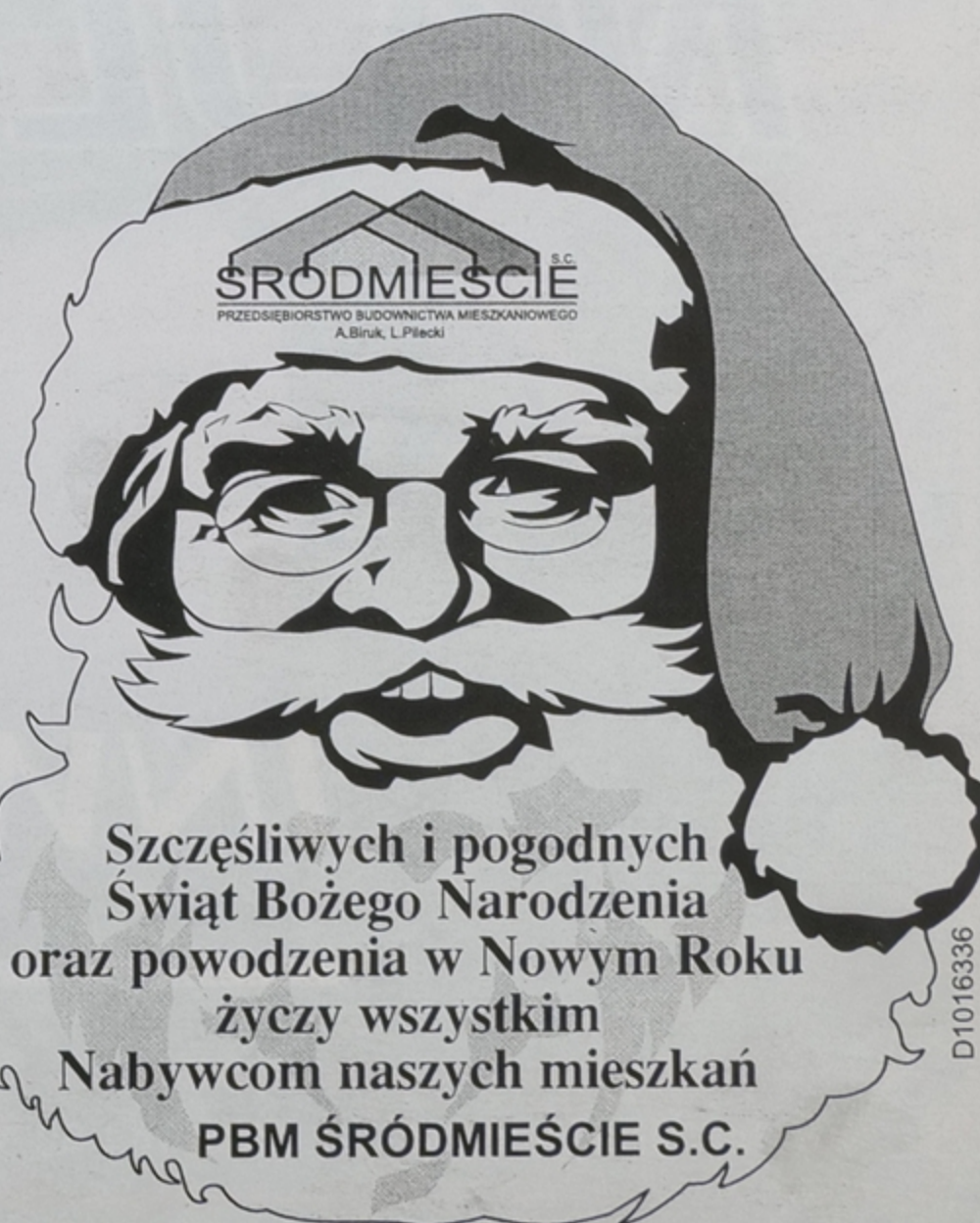
życzy

wszystkim swoim obecnym
i przyszłym Klientom
wesółych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz

Szczęśliwego Nowego Roku

15-102 Białystok • ul. Kombatantów 4/1, (III piętro) pokój 311
tel. (085) 653-95-80 • tel./fax (085) 675-11-88, 675-10-70

J1016658



Szczęśliwych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz powodzenia w Nowym Roku
życzy wszystkim
Nabywcom naszych mieszkań
PBM ŚRÓDMIEŚCIE S.C.

D1016336

15-077 Białystok, ul. Warszawska 42A, tel. 732-98-21

ATLAS

ATLAS

ATLAS

ROKER W-20
ZAPRAWA KLEJOWA
DO WŁNY MINERALNEJ

STOPTER K-20
UNIWERSALNA ZAPRAWA KLEJOWA
O ZWIĘKSZONEJ KŁASYCZNOŚCI I PRZYCIŚNIOCI
DO PŁYT STYROPOLANOWYCH I INNYCH ZAPRAWIANYCH
W SYSTEMIE DOCIĄGŁYCH DUKTOWYCH

AKCESS S.C.

D1015873

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

**WSZYSTKIEGO
NAJLEPSZEGO**

**INWESTOR
LEASING**

Białystok, ul. Lipowa 14, tel. (085) 744-63-55, 742-16-81 w 21, Ostrów Maz., ul. Piłata 19, tel. (0-217) 51-987, 52-366

J1015801

GAZETA WSPÓŁCZESNA • 23 grudnia 1998

Jak święta spędzają inni

Claus czyli Mikołaj

Trudno sobie wyobrazić Boże Narodzenie bez wigilii – oczywiście w naszym kraju, który jak żaden inny podtrzymuje dawne tradycje. Większa część świata w ogóle nie zna takiego zwyczaju jak kolacja wigilijna, czy Pasterka, chociaż tam, gdzie są katolicy, w jakiś sposób świętuje się też Boże Narodzenie.

Chyba najwcześniej tworzona jest świąteczna atmosfera w Wielkiej Brytanii, gdzie już na początku grudnia rozpoczyna się wielkie szaleństwo handlowe. „Atakowanie” klientów wspaniałą ofertą jest bardzo skuteczne i na długo przed 25 grudnia wszyscy parady z pięknie zapakowanymi prezentami pod choinkę. Drzwi domów ludzie ozdabiają wieńcami z ostrokrzewu (holly), a w pokojach tworzy się całe girlandy z kartek świątecznych.

Wigilii nie będzie, za to w pierwszym dniu świąt na stole na pewno pojawi się Christmas pudding, czyli zupełnie nieapetyczne, gliniaste ciasto z owocami. Będzie też indyk na obiad, gotowany łoś, no i masa prezentów w specjalnych pończochach od Santa Clausa.

Drugi dzień świąt to Boxing Day, kiedy to w kościołach i na ulicach rozdaje się drobne prezenty ubogim. Pięknie ubranych choinek jest wszędzie mnóstwo: na statkach na Tamizie, na wszystkich placach Londynu, nawet przed siedzibą premiera przy Downing Street.

Podobnie świętuje się w Stanach Zjednoczonych, a anglosaskie obyczaje przeniknęły również do tak odległych miejsc jak Korea Południowa. W tym wielowyznaniowym kraju dzień 25 grudnia obchodzą nie tylko katolicy: jest to dzień świąteczny (tylko ten jeden) dla wszystkich Koreańczyków, toteż każdy może wtedy zajrzeć do katolickich kościołów na uroczyste nabożeństwo. W domach pojawiają się choinki, prezenty i miejscowe smakołyki na stołach, np. pierożki khepitok. Podobnie jest w Indiach, gdzie wszyscy, niezależnie od wyznania mogą sobie poczęstować Boże Narodzenie. Do procesji, które w słońcu i zieleni wychodzą z kościołów, dołączają nie tylko katolicy.

Tak jak w krajach dalekowschodnich, czyli bez śniegu, świętuje się Boże Narodzenie w Hiszpanii i Portugalii. Na kolację wigilijną jada się... wieprzowinę i frutti di mare, potem można pójść na Pasterkę. Zamiast bombek choinkowych wiszą sobie mandarynki na owocujących drzewkach i palmy wciąż się zielenią. W sklepach jest tłok w poszukiwaniu najładniejszych i niedrogich prezentów, które przyniesie Pai Natal – portugalski Święty Mikołaj. Najwięcej upominków świątecznych na Półwyspie Iberyjskim jest dopiero w święto Trzech Króli, a dzieciaki oczekują na tę chwilę, wykonując szopki i przesuwając codziennie figurki coraz bliżej stajenki.

Pasterka jest też tradycją we Włoszech, ale już wigilia – nie. Dzieci oczekują na Babbo Natale, czyli Świętego Mikołaja. Wielką radość małym rzymskom sprawia co roku ustawiana na Placu Świętego Piotra olbrzymia choinka, licząca sobie tyle lat, ile Ojciec Święty. Jest także wspaniała szopka z ruchomymi postaciami. Ten świąteczny wystrój podziwia też wielu Polaków oraz turyści z całego świata.

Tekst i fot.
K. Konecka



Na Półwyspie Iberyjskim w Boże Narodzenie zieleńią się palmy



Nawet statek na Tamizie ma pięknie ubraną choinkę



Hinduski też uczestniczą w świątecznych procesjach.

Pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz



spełnienia wszystkich marzeń
w nadchodzącym 1999 roku
obecnym i przyszłym Klientom
oraz osobom współpracującym
życzy

BIALMOT

BIAŁYSTOK, ul. Elewatorska 31



1015702

P

PREFABET ELK
Sp. z o.o.



SWOIM KLIENTOM
I KONTRAHENTOM
SKŁADAMY
NAJSERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU.

OFERUJEMY: prefabrykaty typowe i nietypowe

- beton towarowy
- zbrojenia
- badania laboratoryjne



Zapraszamy
do hurtowni materiałów budowlanych

“PREFABET ELK” Sp. z o.o.

19-300 Elk, ul. Sikorskiego 34

tel. (0-87) 610-62-71, 610-21-65, fax: (0-87) 610-62-73

J1015610

TOR

SPÓŁKA AKCYJNA

PRZEDSIĘBIORSTWO
USŁUGOWO-PRODUKCYJNE

BIAŁYSTOK, ul. CHOROSZCZAŃSKA 24, tel. centr. (0-85) 651-30-70

PIERWSZY W REGIONIE AUTORYZOWANY DEALER

FELICIA
FELICIA COMBI



OCTAVIA
OCTAVIA COMBI

ŠKODA AUTO



Życzy

Wszystkim aktualnym i przyszłym
klientom oraz użytkownikom samochodów
zakupionych w naszej firmie.
Szczęśliwych i Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia oraz
Wszelkiej Pomyślności
w Nowym Roku



J1015692

AUTORYZOWANY DEALER



DAEWOO
MOTOR POLSKA

SAMOCCHODY DOSTAWCZE: LUBLIN II



Krzywe poznałem 18 lat temu. Zaprzyjaźniliśmy się z jeziorkiem od pierwszego wejrzenia.

Magia krótkiej wędk

Najważniejszy jest lód. Ryzykanci wyznają teorię, że na pierwszy, „adwentowy” lód można wchodzić już wtedy, gdy osiągnie on 5 cm grubości. Jam nie ryzykant, musi być co najmniej 10 cm.

Niemniej ważny jest wybór łowiska. Krótkie grudniowe dzionki nie pozwalają na pomyłkę. Toteż każdy z lodowych wędkarzy ma swoje „pewniaki”. Jedni lubią Siemianówkę, inni wolą Śniardwy, jeszcze inni starorzeczka Narwi. Obok wyjawia swoją listę ulubionych akwenów nasz wędkarski ekspert, Antek Remiesz. Ja wiem swoje, w każdym sezonie muszę być na lodowej tafli Krzywego.

Perłka na Kanale

Jeziorek o nazwie Krzywe jest w Polsce zatrzęsienie. Moje jest jedną z mniejszych perełek nanizanych na wstęgę Kanału Augustowskiego. Jeśli stanąć na szczycie wrót śluzu w Pa-

niewie i spojrzeć na wschód, widać je całe jak na dłoni.

Kilkanaście lat temu nad Krzywe przyjeżdżało w lipcu starsze małżeństwo Holendrów. Rozkładali swój kocyk na niewielkim wzniesieniu pod wiekowymi sosnami i godzinami kontemplowali widoki. Czasami Peter robił zdjęcie. To właśnie on powiedział mi kiedyś, że „jest to najpiękniejszy widok w Europie”. Jeśli nawet przesadzał, to nie mocniej niż każdy szanujący się wędkarz.

Zimą wielobarwne piękno Krzywego staje się czarno-białe. Strzeliste sosny na wysokich brzegach chronią powierzchnię jeziora od zimowych wiatrów. Cisza stwarza wrażenie przytulności nawet w najbardziej wietrzne dni. Miałem tu kiedyś przygodę z moim towarzyszem lodowych wypraw, Wieśkiem Janickim. Zaabsorbowani niekiepskimi braniami, sterczeliliśmy nad dziurami prawie do zmierzchu. Dopiero po wyjściu z niecki jeziora poczuliśmy potężne podmuchy wichury. Do Białegostoku dotarliśmy na ostatni dzwonek,

w godzinę później wszystkie drogi były zawiane, nieprzejezdne.

Oblicza Krzywego

Ta kilkudziesięciohektarowa miniatyka posiada wszelkie cechy dużego akwenu. Obok dwóch „szczupacznych” zatoczek jest tu prawie dwudziestometrowa głębia, są brzegi ze stromymi spadami, jest zarośnięta pływaczka i miejsca do wędkowania na wlocie i wylocie Kanału Augustowskiego. Zimą na te ostatnie trzeba jednak uważać, tu Krzywe zamarza najpóźniej.

Uwieczniony na zdjęciu drewniany mostek przedziela Krzywe od tajemniczego leśnego jeziora Kruglak, królestwa bobrów, dorodnych linów i karasi.

Mostek ma swoją telewizyjną historię. „Grał” pierwszoplanową rolę w serialu „Czarne chmury”.

Kilkadziesiąt metrów od mostku mam swój „trójkąt bermudzki”, miejsce gdzie od wielu lat nie obserwuję na łodzi żadnych śladów, żadnych

prób wiercenia dziur. Próbowaliśmy tam wejść któreś zimy, kiedy grubość lodu na Krzywym przekraczała 40 cm. Najpierw lód zaczął podejrzanie trząskać, potem ogarnął mnie jakiś irracjonalny lęk. „Trójkąta” nie sprawdziłem do dziś.

Czym darzy lód?

Krzywe nie mieści się w żadnej z kategorii zimowych „superakwenów”, wędkarz nie złowi tu rekordowej płoci, dwukilowego okonia, potężnego szczupaka. Chociaż głowy bym za to nie dał...

Krzywe określiłbym jako przeciętne wędkarsko jezioro o ponadprzeciętnej urodzie. Ale Krzywe jest solidne i przyjazne. Przynajmniej w stosunku do mnie.

Kilka tygodni temu pojechaliśmy na Krzywe z fotoreporterem. Tomek, którego zdjęcia ozdabiają dzisiejszy tekst, dość sceptycznie potraktował moją obietnicę „złowienia jakiejś porządnej ryby dla potrzeb fotoreportera”. Za chwilę leżał na łodzi zapamiętałe pstrykając okazałego okonia (dowody obok). Z następnej dziury wyciągnąłem niemal identycznego.

Wszelkie wędkarskie wróżby (kalendarze, ciśnienie, wschodni wiatr) zapowiadały na ten dzień „zero brań”.

Krzywe stało jednak na wysokości zadania.

Lodowe zauroczenia

W tak zwanej opinii potocznej wędkarz jest łagodnym wariatem, ale węd-

karz zimowy, waleśający się po kruchym lodzie, kiedy porządni ludzie siedzą w ciepłych domach, to już wariat prawdziwy.

Te wariackie, zimowe papiery mam już od lat kilkunastu. Nie chcę się wyleczyć. Ba, nie dam się wyleczyć. Z moją „chorobą” pogodziła się cała rodzinka, koledzy, szefowie.

Zatem do zobaczenia gdzieś na Dreństwie, Mikaszewie, Rajgrodzku, a już na pewno na KRZYWYM.

Z wędkarskimi życzeniami szczęśliwych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia pozdrawiam z lodowych tafli wszystkich Czytelników „Gazety Współczesnej”

Edmund Burel
i Antoni Remiesz
Fot. Tomasz Markowski



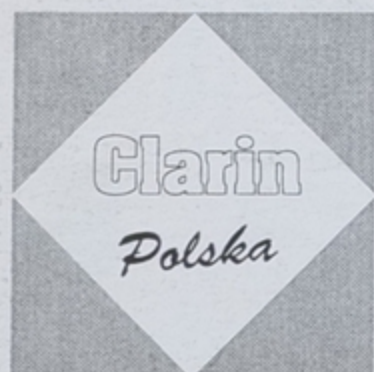
Widok ogólny ze śluzu Paniewo



Złowiony okoń nie wylądował bynajmniej na choince



Drewniany mostek przedziela Krzywe od tajemniczego leśnego jeziora Kruglak



Zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim klientom życzy

Clarin - Polska sp. z o.o.

Jan Kuzyka
Prezes



Pogodnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w Nowym 1999 Roku
swoim Klientom
życzy

Auto-gryf
Jarosław Szuplikowski
ul. Poleska 35
tel. 651-61-50

OPINIA WETERANA „KIJA”

Siedem urodziwych

Wędkarstwo – woda, wokół której siedzą odziani w podejrzane ciuchy kłamczuchy. Robert Lambbake

Ostatecznym celem wędkowania jest ryba. Natura w swojej przewrotności może sprawić, że wrócisz z wyprawy o kiju. Ale, każdy akwen ma swój klimat, swój folklor, bioklimat. I tak go należy widzieć dużą wyobraźnią. Wiem, że każdy akwen żyje, a zatem umownie ma duszę i przydzwiek. Dzisiaj, w konwencji eko, więcej o przyrodzie jezior małych, większych, ładnych, rybnych i nijakich. Oto pierwszy ranking jeziorowy siedem naj, naj, naj..., według mojej, subiektywnej oczywiście, oceny.

Galadus

Ma duszę trochę tu, trochę w Litwie. Rybie samce w Galadusi to mają dobrze. Na noc do szczupaczy Litwinki, w dzień do panny szczupakowej rodem z Polski. Uroki Galadusi wiernie oddał w swoim wierszu Czesław Miłosz;

„... Jest takie jezioro ogromne,
Chmury rozdarte szerokie, cudowne.
Pamiętam kiedy wzrok za siebie rzucił,
I płytkich wód szept w jakimś
zmroku ciemnym,
I dno, na którym są trawy cierniste,
Mew czarnych krzyk, zachodów
zimnych czerwieni,
Cyranek świsły w górze porzywiste.
Spi w niebie moim to jezioro czerni...”

Wielkie miętusy trąca się pod lodem, po którym przebiega granica polsko-litewska zawsze działały na moją wyobraźnię. Ryby te uznają za ewenement naszych jezior, nie licząc oczywiście Hańczy.

Hańcza

Głębokość – największa na Niżu Środkowoeuropejskim, do roku 1996, 108 m. Po dokonaniu w 1997 pomiarów przez Jacka Kota, ówczesnego konserwatora przyrody, głębokość 112 m. Ryba niepospolita – choć jeziorowa, zawróciła w głowie dla wielu, mnie też. Ponoć troci jest tyle, jak piszą w Wiadomościach Wędkarskich, że wielkie jak torpedy wyskakują za drobniak na brzeg. Cezary Cieślukowski, były wojewoda suwalski, wędkarz ze znakiem Q, ufundował puchar, który już czeka cztery lata na łowcę troci. Pokrywa lodowa pojawia się na Hańczy w końcu stycznia, czasem na początku lutego. Zatem hajda na troć!

Busznica

Gabaryty jak u kołchozowej przodownicy Duńki; 950 m grubości, 720 m szerokości i 46 m głębokości. Tych, którzy tutaj jeszcze nie byli namawiam na odwiedzin. Leży w leśnej gęstwinie przesączonej żywicą (gmina Nowinka, w sąsiedztwie j. Blizno). Ponoć dzierzawca, który mieszka w Augustowie, sam miał kłopoty z dotarciem do jeziora, pobłądził dźwigając



A. Remiesz

jąc narybek tołpyg. Zadnego wychodka lub sławki, chyba dlatego ekologiczni wędkarze tu nie docierają.

Brożane

Leśna Nimfa z gminy Giby o idealnych wymiarach. Jest uwielbiana w lipcu i sierpniu przez około 15-tysięczną „stonkę”, kłusującą bez opamiętania; zapomniana w okresie zimowym. Ryba w jeziorze byle jaka, komary jadowite jedynie w maju. W otoczeniu dwie latryny i tyleż punktów czerpania wody zdatnej do picia po przetworzeniu.

Sajenko

Według wiedzy Bronisław Skowrońskiego, 78-letniego kustosa Smocznej Jamy, czyli Muzeum Korzenioplastyki, w najgłębszych fragmentach jeziora (głęboczek 26 m) ma swoją siedzibę szczupak, któremu założono identyfikator za czasów cara Piotra Wielkiego. Zębol pożera wszystkie mniejsze szczupaki i ptactwo po wodzie pływające. Dlatego nikt z mieszkańców dacz usytuowanych na pobrzeżu, nie hoduje drobiu. Ryba główna – płoć. Wnioskuje po ilości pozostawionych opakowań od zanęty na rybę o tej samej nazwie.

Szurpiły

Gmina Jeleniewo, nie dojechać tu motocyklem ni fordem, taki paragraf i basta! Czysta, aż w uszach kłuje. Kwatery agroturystyczne oczekują, ryby pospolite, typowo nizinne. Folklor kłusowniczy, jak przystało na Suwalski Park Krajobrazowy! Najlepiej odpoczywać po zdobyciu szczytu Góry Zamkowej.

Rajgrodzkie

Prześnięta olejkami do opalania plaża, głównie przy Łabędziu, w szczycie letnim oczywiście. Zimą najchętniej odwiedzam rejon „Na zwalonym moście”. Tam przed wieloma laty zszedł z haczyka okoń o masie ciała ponad 3 kg. Czekam na jego powrót. Jezioro niewdzięczne macierzy. Przez dziesiątki lat dwie odnogi Stacka i Przepiórka wdziczyły się do Prusaków. Najsmaczniejsza ryba – sum, który ma trzy smaki. Aby przekonać się jakie, należy złowić wąsacza.

Zapraszam, wrażeń w sam raz, by opowiadać przez następny rok. *Wszak wędkarstwo to poezja, a poetą trzeba się urodzić* – jak ujął to Izaak Walton w książce „Wędkarz doskonały” wydanej w 1663 roku.

Antoni Remiesz

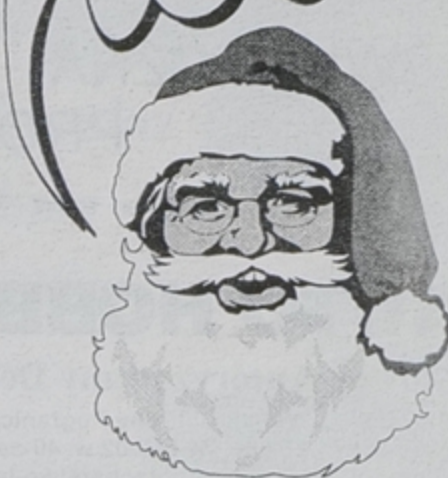
Pogodnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
swoim Klientom, dostawcom mleka
oraz pracownikom
życzy
Zarząd i Dyrekcja



ZAKŁADY MLECZARSKIE
W BIAŁYMSTOKU
Oddział Spółki MITEK w Warszawie
15-703 Białystok, ul. Zwycięstwa 23



WESOŁYCH
ŚWIAT
I SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU
WSZYSTKIM
KONTRAHENTOM
ŻYCZY
HeBUD
HURTOWNIA
MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH



Białystok, ul. Jana Pawła II 39
tel./fax 741 84 70, tel. 741 83 61
godz. 7-16, sob. 8-14

1016666

Z okazji świąt
Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
wszystkim Klientom składamy
życzenia wszelkiej pomyślności

SA&SZA S.C.

Białystok
ul. 27 Lipca 62 (teren MPO), tel. 752-778
Zapraszamy w godz. 7-16, soboty 7-13

Zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego 1999 Roku

życzy
swoim Klientom
Zakład Stolarski
MODEM



Łomża
ul. Chabrowa 14
tel./fax (086) 160 598

Życzymy miłych Świąt



D201048

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Grajewie

dysponuje 77 budynkami
mieszkalnymi, 2843 lokalami
mieszkalnymi, 63 lokalami użytkowymi
i 516 garażami. Powierzchnia
użytkowa zasobów wynosi
155.309 mkw. Członkami Spółdzielni
jest 3065 osób. W jej zasobach
mieszka prawie 11 tys. osób,
co stanowi 47% ogółu
mieszkańców miasta.

Wszystkim Mieszkańcom
i Użytkownikom
naszych zasobów
z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
serdeczne życzenia

składa
ZARZĄD
SPÓŁDZIELNI

Ciepłych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w Nowym Roku
życzy



MS

Białystok
ul. Warszawska 6a/14
tel. 743-68-38
ul. Kraszewskiego 41
tel./fax 732-76-22

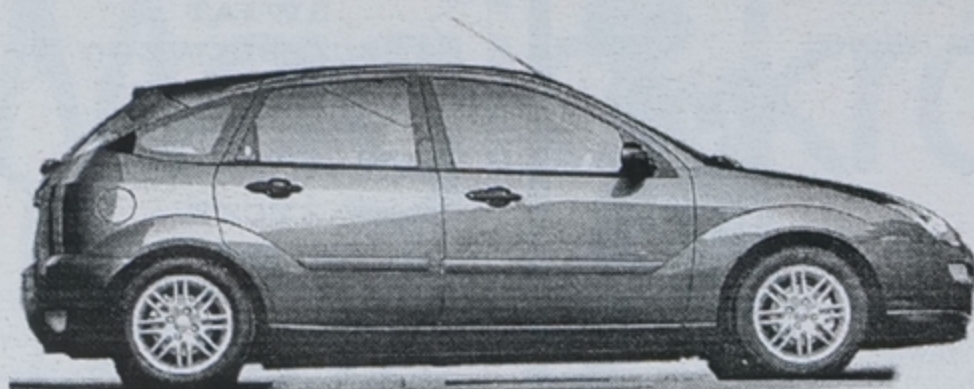
J1015564

D1016739

Spółdzielnia Mieszkaniowa
35-LECIE
Lokatorsko-Własnościowa
Grajewo
1963-1998

oczekuj

więcej



ŚWIĄTECZNA PROMOCJA*

* dotyczy modeli KA, Fiesta, Escort, Transit

AUTO HOBBY

Główny Autoryzowany Dealer

Białystok, ul. Wojsk Ochrony Pogranicza 15 (róg Składowej)
tel. (0-85) 74-25-646, 74-245-02 w. 40-salon
45-części, 43-serwis, 36-blacharstwo-lakiernictwo



Najszybszy w regionie wachlarz usług Forda
w profesjonalnym wydaniu



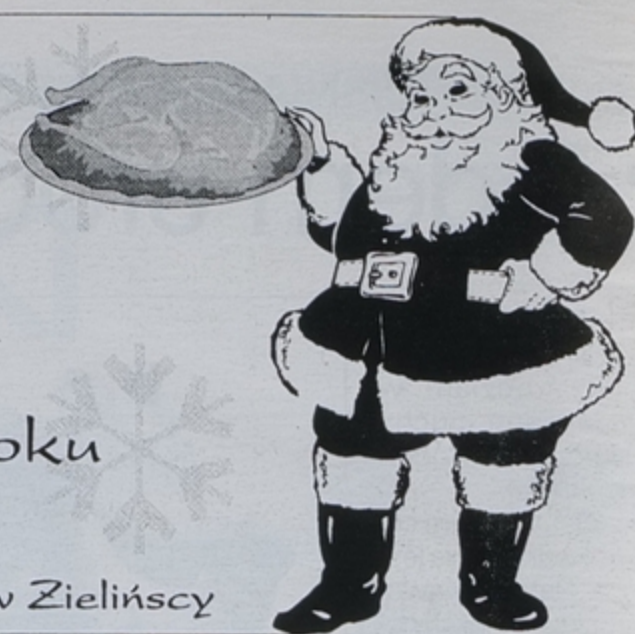
ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO EUROPA

RAJGRÓD, UL. WARSZAWSKA 31A, tel./fax (0-86) 72-14-10

Naszemu Klientom
Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku
życzą Właściciele

Stanisław i Zdzisław Zielińscy

D1016868



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i nadchodzącego Nowego Roku
wszelkiej pomyślności, zdrowia,
i sukcesów wszystkim klientom
życzy*



Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A.

D1016916

*Z okazji zbliżających się Świąt
i nadchodzącego Nowego Roku
firma ANKO*

*składa wszystkim swoim
aktualnym i przyszłym Klientom
najlepsze życzenia.*



1016439



*Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku 1999
życzy sieć sklepów
ELDOM*

sieć sklepów

ELDOM

SPRZĘT RTV i AGD

D1016363

LEKTURY NA ZIMOWE WIECZORY



MIŁOŚCI NA IMIĘ SUFI

Wszyscy lubimy historie opowiadające o prawdziwej miłości, a zwłaszcza te, które kończą się happy endem. Czasem jednak do szczęśliwego końca prowadzi długa droga przez cierpiecie. „Miłości na imię Sufi” jest taką

właśnie powieścią – opowiada o miłości niemieckiego pastora do pięknej teheranki i o trudnościach, jakie musieli pokonać, by razem wyjechać z jej kraju. Opowiada też o życiu perskiej rodziny na tle prawa państwa, w którym możliwe jest kamienowanie kobiet i oślepienie żony przez męża. Autor książki jest Irańczykiem, absolwentem szkoły filmowej w Łodzi. Początkowo miał zamiar napisać serię artykułów o perskich kobietach żyjących pod rządami kleru. Zebrałszy materiały stwierdził, że „przenika je specyficzny, niewyczuwalny na pierwszy rzut oka klimat, który lepiej odda forma powieści”. Wymyślił więc fikcyjną fabułę wkomponowując w nią

autentyczne wypadki. Akcja powieści rozgrywa się w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy surowe zasady szariatu wprowadzono we wszystkich sferach życia.

„Napisałem tę powieść, by pokazać rzeczywistość, w której religia stała się narzędziem władzy, opanowała życie ludzi. Fabuła mojej książki ma dwa bieguny – miłość i agresję, nienawiść do inności. Moja książka bardzo podoba się kobietom. Znajdują tu poezję Wschodu, bajeczny kraj i szczęśliwe zakończenie”.

Kaweh Pur Rahnama, „Miłości na imię Sufi”, Muza, seria „VIP – Vademecum Interesującej Prozy”, Warszawa 1998, s.

DOM NA KRESACH. POWRÓT

Norman Davies powiedział, iż jest to znakomita książka podróżnicza, a zarazem „misterne przywoływanie wschodnich rubieży Europy”, czyli naszych Kresów. Główną bohaterką „Domu na Kresach” jest Zofia Ilińska, niedawno zmarła poetka.

We wrześniu 1939 roku, siedemnastoletnia wówczas Zofia, wraz z matką i dwoma braćmi opuściła zajęty przez Armię Czerwoną rodzinny Moryń nad Niemnem i przez Skandynawię przedostała się do Anglii. Tam poznała przyszłego męża, polskiego pilota. Niestety los po raz kolejny doświadczył młodą Zofię. W trzy tygodnie po ślubie, jej mąż zginął zestrzelony nad Francją. W dwa lata później, w 1945 roku powtórnie wyszła za mąż za Amerykanina i razem z nim przeniosła się do Kornwalii. Tu

poznała i zaprzyjaźniła się z angielskim pisarzem Philipem Marsdenem. W 1992 roku odbyła z nim sentymentalną podróż na tereny obecnej Białorusi w poszukiwaniu rodzinnego dworku.

Opowieści Zofii Ilińskiej przywołujące obrazy dzieciństwa, nie istniejących już ludzi i bezpowrotnie utraconego świata, a także wspólnie odbyta podróż na Wschód, tak zafascynowały młodego Anglika, że napisał powieść „The Bronsky House. A Return to the Borderlands”, której tłumaczenie trafiło właśnie do rąk polskiego czytelnika. „Dom na Kresach. Powrót” wiernie kreśli losy polskiego ziemiaństwa kresowego w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu, aż do czasów obecnych. Autor z niezwykłą wrażliwością oddaje osobliwe piękno dawnych



wschodnich rubieży Polski. Dla nas, mieszkających tak blisko miejsc przywoływanych w powieści Philipa Marsdena, jest to szczególnie cenna lektura.

Philip Marsden, „Dom na Kresach. Powrót”, przeł. Agnieszka Sozańska, W. A. B., Warszawa 1998, s. 310.

POKRZEPNIK FIZYCZNY I ETYKIETNIK TOWARZYSKI

Te niewielkie książeczki – trzecia i czwarta z serii (po „Małym poradniku Kubusia Puchatka” i „Małym ponurniku Kłapouchego”) – ucieszą i dorosłych, i dzieci. Z pięknie wykonanego i ilustrowanego „Pokrzepnika...” dowiadujemy się bowiem,



że w Stumilowym Lesie, wbrew pozorom, prowadzi się życie aktywne i zdrowe. Na przykład sięgając po garnki miodu z najwyższej półki ćwiczy się górne partie ciała, a łażąc po drzewach wzmacnia mięśnie nóg. „Pokrzepnik...” daje też doskonałą radę tym wszystkim, których ulubionym sportem jest Wymyślanie Powodów, By Nie Uprawiać Sportu: najlepsza gimnastyka jest jak Puchatek – niewielka, nieśpieszna i zawsze z myślą o małym Conieco. „Etykiety...” zaś jest niezbędny tym wszystkim, którzy są mniej obcy z Zasadami Właściwego Postępowania. Z niego możemy poznać obowiązujące w Stumilowym Lesie zasady towarzyskie Prowadzenia Konwersacji, Jedzenia i Składania Wizyt. Bo przecież „nawet w miejscu tak przyjaznym i otwartym



na wszystkich jak Stumilowy Las istnieją zasady Właściwego Postępowania”. Wszyscy, którzy lubią Misia, który lubi małe Conieco, powinni te sympatyczne książeczki przeczytać.

„Pokrzepnik Fizyczny Kubusia Puchatka”, „Etykiety towarzyskie Kubusia Puchatka”, insp. A. A. Milne, ilustr. E. H. Shepard, Rebis, Poznań 1998, s. 80, 94.

BRZECZWA DLA DOROSŁYCH

Można powiedzieć, że całe pokolenie wychowało się na wierszykach Brzechwy. Nie ma chyba nikogo, kto nie znałby „Kaczki-dziwaczki”, „Lenia”, czy „Samochwały”. Przyzwyczajaliśmy się do twórczości Brzechwy będąc dziećmi, dlategoż by więc nie sięgnąć po jego bogatą twórczość przeznaczoną dla dorosłych?

Lesman, bo tak brzmiał prawdziwe nazwisko Brzechwy, debiutował mając piętnaście lat. Karierę naukową rozpoczął studiując – krótko – medycynę, później polonistykę, z której zrezygnował dla prawa, aby zamiast chodzić na wykłady, „bałamucić się poezją”. Nie przeszkodziło to mu jednak w ukończeniu

prawa. Z „bałamucenia się poezją” powstał zaś okazały, bogaty i różnorodny dorobek poetycki, ale nie tylko. Pisał skecze do kabaretów, piosenki, felietony, opowiadania.

W pokaznym tomie wydanym ostatnio przez oficynę Prószyński i S-ka znajdziemy przekrój twórczości Brzechwy: liryki, wiersze satyryczne, bajki z morałem, fraszki, piosenki, humoreski, felietony, a także „Opowiadania drastyczne” napisane pod koniec życia i wydane już pośmiertnie, których tematem jest po prostu miłość. Książka ta pozwala spojrzeć na pisarza znanego ze zbioru „Brzechwa dzieciom” z zupełnie innej perspektywy, gdyż „Brze-



chwa dla dorosłych” jest lekturą we wszelkich miar godną polecenia.

„Brzechwa dla dorosłych”, wyb. Andrzej Moździoń, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s. 306.

Teresa Muszyńska

unibud

*Szanowni Klienci
i Partnerzy naszej spółki*

*Niech noc święta Was ozdoci
Dobrem wszelkim i łaskami.
Niechaj śni się sen proroczy
Przepiętnym marzeniami.*

*W atlasowej czerni nieba
Niech się gwiazda skrzyż złociście
I prowadzi Was w potrzebie
Ku mądrości wiekuistej.*

UNIBUD SA
17-100 Bielsk Podlaski
ul. Brańska 132,
tel. 0-85 730 00 01 do 09
www.unibud.com.pl

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się Nowego Roku
pragnę złożyć mieszkańcom
gminy Szumowo
najserdeczniejsze życzenia
wszelkiej pomyślności
szczęścia i radości
w życiu osobistym
a także działalności zawodowej.



Zdzisław Lutostański
Wójt Gminy
Szumowo



**Najlepsze życzenia
pięknych chwil spędzonych
w radosnej, świątecznej atmosferze
składa wszystkim Klientom**



STOWARZYSZENIE
"SEZAM TAXI"
96-29
745-50-50

PROMOCJA ŚWIĄTECZNA
KONKURS

Tym z Państwa, którzy szukacie solidnego partnera w swojej działalności, przedstawiamy firmę ROBEX z Elku

ROBEX – profesjonalizm i solidność

Przedsiębiorstwo Produkcjno-Usługowo-Handlowe ROBEX Sp. z o.o. w Elku zaczynało swoją działalność w sierpniu 1989 roku jako niewielka firma budowlana zawiązana z kapitału prywatnego. Jej udziałowcy byli jednocześnie pracownikami – są nimi zresztą do dziś. Przemysłowe inwestowanie wypracowanych zysków owocowało coraz dynamicznijszym rozwojem ROBEX-u. Przedsiębiorstwo poszerzyło działalność o branżę handlową – sklep i hurtownię budowlaną, zakład drzewny, sieć sklepów spożywczych, hurtownię alkoholi i napojów – zaopatruje ona w markowe alkohole i wina sklepy w 5 województwach. Tak w ciągu dziewięciu lat swego istnienia ROBEX z małej firmy budowlanej przekształcił się w jedną z większych firm naszego regionu, zatrudniającą 350 pracowników.

Robex cieszy się dużym zaufaniem inwestorów, jest to efekt terminowości i solidności prowadzonych prac budowlanych. Wystarczy wspomnieć, iż w samej Suwał-

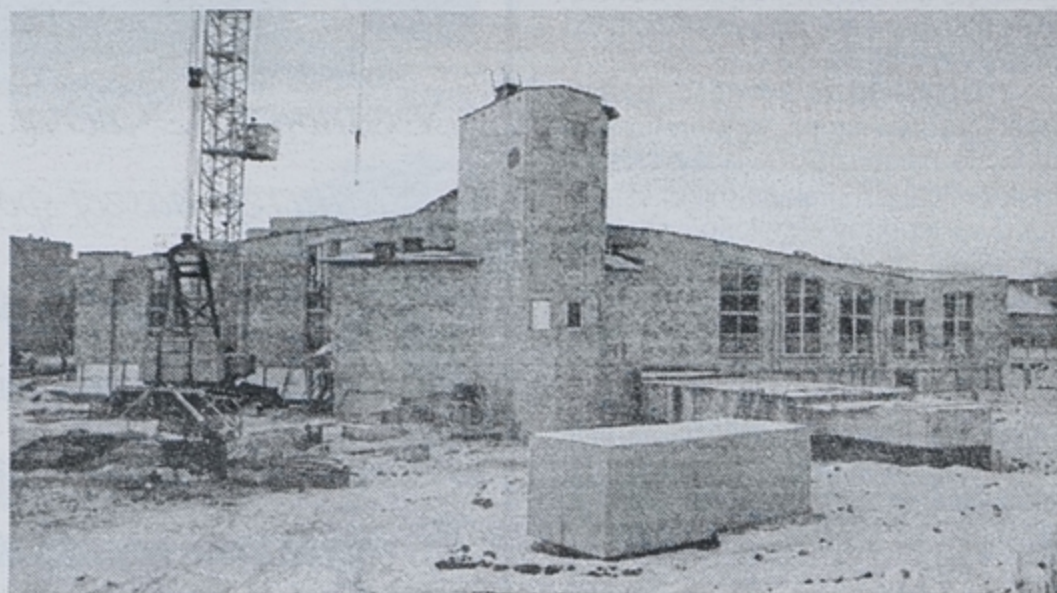
komendacjach udzielonych ROBEX-owi przez Międzyzakładową Spółdzielnię Mieszkaniową, Spółdzielnię Mieszkaniową „Świt” oraz Spółdzielnię Mieszkaniową Loka-

zewnątrznych. ROBEX realizuje także nietypowe zamówienia, w ciągu dwóch tygodni od ich złożenia. Warto wspomnieć, iż hurtownia zajmuje wysoką pozycję wśród dystrybutorów firm Atlas i Knauf, na miejscu można uzyskać porady techniczne dotyczące zastosowania materiałów tych firm. Natomiast zakład drzewny oferuje klientom

tarcicę obrzynaną i nieobrzynaną, kompletne więźby dachowe, deski podłogowe, boazerię i usługowe suszenie drewna.

Siedziba Zarządu spółki ROBEX mieści się przy ul. Suwałskiej 82B, tel./fax (087) 610 25 46.

Tekst promocyjny



skiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej realizuje już czwartą inwestycję, halę o kubaturze 25 tys. mkw dla niemieckiej firmy Massa Decor. Wysoka jakość robót budowlanych znajduje także wyraz w re-

torsko-Własnościową z Grajewa. Za budynek mieszkalny wzniesiony w Elku, przy ul. Wojska Polskiego ROBEX otrzymał prestiżowe wyróżnienie w konkursie na Budowę Roku '97. O klasie firmy świadczy także fakt, iż to ona realizuje jedną z najpoważniejszych inwestycji w naszym regionie – pływanię międzyszkolną w Elku.

ROBEX jest dealerem największych krajowych producentów artykułów wkończenia wnętrz, posiada sklep i hurtownię materiałów budowlanych, przy ul. Matejki 3, która zaopatruje sklepy budowlane w północno-wschodniej Polsce w artykuły wykończenia wnętrz największych polskich producentów, jak również artykuły wykończeń



W Nowej Wsi Elckiej pod Elkiem rozpoczął działalność autoryzowany dealer FORDA

Salon na miarę XXI wieku

Siedziby firmy AUTO MOTO ELK i salonu sprzedaży nie sposób nie zauważyć – znajdują się w Nowej Wsi Elckiej przy głównej drodze z Białegostoku do Elku. Salon został zaprojektowany i wykonany zgodnie z najnowszymi wymogami stawianymi tego typu obiektom, jego bryła umożliwia rozbudowę i dostosowywanie obiektu do potrzeb rynku. Znakomicie zaaranżowane wnętrza obszernego salonu podkreśla urodę ekspozycyjnych aut.

Salon zainaugurował działalność podczas Dni Otwartych Forda 27 listopada, już pierwszego dnia zawitali tu liczni klienci, a część z nich zdecydowała się na zakup auta zaraz po jeździe próbnej. Dni otwarte to także czas promocji nowego modelu Forda – Forda Focusa, samochodu wybranego przez dziennikarzy zajmujących się branżą motoryzacyjną „Samochodem 1999 roku”. Podczas trzech dni promocji Focusa, autem

tym odbyło jazdę próbną ponad 60 osób. Dwa modele wystawiane w salonie zostały zakupione już pierwszego dnia, a na następne złożono liczne zamówienia. Tak duże zainteresowanie klientów potwier-

pełny serwis techniczny obsługiwany przez wykwalifikowanych mechaników. Przeszli oni gruntowne przeszkolenie w ośrodku szkoleniowym Forda w zakresie napraw i obsługi samochodów tej fir-



dza prawdziwość tytułu „Samochodu roku 1999” przyznanego Fordowi Focusowi.

Firma AUTO MOTO ELK oprócz sprzedaży oferuje także

my. Prowadzone są tu także badania diagnostyczne pojazdów. Stacja serwisowa oferuje najnowszy standard zwiększający zadowolenie klientów z serwisu technicznego, polegający na innowacyjnym systemie przyjmowania samochodów do naprawy. Głównym elementem tego systemu jest Recepcja Serwisowa, w której określa się zakres i koszt naprawy. Klient ma możliwość ingerowania w zakres naprawy, w zależności od posiadanych środków finansowych. Przy salonie funkcjonuje sklep z oryginalnymi częściami i akcesoriami. W wypadku indywidualnych zleceń, czas oczekiwania nie jest dłuższy niż

72 godziny, najczęściej są to jedynie 24 godziny.

W planach firma ma uruchomienie w I kwartale przyszłego roku myjni samochodowej, a w następnym kwartale planuje poszerzenie serwisu o dział napraw blacharsko-lakierniczych. Także na początku przyszłego roku wprowadzona ma być sprzedaż samochodów używanych.

W salonie realizowane są formy sprzedaży ratulnej i leasingu za pośrednictwem Ford Bank, których procedury są maksymalnie uproszczone.

Zapraszamy Państwa do AUTO MOTO ELK, w Nowej Wsi Elckiej, przy ul. Elckiej, tel. (087) 619 75 20, fax (087) 619 75 21.

Tekst promocyjny

W imieniu
autoryzowanego
dealera Forda

AUTO MOTO ELK Sp. z o.o.
składam wszystkim miłośnikom
samochodów marki FORD
życzenia radosnych i beztrudnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu kilometrów
szerokich dróg w Nowym 1999 Roku
roku FORDA FOKUSA

prezes AUTO MOTO ELK Sp. z o.o.
Leon Gierasimiuk



Święta spędzane w pracy

Ktoś musi czuwać

Gdy siedzimy przy wigilijnym stole, jemy świąteczne przysmaki, policjanci patrolują okolice naszych mieszkań, parkingów, są wzywani na miejsca przestępstw, ścigają bandytów. Bo ci ostatni z reguły nie uznają świąt, czekają na sposobną okazję, żeby kogoś okraść.

– Pracujemy w nocy, niedziele, święta. Musimy zapewnić ciągłość służby, taka jest specyfika naszego zawodu. Pokrzywdzeni nie mogą czekać do 7.30 rano, żeby złożyć zawiadomienie o przestępstwie – mówi podinsp. Roman Doroszkiewicz, naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Mundurowi nie otrzymują żadnych „dodatków” za pracę w nocy czy święta. Taki to już zawód.

– Oprócz policjantów patrolujących miasto, w święta, podobnie jak w pozostałe dni, pracują służby dyżurne w komendzie wojewódzkiej, komendach rejonowych i komisariatach. Pracują też policjanci z „drogówek”. Dyżury w domach pełnią policjanci z pionów operacyjnych i dochodzeniowych, technicy. Dyżurują też szefowie: począwszy od komendantów komisariatów do komendantów wojewódzkich – mówi podinsp. Jacek Warchol, zastępca komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku.

Policjanci pod kościołami

W Wigilię i święta więcej niż zwykle policyjnych patroli zostanie skierowanych w okolice białostockich świątyń. Przeka to prawda, ale właśnie wtedy na parkingach w pobliżu kościołów okradane są samochody pozostawione przez wiernych uczestniczących w nabożeństwie. W tłumie modlących się przepychają się złodzieje kieszonkowi, na ciemnych uliczkach w pobliżu kościołów nierzadko podpici bandyci czekają na swe ofiary – starszych ludzi wracających z Pasterki...

– Wigilia i tak jest jednak najspokojniejszym dniem w czasie świąt – mówi komendant Jacek Warchol. – W pierwszy dzień świąt jest jeszcze dość spokojnie, bo większość ludzi spędza ten dzień z rodziną w domu. Wczoraj już jednak jesteśmy wzywani na interwencje domowe, gdzie nietrzeźwi wyczynają awantury.

Najgorzej jest w drugi dzień świąt. Otwarte są już lokale gastronomiczne, funkcjonują dyskoteki, jest dużo wesel, chrzcina i innych imprez. Ludzie wyruszają do znajomych, wracają do domu często w stanie nietrzeźwym i są napadani na ulicy. Zdaniem policji, warto więc także w święta zatroszczyć się o swoje bezpieczeństwo – wyznaczyć „dyżurnego” kierowcę, który nie będzie pił alkoholu i odwiezie wszystkich znajomych do domu lub zamówić taksówkę. Jeśli gościmy znajomych, którzy przyjechali do nas samochodem z obcą rejestracją, warto umieścić pojazd na strzeżonym parkingu (złodzieje często włamują się i kradną takie pojazdy). Z kolei jeśli wyjeżdżamy na święta, warto poprosić sąsiadów o opiekę nad mieszkaniem, zostawić zapalone światło, włączone radio. To odstraszy złodziei.

Świąteczna statystyka

W ubiegłym roku w czasie świątecznego okresu (od 23 grudnia do 2 stycznia) w woj. białostockim zdarzyło się trzynastu napadów rabunkowych i około dwustu włamań do mieszkań i innych obiektów. Policjanci ujawnili 18 przestępstw gospo-

darczych i zatrzymali 29 osób podejrzanych o te przestępstwa (głównie były to tzw. sprawy akcyzowe, związane z handlem bądź rozlewaniem przemyczonego ze Wschodu spirytusu). Policjanci na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa lub podczas pościgu schwytali aż 82 sprawców różnych przestępstw. W okresie świątecznym zdarzyło się też jedno zabójstwo, trzy samobójstwa, znaleziono pięć zwłok. Dziewięć osób zostało tymczasowo aresztowanych.

Na drogach w woj. białostockim zdarzyło się wtedy osiemnaście wypadków drogowych, w których zginęła jedna osoba, a dwadzieścia zostało rannych.

Dzień przed ubiegłoroczną Wigilią dotąd nie ustaleni sprawcy dokonali napadu rabunkowego na kantor wymiany walut w Sokółce. Byli uzbrojeni, przed napadem ostrzelali budynek, w którym mieścił się kantor. Tego samego dnia w Białymstoku w jednym z mieszkań przy ulicy Ogrodowej mężczyzna zabił patelnią bezdomnego, którego wcześniej przegrywał do mieszkania. Śmiertelne okazały się ciosy w głowę, które uszkodziły czaszkę. Przyczyną agresji była sprzeczka i nadużycie alkoholu.

Co roku też w okresie świątecznym policjanci z „drogówek” zatrzymują wielu nietrzeźwych kierowców.



Policja na co dzień i w święta pracuje tak samo

– Niestety, co roku w okresie świąt popełnianych jest sporo przestępstw. Z tych, które ja obsługiwałem, jedno utkwiło mi w pamięci. W jednym z mieszkań przy al. Piłsudskiego kilka lat temu w święta młody chłopak zabił konkubenta swej matki – wspomina podinsp. Jacek Warchol. – Nie podobało mu się, że mężczyzna współżyje z jego matką, pokłócili się i wreszcie doszło do zabójstwa. Była to bardzo makabryczna zbrodnia – sprawca zmasakrował swą ofiarę nożem, widelcem, heblem do drewna, na koniec pogryzł. Zbrodnię popełnił znajdując się w stanie nietrzeźwym.

Od stołu do pracy

W zasadzie niemal każdy policjant, z którym rozmawialiśmy, wspomina, że został oderwany od stołu i musiał pójść do pracy. Bo „normalnie pracował” w święta to chyba każdy policjant.

Bardzo zaganiani są komendanci z miejskich komisariatów w Białym-

stoku. Co dzień w pracy musi być szef komisariatu lub jego zastępca. Zachodzą sprawdzić, co się dzieje, nawet gdy mają wolne dni w grafiku służby. Jeśli ma miejsce poważniejsze zdarzenie, nadzoruje prowadzone czynności. „Ściągany” jest z domu także wtedy, gdy na terenie działania jego jednostki popełniona zostanie zbrodnia – zabójstwo, napad rabunkowy z użyciem broni, itp. Takie sprawy prowadzi co prawda białostocka komenda rejonowa lub wojewódzka, ale komendant miejscowego komisariatu nierzadko „zna” ofiarę lub sprawcę, wie, kto jest dzielnicowym na danym terenie, który z pracowników – od spraw nieletnich czy rodzinnych – będzie w stanie dostarczyć bliższych informacji o osobach uczestniczących w zdarzeniu.

Często z domu do pracy wzywani są także policyjni technicy, którzy prowadzą oględziny miejsca zabójstwa, napadu, a nawet włamania. Robią zdjęcia, sporządzają plan miejsca przestępstwa, zabezpieczają przedmioty mające być dowodami w sprawie, zbierają odciski palców, stóp, różne mikroślady... Takie czynności trwają nieraz kilka godzin. Nadzorują je policjanci z pionu dochodzeniowo-sledczego, którzy również są wzywani na miejsce przestępstwa. Zajmują się oni czynnościami procesowymi w danej sprawie – dokonują formalnego zatrzymania osoby podejrzewanej, zwracają się do prokuratury z wnioskiem o nakaz przeszukania mieszkania czy innych pomieszczeń, przesłuchują do protokołu świadków, itp. Natomiast zadaniem służb operacyjnych jest zrobienie rozpoznania, znalezienie informatorów, zebranie informacji mogących przyczynić się do ustalenia i zatrzymania przestępcy.

– W ubiegłym roku zdążyłem się z rodziną podzielić opłatkiem, właśnie zsiadaliśmy do wigilijnego stołu, gdy zadzwonił telefon i musiałem jechać do pracy – wspomina nadkom. Janusz Szewiński, zastępca naczelnika wydziału kryminalnego KWP w Białymstoku.

Prewencja też pracuje

– Takie telefony i ja odbierałem w przeszłości, chociaż prawdę mówiąc zdarzały się one częściej, gdy byłem komendantem III komisariatu niż teraz – mówi podinsp. Roman Doroszkiewicz, naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. Naczelnik Doroszkiewicz mówi, że jego rodzina zdążyła się już do tego przyzwyczaić.

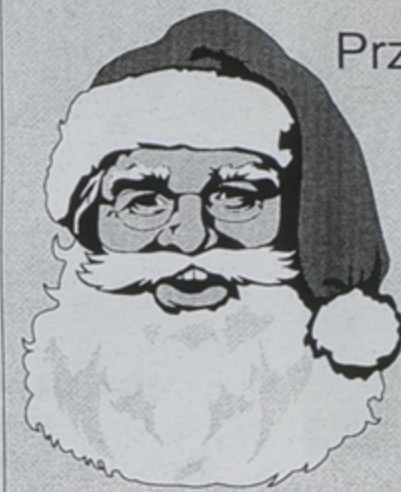
Zdarza się, że wychodzi rano do pracy, wraca w nocy, gdy dzieci już śpią i wychodzi rano, kiedy one jeszcze śpią. Ciężar obowiązków rodzinnych spoczywa więc na jego żonie, która organizuje życie rodzinne, troszczy się o dzieci, dom i jednocześnie pracuje zawodowo.

– Jestem jej za to bardzo wdzięczny, chociaż może nie zawsze to okazuję – mówi podinsp. Doroszkiewicz.

– No cóż, pozostaje nam tylko życzyć sobie i wszystkim mieszkańcom naszego regionu, żeby podczas tegorocznych świąt mieli jak najmniej kontaktu z policją – podsumowuje podinsp. Jacek Warchol. – Żeby święta upłynęły w spokojnej, rodzinnej atmosferze, żeby nikt nie musiał wzywać nas na interwencję domową, do włamania, żeby nikt nie został pobity czy napadnięty i żebyśmy nikogo nie musieli umieszczać w areszcie.

Jolanta Gadek

Spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
I wszelkiej pomyślności
w Nowym 1999 Roku
mieszkańcom Łomży
życzą



101427

Przewodniczący Rady Miejskiej
Zbigniew Józef Lipski
Prezydent Miasta
Jan Turkowski

Bank Śląski

życzy

wszystkim Klientom
obecnym i przyszłym
zdrowych i pogodnych

Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Szczęśliwego Nowego Roku

Bank Śląski S.A. Oddział w Białymstoku
ul. J.K. Branickiego 17B, tel. 73-20-857, fax 73-20-298

ZETO
BIAŁYSTOK



Pogodnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz

wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym 1999 roku
życzą Państwu

Centrum Informatyki
ZETO S.A.

D1016807

Jak spędzić święta przed telewizorem i...

Dotrwać do niedzieli

Ten tekst jest skierowany do tych wszystkich, którym, pomimo wielu prób, nie udaje się zostać idealnym św. Mikołajem. Powinien on dać odpowiedź np. na pytanie: jak poradzić sobie z rozwścieżoną rodziną, w czym (o dziwo?!?) pomocny może okazać się telewizor.

Jeżeli w przedświątecznej gorączce zapomnieliście o prezentach dla swoich miłusińskich, możecie albo od razu wyskoczyć oknem, lub też zalecić im obejrzenie w czwartkowe popołudnie filmu „Gdzie jesteś św. Mikołaju?”. Gdy z przestanną rodzimog obrazu, z m.in. Anną Radwan i Dorotą Segdą w rolach głównych, wyniknie, iż

św. Mikołaj jest jedynie telewizyjnym wymysłem i co za tym idzie na prezenty nie ma co liczyć – jesteście uratowani. Jeżeli natomiast okaże się, że wszystkim grzecznym dzieciom do brodzie wrzuciła przez okno worki z wymarzonymi zabawkami – przegracie. Ale w końcu sam sobie jesteście winni.

Możecie więc od razu zdecydować się na inny wariant. W tym samym czasie Polsat pokaże bowiem francuski film animowany o czarodziejskiej Lampie Aladyna. Inteligentne dzieciaki powinny z tej baśni wyciągnąć właściwy wniosek: jeśli potrafią lampę i wyfrunąć z niej czarodziejski duch,



Dorota Segda w filmie pt. „Gdzie jesteś św. Mikołaju?”, czwartek, TVP 1

spełniający życzenia – prezenty mają jak w banku. Jeśli w lampie nie będzie nic oprócz żarówki, na nic się zda oświetlanie pustych miejsc pod choinką.

Gdy twoja latorośl nadal snuje płonne marzenia co do zasobności mikołajowego worka, warto nieco ostudzić jej nadzieje, najlepiej proponując czwartkową projekcję filmu w Polsacie pt. „Panna z mokrą głową”. Zimny prysznic łatwiej pomoże jej znieść widok ulubieńca młodzieży Marka Kondrata oraz Anny Nehrebeckiej. Dobrym sposobem na chwilę spokoju przed kolacją wigilijną, może być zaaplikowanie niesfornej małolatki filmu „Pan Samochodzik i praskie tajemnice”, który pokaże TVP2. Każdy kij ma jednak dwa końce.



Meg Ryan w filmie „Bezsenna noc w Seattle”, czwartek, Polsat



Dan Aykroyd w filmie „Szpiegzy tacy jak my”, czwartek, Polsat

Bystre potomstwo może się zacząć domyślać, że ukrywasz przed nim jakąś tajemnicę. Jeżeli połączy to z twoim głupim wyrazem twarzy, pojawiającym się gdy używa słów: „Mikołaj” lub „prezent”, o spokojnym śpiewaniu kolend możesz zapomnieć...

Jeżeli twoja gromadka nie znajduje pod choinką spodziewanej góry prezentów, które wyszczególniła w dziesiątkach listów, słanych do św. Mikołaja, a przekazywanych ze znaczącym spojrzeniem w twoje ręce, no to masz kłopot. Jego rozwiązania możesz szukać w emitowanym w piątek przez TVP1 filmie pt. „Małpi kłopot”, z Harveyem Keitelem w roli głównej. Nie sądzę jednak, by natchniona twarz odtwórcy roli tytułowego „Złego porucznika”, mogła ci w czymkolwiek pomóc. Masz do tyłu co najmniej do Sylwestra.

Twoje dzieci po przeszukaniu okolic choinki mają więc zagadkę:

zapomniał – czyli już nie kocha? czy też celowo zamiast roweru i deskorolki podrzucił nam

po parze ciepłych skarpet – czyli już nie kocha?

W znalezieniu właściwej odpowiedzi może być tu pomocny pełnometrażowy film animowany o małej sierotce Cindy, która prowadzi smutne życie u boku okrutnej macochy i jej dwóch brzydkich córek. „Magiczna zagadka”, którą pokaże w piątkowy poranek RTL7, ma jak się już domyślamy także przesłanie pedagogiczne: nie ma co się mazgać dzieciaki, inni mają jeszcze gorzej.

Warto jednak tchnąć w zapłakaną pociechę nieco optymizmu:

jest źle, ale będzie lepiej. Kto wie, może już podczas kolejnych świąt.

Niezwykle pomocna może się tu okazać poranna sobotnia projekcja w RTL7, pełnometrażowego filmu animowanego „Jetsonowie”. Życie statystycznej rodziny z miasta przyszłości powinno dać im nadzieję na lepszą przyszłość. Przynajmniej do następnej Wigilii...

Zdecydowanie nie polecam natomiast zachęcania gawiedzi do oglądania komedii „Bethoven II”. Ciąg dalszy wielkiego przeboju kinowe-

go, proponowany na święta przez RTL7, może przynieść ci zgubę. Ufnym w lepszą przyszłość dzieciakom może przyjść do głowy nieodczekać pomysł, by prosić św. Mikołaja o psa rasy bernardyn, pod choinkę 1999 roku. Wtedy dopiero miałbyś problem! Lepiej już wygnać je na dwór do lepienia bałwana. Od tego najwyżej zechce im się marchewki...

Gdy nie możesz już się doczekać, jaką to też św. Mikołaj przyszykował dla ciebie niespodziankę i z chęcią przewróciłbyś cały dom do góry nogami, najpierw przełącz odbiornik na Polsat i poświęć część czwartkowego wieczoru na „Szpiegów takich jak my”.

Pocznianina Chevy Chase'a i Dana Aykroyda, na pewno ułatwi ci wyszpiegowanie miejsca ukrycia prezentu. Jeśli to się nie uda, czeka cię bezsenna noc. Warto więc obej-



Robert De Niro, którego w czasie świąt zobaczymy w dwóch filmach „Chłopcy z ferajny”, piątek, TVP 1 i „Zdążyć przed północą” piątek, Polsat

rzeć, jak radzą sobie z tą przypadłością Tom Hanks i Meg Ryan w „Seattle”. „Bezsenna noc w Seattle” przygotował specjalnie na wigilijną noc Polsat.

Specjalnie dla osób porywczych RTL7 nada w czwartkowy poranek film z Gregory Peckiem „Zabić drozda”.



Bogusław Linda w filmie „Sara”, piątek, Polsat

Ma być to zapewne ostrzeżenie dla tych wszystkich, którzy będą mieli nieuzasadnione (a nawet uzasadnione!) pretensje do Mikołajów.

Nie zabijaj! Nie tędy droga. Lepiej z dziećmi obejrzyj „Jetsonów”.



Holly Hunter w filmie „Psychopata”, sobota, TVP 1

Byśmy skutecznie mogli zapomnieć o Mikołaju-Skąpku, telewizja publiczna przygotowała dla nas na piątkowy wieczór prawdziwe atrakcje. Już po „Prognozie pogody” zobaczymy w „Jedynce” komedię z Bilym Crystalem, Debrą Winger i Joe Montagną „Zapomnij o Paryżu”. Godne polecenia szczególnie marzącym o podróżach z żoną (czyli 100 procent). Wszyscy, którzy już widzieli niezapomnianych „Chłopców z ferajny” Martina Scorsese, z Robertem De Niro i Joe Pescim, mogą przetrwać na „Dwójkę”, gdzie w tym samym czasie przewidziano emisję „Rob Roya” z Liam Neesam, Jessicą Lange, Timem Rothem i Johnem Hurtem.

Oczywiście jest to tylko jedna z alternatyw. Równie atrakcyjnie zapowiada się pierwszy dzień świąt w Polsacie. Warto chociażby wymienić nieśmiertelny przebój „Blues Brothers” z Johnem Belushim i Danem Aykroydem oraz nakręconego z hollywoodzkim rozmachem „Kolumba odkrywcy” z Marlonem Brando i Tomem Seleckim. Nie sposób nie wspomnieć także o „Sarze”, w której zobaczymy Bogusława Lindę, Cezarego Pazurę, Marka Perepeczko i Agnieszkę Włodarczyk. I już na „dobranoc” ponowne spotkanie z Robertem De Niro w amerykańskim filmie „Zdążyć przed północą”.

Rzecz traktuje oczywiście o tym, jak najsukcesyjniej i o czasie podłożyć prezent pod choinkę.

Warto zbierać wskazówki na następne święta. Może dzieci nie będą się już z nas śmiały?

Jeżeli zdołaliście dotrwać do sobotniego wieczoru, unikając śmierci z ręki wzburzonej rodziny, która znalazłymi pod choinką ciepłymi skarpetami i rękawicami uszczelniała okna, powinniście zdać sobie sprawę, że to jeszcze nie koniec. Warto więc, dmuchając na zimne, obejrzeć w „Jedynce” jak agent 007 radzi sobie „W obliczu śmierci”. Nauczycielem będzie sam Timothy Dalton. O czyhającym za każdym fotelem niebezpieczeństwie powinien was upewnić dreszczowiec „Psychopata”, z Sigourney Weaver i Holly Hunter w rolach głównych, który zobaczymy również w TVP1 oraz „Mój brat Kain”, pozycja z programu RTL7. Reżyserem tego ostatniego thrilleru jest sam Brian De Palma, a na ekranie zobaczymy m.in. Lolitę Davidovich i Johna Lithgow.

Jeżeli przeżyjecie do niedzieli, to możecie odetchnąć – już po świątach!

Maciek Sulima

CZY OGLĄDAJĄ PAŃSTWO TELEWIZJĘ PODCZAS ŚWIĄT?

Helena Zabielań, emerytka



– Tak, ogólnie to ja z reguły oglądam niewiele telewizji. W święta natomiast nie oglądam jej prawie wcale. Święta są po to, żeby się spotkać i porozmawiać, a nie patrzeć w ekran.

Danuta Kozłowska, uczennica LO



– Owszem oglądam telewizję w święta. Wtedy emitowane są dobre filmy i ciekawe programy rozrywkowe. Lubię też bardzo programy o tematyce historycznej.

Barbara Majewska, uczennica



– Lubię oglądać ciekawe filmy i programy dla młodzieży. W święta oglądam telewizję, nawet dużo.

Dariusz Pasiuk, pracuje prywatnie



– Podczas świąt chętnie oglądam telewizję. Lubię programy rozrywkowe i filmy oraz programy adresowane do młodych ludzi.

Łukasz Filipczuk, uczeń VIII LO



– Oglądam telewizję w święta, bo właśnie wtedy są najciekawsze programy i najlepsze filmy.

Agnieszka Czaplińska, studentka dziennikarstwa



– Rzadko włączam telewizor, bo po prostu nie mam czasu na oglądanie telewizji. Również i w święta mam ciekawsze zajęcia, niż patrzeć w telewizor.

Józef Piszczkowski



– Lubię oglądać telewizję, szczególnie wiadomości. W święta też chętnie oglądam różne programy, głównie filmy.

(u) fot. A. Zgiet